

**„JASZCZURKOWCY”
PRZED SĄDEM
WOJENNYM RZESZY**



Rafał Sierchuła

Rafał Sierchuła

„Jaszczurkowcy”
przed Sądem Wojennym Rzeszy
– wywiad zachodni
„Związku Jaszczurczego”

Warszawa 2023

© Copyright by Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego 2023

ISBN: 978-83-968287-1-2

Wydawnictwo Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Materialy: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Akt Nowych, archiwum autora.

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE	7
„JASZCZURKOWCY PRZED SĄDEM”	8
NOTY BIOGRAFICZNE	18
WYROKI SĄDU WOJENNEGO RZESZY	40
<i>I. Wyrok w sprawie Stanisława Koperskiego</i>	41
<i>II. Wyrok w sprawie Stanisława Jagodzkiego</i>	47
<i>III. Wyrok w sprawie Andrzeja Reksińskiego, Jana Duszyńskiego, Jerzego Zarębskiego, Ryszarda Dobrynieckiego, Bernarda Hofmańskiego i Wojciecha Hofmańskiego</i>	52
<i>IV. Wyrok w sprawie Mieczysława Hancyka</i>	70
<i>V. Wyrok w sprawie Bogusława Wojciechowskiego, Miroclawy Kocowej, Haliny Koniecznej, Witolda Dyozińskiego, Józefa Barańskiego</i>	76
<i>VI. Wyrok w sprawie Antoniego Igielewicza, Wiktora Wrzesińskiego, Franciszka Kaweckiego, Zygmunta Wyzuja, Ludwika Bartoszaka i Adama Budzyńskiego</i>	95
<i>VII. Wyrok w sprawie Olgierda Jurewicza i Edwarda Kamińskiego</i>	110
<i>VIII. Wyrok w sprawie Pelagii Pieczyńskiej, Czesława Marciniaka, Jana Pieczyńskiego, Czesława Pieczyńskiego</i>	116
<i>IX. Wyrok w sprawie Antoniego Dominiaka, Antoniego Fischera i Bronisławy Fischer</i>	126

<i>X. Wyrok w sprawie Stefana Hensela, Leona Schulza, Jana Tomanka, Czesława Kałka, Zenona Narojka, Mariana Sauera, Heleny Hensel, Stanisława Czerwka, Haliny Skarzyńskiej</i>	134
<i>XI. Wyrok w sprawie Włodzimierza Stepczyńskiego i Bogusława Jakubowskiego</i>	154
<i>XII. Wyrok w sprawie Witolda Trąbskiego</i>	161
<i>XIII. Wyrok w sprawie Stanisława Jeute, Jerzego Padlewskiego, Henryki Veith, Małgorzaty Gostomskiej i Bogusława Szczepanik-Dzikowskiego</i>	166
<i>XIV. Wyrok w sprawie Jana Boruca i Wacława Pogorzelskiego</i>	184
<i>XV. Wyrok w sprawie Zbigniewa Mizery, Marcelego Goni i Leona Muchy</i>	190
<i>XVI. Wyrok w sprawie Janusza Koniecznego</i>	195
<i>XVII. Wyrok w sprawie Andrzeja Wójcika i Michała Andrzejewskiego</i>	203
<i>XVIII. Wyrok w sprawie Stanisława Górskiego</i>	209
<i>XIX. Wyrok w sprawie Jana Meisnera</i>	214
<i>XX. Wyrok w sprawie Bolesława Górskiego</i>	219
<i>XXI. Wyrok w sprawie Stefana Wasiaka</i>	224
<i>XXII. Wyrok w sprawie Ignacego Przybylskiego</i>	229

PROTOKOŁY PRZESŁUCHAŃ ŚWIADKÓW PRZED GŁÓWNAŁ KOMISJĄ BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W POLSCE	240
<i>Protokół przesłuchania świadka [Nr 1]</i>	
<i>Pelagia Bigosińska</i>	241
<i>Protokół przesłuchania świadka [Nr 2]</i>	
<i>Helena Neumann</i>	246
<i>Protokół przesłuchania świadka [Nr 3]</i>	
<i>Helena Neumann</i>	249
<i>Protokół przesłuchania świadka [Nr 4]</i>	
<i>Halina Wanda Strzelecka</i>	250
<i>Protokół przesłuchania świadka [Nr 5]</i>	
<i>Jadwiga Konieczna</i>	253
<i>Protokół przesłuchania świadka [Nr 6]</i>	
<i>Halina Skarżyńska-Pawlicka</i>	255
NIEMIECKO-POLSKI SŁOWNICZEK NAZW MIEJSCOWOŚCI	258
BIBLIOGRAFIA	260
„JASZCZURKOWCY” NA ZDJĘCIACH	265

SŁOWO WSTĘPNE

[...] Po upadku Polski różne polskie kręgi połączyły się w tajne organizacje celem przygotowania odbudowy państwa polskiego. Tak utworzyła się nielegalna grupa oporu z siedzibą w Warszawie, która nazwała się „Związek Jaszczurczy”, w skrócie „ZJ”, po niemiecku „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka], nawiązując do polskich „Związków Jaszczurczych”, które swego czasu walczyły przeciwko dotarciu na Wschód niemieckich rycerzy Zakonu Krzyżackiego. Grupa znajdowała się w ścisłym kontakcie z polskim rządem na uchodźstwie w Londynie i przez to z rządem angielskim. Jej celem było m.in. zbieranie w Niemczech i Generalnej Guberni informacji o charakterze militarnym, gospodarczym i politycznym oraz przekazywanie ich do Anglii (wspierając przez to Anglię w walce z Niemcami) oraz – z nadzieją na upadek Niemiec – stworzenie podwalin pod odbudowę samodzielnego państwa polskiego. Organizacja pokryła nielegalną siecią wywiadowczą rozległe obszary Niemiec i dążyła do coraz szerszej ekspansji [...]

Przytoczony fragment jednego z wyroków Sądu Wojennego III Rzeszy niech będzie zachętą do lektury publikacji, którą trzymacie Państwo w rękach. Do lektury, a dalej refleksji nad tym, co przesądziło o „winie” Polaków. A były to: miłość Ojczyzny, wierność prawowitym organom państwa i odwaga, by podjąć nierówną walkę z mocarnym przeciwnikiem. Publikowane, po raz pierwszy w całości, akta ponad dwudziestu wyroków sądowych żołnierzy i współpracowników wywiadu zachodniego Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy są świadectwem profesjonalizmu i oddania tych młodych ludzi, którzy po wybuchu II wojny światowej ryzykowali życie, aby wszelkimi sposobami odeprzeć i pokonać niemieckiego okupanta. Dla większości z nich los nie był łaskawy – skazani na karę śmierci zostali ścięci toporem lub zgilotynowani. Postaci, o których czytamy, ludzie z krwi i kości, a zarazem oddani sprawie Bohaterowie, zapłacili za wolność kolejnych pokoleń, za naszą wolność najwyższą cenę. Czerpmy z Ich doświadczeń. Oddajmy Im należny hołd. Zachowajmy Ich w pamięci!

płk Krzysztof Waclawek
Szef
Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego

„JASZCZURKOWCY” PRZED SĄDEM

Prezentowany zbiór dokumentów to 22 wyroki sądowe żołnierzy i współpracowników Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy, wydanych przez Sąd Wojenny Rzeszy w latach 1942–1943. To również kolejna publikacja przybliżająca historię i znaczenie działalności wywiadowczej struktur związanych z obozem narodowym¹.

Badania nad działalnością konspiracyjną i wywiadowczą Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy (OWZJ) można w zasadzie podzielić na dwa etapy. W okresie PRL informacje na ten temat publikowane były w dużej części w wydawnictwach i materiałach wspomnieniowych na emigracji². W przypadku publikacji krajowych, jedną z najważniejszych publikacji tego tematu było opracowanie L. Teresińskiego³ dotyczące przejętego z czechosłowackiego archiwum⁴ mikrofilmu zawierającego sentencje wraz z uzasadnieniami 75 wyroków Sądu Wojennego Rzeszy, w którym po raz pierwszy omówiono m.in. zawarte w tej publikacji wyroki. Od połowy lat 70-tych XX w. działalność OWZJ na Pomorzu szczegółowo zaczął badać prof. Bogdan Chrzanowski, prowadząc szeroką kwerendę i docierając do żyjących jeszcze wówczas świadków historii. Prowadzone przez tego badacza studia nad tematyką sytuują go w gronie najwybitniejszych ekspertów tego zagadnienia⁵. W latach 70-tych pojawiły się pierwsze przyczynki dotyczące

¹ *Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego przeciwko Niemcom i komunistom w latach 1940–1945*, red. W. J. Muszyński. Warszawa 2019; *Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego 1944–1956*, red. L. Żebrowski. Warszawa 2019; *Wywiad i kontrwywiad polskiego podziemia narodowego w latach 1941–1947. Wybór dokumentów*, Warszawa 2019; S. Bojemski, L. Żebrowski, *Wywiad i kontrwywiad Narodowych Sił Zbrojnych w dokumentach oraz Wywiad i kontrwywiad Narodowych Sił Zbrojnych we wspomnieniach i archiwaliach*, Warszawa 2022.

² Przede wszystkim seria *Zeszytów do historii Narodowych Sił Zbrojnych* wydanych w Chicago oraz publikacji Z. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982 r.

³ L. Teresiński, *O działalność Sądu Wojennego Rzeszy w okresie II wojny światowej* [w:] *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce*, 1972, t. XXIV, s. 169–221.

⁴ Ceskoslovenska Vládni Komise po Stihání Načistických Válečných Zločinců.

⁵ *Działalność Związku Jaszczurczego Narodowych Sił Zbrojnych na Pomorzu Gdańskim w latach okupacji hitlerowskiej* [w:] *Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych*, 1990, z. V, s. 9–26; *Ludzie podziemia w Zuchthaus Brandenburg* [w:] *Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*, 1996, nr 1; *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu w latach 1939–1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997; *Gięśli za Polskę... Represje*

działalności OWZJ na terenie Wielkopolski, a dalsze ustalenia przyniosły kilka podstawowych (niepełnych) ustaleń w tym zakresie⁶. Na temat działalności OWZJ na terenie Kujaw wnikliwe studium działalności tej organizacji opublikował B. Ziółkowski⁷. Wśród innych autorów poruszających zagadnienia związane z działalnością konspiracyjną tej formacji warto wspomnieć K. Komorowskiego⁸, W. J. Muszyńskiego⁹, K. Kaczmarek¹⁰, S. Bojemskiego i L. Żebrowskiego¹¹.

Niezwykle pomocne przy pracach redakcyjnych nad niniejszym

niemieckie wobec pomorskiej Ekspozytury „Zachód” Oddziału II Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy w latach 1942–1943 [w:] *Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*, 2003, nr 3/4; B. Chrzanowski, *Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy na Pomorzu. Nieznany dokument gestapo – protokół przesłuchania Andrzeja Eljaszewicza – pracownika Ekspozytury „Zachód” Oddziału II OW ZJ* [w:] *Zapiski Historyczne*, 2015, z. 2; *Ekspozytura „Zachód” Wywiadu Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy i Narodowych Sił Zbrojnych na Pomorzu w latach 1939–1945* [w:] *Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego 1944–1956*, red. L. Żebrowski, Warszawa 2019. *Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy* [w:] *Encyklopedia ruchu narodowego. Organizacje, wydarzenia, pojęcia*, red. K. Kawęcki, Warszawa 2020, s. 148–161.

⁶ Z. Piwecki, *Ruch oporu 1939–1945. Organizacje o zasięgu ogólnokrajowym*, [w:] *Gniezno i ziemia gnieźnieńska. Walka o wolność narodową i społeczną 1918–1945*, red. J. Topolski, B. Polak, Gniezno 1978, s. 429–433; 448, 449. R. Sierchuła, *Działalność wojskowych organizacji konspiracyjnych obozu narodowego w Wielkopolsce w latach 1939–1949* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych*, red. P. Szucki, Warszawa 1994; tamże, *Formacje wojskowe Narodowej Demokracji w Wielkopolsce w l. 1939–1949* [w:] *Życie i Myśl*, 1996, nr 4; M. Woźniak, *Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy*, [w:] *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945*, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s. 406–407.

⁷ B. Ziółkowski, *Polska podziemna na Kujawach Wschodnich i Ziemi Dobrzyńskiej w latach 1939–1945*, Toruń 2008, s. 566–582.

⁸ *Z dziejów obozu narodowego na Pomorzu w latach 1939–1944* [w:] *Wojskowy Przegląd Historyczny*, 1992, nr 1; K. Komorowski, *Konspiracja pomorska 1939–1947. Leksykon*, Gdańsk 1993; *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000.

⁹ W. J. Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011.

¹⁰ *Wywiad Narodowych Sił Zbrojnych wobec konspiracji komunistycznej (do wybuchu Powstania Warszawskiego). Zarys problematyki* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa/Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

¹¹ S. Bojemski, *Nim Hitler runie śmierć komunie! Wywiad antykomunistyczny Narodowych Sił Zbrojnych pod okupacją niemiecką w latach 1942–1945*, Warszawa 2018. S. Bojemski, L. Żebrowski, *Wywiad i kontrwywiad Narodowych Sił Zbrojnych w dokumentach, oraz Wywiad i kontrwywiad Narodowych Sił Zbrojnych we wspomnieniach i archiwaliach*, Warszawa 2022.

tomem były publikacje biograficzne publikowane w zbiorach słownikowych i encyklopedycznych oraz w biograficznych osób związanych w OWZJ¹².

Podstawowy zasób prezentowanych dokumentów znajduje się w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w trzech jednostkach archiwalnych o różnej jakości fotokopii¹³. W redakcji tekstu wykorzystano dokumenty identyfikujące losy żołnierzy OWZJ po wydaniu wyroku przez Sąd Wojenny Rzeszy. Były to m.in. akty zgonu Polaków więzionych w Zuchthaus Brandenburg¹⁴, informacje o osobach straconych w więzieniu Strafgefängnis Berlin-Plötzensee¹⁵, skorowidz więźniów Więzienia w Rawiczu 1939–1944¹⁶, wykaz więźniów – Polaków zmarłych w więzieniu we Wronkach w latach okupacji 1939–1945¹⁷. Nie udało się natomiast pozyskać informacji na temat więźniów osadzonych w więzieniu w Sieradzu (3 zidentyfikowane osoby).

W zakresie identyfikacji biograficznej mieszkańców Poznania, skorzystano z „Kartoteki ewidencji ludności 1870–1931”, która znajduje się w Archiwum Państwowym w Poznaniu¹⁸.

Bardzo istotna dla przygotowania niniejszej publikacji była kwerenda zasobów Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu – Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu¹⁹.

¹² Przede wszystkim: *Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945*, Warszawa 1988; *Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945*, t. 1–7, wydany w Toruniu; *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945*, red. M. Woźniak, Poznań 1998; R. Sierchuła, *Historia człowieka myślącego. Lech Karol Neyman (1908–1948). Biografia polityczna*, Warszawa 2013; M. Gruszczyński, *Stanisław Leon Jeute „Cezary”*, Warszawa 2021; P. Resel, *Ukochali Polskę bardziej niż życie. Historia rodziny Węgierskich w Łodzi [w:] Biuletyn IPN. Pismo o najnowszej historii Polski*, 2021, nr 11.

¹³ AIPN Gd, 43/7; AIPN BU, 2535/10; AIPN BU, 2535/11.

¹⁴ AIPN BU, 2535/1863 *Akty zgonu 141, wystawiane przez USC w Brandenburgu w latach 1940–1945*.

¹⁵ AIPN Gk, 166/1207 *Plötzensee; Zbiór Berlin-Plötzensee Polen!!* – mps w zbiorach dr. Rafała Sierchuły; Gedenkstätte Plötzensee – <https://www.gedenkstaette-ploetzensee.de/to-tenbuch/recherche> [dostęp 10.02.2023].

¹⁶ AIPN Po, 3/41, *Skorowidz więźniów więzienia w Rawiczu 1939–1944*.

¹⁷ AIPN Po, 3/510, *Wykaz więźniów-Polaków zmarłych w więzieniu we Wronkach w latach okupacji 1939–1945*.

¹⁸ Wersja elektroniczna: <http://www.e-kartoteka.net/pl/>

¹⁹ W trakcie kwerendy odnaleziono 10 teczek osób związanych z prezentowanym zbiorem wyroków. Teczki dostępne są w formie cyfrowej w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej – <https://kpbcm.umk.pl>

Kolejnym niezwykle ważnym zbiorem archiwalnym były zasoby archiwum państwowego Arolsen Archives²⁰, dzięki którym pozyskano szereg doprecyzowujących informacji na temat więźniów (akty zgonu, informacje o kremacji ciał, procedury egzekucyjne, wzmianki o zmianach wyroku, informacje o pobytach w więzieniu).

W pracy redakcyjnej wykorzystano również dostępne strony internetowe: straty.pl (m.in. w zakresie ustalenia pobytu niektórych żołnierzy OWZJ i współpracowników w niewoli niemieckiej po 1939 r.) oraz szereg elektronicznych wyszukiwarek cmentarnych²¹.

W planach OWZJ i kierowniczej Organizacji Polski rok 1942 r. miał być rokiem wielkich działań militarno-politycznych. W rozkazie dziennym nr 1 z tego roku Komendant Główny ZJ „W. Szymkiewicz” (Władysław Marcinkowski), podsumowywał: „Rozpoczynamy 4. rok kalendarzowy pod obcym panowaniem. 1. rok po upadku wykorzystaliśmy do uporządkowania chaosu. Rok 2. stworzył podstawę dla naszej budowy. Stworzyliśmy organizację militarną i wykonaliśmy wielką pracę rozpoznawczą. W 3. roku budowa organizacji wojskowej była ze wszelkich sił kontynuowana i we wszystkich częściach Polski tworzyły się grupy, które już są gotowe, by walczyć o wolność kraju. [...] Rok 4. będzie prawdopodobnie okresem decyzji. Mamy sposobność wywalczenia niepodległej Polski. Z uwagi na to, cały następny czas musi zostać wykorzystany dla rozbudowy grup wojskowych i politycznych, dla poprawienia aparatu wywiadowczego, polepszenia wyposażenia i uzbrojenia, należy więc wyrazić gotowość do walki. [...] Już dzisiaj całą naszą siłę i czas musimy poświęcić dla Polski, by możliwe, że jutro, w pierwszym szeregu wyruszyć do walki”²².

Zagadnienia powyższe potwierdzają w pełni publikacje naukowe²³. Należy również w tym miejscu podkreślić ścisłą współpracę struktur OWZJ ze

²⁰ <https://arolsen-archives.org/pl>

²¹ W przypadku 8 osób nie udało się ponad wszelką wątpliwość ustalić daty i miejsca śmierci.

²² Dokument w tłumaczeniu z języka niemieckiego. Zob. AIPN Ld, 1/201, *Polski Ruch Oporu, Nielegalna partia „ONR” – „Obóz Narodowo Radykalny” i przyłączona organizacja zbrojna „Związek Jaszczurczy”*.

²³ Zob. cytowane publikacje B. Chrzanowskiego.

strukturami wywiadowczymi ZWZ²⁴.

Prezentowany zbiór składa się z dwóch części. Z dokumentów wytworzonych przez niemieckie sądownictwo w latach 1942–1943 oraz zeznań osób powiązanych z działalnością OWZJ złożonych przed przedstawicielami Głównej Komisji Badania zbrodni hitlerowskich w latach 1971–1972.

Dokumenty niemieckie zawierają 22 wyroki Sądu Wojennego Rzeszy²⁵. Nie obejmują one wszystkich sądzonych przez ten organ aresztowanych żołnierzy i współpracowników OWZJ. Przed niemieckimi sędziami w ww. sprawach stało 59 oskarżonych, orzeczono 40 wyroków śmierci, jedna osoba skazana została na 12 lat więzienia, dwie na 6 lat więzienia, cztery osoby na 5 lat więzienia, jedna na 4 lata więzienia, siedem osób skazano na 3 lata więzienia, jedną na 2 lata więzienia i troje uniewinniono. W toku dalszych postępowań w kilku przypadkach dokonano zmian wyroku (szczegółowe informacje zawarto w Notach biograficznych).

Wyroki sądowe stanowią bardzo specyficzne źródło informacyjne, są bowiem przetworzonymi materiałami prowadzonych przez niemiecki urząd tajnej policji (Gestapo) śledztw wobec zatrzymanych. Jest to więc materiał syntetyczny, wobec braku akt sprawy trudny do weryfikacji²⁶. Nieprecyzyjny, ustalony przez śledczych za pomocą presji fizycznej i psychicznej stosowanej na aresztantach. W części ogólnej opisując struktury i kierownictwo OWZJ, śledczy powołują się na informacje nieprawdziwe, np. na kierowanie organizacją przez „Mieczysław Bernatowicz” czy opis struktur samej organizacji.

X i XII wyrok – Stefana Hensla i Stanisława Jeute, częściowo zostały udostępnione w publikacji B. Chrzanowskiego²⁷, w pozostałych przypadkach główny ich trzon prezentowany jest po raz pierwszy.

Przy analizie wyroków starano się zweryfikować dane biograficzne

²⁴ W innym zakresie współpracy na polu cywilnym (Komisariat Cywilny – struktury Delegatury Rządu), politycznym oferty ówczesnej Grupy „Szaniec”, czy szerzej tajnej Organizacji Polskiej zostały odrzucone.

²⁵ Reichskriegsgericht (RKG), najwyższy sąd wojskowy III Rzeszy.

²⁶ W trakcie przygotowania powyższego tekstu udało się zidentyfikować w zasobie IPN akta śledcze jednego z oskarżonych. Ich analiza w przyszłości być może będzie pomocna w analizie technik śledczych. Zob. AIPN GK, 55/817, *akta śledztwa dotyczące: Trabski/Trąbski Witold*.

²⁷ B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu...* s. 159–172.

oskarżonych i współpracowników, pojawiających się w zeznaniach. Dzięki temu udało się poszerzyć grono konspiratorów, o których zaangażowaniu brak było dotychczas precyzyjnych informacji (*XVIII wyrok* – Zygmunt Łada; *XXII wyrok* – grupa konspiratorów z Poznania – Jan Przybecki, Julian Euchast, Benon Tyrakowski, Franciszek Bąk, czy zabity w śledztwie Jarmaczyk).

Analiza przedstawionych akt niemieckich pozwoliła również ustalić kolejność i okres dekonspiracji siatek OWZJ. Pomimo, iż pierwsze aresztowania miały miejsce na terenie Wielkopolski w Gnieźnie już na przełomie grudnia 1941 r. i stycznia 1942 r. (aresztowano wtedy 4 osoby), początku likwidacji struktur należy upatrywać w denuncjacji Haliny Koniecznej swoich współtowarzyszy w lutym 1942 r. W ciągu 5 kolejnych miesięcy zostało aresztowanych 50 osób.

Ostatnie pięć aresztowano w sierpniu i październiku.

Nazwisko i imię	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Wyrok	Data aresztowania	Data śmierci
Pieczyńska Pelegia	16.10.1912 r.	Dzieskanowice	uniewinniona	12.12.1941 r.	03.06.2005 r.
Pieczyński Jan	20.12.1908 r.	Dzieskanowice	kara śmierci	12.12.1941 r.	08.04.1943 r.
Marciniak Czesław	3.09.1919 r.	Berlin	kara śmierci	12.01.1942 r.	01.01.1945 r.
Pieczyński Czesław	10.07.1904 r.	Moraczew	kara śmierci	17.01.1942 r.	08.04.1943 r.
Wojciechowski Bogusław	23.10.1922 r.	Toruń	kara śmierci	18.02.1942 r.	22.12.1942 r.
Koperski Stanisław	20.03.1913 r.	Poznań	kara śmierci	18.02.1942 r.	22.12.1942 r.
Kocowa Mirosława	31.01.1908 r.	Stanisławów	kara śmierci	18.02.1942 r.	16.02.1943 r.
Barański Józef	26.07.1911 r.	Kozłówka	kara śmierci	23.02.1942 r.	22.12.1942 r.
Veith Henryka	19.12.1914 r.	Warszawa	kara śmierci	25.02.1942 r.	25.06.1943 r.
Jeute Stanisław	25.05.1910 r.	Warszawa	kara śmierci	25.02.1942 r.	02.02.1943 r.
Dyosiński Witold	15.06.1925 r.	Modlin	kara śmierci	26.02.1942 r.	22.12.1942 r.
Jakubowski Bogusław	1.04.1922 r.	Poznań	5 lat	27.02.1942 r.	28.02.2003 r.
Stepczyński Włodzimierz	16.04.1920 r.	Poznań	kara śmierci	27.02.1942 r.	15.01.1943 r.
Hancyk Mieczysław	31.12.1920 r.	Rawicz	3 lata	02.03.1942 r.	14.02.2002 r.
Padlewski Jerzy	19.12.1913 r.	Moskwa	kara śmierci	06.03.1942 r.	03.02.1943 r.
Szczepanik-Dzikowski Bogusław	30.05.1912 r.	Tarnów	3 lata	06.03.1942 r.	brak danych
Gostomska Małgorzata	27.10.1912 r.	Elk	4 lata	10.03.1942 r.	11.01.1989 r.
Wyzuj Zygmunt	2.09.1921 r.	Poznań	kara śmierci	13.03.1942 r.	09.01.1943 r.
Wrześniński Wiktor	17.03.1918 r.	Chwarzno	kara śmierci	13.03.1942 r.	09.01.1943 r.
Ingielewicz Antoni	12.05.1918 r.	Wilno	kara śmierci	13.03.1942 r.	09.01.1943 r.
Kawecki Franciszek	23.08.1911 r.	Włocławek	kara śmierci	14.03.1942 r.	09.01.1943 r.

Bartoszak Ludwik	15.09.1903 r.	Wróble	5 lat	20.03.1942 r.	24.10.1997 r.
Budzyński Adam	4.12.1905 r.	Komorze	6 lat	23.03.1942 r.	brak danych
Kałek Czesław	24.05.1920 r.	Poznań	kara śmierci	11.04.1942 r.	08.04.1943 r.
Hensel Stefan	14.11.1920 r.	Gostyń	kara śmierci	11.04.1942 r.	03.02.1943 r.
Sauer Marian	03.11.1895 r.	Wagrowiec	kara śmierci	11.04.1942 r.	08.04.1943 r.
Konieczna Halina	25.08.1921 r.	Poznań	kara śmierci	15.04.1942 r.	16.02.1943 r.
Hoffmański Bernard	3.05.1925 r.	Kruszwica	kara śmierci	16.04.1942 r.	16.04.1983 r.
Hoffmański Wojciech	2.07.1923 r.	Kruszwica	3 lata	16.04.1942 r.	04.05.1945 r.
Dobryniecki Ryszard	2.04.1921 r.	Służew	kara śmierci	16.04.1942 r.	26.11.1942 r.
Tomanek Jan	24.08.1919 r.	Puławy	kara śmierci	17.04.1942 r.	02.02.1943 r.
Hensel Helena	13.03.1891 r.	Berlin	kara śmierci	17.04.1942 r.	1967 r.
Konieczny Janusz	26.06.1922 r.	Kruszwica	kara śmierci	18.04.1942 r.	02.02.1943 r.
Duszyński Jan	8.02.1920 r.	Aleksandrów	kara śmierci	18.04.1942 r.	09.01.1943 r.
Schulz Leon	6.10.1921 r.	Łukomie	kara śmierci	20.04.1942 r.	brak danych
Narojek Leon	22.12.1920 r.	Warszawa	kara śmierci	24.04.1942 r.	02.07.1943 r.
Trąbski Witold	24.07.1919 r.	Jegorjewsko	kara śmierci	24.04.1942 r.	15.01.1943 r.
Kamiński Edward	5.05.1915 r.	Chicago	2 lata	24.04.1942 r.	brak danych
Jurewicz Olgierd	22.01.1914 r.	Niedzwiedzin	3 lata	24.04.1942 r.	brak danych
Boruc Jan	20.06.1910 r.	Błonie	3 lata	24.04.1942 r.	brak danych
Pogorzelski Wacław	26.02.1908 r.	Ratyniec Nowy	3 lata	24.04.1942 r.	brak danych
Andrzejewski Michał	20.07.1894 r.	Konin	nieвинiony	24.04.1942 r.	brak danych
Wójcik Andrzej	15.11.1892 r.	Krasnystaw	kara śmierci	24.04.1942 r.	03.02.1943 r.
Skarżyńska Halina	28.08.1924 r.	Warszawa	3 lata	27.04.1942 r.	13.11.1993 r.
Zarębski Jerzy	26.09.1922 r.	Włocławek	kara śmierci	11.05.1942 r.	09.01.1943 r.
Fischer Bronisława	20.03.1919 r.	Witebsk	nieвинiona	12.05.1942 r.	1998 r.
Dominik Antoni	29.09.1911 r.	Toruń	kara śmierci	12.05.1942 r.	09.01.1943 r.
Fischer Antoni	15.10.1910 r.	Strzałków	5 lat	12.05.1942 r.	19.11.1943 r.
Jagodzki Stanisław	2.11.1922 r.	Skiermiewice	kara śmierci	14.05.1942 r.	05.12.1942 r.
Reksiński Andrzej	12.10.1921 r.	Warszawa	kara śmierci	17.05.1942 r.	09.01.1943 r.
Przybylski Ignacy	12.07.1907 r.	Dopiewiec	kara śmierci	30.05.1942 r.	05.11.1943 r.
Wasiak Stefan	23.04.1921 r.	Warszawa	6 lat	08.06.1942 r.	25.12.1943 r.
Czerwik Stanisław	11.05.1921 r.	Częstochowa	kara śmierci	10.06.1942 r.	27.01.1975 r.
Meisner Jan	24.06.1911 r.	Wołkowysk	kara śmierci	21.06.1942 r.	09.03.1944 r.
Gonia Marcei	9.02.1923 r.	Poznań	kara śmierci	18.08.1942 r.	27.01.1943 r.
Mizera Zbigniew	16.07.1920 r.	Poznań	kara śmierci	18.08.1942 r.	27.01.1943 r.
Mucha Leon	25.02.1920 r.	Tulce	kara śmierci	19.08.1942 r.	27.01.1943 r.
Górski Stanisław	30.11.1907 r.	Gaj	12 lat	17.10.1942 r.	brak danych
Górski Bolesław	10.06.1894 r.	Słupnie	5 lat	26.10.1942 r.	brak danych

Placówką, która zajmowała się śledztwem dotyczącym żołnierzy Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy i ich współpracownikami był Berlin.

Grupę aresztowanych można zasadniczo podzielić na kilka kategorii. Kadra kierownicza ogólnooorganizacyjna, kadra kierownicza poszczególnych ośrodków, kurierzy, łącznicy, personel legalizacyjny, element informacyjny, lub osoby przypadkowe. W strukturze dominowały powiązania pracownicze (znajomość z miejsca pracy), rodzinne, szkolne.

Ponad połowa aresztowanych (31 osób) miała od 17 do 24 lat, pozostali od 27 do 51 lat.

Wydaje się, że osoby oskarżone nie miały kontaktu z przedwojennym wywiadem polskim, ani nie były oficerami WP (było kilku podoficerów WP, dwóch przedwojennych policjantów).

Struktury, w których działali wywiadowcy OWZJ według wyroków sądowych koncentrowały się w Warszawie, na terenie Okręg Rzeszy Kraj Warty (Poznań, Gniezno) i Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Kujawy, Pomorze Gdańskie), Brandenburgii, Nadrenii Północnej Westfalii.

W przygotowanym zbiorze pominięto części niemieckich uzasadnień dotyczących orzeczeń karnych²⁸.

Analizując losy osób skazanych na karę śmierci, poczyniono ustalenia dotyczące miejsc, w których dokonano ich eksterminacji. Egzekucje skazanych odbywały się w dwóch ośrodkach wykonawczych, poprzez zgilotowanie – w więzieniach karnych Zuchthaus Brandenburg Görden an der Havel i Strafgefängnis Berlin-Plötzensee.

W tym ostatnim zginęły 3 kobiety²⁹.

W przypadku jednego ze straconych – Zenona Narojka – zachowało się szczegółowe zarządzenie dotyczące procedury egzekucji Zuchthaus

²⁸ Zainteresowanych tą tematyką odsyłam do opracowania L. Teresińskiego.

²⁹ Egzekucje przeprowadził Wilhelm Friedrich Röttger (1894–1946), kat wykonujący wyroki śmierci w zakładach egzekucyjnych w Berlinie (Strafgefängnis Berlin-Plötzensee i Zuchthaus Brandenburg-Görden). W maju 1940 r. zastąpił Gottloba Bordta (ten objął funkcję kata w Poznaniu) na stanowisku pierwszego asystenta kata Friedricha Hehra. Kiedy Hehr zachorował w 1941 r., Röttger przeprowadził samodzielne egzekucje od 2 listopada 1941 r. Od 23 września 1942 r. został nominalnym katem więzienia w Berlinie-Plötzensee i Brandenburgii-Görden. Zmarł w 1946 r. wkrótce po uwięzieniu w Hanowerze.

Brandenburg (Havel) Görden. Wynika z niego, iż odbywała się ona na polecenie Naczelnego Prokuratora Wojennego Rzeszy z Berlina. Przygotowania rozpoczęły się o 11:00, natomiast egzekucje rozpoczęto o 16:00 (o 16:07 zginął wówczas Edmund Konieczny, a o 16:18 Zenon Narojek). Stracono wtedy siedmiu skazanych, w tym dwóch Polaków. Przy egzekucji był obecny tłumacz języka polskiego, lekarz więzienny i siedmiu innych urzędników, w tym dwóch księży. Egzekucje odbywały się w odstępach ponad 2 minut, natomiast zwłoki przekazywano policji w celu kremacji³⁰.

Analiza dokumentacji Aolsen Archives pozwoliła również na ustalenie okoliczności śmierci dwóch żołnierzy OWZJ, którzy zginęli przed wykonaniem wyroku. W jednym przypadku była to śmierć samobójcza, w drugim rozstrzelanie lub zastrzelenie.

W drugiej części publikowanych dokumentów przedstawiono skromny zbiór przesłuchań świadków w ramach prowadzonych śledztw przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Składa się on z zeznań pięciu kobiet złożonych w latach 1971–1972. W przypadku dwóch osób – Pelagii Pieczyńskiej i Haliny Skarzyńskiej – zeznania uzupełniają wiedzę na temat powiązań organizacyjnych, udziału w działaniach konspiracyjnych, postępowania śledczego, procesu i ich dalszych losów. Kolejne dwa zeznania – dotyczą losów osób sądzonych w *X wyroku* – zostały złożone przez Halinę Strzelecką i Helenę Neumann. Ostatnią relacją, niezwykle interesującą w kontekście biograficznym, są informacje Jadwigi Koniecznej, matki Edmunda, jednego z kluczowych żołnierzy OWZJ. Wspominany jest zresztą on w pozostałych protokołach. W związku z brakiem wyroku niemieckiego w jego sprawie, informacje świadków historii i dane zawarte w wyrokach dają możliwość zrekonstruowania jego działalności. Cechą charakterystyczną powojennych informacji zawartych w protokołach jest pominięcie przynależności do OWZJ. Należy domniemywać, iż w realiach PRL afiliację do ZWZ przyjmowano jako bezpieczną.

Przygotowując redakcję tekstu dokumentów niemieckich przyjęto, jako jedyne odstępstwo od oryginału, użycie zwrotu „Związek Jaszczurczy”, a nie jak

³⁰ Dokument ze zbiorów <https://arolsen-archives.org/pl/>

w oryginale „Organizacja Jaszczurka”. Opuszczenia w tekście zaznaczono [...], w nawisach kwadratowych wstawiono informacje redaktorskie, również przypisy pochodzą od redagującego tekst. Starano się również ujednolicić zapisy i nazwy niemieckie, w miarę możliwości funkcję i nazwy niemieckie. W przypadku miejscowości polskich, których nazwy zostały zmienione w okresie okupacji niemieckiej przygotowano słowniczek nazw niemiecko-polskich.

Również dla celów poznawczych prezentację dokumentów poprzedza sporządzony leksykon osób sądzonych przez Reichskriegsgericht (RKG) – Sąd Wojenny Rzeszy, zawierający podstawowe informacje. Dodatkowo publikacja została uzupełniona aneksem fotograficznym i obszerną bibliografią.

dr Rafał Sierchula

Noty biograficzne

Andrzejewski Michał

Urodzony 20 lipca 1894 r. w Koninie. W latach 1918–1923 pracownik kolei w Koninie. Żołnierz wojny polsko-bolszewickiej. Od 1923 r. mieszkał w Niemczech, pracując w majątkach ziemskich w okolicach Dessau i Magdeburga. Od 1932 r. zatrudniony w majątku Birkerhof w Düsseldorfie. W latach 1937–1939 członek Związku Polaków w Niemczech. W początkach 1942 r. nawiązał kontakt z Wandą Węgierską. Aresztowany 24 kwietnia 1942 r. Wyrokiem RKG z 19 grudnia 1942 r. uniewinniony.

Barański Józef

Urodzony 26 lipca w Kozłówce, ślusarz. W 1932 r. powołany do 9. pułku artylerii w Krakowie. We wrześniu 1940 r. rozpoczął pracę w zakładach „Alltmärkische Kettenwerke” w Berlinie-Tegel. Pozyskany do działalności wywiadowczej przez Witolda Dyozińskiego. Współpracował z Haliną Konieczną. Aresztowany 23 lutego 1942 r. Skazany 6 listopada 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Stracony 22 grudnia o 5:33 w więzieniu Zuchthaus Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Bartoszak Ludwik

Urodzony 15 września we Wróblach. Ukończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Bydgoszczy. Do wybuchu wojny był nauczycielem w Koszowie. Walczył w wojnie 1939 r., dostał się do niewoli i został osadzony w obozie jenieckim Stalag III–A w Luckenwalde. Pod koniec września 1940 r. został zwolniony. Pracował w spółdzielni w Luckenwalde. Tam w grudniu 1941 r. nawiązał kontakt z Antonim Inglewiczem. Aresztowany 20 marca 1942 r. Skazany 10 listopada 1942 r. wyrokiem RKG na 5 lat zastrzonego obozu karnego Zuchthaus und Strafgefängnis w Siegburg. Zmarł w 1997 r.

Boruc Jan

Urodzony 20 czerwca 1910 r. w Bojmie. W latach 1931–1933 służył w oddziale telegrafów w Warszawie. Następnie pracował na roli. W latach 1927–1939 członek Związku Strzeleckiego. Walczył w 1939 r. jako podoficer

w 1. batalionie telegraficznym. Trafił do niewoli sowieckiej, a następnie do niemieckiej – Stalag VI A w Hemer. Po zwolnieniu w sierpniu 1940 r. pracował na roli w mieście Hövelhof w powiecie Paderborn. W lutym 1942 r. nawiązała z nim kontakt Wanda Węgierska. Aresztowany 24 kwietnia 1942 r. Skazany 8 grudnia 1942 r. przez RKG na 3 lata zaostrego obozu karnego. Osadzony w Stfagefängnis Wronke.

Budzyński Adam

Urodzony 4 grudnia 1905 r. w Komorzu. W latach 1920–1921, uczęszczał do preparandy w Pleszewie (zakładu przygotowawczego do stanu nauczycielskiego), następnie cztery lata do seminarium dla nauczycieli w Krotoszynie. Po zdaniu pierwszego egzaminu nauczycielskiego, został nauczycielem. W 1939 r. pracował w szkole powszechnej w Zdziechowie. Uczestniczył w wojnie 1939 r. w oddziale zapasowym 69. pułku piechoty. Trafił do niewoli niemieckiej i został osadzony w Stalagu III–A w Luckenwalde. W sierpniu 1940 r. został zwolniony. Początkowo pracował na roli, a następnie w spółce handlu hurtowego w Luckenwalde jako magazynier. Tam w grudniu 1941 r. nawiązał kontakt z Antonim Inglewiczem. Aresztowany 20 marca 1942 r. Skazany 10 listopada 1942 r. wyrokiem RKG na 6 lat zaostrego obozu karnego.

Czerwik Stanisław

Urodzony 11 maja 1921 r. w Częstochowie. Muzyk. W czasie wojny grał w kabarecie „Alhambra” w Gdyni. Do działań wywiadowczych pozyskał go Czesław Kałek w styczniu 1942 r. Aresztowany 10 czerwca 1942 r. Skazany 20 listopada 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. W toku dalszego postępowania wyrok zmieniono. Po wojnie był jednym z wybitniejszych muzyków orkiestr swingowo-tanecznych Trójmiasta. W 1958 r. będąc w Sztokholmie odmówił powrotu do Polski. Zmarł w 1975 r.

Dobryniecki Ryszard

Urodzony 2 kwietnia 1922 r. w Służewie, powiat nieszawski. Pobierał naukę w gimnazjum. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał w Lesau, był sprzedawcą

w sklepie spożywczym. Do OWZJ zaprzysiężony przez Janusza Koniecznego. Aresztowany 16 kwietnia 1942 r. Skazany 30 października 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Popęłił samobójstwo 26 listopada 1942 r. w więzieniu w Berlinie.

Dominiak Antoni

Urodzony 29 września 1911 r. w Toruniu. Ukończył szkołę średnią w Toruniu i tam pracował jako księgowy. W okresie okupacji niemieckiej pracował w Bydgoszczy jako palacz lokomotywy i węglarz na niemieckiej kolei (Reichsbahn) w zakładzie ruchu kolejowego Bromberg-Ost. Na przełomie września i października 1941 r. nawiązał kontakt z Edmundem Koniecznym z OWZJ. W styczniu 1942 r. skontaktował się z Januszem Koniecznym. Aresztowany 12 maja 1942 r. Skazany 17 listopada 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Stracony 9 stycznia 1943 r. o 19:24 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel.

Duszyński Jan

Urodzony 8 lutego 1920 r. w Aleksandrowie. Tam też uczęszczał do gimnazjum, a do technikum już w Warszawie. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał w Aleksandrowie. Do OWZJ zaprzysiężony przez Janusza Koniecznego. Aresztowany 18 kwietnia 1942 r. Skazany 30 października 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Stracony 9 stycznia 1943 r. o 19:35 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Dyosiński Witold Wilhelm

Urodzony 15 czerwca 1925 r. w Modlinie. W 1938 r. ukończył gimnazjum w Warszawie, następnie pracował w Polskich Zakładach Lotniczych w Brześciu Litewskim. W czasie okupacji niemieckiej pracował jako majster na lotnisku w Warszawie oraz w Warszawskich Zakładach Wywozu Odpadów. W sierpniu 1941 r. rozpoczął pracę w zakładach „Altmärkische Kettenwerke” Berlin-Tegel. Do struktur wywiadowczych został zaprzysiężony przez Bogusława Wojciechowskiego. Od stycznia 1942 r. zamieszkał w Monachium, gdzie oczekiwał na sfałszowane dokumenty, pieniądze oraz zadania. W związku

z brakiem pieniędzy wyjechał do Innsbrucku, gdzie podjął pracę. Aresztowany 26 lutego 1942 r. Skazany 6 listopada 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Stracony 22 grudnia o 5:30 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Fischer Antoni

Urodzony 15 października 1910 r. w Strzałkowie. Uczęszczał do gimnazjum w Bydgoszczy. Następnie uczył się zawodu kupieckiego i pracował jako sprzedawca oraz dekorator. W latach 1931–1932 r. odbył służbę wojskową. W 1937 r. został awansowany na podoficera. Walczył w 1939 r. i dostał się do niemieckiej niewoli. Zwolniony 15 października 1939 r. z powodu swojego niemieckiego nazwiska. Z działaniami konspiracyjnymi zapoznał go Stefan Hensel w styczniu 1941 r. Ponadto kontaktował się później m.in. z Andrzejem Eljaszewiczem. Aresztowany 12 maja 1942 r. Skazany 17 listopada 1942 r. wyrokiem RKG na karę 5 lat zaostrego obozu karnego. Osadzony 18 lutego 1943 r. w Zuchthaus Rawitsch, gdzie zmarł 19 listopada 1943 r.

Fischer Bronisława z d. Wilczyńska

Urodzona 20 marca 1919 r. w Witebsku. Krawcowa, żona Antoniego. Aresztowana 12 maja 1942 r. Wyrokiem RKG z 17 listopada 1942 r. uniewinniona. Zmarła w 1998 r.

Gonia Marcelli Janusz „Janek”

Urodzony 9 lutego 1923 r. w Gnieźnie. Mieszkał w Poznaniu i tam też uczęszczał do gimnazjum. W okresie okupacji niemieckiej od sierpnia 1940 r. był zatrudniony jako fotolaborant w firmie Foto-Stewner Posen w Poznaniu. Włączony do struktur OWZJ przez Władysława Stepczyńskiego. Aresztowany 18 sierpnia 1942 r. Skazany 10 grudnia 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 27 stycznia 1943 r. o 18:57 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Gostomska Małgorzata z d. Fabian, „Gosia”, „Biedronka”, „Margarete Fischer”

Urodzona 27 października 1912 r. w Ełku. W 1930 r. ukończyła Państwowe

Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie w Tczewie, następnie pobierała naukę w Konserwatorium Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsku. W latach 1932–1936 studiowała muzykologię. W 1936 r. zamieszkała w Gdyni, gdzie pracowała w firmie spedycyjnej jako pomoc biurowa. W 1938 r. wyszła za mąż. W listopadzie 1939 r. przeprowadziła się do Warszawy. Na przełomie lat 1939 i 1940 związała się z działalnością konspiracyjną. Jako obywatelka Rzeszy [Reichsdeutsche] „Margarete Fischer” zatrudniona została w charakterze maszynistki i tłumaczki w urzędzie do zwalczania czarnego rynku. Była łączniczką Stanisława Jeute. Aresztowana 10 marca 1942 r. Skazana 4 grudnia 1942 r. przez RKG na 4 lata obostrzonego obozu. Osadzona w więzieniu dla kobiet Frauenzuchthaus Fordon. Zmarła 11 stycznia 1989 r. w Gdańsku.

Górski Bolesław

Urodzony 10 czerwca 1894 r. w Słupnie, powiat radzyński. Podczas I wojny światowej był żołnierzem armii rosyjskiej. W marcu 1924 r. wstąpił do Głównej Szkoły Policyjnej w Warszawie. Po jej ukończeniu pełnił służbę jako oficer policji w Łodzi. W 1930 r. został agentem ubezpieczeniowym w jednej ze spółek ubezpieczeniowych. W 1935 r. przeszedł na emeryturę i rozpoczął pracę we własnym biurze ubezpieczeniowym. W czasie okupacji niemieckiej jako funkcjonariusz Policji Państwowej był oskarżony o działalność antyniemiecką. Sprawę umorzono z braku dowodów. Z działalnością konspiracyjną zapoznał go w 1942 r. Władysław Pawłowski „Alexander”, kierownik wydziału legalizacji OWZJ, któremu podlegali Zygmunt Łada, Stanisław Górski (brat) i Jerzy Górski (syn). Aresztowany 26 października 1942 r. Skazany 14 kwietnia 1943 r. przez RKG na 5 lat zastrzonego obozu karnego. Osadzony w czerwcu 1943 r. w Zuchthaus Rawitsch.

Górski Stanisław

Urodzony 30 listopada 1907 r. w Gaju. Uczył się w gimnazjum. Po maturze zatrudnił się w fabryce w Łodzi jako praktykant techniczny, posiadał tytuł inżyniera. Do 1940 r. pracował w gazowni. Następnie zamieszkał w Warszawie, gdzie początkowo utrzymywał się z prac dorywczych i handlu. Jesienią

1941 r. otworzył swoje biuro techniczne. Z działalnością konspiracyjną zetknął się dzięki bratankowi Jerzemu Górskiemu, który działał w strukturach legalizacji OWZJ. Współpracował m.in. z Zygmuntem Ładą. Od stycznia do lutego 1942 r. w jego mieszkaniu wytwarzano fałszywe dowody tożsamości. Aresztowany 17 października 1942 r. Skazany 7 kwietnia 1943 przez RKG na 12 lat zaostrego obozu karnego. Osadzony w Zuchthaus Wronke, a następnie Strafanstalt Schieratz.

Hancyk Mieczysław

Urodzony 31 grudnia 1920 r. w Rawiczu. Pobierał naukę w gimnazjum w Rawiczu i Poznaniu. W czasie okupacji niemieckiej pracował w Mechanischen Werkstätten [Mechanicznych Zakładach] w Neubrandenburg jako pomocnik tokarza. Tam nawiązał kontakt z Edmundem Koniecznym z OWZJ. Aresztowany 2 marca 1943 r. Skazany 3 listopada 1942 r. wyrokiem RKG na 3 lata obozu karnego. Osadzony w Strafgefängnis Wronke, z którego uciekł podczas ewakuacji. Był członkiem PPR, w latach 1945–1950 oficerem śledczym Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu. Zmarł w 2002 r. Poznaniu.

Hensel Helena

Urodzona 13 marca 1881 r. w Berlinie. W latach 1919–1935 mieszkała z rodziną w Gostyniu. W 1936 r. przeniosła się z rodziną do Gdyni. Zaprzyśnięta do OWZJ w 1940 r. Kontaktowała się m.in. z Andrzejem Eljaszewiczem, Arnoldem Nierzwickim „Krzysztofem”. Aresztowana 17 kwietnia 1942 r. Skazana 20 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Wyrok zmieniono na 3 lata ciężkiego więzienia. Osadzona w więzieniu dla kobiet Frauenzuchthaus Cottbus. Zmarła w 1967 r.

Hensel Stefan „Gustaw II”

Urodzony 14 listopada 1920 r. w Gostyniu. Pobierał naukę w gimnazjum w Gostyniu. W 1936 r. wraz z rodzicami zamieszkał w Gdyni. Pracował jako urzędnik w Towarzystwie Transportowym „Atlanit”. W czasie okupacji niemieckiej w latach 1940–1942 był księgowym w firmie ojca w Gdyni.

W październiku 1940 r. włączony do struktur OWZJ przez Andrzeja Eljaszewicza. Przysięgę organizacyjną złożył w Warszawie przed Stanisławem Jeute. Od jesieni 1941 r. pełnił funkcję kierownika gdyńskiej placówki wywiadu „Zachód”. Aresztowany 11 kwietnia 1942 r. Skazany 20 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 3 lutego 1943 r. o 19:00 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel.

Hofmański Bernard

Urodzony 3 maja 1925 r. w Kruszwicy, pobierał naukę w gimnazjum w Inowrocławiu. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał w Chodczu, pracował w agencji nieruchomości i placówce urzędu pracy w Leslau. Do OWZJ zaprzysiężony przez Janusza Koniecznego. Aresztowany 16 kwietnia 1942 r. Skazany 30 października 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. 18 kwietnia 1943 r. wyrok zmieniono na 10 lat więzienia. Osadzony w więzieniu Strafgefängnis Berlin-Tegel. W 1951 r. ukończył wydział stomatologii na Akademii Medycznej w Poznaniu. Był dentystą w Miastku na Pomorzu, gdzie w 1983 r. zmarł.

Hofmański Wojciech

Urodzony 2 lipca 1923 r. w Kruszwicy, pobierał naukę w gimnazjum w Inowrocławiu. W czasie okupacji niemieckiej mieszkał w Dobrych, a potem w Chodczu. Podobnie jak brat Bernard współpracował z OWZJ. Aresztowany 16 kwietnia 1942 r. Skazany 30 października 1942 r. wyrokiem RKG na karę 3 lat ciężkich robót w więzieniu karnym (Zuchthaus). W drodze ułaskawienia zamieniono na karę 1 roku więzienia. Po jej odbyciu odmówił podpisania Volkslisty, za co trafił do obozu koncentracyjnego Hamburg Neuengamme. W dniu 5 maja 1945 r. ewakuowanych więźniów z obozu umieszczono na statku Cap Arcona, który został storpedowany.

Igielewicz Antoni

Urodzony 12 maja 1918 r. w Wilnie. Pobierał naukę w gimnazjum w Wilnie („mała matura” w 1936 r.). Od 1938 r. żołnierz marynarki w Gdyni. W czasie wojny 1939 r. trafił 1 października 1939 r. do niewoli niemieckiej. Przebywał

m.in. w Stalagu III–A w Luckenwalde, z którego został zwolniony 6 lipca 1941 r. Następnie pracował w fabryce wyrobów metalowych Herzog & Co. w Luckenwalde. Do działań wywiadowczych włączony przez członka OWZJ „Stacha” we wrześniu 1941 r. Kierował grupą konspiratorów na terenie Luckenwalde. W marcu 1942 r. przybyła tam po materiały wywiadowcze Wanda Węgierska. Aresztowany 13 marca 1942 r. Skazany 10 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 9 stycznia 1943 r. o 19:03 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji

Jagodzki Stanisław

Urodzony 2 listopada 1922 r. w Skierniewicach, zdun, harcerz, sympatyk Stronnictwa Narodowego. Mieszkał w Żniniu. Do OWZJ zaprzysiężony przez Janusza Koniecznego. Aresztowany 14 maja 1942 r. Skazany 27 października 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Stracony 5 grudnia 1942 r. o 5:06 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Jakubowski Bogusław

Urodzony 1 kwietnia 1922 r. w Grudziądzu. Naukę pobierał w gimnazjum w Toruniu. W czasie okupacji niemieckiej początkowo mieszkał w majątku pod Kościanem. Od maja 1941 r. zatrudniony w Telefunken-Gerätewerk Posen jako robotnik, a od 1 lipca 1941 r. jako urzędnik. Do struktur wywiadowczych włączony przez Władysława Stepczyńskiego i Edmunda Koniecznego na przełomie 1941 i 1942 r. Aresztowany 27 lutego 1942 r. Skazany 25 listopada 1942 r. przez RKG na 5 lat zastrzonego obozu karnego. Osadzony w Stfagefängnis Wronke. Zmarł w 2003 r.

Jeute Stanisław Leon „Cezary”, „Wilk”, „Stach”, „Stach Zachodni”

Urodzony 25 maja 1920 r. w Warszawie. W 1929 r. ukończył Gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie. Następnie wstąpił do Szkoły Podchorążych w Różanach, a po roku został przeniesiony do Szkoły Podchorążych Inżynierii w Warszawie. 1 grudnia 1930 r. został z niej wydalony. Studiował na Akademii Górniczej w Krakowie i UW, bez rezultatów. Był członkiem warszawskiego Akademickiego Związku Morskiego. W latach 1935–1936 prowadził

w Warszawie sklep sportowy, latem 1937 r. pracował w Augustowie jako instruktor żeglarstwa. Jesienią 1937 r. otrzymał posadę robotnika portowego w firmie transportu morskiego w Gdyni. W 1939 r. walczył w III batalionie Obrony Narodowej. 13 września został ciężko ranny w walkach na Oksywiu (amputowano mu lewą goleń). Zwolniony z niewoli kontynuował leczenie w Warszawie. Od 16 grudnia 1940 r. był urzędnikiem w Warszawskim Towarzystwie Kredytowym. Jesienią 1939 r. zaprzysiężony przez Witolda Gostomskiego do OWZJ. Był szefem Ekspozytury „Z”, drugim zastępcą szefa Oddziału II KG OWZJ, szefem Oddziału II Komisariatu Ziem Zachodnich/Inspektoratu Ziem Zachodnich, komendantem Okręgu Pomorskiego ZJ z siedzibą w Warszawie. Aresztowany 25 lutego 1942 r. w Warszawie. Skazany 4 grudnia 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Z dokumentu przesłanego żonie wynika, że został stracony 2 lutego 1943 r. Brak natomiast jego nazwiska na dostępnych autorowi listach straceń w więzieniach Berlin-Plötzensee i Brandenburg Görden an der Havel.

Jurewicz Olgierd

Urodzony 22 stycznia 1914 r. w Niedźwiedzinie. Ukończył szkołę powszechną, pracował na roli. Przez rok był pracownikiem kolei. W czasie wojny 1939 r. dostał się do niewoli pod Modlinem. Umieszczony w obozie w Hamm w Westfalii, następnie pracował jako robotnik rolny w Hammerich koło Bonn. W początkach 1942 r. nawiązał kontakt z Wandą Węgierską. Aresztowany 24 kwietnia 1942 r. Skazany 12 listopada 1942 r. przez RKG na 3 lata zaostzonego obozu karnego. Osadzony w Strafegefängnis Wronke, a następnie w Strafanstakt Schieratz.

Kałek Czesław „Mały”

Urodzony 24 maja 1920 r. w Poznaniu. W latach 1935–1939 uczęszczał do Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu. W lipcu 1939 r. dostał przydział do orkiestry symfonicznej w Gdyni. W okresie okupacji niemieckiej zarabiał jako muzyk w różnych kawiarniach w Gotenhafen [Gdynia]. Na przełomie 1940 r. i 1941 r. włączony do struktur OWZJ przez Mariana Sauera. Aresztowany 11 kwietnia 1942 r. Skazany 20 listopada 1942 r. przez RKG

na karę śmierci. Stracony 8 kwietnia 1943 r. o 18:33 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Kamiński Edward

Urodzony 5 marca 1915 r. w Chicago. Rodzina powróciła z Ameryki po odzyskaniu przez Polskę niepodległości i zamieszkała w Działdowie. W wieku 22 lat został powołany do 66. pułku piechoty w Chełmnie. W trakcie walki 1939 r. został wzięty do niewoli pod Modlinem. Przebywał w Stalag VI-F i Stalag VI-G. Od grudnia 1941 r. pracował na roli w Hemmerich, tam poznał Wandę Węgierską. Aresztowany 24 kwietnia 1942 r. Skazany 12 listopada 1942 r. przez RKG na 2 lata obozu karnego. W 1944 r. przebywał w Polizeigefängnis der Sicherheitspolizei und Arbeitserziehungslager in Posen-Lenzingen.

Kawęcki Franciszek

Urodzony 23 sierpnia 1911 r. we Włocławku. Z zawodu ślusarz. Służbę wojskową odbył w 1933 r. w 63. pułku piechoty w Grudziądzu. Następnie pracował dla swojego ojca. W latach 1936 i 1937 brał udział w czterotygodniowych ćwiczeniach wojskowych. W czasie wojny 1939 r. walczył w 69. pułku piechoty, 18 września dostał się do niewoli niemieckiej w okolicach Łowicza. Trafił do do obozu jenieckiego Stalag III-A w Luckenwalde. Zwolniony 13 lipca 1941 r., zatrudniony jako ślusarz w firmie w Luckenwalde. Członek siatki wywiadowczej Ingielewicza. Aresztowany 14 marca 1942 r. Skazany 10 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 9 stycznia 1943 r. w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Kocowa Mirosława z d. Byczyniak, „Anastazja”, „Sławka”

Urodzona 31 stycznia 1908 r. w Stanisławowie. Pobierała naukę w gimnazjum. Od 1 sierpnia 1938 r. była zatrudniona w Towarzystwie Kredytowym Miasta Warszawy. W czasie okupacji niemieckiej poznała w pracy Stanisława Jeute, który zaprzysiągł ją OWZJ. W ramach działań wywiadowczych została skierowana do Berlina, gdzie podlegała Bogusławowi Wojciechowskiemu,

szefowi siatki ZJ w Berlinie. Była kurierką na terenie Rzeszy. Aresztowana 18 lutego 1942 r. Skazana 6 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracona 16 lutego 1943 r. o 18:51 w więzieniu Strafgefängnis Berlin-Plötzensee.

Konieczna Halina Maria z d. Dajewska

Urodzona 25 sierpnia 1921 r. w Poznaniu. Od 1932 r. mieszkała wraz z matką w Berlinie, pracowała jako księgową i stenotypistka. Uczęszczała do szkoły prywatnej im. Goethego. Była członkinią Związku Harcerskiego Polskiego w Berlinie. Jej matka była członkiem Polskiego Towarzystwa Szkolnego. Do działalności w OWZJ włączył ją Bogusław Wojciechowski, była kurierką na terenach Rzeszy. 18 lutego 1942 r. zadenuncjowała Wojciechowskiego Gestapo. W wyniku dekonspiracji zatrzymano Wojciechowskiego, Mirosławę Kocową i Edmunda Koniecznego. W następstwie tych aresztowań niemieckie siły policyjne rozpoczęły likwidację struktur wywiadowczych OWZJ na terenie Rzeszy i ziem wcielonych. Aresztowana 15 kwietnia 1942 r. Skazana 6 listopada 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Stracona 16 lutego 1943 r. w więzieniu Strafgefängnis Berlin-Plötzensee.

Konieczny Janusz Zbigniew „Józef Wagner”, Hans Werner”

Urodzony 22 czerwca 1922 r. w Kruszwicy. Gimnazjalista z Inowrocławia. W czasie okupacji niemieckiej początkowo pracował w drogerii w Żninie, a następnie w sklepie z farbami we Włocławku. Zaprzysiężony do OWZJ przez kuzyna Edmunda Koniecznego w lipcu 1941 r. Pod koniec grudnia 1941 r. przyjechał do Warszawy, w styczniu 1942 r. na polecenie Stanisława Jeute został kierownikiem wywiadu na teren Włocławka. Aresztowany 18 kwietnia 1942 r. w Aleksandrowie. Skazany 11 grudnia 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Zginął 2 lutego 1943 r. w więzieniu Strafgefängnis Berlin-Tegel, być może zastrzelony podczas próby ucieczki.

Koperski Stanisław Tomasz

Urodzony 20 marca 1913 r. w Poznaniu, tokarz. Walczył w wojnie 1939 r. w 55. pułku piechoty w stopniu sierżanta. Trafił do niewoli i przebywał w Stalag III-B, po zwolnieniu pracował w Guben. Do OWZJ zaprzysiężony

przez Wandę Węgierską. Aresztowany 18 lutego 1942 r. Skazany 27 października 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Stracony 22 grudnia 1942 r. o 5:00 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel.

Marciniak Czesław

Urodzony 3 października 1919 r. w Berlinie. Od 1920 r. mieszkał wraz z rodziną w Gnieźnie. Ukończył szkołę handlową. W 1936 r. wstąpił do pułku lotniczego. Został skierowany do szkoły podoficerskiej w Bydgoszczy, a następnie do Warszawy. Był przeszkolonym strzelcem pokładowym i radiooperatorem. W czasie wojny 1939 r. trafił do sowieckiej niewoli. Po zwolnieniu wrócił do Gniezna. W czasie okupacji niemieckiej pracował w rolnictwie, a następnie jako monter. Z działalnością wywiadowczą OWZJ zaznajomiony został przez Edmunda Koniecznego. Aresztowany 12 stycznia 1942 r. Skazany 13 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Wyrok zmieniono. Zmarł 1 stycznia 1945 r. na gruźlicę w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel.

Meisner Jan Mieczysław

Urodzony 24 czerwca 1911 r. w Wołkowysku. Uczęszczał do seminarium nauczycielskiego w Augustowie, ale do egzaminu końcowego nie przystąpił. Był praktykantem w nadleśnictwie Kurianki. Od lutego 1932 r. pełnił 18 miesięczną służbę w Grodnie. Do wybuchu wojny pracował w magistracie w Suwałkach. Zmobilizowany w 1939 r., walczył w III dywizjonie artylerii 29 pułku artylerii lekkiej i dostał się do niewoli. Po zwolnieniu pracował od września 1940 r. w Hiro-Metallwerken w Luckenwalde. W czerwcu 1941 r. uciekł do Krakowa, gdzie ukrywał się pod nazwiskiem Jan Nawrocki. Tam nawiązał kontakt z Edmundem Koniecznym, dzięki któremu związał się z organizacją konspiracyjną „Związek Oficerów Rezerwy” (ZOR). Meisner utrzymywał kontakty z osobami zatrudnionymi w Luckenwalde. Aresztowany 21 czerwca 1942 r. Skazany 30 marca 1943 r. przez RKG na karę śmierci. Wyrok prawdopodobnie zmieniono. Zmarł 9 marca 1944 r. w Halle na zawał serca.

Mizera Zbigniew

Urodzony 16 lipca 1920 r. w Poznaniu. Pobierał naukę w szkole handlowej. W okresie okupacji niemieckiej, od maja 1941 r., był zatrudniony jako fotolaborant w firmie Foto-Stewner Posen w Poznaniu. Włączony do struktur OWZJ przez Władysława Stepczyńskiego. Kontaktował się z Edmundem Koniecznym. Aresztowany 18 sierpnia 1942 r. Skazany 10 grudnia 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 27 stycznia 1943 r. o 18:54 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Mucha Leon „Szablon”

Urodzony 25 lutego 1920 r. w Tulcach. Uczył się w gimnazjum im. Ignacego Jana Paderewskiego w Poznaniu. Pracował jako urzędnik w zakładach HCP. W czasie okupacji niemieckiej, od stycznia 1941 r., pracował w DWM. Włączony do struktur wywiadowczych OWZJ przez Zbigniewa Mizerę. Aresztowany 19 sierpnia 1942 r. Skazany 10 grudnia 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 27 stycznia 1943 r. o 19:00 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel.

Narojek Zenon „Zenon Nawrocki”

Urodzony 20 grudnia 1920 r. w Warszawie. W 1938 r. ukończył gimnazjum w Warszawie. Następnie rozpoczął naukę w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni. Tam poznał Mieczysława Dukalskiego i został członkiem ONR-ABC. W czasie okupacji niemieckiej przebywał w Warszawie. W styczniu 1940 r. nawiązał kontakt z Dukalskim, który na przełomie kwietnia i maja 1940 r. zaprzysiął go do OWZJ. Pracował w drukarni konspiracyjnego pisma „Szaniec”, był związany z działem legalizacji, był łącznikiem z placówką w Gdyni. Aresztowany 24 kwietnia 1942 r. w Warszawie. Skazany 20 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 20 lipca 1943 r. o 16:18 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Padlewski Jerzy

Urodzony 19 grudnia 1913 r. w Moskwie. W 1931 r. ukończył Państwowe Gimnazjum im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Następnie studiował architekturę na Politechnice Warszawskiej. Był członkiem Akademickiego Związku Morskiego. W listopadzie 1934 r. pełnił funkcję kierownika sekcji sportowej w Zarządzie Oddziału Warszawskiego AZM. We wrześniu 1936 r. został skierowany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Kawalerii w Grudziądzu, którą ukończył we wrześniu 1937 r. z tytułem podchorążego. Podczas wojny 1939 r. dostał się do niewoli sowieckiej w Stryju. Uciekł z niewoli i przedostał się do GG. Od tego czasu posługiwał się fałszywymi dokumentami na nazwisko Jerzy Jurewicz. Od lipca 1940 r. pracował w Towarzystwie Rolniczym w Turobinie, a następnie w miejscowości Żółkiew. Od lipca 1941 r. przebywał w Warszawie, gdzie znalazł zatrudnienie jako architekt. W grudniu 1941 r. spotkał Stanisława Jeute, którego znał z działalności w AZM i ten włączył go do działań wywiadowczych OWZJ. Aresztowany 6 marca 1942 r. w Warszawie, początkowo osadzony w więzieniu na Pawiaku, następnie przewieziony do Berlina. Skazany 4 grudnia 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 3 lutego 1943 r. o 18:51 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Pieczyńska Pelagia po mężu Bigosińska

Urodzona 16 października 1921 r. w Dziekanowicach. Od 1933 r. mieszkała w Gnieźnie, gdzie pracowała w sklepie z towarami kolonialnymi przy ul. Poznańskiej jako sprzedawczyni. W maju 1940 r. sklep został przejęty przez władze niemieckie. Z działalnością wywiadowczą OWZJ zaznajomiona została przez swoich krewnych – Edmunda i Janusza Koniecznych. Aresztowana 12 grudnia 1941 r. Wyrokiem RKG z 13 listopada 1942 r. została uniewinniona. W 1943 r. osadzona w niemieckim obozie koncentracyjnym Ravensbrück. Zmarła w 2005 r.

Pieczyński Czesław

Urodzony 10 lipca 1904 r. w Moraczewie. Brat Pelagii i Jana Pieczyńskich. Rolnik sezonowy, w latach 1928–1930 pracował na kolei, następnie

w gospodarstwie rodzinnym w Imielenku. Od 15 września 1941 r. został zatrudniony jako robotnik na niemieckim Reichsbahn. Z działalnością wywiadowczą OWZJ zaznajomiony został przez swoich krewnych – Edmunda i Janusza Koniecznych. Aresztowany 17 stycznia 1942 r. Skazany 13 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 8 kwietnia 1943 r. o 15:30 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Pieczyński Jan

Urodzony 20 grudnia 1908 r. w Dziekanowicach. Brat Pelagii i Czesława Pieczyńskich. Pobierał naukę w szkole handlowej w Poznaniu. Od listopada 1925 r. odbywał praktykę kupiecką w Gnieźnie. W latach 1931–1932 praktykował w handlu w Poznaniu. W latach 1933–1940 prowadził sklep z towarami kolonialnymi. Po jego przejściu przez władze niemieckie, pracował w nim jako sprzedawca. Z działalnością wywiadowczą OWZJ zaznajomiony został przez swoich krewnych – Edmunda i Janusza Koniecznych. Aresztowany 12 grudnia 1941 r. Skazany 13 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 8 kwietnia 1943 r. o 15:27 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Pogorzelski Wacław

Urodzony 26 lutego 1908 r. w Nowym Ratyńcu. Pobierał naukę w technikum kolejowym w Warszawie. W latach 1930–1931 pełnił służbę w 1. batalionie telegraficznym w Siedlcach. Był podoficerem WP. Następnie pracował w fabryce kotłów parowych, a od 1935 r. aż do wybuchu wojny w fabryce wagonów kolejowych. W czasie wojny 1939 r. służył w 9. pułku artylerii ciężkiej, 21 września 1939 r. dostał się pod Włodzimierzem do sowieckiej niewoli. 13 listopada 1939 r. przetransportowany został do niewoli niemieckiej. Jeniec Stalag VI–A w Hemer. Od 31 sierpnia 1940 r. zwolniony, jako pracownik rolny skierowany do pracy w Hövelhof niedaleko Paderborn. Ze strukturami OWZJ nawiązał kontakt w lutym 1942 r. przez Wandę Węgierską. Aresztowany 24 kwietnia 1942 r. Skazany 8 grudnia 1942 r. na 3 lata zaostzonego obozu karnego. Osadzony 8 lutego 1943 r. w Stfagefängnis Wronke, a następnie Strafanstalt Schieratz.

Przybylski Ignacy

Urodzony 12 lipca 1907 r. w Dopiewie. Podbierał naukę jako kowal i elektryk, od 19 czerwca 1928 r. pracował w elektrowni miejskiej w Poznaniu. W latach 1929–1930 r służył w 14. pułku artylerii lekkiej w Poznaniu. W latach 1931–1933 był członkiem Obozu Wielkiej Polski. W wojnie 1939 r. wzięty do niewoli. Na początku października 1939 r. zwolniony i zatrudniony w miejskiej elektrowni w Poznaniu. Latem 1941 r. rozpoczął współpracę z OWZJ. Kontaktował się z Edmundem Koniecznym, Władysławem Stepczyńskim. Włączył do siatki wywiadowczej Jana Przybeckiego, Juliana Euchausta i Benona Tyrakowskiego. Kontaktował się również z Bogusławem Wojciechowskim. Aresztowany 30 maja 1942 r. Skazany 9 czerwca 1943 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Zmarł na zawał serca 5 listopada 1943 r. w Halle.

Reksiński Andrzej

Urodzony 12 października 1921 r. w Warszawie, pobierał naukę w Gimnazjum Męskim Księża Salezjanów w Aleksandrowie Kujawskim. W czasie wojny 1939 r. ciężko ranny. W maju 1940 r. mieszkał w Leslau. Do OWZJ zaprzysiężony przez Janusza Koniecznego. Aresztowany 9 kwietnia i zwolniony 16 kwietnia 1942 r. Ponownie aresztowany 17 maja 1942 r. Skazany 30 października 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Stracony 9 stycznia 1943 r. o 19:27 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel.

Sauer Marian

Urodzony 3 listopada 1895 r. w Wągrowcu. Uczył się w szkole muzycznej w Bydgoszczy. W czasie I wojny światowej służył w armii niemieckiej. Po wojnie mieszkał początkowo w Lesznie, gdzie był przez dwa lata nauczycielem muzyki, a w latach 1922–1939 pracował jako nauczyciel muzyki w konserwatorium w Poznaniu. W okresie okupacji niemieckiej pracował jako muzyk w kawiarni w Gdyni, a później w klubie żołnierskim niemieckiej marynarki wojennej III Rzeszy. W marcu 1941 r. nawiązał kontakt ze Stefanem Henslem za pośrednictwem Czesława Kałka. Aresztowany 11 kwietnia 1942 r. Skazany 20 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci.

Stracony 8 kwietnia 1943 r. o 18:26 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel.

Schulz Leon Paweł

Urodzony 6 października 1921 r. w Łukomiu. Od 1935 r. przeniósł się z rodzicami do Gdyni. Ukończył Męskie Gimnazjum Jezuitów w Gdyni-Orłowie, następnie podjął naukę w Państwowej Szkole Morskiej na Wydziale Mechanicznym. W czasie okupacji niemieckiej pracował w Deutsche Werke Kiel AG. Werk Gotenhafen. Od października 1941 r. włączony do OWZJ przez Stefana Hensla. Aresztowany 20 kwietnia 1942 r. Skazany 20 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Przebywał w Strafgefängnis Berlin-Spandau. 12 sierpnia 1943 r. zmieniono wyrok na służbę w Strafbataillon (karny batalion). Przebywał na froncie wschodnim. Od jesieni 1943 r. brak informacji.

Skarżyńska Halina

Urodzona 28 sierpnia 1924 r. w Warszawie. Do jesieni 1939 r. uczęszczała do prywatnego liceum, które ukończyła tzw. „małą” maturą. W czasie okupacji niemieckiej pracowała w Państwowym Instytucie Higieny. Była narzeczoną Zenona Narojka. Aresztowana 27 kwietnia 1942 r. w siedzibie Gestapo w Warszawie przy Al. Szucha, dokąd przysła, by ustalić losy aresztowanego narzeczonego. Skazana 20 listopada 1942 r. przez RKG na 3 lata zaostrzonego obozu karnego. W kwietniu 1943 r. przewieziona do Witten-Annen koło Dortmundu, gdzie pracowała w fabryce zbrojeniowej. Na prośbę matki, sąd zmienił wyrok na 11 miesięcy więzienia. Mimo to osadzono ją w niemieckim w obozie koncentracyjnym Ravensbrück, gdzie poddawana była eksperymentom pseudomedycznym, a następnie w niemieckim obozie koncentracyjnym w Bergen-Belsen. Wojnę przeżyła i zamieszkała w Warszawie.

Stepczyński Włodzimierz Wacław „Stypa”

Urodzony 16 czerwca 1920 r. w Poznaniu. Od 1928 r. mieszkał w Toruniu, gdzie rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika. We wrześniu 1939 r. był w Batalionie Przysposobienia Wojskowego w Toruniu. W okresie okupacji niemieckiej mieszkał w Poznaniu. Od października 1939 r.

pracował jako laborant w firmie Foto-Stewner w Poznaniu. Do OWZJ zaprzysiężony w marcu 1941 r. przez Edmunda Koniecznego. Kierował siatką wywiadowczą w Poznaniu. Aresztowany 27 lutego 1942 r. Skazany 25 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 27 stycznia 1943 r. o 18:51 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel.

Szczepanik-Dzikowski Bogusław Feliks

Urodzony 20 maja 1912 r. w Tarnowie. Od 1930 r. wraz z matką mieszkał w Krakowie, gdzie ukończył gimnazjum w 1933 r. Skierowany do Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii we Włodzimierzu (1933/1934). Od 1934 r. zamieszkał w Warszawie i pracował w firmie rodzinnej „Szczepanik-Film, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością” (Warszawa, ul. Marszałkowska 31a). Jesienią 1935 r. rozpoczął studia w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, pracując równocześnie jako buchalter w Towarzystwie Kredytowym Miejskim. Tam również pracował podczas okupacji niemieckiej i tam właśnie poznał Stanisława Jeute oraz Mirosławę Kocową. Współpracował z nimi w ramach działań OWZJ. Aresztowany 6 marca 1942 r. Skazany 4 grudnia 1942 r. przez RKG na 3 lata zaostzonego obozu karnego. Osadzony w Stfagefängnis Wronke, gdzie prawdopodobnie zginął.

Tomanek Jan „Günter 5”

Urodzony 24 sierpnia 1919 r. w Puławach. Ukończył Państwowe Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie. W 1937 r. rozpoczął pracę na statkach handlowych. Od 1938 r. był uczniem Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni. Był członkiem ONR. Podczas okupacji niemieckiej początkowo przebywał w Warszawie. Do OWZJ zaangażowany przez Mieczysława Dukalskiego. Skierowany do Gdyni, podjął pracę w porcie na statku-pogłębiarce. Utrzymywał kontakt ze Stefanem Henslem. Aresztowany 17 kwietnia 1942 r. Skazany 20 listopada 1942 r. na karę śmierci. Stracony 3 lutego 1943 r. o 19:09 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji

Trąbski Witold

Urodzony 24 lipca 1919 r. w Jegoriewsku. Szkołę powszechną ukończył w Zawierciu, następnie pobierał naukę w gimnazjum w Łodzi. W latach 1937–1939 studiował w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. W czasie okupacji niemieckiej początkowo utrzymywał się z korepetycji języka niemieckiego w Łodzi. W czerwcu 1940 r. zgłosił się do pracy w Niemczech. Został zatrudniony w Essen-Karnap jako górnik w kopalni Matthiasa Stinnesa. Z OWZJ nawiązał kontakt przez Wandę Węgierską w styczniu 1942 r. Aresztowany 24 kwietnia 1942 r. Skazany 27 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 15 stycznia 1943 r. o 18:45 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Veith Henryka „Nina”

Urodzona 19 grudnia 1914 r. w Warszawie. Absolwentka (1931 r.) gimnazjum Leonii Rudzkiej w Warszawie. Następnie dwa lata studiowała prawo na Uniwersytecie Warszawskim, w 1936 r. ukończyła Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Warszawie. W latach 1936–1938 występowała w Teatrze Wołyńskim w Łucku, następny angaż miała otrzymać w Sosnowcu lub Częstochowie. W okresie okupacji niemieckiej zamieszkała w Warszawie. Początkowo zarabiała na utrzymanie jako sprzedawczyni uliczna i kelnerka. W grudniu 1940 r. została zatrudniona w Zarządzie Komisarycznym majątku ziemskiego. Do struktur OWZJ wprowadził ją Stanisław Jeute, którego poznała w 1936 r., a na przełomie 1940 i 1941 r. odnowiła znajomość spotykając go w Miejskim Towarzystwie Kredytowym. Została zaprzysiężona latem 1941 r. W ramach działań organizacyjnych prowadziła kancelarię, kolportaż gazet konspiracyjnych, była również kurierką. Aresztowana 25 lub 26 lutego 1942 r. Skazana 4 grudnia 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracona 25 czerwca 1943 r. w Strafgefängnis Berlin-Plötzensee.

Wasiak Stefan Wojciech

Urodzony 23 kwietnia 1921 r. w Warszawie. Ukończył szkołę powszechną. Z zawodu był tokarzem. W czasie okupacji niemieckiej pracował w Ostbahn w Warszawie. W czerwcu 1940 r. zgłosił się do pracy do Niemiec. Pracował

w Berlinie jako robotnik torowy na dworcu Ostkreuz, a później na stacji rozrządowej Wustermark, a pod koniec 1940 r. na dworcu Berlin-Spandau. O działalności konspiracyjnej OWZJ uzyskał informacje od Bogusława Wojciechowskiego w 1941 r. Aresztowany 8 czerwca 1942 r. Wyrokiem z 26 maja 1943 r. wydanym przez RKG skazany na 6 lat zastrzonego obozu karnego. Osadzony 15 lipca 1943 r. w Zuchthaus Rawitsch, zmarł 25 grudnia 1943 r.

Wojciechowski Bogusław Świętopelk Bonifacy „Zenon”, „Zenon Nowak”, „Kurt Schulz”

Urodzony 23 października 1922 r. w Toruniu, harcerz. Ukończył Państwowe Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Aresztowany przez Niemców 15 września 1939 r. w Toruniu, po zwolnieniu wyjechał z rodziną do Warszawy. Nawiązał kontakt z Januszem i Edmundem Koniecznymi oraz Mieczysławem Dukalskim, którzy włączyli go do OWZJ. W ramach Ekspozytury „Z” skierowany został do Rzeszy z zadaniem organizowania Okręgu Berlińskiego. Aresztowany 18 lutego 1942 r. Skazany 6 listopada 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Stracony 22 grudnia 1942 r. o 5:27 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Wójcik Andrzej

Urodzony 15 listopada 1892 r. w Krasnymstawie. Służył w policji państwowej w Warszawie, m.in. w policji kryminalnej. W 1936 r. przeszedł na emeryturę, utrzymywał się dodatkowo z kupiectwa. Podczas okupacji niemieckiej w kwietniu 1940 r. wyjechał do pracy do Niemiec i został zatrudniony jako pracownik rolny w gospodarstwie pod Düsseldorfem. W marcu 1942 r. nawiązała z nim kontakt Wanda Węgierska, przekazując mu m.in. instrukcje wywiadowcze. Aresztowany 24 kwietnia 1942 r. Skazany 19 grudnia 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 3 lutego 1943 r. o 18:45 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Wrzeński Wiktor

Urodzony 17 marca 1918 r. w Chwarznie. Ukończył szkołę powszechną, pomagał dziadkom w pracach gospodarskich. W lutym 1937 r. powołany do służby wojskowej w 17. pułku piechoty we Włocławku. Był podoficerem. W czasie wojny 1939 r. służył w kompanii karabinów maszynowych. Do niewoli wzięty 20 września 1939 r. w okolicy Lwowa. Trafił do niemieckiego obozu jenieckiego Stalag III–A w Luckenwalde. Zwolniony z obozu 2 sierpnia 1940 r. Pracował jako galwanizer w firmie w Luckenwalde. Członek siatki wywiadowczej Ingielewicza. Aresztowany 13 marca 1942 r. Skazany 10 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 9 stycznia 1943 r. w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Wyżuj Zygmunt

Urodzony 2 września 1921 r. w Poznaniu. Pobierał naukę w gimnazjum w Poznaniu, ale jej nie ukończył. Następnie uczył się rzemiosła ślusarskiego w firmie Ergo. Pracował również jako goniec w administracji miasta Poznania. Był członkiem bractwa różańcowego i ZHP. Ponadto od 14 roku życia był członkiem związku „Harcerstwa”. Podczas okupacji niemieckiej był związany z konspiracyjnym Harcerstwem Polskim kierowanym w Poznaniu przez Damiana Hancyka. Kontakty konspiracyjne przerwał wywiezienie do pracy w Niemiec. Od września 1940 r. pracował jako pomocnik ślusarza w fabryce sprzętu pożarniczego w Luckenwalde. Członek siatki wywiadowczej Ingielewicza. Aresztowany 13 marca 1942 r. Skazany 10 listopada 1942 r. przez RKG na karę śmierci. Stracony 9 stycznia 1943 r. o 19:12 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji

Zarębski Jerzy

Urodzony 26 września 1922 r. we Włocławku, harcerz, pobierał naukę w gimnazjum im. ks. Jana Długosza i Państwowym Gimnazjum Ziemi Kujawskiej we Włocławku. Do OWZJ zaprzysiężony przez Janusza Koniecznego. Aresztowany 11 maja 1942 r. Skazany 30 października 1942 r. wyrokiem RKG na karę śmierci. Stracony 9 stycznia 1943 r. o 19:33 w więzieniu Brandenburg Görden an der Havel. Ciało poddano kremacji.

Wyroki Sądu Wojennego Rzeszy

*I. Wyrok w sprawie Stanisława Koperskiego*¹

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 95/42

StPL (RKA) III 302/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko byłemu obywatelowi polskiemu tokarzowi Stanisławowi Tomaszowi Koperskiemu, ur. 20.03.1913 r. w Poznaniu, w związku ze szpiegostwem i innymi Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 27.10.1942 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy,

generał major Bertram,

generał major [Günther] Schroth²,

pułkownik [Max] Röhrs³,

starszy radca Sądu Wojennego Sesemann,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Speckhardt,

jako sekretarz sądowy: radca urzędowy Nüske,

orzekł, że:

oskarżonego skazuje się za szpiegostwo, sprzyjanie nieprzyjacielowi oraz przygotowywanie zdrady stanu na karę śmierci.

Z mocy prawa.

¹ AIPN BU, 2535/11 cz.1

² Günther Schroth (1894–1945), generał Luftwaffe, od 1.05.1939 r. w Sądzie Wojennym Rzeszy.

³ Max Röhrs (1893–?), pułkownik, od 15.03.1942 r. w Sądzie Wojennym Rzeszy.

Uzasadnienie.

I.

Oskarżony urodził się 20.03.1913 r. w Poznaniu jako syn pracownika mleczarni Tomasza Koperskiego i jego żony Agnieszki z domu Walkowiak. Rodzice przynależeli do narodu polskiego i po utworzeniu państwa polskiego byli jego obywatelami. Oskarżony uczęszczał w Poznaniu do szkoły powszechnej i przyuczał się do rzemiosła tokarza metalowego. Później pracował jako tokarz w różnych miejscach. W marcu 1936 r. został powołany do polskiej służby wojskowej i służył 16 miesięcy w piechocie. Po zakończeniu służby pracował ponownie w Poznaniu. 1.09.1939 r. został wzięty do polskiego wojska⁴. 24.09.1939 r. trafił do niemieckiej niewoli. Na początku listopada został zwolniony i zobowiązany do służby cywilnej. Pracował w gospodarstwie rolnym i nadleśnictwie, ostatnio jako tokarz w fabryce maszyn Wolf & Wspólnicy w Gubinie⁵.

Oskarżony przyznaje się do wiary katolickiej. Jest kawalerem. Nie był karany sędawnie. Politycznie, aż do wybuchu wojny, miał się nie angażować.

II.

Po upadku Polski tworzyły się na byłych obszarach tego kraju różnorodne nielegalne grupy oporu, które zapisały na swoich sztandarach dalsze prowadzenie walki przeciwko Niemcom. Jednym z tego rodzaju związków był „Związek Jaszczurczy”, w języku niemieckim „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Jej dążenie było ukierunkowane na to, aby państwo polskie odrodziło się. Miała wydział, którego zadaniem było gromadzenie ważnych z punktu widzenia wojennego wiadomości i przekazywanie tego materiału do generała Sikorskiego, a przez to do Anglii, aby w ten sposób pomóc Anglii w walce z Niemcami i ze spodziewanym zwycięstwem Anglii stworzyć podstawę dla odrestaurowania polskiego państwa.

W tym wydziale szpiegowskim Związku Jaszczurczego pracowała od października 1941 r. na stanowisku agenta i kuriera Polka Wanda

⁴ 55. pułk piechoty.

⁵ Niem. Guben.

Węgierska⁶. W listopadzie 1941 r. oskarżony spędzał swój urlop w Poznaniu. Tutaj u współmieszkańców domu swojego brata poznał Węgierską. Gdy dowiedziała się, że oskarżony pracuje w Niemczech, najpierw wypytała go o warunki zatrudnienia. Ostatecznie oznajmiła, że pracuje dla Polski i w celach wywiadowczych podróżuje po Niemczech z fałszywymi papierami. Zażądała od oskarżonego, aby był dobrym Polakiem i współpracował dla odrodzenia Polski. Oskarżony przyrzekł swoją gotowość. Ze wszystkich napomknęć Węgierskiej wywnioskował, że należy ona do jakiejś tajnej organizacji i że pozyskane informacje zostaną przekazane wrogom Niemiec. Nazwy organizacji i innych szczegółów jej budowy oraz działalności oskarżony nie poznał. Było dla niego jasne, że praca organizacji jest ukierunkowana na to, aby szkodzić militarnie Niemcom i przynieść korzyść ich wrogom. Węgierska kazała sobie podać adres oskarżonego i oznajmiła mu, że w najbliższym czasie będzie miał wizytę – ona sama lub ktoś inny zjawi się u niego. Zleciła oskarżonemu zdobycie planu miasta Gubina i sporządzenie dokładnego zestawienia fabryk, szpitali i stosunków wojskowych w Gubinie. Na pytanie oskarżonego Węgierska odpowiedziała, że o przybyciu gościa zostanie wcześniej poinformowany, a poniesione przez niego wydatki zostaną mu zwrócone.

Następnie z datą 14.12.1941 r. Węgierska pisała do oskarżonego z Wuppertal-Elberfeld, że przybędzie do Gubina wieczorem 22.12.[1941 r.]. Poprosiła oskarżonego, żeby poczekał na nią na rogatkach. Oskarżony odebrał Węgierską i wziął ją do swojego mieszkania. Węgierska zapytała niezwłocznie o żądany materiał. Oskarżony dał jej plan miasta Gubina, o który postarał się na podstawie otrzymanego w Poznaniu polecenia. Na tym planie zaznaczył ulice, przy których znajdowały się zakłady zbrojeniowe. Na pytanie o szpitale wojskowe, oskarżony odparł, że według jego wiedzy w Gubinie jest tylko jeden

⁶ Wanda Węgierska (1919–1943), harcerka, agentka wywiadu ZWZ i OWZJ. Zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej (Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej), Wanda Węgierska, sygn. 3031/WSK; B. Chrzanowski, *Wanda Węgierska (1918[1919]–1943)*, [w:] *Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego 1944–1956*, red. L. Żebrowski, Warszawa 2019, s. 193–197, (tamże literatura); P. Resel, *Ukochali Polskę bardziej niż życie. Historia rodziny Węgierskich w Łodzi*, [w:] *Biuletyn IPN. Pismo o najnowszej historii Polski*, 2021, nr 11, s. 43–56.

szpital, który jest obłożony rannymi. Dalej Węgierska chciała wiedzieć, czy obserwował on transporty wojskowe, które przechodziły przez Gubin. Oskarżony odpowiedział, że widział mało transportów wojskowych i przychodziły one z kierunku Berlina. W pociągach znajdowało się wojsko, inne wagony były załadowane pojazdami mechanicznymi. Również transporty samochodów jechały w tym samym kierunku. Przy zakupieniu planu miasta i przy zbieraniu pozostałych ustaleń oskarżony nie dał po sobie znać, w jakim celu pracował.

Węgierska dała do zrozumienia oskarżonemu, że jest niezadowolona z jego pracy. Gdy oskarżony chciał się do niej zbliżyć i usiłował ją pocałować, ona go odrzuciła i oświadczyła mu, że jest służbowo, a nie jako kobieta dla niego. Nalegała, aby zainteresował się bardziej wykonywaną pracą i dostarczał jej informacje. W szczególności miał uważać na transporty wojskowe i ustalić, jakie fabryki zbrojeniowe istnieją w Gubinie. Oskarżony ponownie oświadczył, że pomoże tak, jak to będzie w jego mocy. Węgierska podała mu adres umowy: Marcin Rypka, Włochy pod Warszawą, ul. Chrobrego 75. Tam miał oskarżony przysyłać ewentualny materiał. Oprócz tego Węgierska umówiła się z oskarżonym, że za około 4 tygodnie odwiedzi go znowu.

Dnia 17.01.1942 r. Węgierska napisała z Warszawy, że w najbliższym czasie odwiedzi oskarżonego jeden z jej znajomych. Oskarżony odpowiedział, że pod umówionym adresem nie może go przyjąć, ponieważ musi jechać do swojego brata do Królewca.

Węgierska w międzyczasie przekazała adres oskarżonego centrali Związku Jaszczurczego. Został on przesłany okręgowemu przedstawicielowi na Berlin-Brandenburgię, a ten, niejaki Wojciechowski, 13.02.1942 r. wysłał dwie agentki – Halinę Konieczny⁷ oraz Mirosławę Kocową⁸ – do Gubina, aby odwiedziły oskarżonego. Miały z nim załatwić, aby postarał się o plany fabryki, o ustalenie, kto jest kierownikiem lokalnej policji oraz jak dużo jest wojska w Gubinie. Miał również zwerbować kolejnych współpracowników. Obie kobiety nie spotkały jednak oskarżonego, chociaż zarówno 13.[02.1942 r.], jak również 14.[02.1942 r.] pytały o niego w jego mieszkaniu. Halina Konieczny

⁷ Halina Konieczna – zob. *V wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

⁸ Mirosława Kocowa – zob. *V wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

kazała przekazać oskarżonemu, że może on na poste restante Berlin NW 7 zwrócić się do niej listownie.

Oskarżony na to napisał 15.02.1942 r. do Haliny Konieczny, że prosi o ponowne odwiedziny. List brzmiał następująco:

„Na początek listu proszę z powodu mojej nieobecności podczas Pani wizyty 13.[02.1942 r.] i 14.[02.1942 r.] o wybaczenie, wcześniej mnie nie zawiadomiono, jak ostatnio. Miałem dla Pani coś szczególnie dobrego. Ale tym razem nie wyszło. Jednak obiecuję, że następnym razem będzie lepiej. Dlatego proszę mnie odwiedzić 21.02.1942 r. Kiedy czas na to pozwoli. Proszę jednak mnie wcześniej powiadomić i podać godzinę przybycia. Naszym miejscem spotkania będzie wejście do tunelu ulicy Berlińskiej. Kończę i przesyłam serdeczny uścisk dłoni, do ponownego zobaczenia. Stach, Jurek.”

Do kolejnych spotkań nie doszło, ponieważ 18.02.1942 r. nastąpiły aresztowania w sprawie Związku Jaszczurczego.

III.

Oskarżony zgodził się co do istoty z podanym stanem faktycznym i wyjaśnił, że głównie myślał o romansie z Węgierską. Gdy dziewczyna zachowała się jednak nieprzychylnie, unikał kolejnego spotkania mówiąc, że musi jechać do Królewca. Podczas wizyty obu dziewczyn 14.[02.1942 r.] nie ujawnił się, chociaż był w domu. Uczynił to ponieważ myślał, że odwiedzające mają związek z Węgierską i ponieważ nie chciał mieć więcej do czynienia ze sprawą. Propozycję spotkania 21.02.1942 r. złożył z ciekawości, chciał z dziewczyną tylko poflirtować.

Sąd nie dał wiary tym wyjaśnieniom. Podkreślił, że oskarżony po odwiedzinach Polek usiłował umówić kolejne spotkanie i w swoim liście zapewniał, że ma coś szczególnie dobrego. Zdaniem sądu do spotkania z obiema kobietami nie doszło wcale nie dlatego, że oskarżony chciał się trzymać z dala od jakiegokolwiek nielegalnej działalności. Oskarżony, według opinii sądu, był później tak samo, jak wcześniej skłonny, stosownie do możliwości wstawiać się za sprawą Polski, nawet jeśli zachowanie Węgierskiej go rozczarowało.

Poza tym ustalenia opierają się na oświadczeniach przesłuchanych świadków i treści przekazanych do odczytania części akt.

IV.

[...]

Podpisani Neumann Bertram Schroth Röhrs Sesemann.

Prezes

Berlin, 26 listopada 1942 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

jako zwierzchnik sądowy

StPL (RKA) III 302/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

podpisany

[Max] Bastian⁹

admiral

Źródło: AIPN Gd, 47/7/1 s. 23–28, mps.

⁹Max Bastian (1883–1958), niemiecki admirał, prezes Sądu Wojennego Rzeszy do 1944 r.

*II. Wyrok w sprawie Stanisława Jagodzkiego*¹⁰

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 92/42

StPL (RKA) III 274/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko byłemu obywatelowi polskiemu zdunowi Stanisławowi Jagodzkiemu ze Żnina w powiecie Inowrocław, ur. 2.11.1922 r. w Skierniewicach, w związku ze szpiegostwem i innymi Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 27.10.1942 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy,

generał major Bertram,

generał major [Günther] Schroth,

pułkownik [Max] Röhrs,

starszy radca Sądu Wojennego Sesemann,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Speckhardt,

jako protokolant: radca urzędowy Nüske,

orzekł, że:

oskarżonego skazuje się za szpiegostwo, sprzyjanie nieprzyjacielowi oraz przygotowywanie zdrady stanu na karę śmierci.

Z mocy prawa.

¹⁰ AIPN BU, 2535/11 cz.1.

Uzasadnienie.

I.

Oskarżony urodził się 2.11.1922 r. w Skierniewicach w Generalnym Gubernatorstwie¹¹ jako syn mistrza zduńskiego Adama Jagodzkiego i jego żony Stefanii z domu Dominiak. Rodzice należeli do narodu polskiego, byli, tak samo jak oskarżony, obywatelami ówczesnego państwa polskiego. Oskarżony do 14 roku życia uczęszczał do szkoły powszechnej w Żninie. Bezpośrednio po tym uczył się u swojego ojca zawodu zduna i oprócz tego przez dwa lata uczęszczał do szkoły zawodowej. Po zakończeniu nauki pracował u swojego ojca jako zdun.

Oskarżony jest religii katolickiej. W szkole należał przez dwa lata do polskich harcerzy. Później nie był politycznie zaangażowany, sympatyzował jednak z partią nacjonalistyczną – Stronnictwem Narodowym. Oskarżony jest nieżonaty. Nie był karany. Jego zatrzymanie nastąpiło 14.05.1942 r.

II.

W latach 1937/1938 pracował w Żninie w drogerii rówieśnik oskarżonego Janusz Konieczny¹². Znali się, ale nie byli w zażyłych stosunkach. Po wojnie Konieczny został członkiem nielegalnej grupy oporu, która nazywała się „Związek Jaszczurczy”, po niemiecku „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Jej dążenie było ukierunkowane na to, aby państwo polskie odrodziło się. Miała wydział, którego zadaniem było gromadzenie ważnych z punktu widzenia wojennego wiadomości i przekazywanie tego materiału do generała Sikorskiego, a przez to do Anglii, aby w ten sposób pomóc Anglii w walce z Niemcami i ze spodziewanym zwycięstwem Anglii stworzyć podstawę dla odrestaurowania polskiego państwa.

W styczniu 1942 r. Konieczny przyjechał do Żnina i spotkał ponownie oskarżonego. Wtajemniczył go, że pracuje jako kurier dla nacjonalistyczno-polskiej organizacji. Zapoznał go z zadaniami i celami organizacji, również przekazał oskarżonemu nazwę organizacji. Oświadczył też oskarżonemu,

¹¹ Generalne Gubernatorstwo, jednostka administracyjno-terytorialna utworzona przez III Rzeszę na podstawie dekretu Adolfa Hitlera w 1939 r.

¹² Janusz Konieczny – zob. *XVI wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

że w organizacji tej Stronictwo Narodowe¹³ ponownie ożyło i wezwał oskarżonego do współpracy. Ten wyraził zgodę. Na to Konieczny przekazał oskarżonemu odpis instrukcji tajnej organizacji i polecił mu m.in. ustalić, ile w Żninie jest warsztatów naprawczych, które pracują dla niemieckiego Wehrmachtu i jak silna jest policja w Żninie. Oskarżony, stosownie do poleceń, zebrał materiał. Uczynił to skrycie, nie dając poznać po sobie, dla jakich celów działa. Przy późniejszej wizycie w Żninie złożył ustny raport Koniecznemu. W ten sposób przekazał Koniecznemu, że Służba Pracy Rzeszy w Żninie liczy 200 mężczyzn, że dowódcą jest major Seidel, że przez jednostkę Służby Pracy Rzeszy będzie budowana droga publiczna ze Żnina do miejscowości Szubin, że 10.03.1942 r. 200 Volksdeutsche zostało powołanym do wojska do Inowrocławia. Opisał Koniecznemu również siłę policji w Żninie i żandarmerii w powiecie. Powołuje się na kartę 6 znajdujących się w aktach instrukcji. Konieczny z otrzymanych informacji sporządził notatki i wypracował na ich podstawie raporty, które przekazał swojemu zwierzchnikowi Jeute¹⁴ w celu dalszego wykorzystania.

III.

Z zeznań oskarżonego wynika, że jego rozmowy z Koniecznym dotyczyły głównie wspólnych znajomych mieszkających w Warszawie. Konieczny opowiadał mu o pewnym związku, który utworzył się w Warszawie. Na zapytania o zadania związku Konieczny mu oświadczył, że odpowiadają NSDAP i w pierwszej kolejności są skierowane przeciwko Żydom¹⁵. Konieczny nie wzywał go do współpracy i on takiej współpracy też nie obiecywał. Jest prawdą, że Konieczny przekazał mu instrukcję i przy tym zaznaczył, że on – oskarżony

¹³ Związek Jaszczurczy nie był związany ze Stronictwem Narodowym.

¹⁴ Stanisław Jeute – zob. *XIII wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*; zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, Jeute Stanisław Leon, sygn. M:1044/1790 Pom. B. Chrzanowski, *Stanisław Leon Jeute*, [w:] *Działalność podziemia narodowego w latach 1944–1956*, red. L. Żebrowski, Warszawa 2019, s. 152–156. M. Gruszczyński, *Stanisław Leon Jeute „Cezary”*, Warszawa 2021.

¹⁵ Daleko idące uproszczenie przygotowującej wyrok niemieckiej prokuratury. Antysemityzm narodowo-socjalistyczny był wynikiem pseudonaukowych rasistowskich koncepcji naukowych, polski antysemityzm miał podłoże oparte na rywalizacji gospodarczej, a nie rasowej. Zob. Jarosław Tomaszewicz, *Kwestia żydowska w myśli politycznej obozu narodowego 1939–1945*, [w:] *Polish-Jewish Studies 1/2020*, Warszawa 2021.

– powinien ją po przejrzeniu niezwłocznie spalić. Przeczytał ją i potem lekkomyślnie zapomniał spalić. Konieczny miał pytać go o różne sprawy, on odpowiadał, nie zastanawiając się. Częściowo również okłamał Koniecznego, jak przy odpowiedzi na pytanie o prace Służby Pracy. Również wszystko, co on powiedział o poborze, było kłamstwem. W istocie było jednak dla niego jasne, że wiadomości, które zbiera Konieczny, mogą szkodzić Rzeszy Niemieckiej.

Oskarżony w trakcie policyjnego przesłuchania odmówił składania wyjaśnień. Twierdzi, że takich oświadczeń, jakie są zawarte w protokole z 27.05.1942 r., nie składał. Sąd nie dał jednak temu wiary. Jak wynika z zeznań świadka Rogalli, co do którego wiarygodności nie zachodzą najmniejsze wątpliwości, oskarżony przyznał się po długotrwałych kłamstwach. Pierwotnie zaprzeczał nawet temu, że znał Koniecznego i zmienił zdanie dopiero po konfrontacji. Do kolejnych zarzutów przyznał się po tym, jak zostały znalezione instrukcje. W takich okolicznościach sąd jest przekonany, że oświadczenia oskarżonego z policyjnego protokołu z 27.05.1942 r. są prawdziwe. Tym bardziej, że oskarżonego obciążają zeznania świadka Koniecznego, a treść instrukcji jest jednoznaczna. Ponieważ oskarżony przyznaje, że ją przeczytał, wynika z tego, że był świadomy sensu i celu pracy związku.

Przeciwko oskarżonemu świadczy również to, że, jak przyznał, przekazał Koniecznemu zdjęcie paszportowe. Jego obecne oświadczenie, że Konieczny miał załatwić mu zatrudnienie w Kolejach Wschodnich i w tym celu nastąpiło przekazanie zdjęcia paszportowego, jest całkowicie niewiarygodne. Konieczny nie był wówczas zatrudniony na stanowisku urzędnika w Kolejach Wschodnich, a zatem nie był osobą mogącą pośredniczyć w zatrudnieniu. Jasne staje się wcześniejsze oświadczenie oskarżonego, że Konieczny miał mu załatwić przepustkę, aby przez Koniecznego w Warszawie móc wejść w kontakt z kierowniczą osobistością organizacji. To pokrywa się również z zeznaniem Koniecznego.

Poza tym ustalenia opierają się na zeznaniach przesłuchanych świadków i na treści pozyskanych do przeczytania części akt.

IV.

[...]

[Podpisani] Neumann Bertram Schroth Röhrs Sesemann.

Berlin, 17 listopada 1942 r.

Prezes

Sądu Wojennego Rzeszy

jako zwierzchnik sądowy

StPL (RKA) III 274/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

podpisany

[Max] Bastian

admiral

Źródło: AIPN Gd, 47/7/1 s. 29–32, mps.

III. Wyrok w sprawie Andrzeja Reksińskiego, Jana Duszyńskiego, Jerzego Zarębskiego, Ryszarda Dobrynieckiego, Bernarda Hofmańskiego i Wojciecha Hofmańskiego¹⁶

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL(HLS0) I 91/42

StPL(RKA) III 273/42.

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy

W sprawie karnej przeciwko:

1. Pracownikowi biurowemu Andrzejowi Reksińskiemu z Włocławka,
2. Rysownikowi pomocniczemu Janowi Duszyńskiemu z Aleksandrowa,
3. Pracownikowi biurowemu Jerzemu Zarębskiemu z Włocławka,
4. Sprzedawcy Ryszardowi Dobryniewskiemu z Włocławka,
5. Pracownikowi biurowemu Bernardowi Hofmańskiemu¹⁷ z Chodecza¹⁸, powiat Włocławek,
6. Pracownikowi biurowemu Wojciechowi Hofmańskiemu z Chodecza, powiat Włocławek.

dotyczącej m.in. szpiegostwa Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na podstawie rozprawy z dnia 30.10.1942 r., w której udział wzięli jako sędziowie:

radca Sądu Wojennego Rzeszy [Werner] Lueben, przewodniczący rozprawy,

generał major Bertram,

generał major [Günther] Schroth,

¹⁶ AIPN BU, 2535/11 cz.1. Na temat działalności konspiracyjnej zob. B. Ziółkowski, *Polskie Podziemie na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej w latach 1939–1945*, Toruń 2008, s. 566–572.

¹⁷ Bernard Hofmański – zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Hofmański Bernard*, sygn. M: 1671/2630_Pom. P. Hofmański, *Wywiadowca Związku Jaszczurczego. Wspomnienie o Bernardzie Hofmańskim*. Lublin 2019.

¹⁸ Chodecz – miasto w powiecie włocławskim.

pułkownik [Max] Röhrs,
wyższy radca rejencyjny Sądu Wojennego Eichberg,
jako przedstawiciel oskarżenia:
wyższy radca rejencyjny Sądu Wojennego Dr. Speckhardt
jako sekretarz sądowy: radca urzędowy Nüske
orzekł, że:

oskarżeni Reksiński, Duszyński, Dobryniewski i Bernard Hofmański zostają skazani na karę śmierci za szpiegostwo, sprzyjanie nieprzyjacielowi oraz przygotowanie zdrady stanu.

Oskarżony Zaremski zostaje skazany na karę śmierci za pomocnictwo w szpiegostwie, sprzyjanie nieprzyjacielowi oraz przygotowanie zdrady stanu.

Oskarżony Wojciech Hofmański zostaje skazany na 3 (słownie trzy) lata pozbawienia wolności za przestępstwo wymierzone przeciwko § 139 ust. 2 kk. Na poczet kary zalicza mu się 3 (słownie trzy) miesiące aresztu śledczego.

Z mocy prawa.

Uzasadnienie.

1. Oskarżony Reksiński urodził się 12.10.1921 r. w rodzinie Konstantego Reksińskiego i jego żony Marii z domu Gawrilow w Warszawie. Wychowywano go w wierze prawosławnej. Jego ojciec pracował za cara w rosyjskiej prokuraturze w St. Petersburgu. Po przewrocie wyemigrował w 1919 r. do Warszawy. Tam też poznał swoją przyszłą żonę, pochodzącą z Kijowa i posiadającą rosyjskie obywatelstwo – była pielęgniarką Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, która po przewrocie także zdecydowała się na emigrację. W 1928 r. oskarżony przeniósł się ze swoimi rodzicami do Bydgoszczy. Tam do 1931 r. uczęszczał do szkoły podstawowej, potem do gimnazjum, a w latach 1934–1938 do liceum humanistycznego w Aleksandrowie. Po wybuchu wojny, jego ojciec, który pracował dla francuskich kolei został przeniesiony z Bydgoszczy do Chełma. W trakcie przeprowadzki do Chełma doznał śmiertelnych obrażeń w wyniku niemieckiego ataku lotniczego, a sam Reksiński został ciężko ranny. W maju 1940 r. przeniósł się ze swoją matką do Leslau (wcześniej Włocławek). Początkowo pozostawał bez zajęcia. Na początku września 1940 r. znalazł jednak

zatrudnienie w firmie budowlanej Lefiz & Co. jako magazynier i pracował tam do lipca 1941 r. Potem przez miesiąc był portierem w szpitalu rezerwowym, a następnie pracownikiem biurowym u dostawcy umundurowania dla dyrekcji policji w Leslau, aż do czasu aresztowania w dniu 9.04.1942 r. Tydzień później wstępnie go zwolniono, ale 17.05.1942 r. aresztowano ponownie. Jest kawalerem i nie był wcześniej karany. Podaje się za bezpieczeństwa i uważa za osobę pochodzenia rosyjskiego. Jego ostatni adres zamieszkania to adres matki.

2. Oskarżony Duszyński urodził się 8.02.1920 r. w rodzinie polskiego felczera Michała Duszyńskiego¹⁹ i jego żony Heleny, z domu Rosen, w Aleksandrowie. Przez cztery lata uczęszczał do szkoły podstawowej, potem przez pięć lat do gimnazjum, a że chciał zostać technikiem budowlanym, to od 1937 r. do wybuchu wojny chodził do technikum w Warszawie. Od 15.05.1940 r. do stycznia 1942 r. był pomocnikiem rzeźbiarza w Aleksandrowie. Do czasu aresztowania, które miało miejsce w dniu 18.04.1942 r., był zatrudniony jako rysownik pomocniczy w urzędzie gospodarki wodnej Rzeszy w Hermannsbad (wcześniej Ciechocinek) pod Aleksandrowem. Jest katolikiem, kawalerem i nie był wcześniej karany. Był obywatelem polskim. Mieszkał u rodziców w Aleksandrowie.

3. Oskarżony Zarębski²⁰ urodził się 26.09.1922 r. w rodzinie księgowego i byłego polskiego oficera Jana Zarębskiego²¹ i jego żony Zofii, z domu Marynowicz, w Leslau. Uczęszczał tam do prywatnej szkoły powszechnej, a następnie do siedmiu klas państwowego gimnazjum, w którym składał egzamin maturalny, a później od września 1938 r. do czerwca 1939 r. do pierwszej klasy liceum. Od 2.10.1939 r. do listopada 1940 r. był pomocnikiem u swojego wuja Stanisława Marynowicza, który prowadził w Leslau przedsiębiorstwo przewozowe. Od 6.02.1941 r. do 15.07.1941 r. pracował tam też dorywczo w biurze agencji nieruchomości. Od 4.08.1941 r. do czasu aresztowania w dniu 11.05.1942 r. był zatrudniony jako pracownik

¹⁹ Michał Duszyński (1885–?), uprawnienia felczera uzyskał w 1909 r.

²⁰ Jerzy Zarębski – zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Zarębski Jerzy*, sygn. M:1175/1967 Pom.

²¹ Jan Zarębski (1890–1945), chorąży piechoty Wojska Polskiego, kawaler Krzyża Srebrnego Orderu Wojennego Virtuti Militari, członek ruchu oporu w okresie okupacji niemieckiej, porucznik czasu wojny Armii Krajowej.

biurowy u dostawcy umundurowania dla dyrekcji policji w Leslau. Jest katolikiem, kawalerem i nie był wcześniej karany. Był obywatelem polskim. Ostatnio mieszkał u matki w Leslau. Ojciec mieszka w Hermannsbad.

4. Oskarżony Dobryniewski urodził się 2.04.1922 w rodzinie elektromontażysty Johanna Dobryniewskiego i jego żony Zofii, z domu Wartenckiej, w Służewie, powiat nieszawski. W latach 1928–1934 uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej, a do czasu wybuchu wojny – czyli na rok przed maturą – miejskiego gimnazjum. Na początku listopada udał się wraz z rodzicami do Modzerowa²², do jednego z braci matki. Od marca do maja 1940 r. pracował u niemieckich rolników. Po tym, jak przeprowadził się razem z rodzicami do Leslau, w dniu 11.05.1940 r. został zatrudniony jako sprzedawca w sklepie spożywczym kupca Marienfelda w Leslau. Aresztowano go w dniu 16.04.1942 r. Jest katolikiem, kawalerem i nie był wcześniej karany. Był obywatelem polskim. Ostatnio mieszkał u rodziców w Leslau.

5. Oskarżeni Bernard i Wojciech Hofmańscy są braćmi. Ich ojciec Stanisław Hofmański jest lekarzem. Był obywatelem niemieckim i jako sanitariusz brał udział w I wojnie światowej po stronie Niemiec i dosłużył się Krzyża Żelaznego II klasy. Po wojnie został obywatelem polskim. Matką tych oskarżonych jest Jadwiga Hofmanski, z domu Sikorski. Rodzice od 1941 r. żyją w Chodczu. Ojciec ma tam przychodnię. Bernard Hofmański urodził się 3.05.1925 r. w Kruszwicy, powiat inowrocławski, gdzie jego ojciec był wiejskim lekarzem²³. Uczęszczał tam do polskiej szkoły powszechnej, a do czasu wojny zdążył ukończyć dwie z sześciu klas polskiego gimnazjum w Inowrocławiu. Po tym, jak rodzina wyprowadziła się z Kruszwicy przebywał, zwykle bez żadnego zajęcia, u swojego wuja Józefa Sikorskiego w Poznaniu, a potem u swojego ojca w Chodczu. Od 1.04.1941 r. do 15.01.1942 r. był tam pracownikiem biurowym w agencji nieruchomości.

²² Modzerowo – wieś położona w powiecie włocławskim.

²³ Stanisław Hofmański (1890–1951), ukończył studia medyczne we Wrocławiu, walczył w armii niemieckiej podczas I wojny światowej, odznaczony Krzyżem Żelaznym. W okresie międzywojennym mieszkał i pracował w Kruszwicy. W okresie okupacji niemieckiej całą rodzinę przesiedlono do Chodcza.

Począwszy od 27.01.1942 r. był zatrudniony w tym samym charakterze w chodeckiej placówce urzędu pracy w Leslau.

Oskarżony Wojciech Hofmański urodził się 2.07.1923 r. w Kruszwicy. Podobnie jak brat, uczęszczał tam do polskiej szkoły powszechnej, a potem, do czasu wybuchu wojny zdążył ukończyć trzy klasy polskiego gimnazjum w Inowrocławiu. Od jesieni 1939 r. do końca sierpnia 1940 r. terminował w drogerii. W wyniku wysiedleń i on udał się do swojego wuja Józefa Sikorskiego do Poznania. Potem jednak przeniósł się do Dobrych, gdzie pracował jako ślusarz w fabryce cukru do początku listopada 1940 r. Potem objął posadę pracownika biurowego w niemieckiej administracji w Chodczu.

Obaj bracia są katolikami, kawalerami i nie byli wcześniej karani. Aresztowano ich w dniu 16.4.1942 r. Mieli polskie obywatelstwo i ostatnio mieszkali u rodziców w Chodczu.

II.

Po zwycięstwie nad Polską różnorakie kręgi zaczęły tworzyć tajne stowarzyszenia, które miały przygotować odbudowę państwa polskiego. W ten sposób powstało wiele nielegalnych grup oporu, z siedzibą w Warszawie, które poprzez nawiązanie do „Związku Jaszczurczego”, który swego czasu starał się zapobiec napływowi Krzyżaków na wschodzie kraju, same nazwały się „Związkiem Jaszczurczym”, po niemiecku „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Miała ona bliskie kontakty z polskim rządem na uchodźstwie w Londynie. Celem organizacji było pozyskiwanie w Niemczech informacji wojskowych, gospodarczych i politycznych oraz przekazywanie ich dalej do Anglii, by w ten sposób pomagać wrogom Niemiec, co miało doprowadzić do upadku Niemiec i stworzyć podwaliny dla odbudowy wolnej Polski. Przywódcą organizacji na terenie Rzeszy był były polski chorąży Stanisław Jeute. Organizacja zbudowała siatkę szpiegowską, która pokryła znaczne części Niemiec i zmierzała do tego, by wciąż się rozwijać. Poszczególne rejony były podporządkowane rejonowemu przywódcy, który dla celów wywiadowczych posługiwał się dowódcami niższego szczebla lub innymi pomocnikami.

Jednym z wiodących agentów organizacji był urodzony 22.06.1922 r. w Kruszwicy Janusz Konieczny. Był synem sprzedawcy obuwia i uczęszczał do szkoły średniej w Inowrocławiu. Najpierw terminował w drogerii

w Dietfurt (wcześniej Żnin), a w 1940 r. trafił do Leslau, gdzie został sprzedawcą w drogerii. Od lata 1941 r. pracował dla Związku Jaszczurczego. Zwerbował go do tego jego kuzyn Edmund Konieczny²⁴, który odwiedził go w Leslau w 1941 r. Edmund Konieczny powiedział mu wtedy, że przybywa z Warszawy, że jest tam zatrudniony w Kolei Wschodniej i że ma przepustkę na wjazd do Generalnego Gubernatorstwa oraz Niemiec i mu tę przepustkę okazał. Mniej więcej miesiąc później pojawił się znowu i powiedział, że udaje się do Hamburga i że przynależy do polskiej narodowej organizacji młodzieżowej. Wyjaśnił, że jej celem jest przygotowanie polskiej młodzieży do tego, by na wypadek przegranej Niemiec, młodzież przejęła prowadzenie spraw państwowych. Dodał, iż już zgłosił, że Janusz Konieczny jest gotowy do współpracy. Jego zadaniem miało być pozyskanie do współpracy na rzecz organizacji polskiej młodzieży z Leslau. Młodzież ta miała zbierać informacje na temat nastrojów wśród Polaków, pomiędzy Niemcami i Polakami, jak też na temat tego, jak na te nastroje oddziałują naloty i o swych ustaleniach raportować. Janusz Konieczny zgodził się na współpracę. Pod koniec września albo na początku października Edmund Konieczny wręczył mu napisaną na maszynie sześć- lub siedmiostronicową „instrukcję”. Było to zestawienie szeroko ujętej problematyki, której pozyskania i przekazania oczekiwała organizacja. Pożądane informacje dotyczyły np. budowy dróg i mostów, transportów wojskowych i stosunków gospodarczych. Dodał ponadto, że informacje te będą przekazywane organizacji.

III.

1. Wiosną 1940 r. bezrobotny wówczas oskarżony Reksiński przypadkowo poznał Janusza Koniecznego. Potem często odwiedzał go w jego mieszkaniu, a gdy było za późno na powrót do domu, zostawał u niego na noc. Janusz Konieczny podawał się przy tym za przyjaciela niemieckiej sprawy. Pewnego wieczora we wrześniu 1941 r., gdy obaj już położyli się spać w mieszkaniu

²⁴ Edmund Konieczny – zob. B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu w latach 1939–1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997, s. 125–126. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Konieczny Edmund*, sygn. M1013/1755 Pom. A. Zakrzewska, *Konieczny Edmund Stanisław* [w:] *Toruński słownik biograficzny*, red. K. Mikulski, t.5. Toruń 2007, s. 88-89

Koniecznego, wyjawiał on jednak, że pracuje dla Polski i zapytał Reksińskiego co ten o tym myśli i czy nie chciałby się odwdziaczyć Polakom. Reksiński odpowiedział mu na to, że Polska dała mu więcej złego niż dobrego i odmówił dalszej rozmowy na ten temat. Niedługo po tym oskarżony Reksiński napotkał w mieszkaniu Koniecznego jego kuzyna, Edmunda Koniecznego, którego wcześniej nie znał. Po przerwie na obiad Konieczny towarzyszył mu w drodze do punktu zaopatrzenia odzieży dyrekcji policji. Przy tym zapytał go, gdzie jest zatrudniony i gdy oskarżony Reksiński udzielił informacji, Edmund Konieczny zapytał go też, czy nie mógłby mu w dyrektoracie policji załatwić niewypełnionych formularzy przepustek. Reksiński odpowiedział mu na to, że to niemożliwe, bo nie ma do czynienia z przepustkami.

Jakieś dwa tygodnie później Janusz Konieczny powiadomił oskarżonego, że kuzyn odwiedzi go ponownie i poprosił go, żeby też wstąpił. Tak też Reksiński zrobił. Przy sobie miał odpis zarządzenia, jakie opublikowano w druku urzędowym ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, dotyczące policyjnej szkoły kolonialnej. Powiedział o tym obu kuzynom i pokazał im odpis zarządzenia. Na prośbę Edmunda Koniecznego dał mu ten odpis. Więcej się już nie spotkali.

Krótko po tym, jak Edmund Konieczny przekazał swemu kuzynowi Januszowi Koniecznemu „instrukcję” i wyjechał, Janusz Konieczny pokazał tę „instrukcję” oskarżonemu Reksińskiemu. Ten się z nią zapoznał. Gdy rozległo się pukanie do drzwi, Janusz Konieczny schował instrukcję w szafie. Reksiński skonstatował, że to bardzo lekkomyślne i niebezpieczne. Janusz Konieczny schował więc instrukcję w gramofonie.

18.11.1941 r. Janusz Konieczny zbiegł z Leslau, jako że był poszukiwany przez policję. Oskarżonemu Reksińskiemu, który odprowadzał go na pociąg powiedział, że to jego kuzyn, Edmund Konieczny zwerbował go do współpracy na rzecz organizacji. Wyjaśnił, że jedzie do Warszawy, aby zatrudnić się tam jako kurier organizacji, że obejmie dowództwo nad rejonem Leslau i z tego powodu będzie się z oskarżonym co miesiąc widywał. Obiecał mu też, że prędko przekaże mu wieści z Warszawy.

Jeszcze przed odjazdem Janusz Konieczny powiadomił oskarżonego Reksińskiego, że chce z nim utrzymywać kontakt listowny. Uzgodnili przy tym, że listy do oskarżonego Reksińskiego Janusz Konieczny powinien kierować

na adres oskarżonego Zarębskiego. Oskarżony Reksiński poznał z Januszem Koniecznym także oskarżonego Zarębskiego, którego znał z pracy. Ten na razie nie udawał się do Warszawy, ale do Gniezna i w inne rejony Kraju Warty. Dopiero w Boże Narodzenie 1942 r. znalazł się w Warszawie, gdzie był zadaniowany jako współpracownik organizacji. Oskarżony Reksiński stale otrzymywał za pośrednictwem oskarżonego Zarębskiego listy od Janusza Koniecznego, zwłaszcza z Gniezna, Warszawy, Bydgoszczy i Torunia. Listy nie miały nadawcy albo miały fałszywego nadawcę, a oskarżony Zarębski rozpoznawał je jedynie po charakterze pisma Janusza Koniecznego. Nie udało się jednoznacznie stwierdzić, czy listy te miały jakikolwiek związek z działalnością na rzecz organizacji.

W jednym z późniejszych listów, który Janusz Konieczny napisał z Bydgoszczy pod pseudonimem „Dominek” za pośrednictwem oskarżonego Zarębskiego, zawarte było zaproszenie dla oskarżonego Reksińskiego do przyjazdu do Kutna. W skierowanej pod adres konspiracyjny odpowiedzi Reksiński zaproponował jednak, by spotkanie odbyło się w Aleksandrowie, bo tam mu bliżej, a do tego ma tam znajomych. Janusz Konieczny na to przystał. Do spotkania doszło w dniu 14.02.1942 r. Na spotkanie Reksiński zabrał znanego mu z czasów szkolnych oskarżonego Duszyńskiego i przedstawił go Januszowi Koniecznemu. Janusz Konieczny zapytał go przy tym o liczbę policjantów w Aleksandrowie. Na co Reksiński oznajmił, że Konieczny sam wie więcej od Duszyńskiego, bo przecież to jego placówka dostarcza umundurowanie policji w Aleksandrowie, a w Aleksandrowie jest bardzo dużo policji. Są tam także szkoła policji i kompania zmotoryzowana. Informował także o stanie liczebnym policji w Leslau, o rodzaju i wadze odzieży dostarczonej do punktu umundurowania. Po jakimś czasie Duszyński się oddalił. Kiedy Janusz Konieczny, który miał na sobie czapkę niemieckiej kolei oraz oskarżony Reksiński zostali sami, Reksiński zapytał Koniecznego, dlaczego ten ma na sobie czapkę niemieckiej kolei. Janusz Konieczny odpowiedział, że ma przy sobie kenkartę i przepustkę na nazwisko Josef Wagner. Poprosił go przy tym, by tak przeprawił na maszynie jego legitymację służbową pracownika inspekcji budowlanej Kolei Wschodniej w Warszawie, którą także wystawiono na fałszywe nazwisko Josef Wagner i która była ważna do końca urlopu, tj. do dnia 3.02.1942 r., by przed „3” znalazła się „2” i by w ten sposób urlop uległ wydłużeniu do 23.02.1942 r. Powiedział

mu ponadto, że pracuje teraz dla organizacji w charakterze kuriera i że raporty, które pochodzą z poszczególnych regionalnych jednostek administracyjnych są gromadzone w Warszawie, co daje niezwykle pełny obraz sytuacji. Dodał, że jest zainteresowany wojskowymi i gospodarczymi informacjami. Oskarżony Reksiński, indagowany, potwierdził wolę współpracy i wyraził gotowość do łącznikowania pomiędzy Koniecznym a członkami organizacji w Leslau. Wziął też ze sobą legitymację służbową Janusza Koniecznego celem jej przeprowadzenia. Wieczorem udali się z Aleksandrowa do Torunia. Mieszkała tam babcia Edmunda Koniecznego. Jeden z członków organizacji, jak Janusz Konieczny wyjaśnił oskarżonemu Reksińskiemu, miał u niej zostawić dla niego pieniądze. Ponieważ sam obawiał się aresztowania, następnego dnia, na jego prośbę, do babci udał się oskarżony Reksiński. Przekazał jej list od Janusza Koniecznego i zgodnie z wytycznymi wyjaśnił jej, że ma odebrać w jego imieniu pieniądze i że Janusz Konieczny potrzebuje tych pieniędzy na podróż do Warszawy. Babcia powiedziała mu jednak, że nikt żadnych pieniędzy dla Janusza Koniecznego nie zostawiał i że może osoba, która miała je przynieść została zatrzymana przez policję. Obaj mężczyźni spędzili noc w poczekalni na dworcu. W jej trakcie Janusz Konieczny powiadomił oskarżonego Reksińskiego, że Zygmunt Sawicki oraz oskarżony Dobryniewski pracują dla niego w organizacji w Leslau. Do każdego z nich napisał w poczekalni list i przekazał je oskarżonemu Reksińskiemu do doręczenia adresatom. Janusz Konieczny i oskarżony Reksiński uzgodnili też kolejne spotkanie na dworcu w Aleksandrowie na dzień 1.03.1942 r. Odpowiedzi na oba listy oskarżony Reksiński miał dostarczyć Januszowi Koniecznemu w dniu 16.02.1942 r., gdy ten będzie przejazdem w Leslau. Następnie oskarżony Reksiński wrócił do Leslau.

W Leslau oskarżony Reksiński otworzył oba listy i je przeczytał. Odnotował, że Sawicki został wezwany na spotkanie z Januszem Koniecznym do Aleksandrowa na 22.02.1942 r., podczas którego miały być omawiane ważne sprawy, a jemu – Reksińskiemu – miał powiedzieć, czy na to spotkanie się stawi. Oskarżony Dobryniewski dostał polecenie, by załatwić wódkę, cukierki i mydło do celów służbowych oraz że ma skończyć raport do dnia 30.03.1942 r. i przekazać go Sawickiemu. Pisemną odpowiedź Sawickiego, który zobowiązał się przybyć na spotkanie w dniu 22.02.1942 r., jak też przerobioną już legitymację służbową

oskarżony Reksiński przekazał, zgodnie z umową, Januszowi Koniecznemu, gdy ten był przejazdem na dworcu w Leslau.

Po spotkaniu z dnia 22.02.1942 r. Sawicki przyniósł oskarżonemu Reksińskiemu dwa listy od Janusza Koniecznego. Jeden był skierowany do samego Reksińskiego, drugi do oskarżonego Bernarda Hofmańskiego. Pierwszy miał dotyczyć spraw innych niż związane z organizacją, a Reksińskiemu nie udało się dowieść, by było inaczej. Drugi [list] oskarżony otworzył i przeczytał, ale nie przekazał go dalej, tylko od razu spalił, ponieważ treść wydała mu się wyjątkowo niebezpieczna i nie udało się mu dowieść, by było inaczej. Oskarżony Bernard Hofmański także potwierdza, że nigdy tego listu nie otrzymał.

Zgodnie z umową w dniu 1.03.1942 r. Janusz Konieczny i oskarżony Reksiński spotkali się na dworcu w Aleksandrowie. Na spotkaniu pojawił się też oskarżony Duszyński, powiadomiony o nim przez oskarżonego Reksińskiego. Po tym jak wszyscy trzej przebywali przez jakiś czas w mieszkaniu oskarżonego Duszyńskiego, Janusz Konieczny i Reksiński udali się sami do knajpy. Pierwszy z nich już nie miał na sobie czapki kolejarza, za to niemiecką odznakę i pokazał oskarżonemu Reksińskiemu swój niemiecki paszport. Zapytał go też, czy przekazał Bernardowi Hofmańskiemu list, jaki dostarczył mu Sawicki. Rzekomo wbrew prawdzie, Reksiński potwierdził. Na co Janusz Konieczny napisał i opatrzył znaczkiem pocztowym list do Bernarda Hofmańskiego. Jak twierdzi Reksiński, było w nim napisane, że Hofmański ma się w dniu 15.03.1942 r. spotkać z Reksińskim na dworcu w Leslau i przekazać mu odpowiedź na ten list. Reksiński zobowiązał się pośredniczyć. Wziął list i wrzucił go później do skrzynki pocztowej. 22.03.1942 r. miał się stawić na dworcu w Aleksandrowie, by przekazać tam Januszowi Koniecznemu odpowiedź Bernarda Hofmańskiego. Hofmański list otrzymał.

Do kolejnego spotkania z Januszem Koniecznym nie doszło, chociaż w dniu 13 lub 14.04.1942 r. Janusz Konieczny napisał za pośrednictwem oskarżonego Zarębskiego list do Reksińskiego, z którego utajnionej treści oskarżony Reksiński słusznie wniósł, że miałyby w dniu 18.04.1942 r. przyjechać do Aleksandrowa, spotkać się tam u Duszyńskiego z Januszem Koniecznym i przywieźć ze sobą zgromadzone do tej pory raporty.

Jeszcze w grudniu 1941 r. oskarżony Reksiński otrzymał od Bernarda

Hofmańskiego kartkę z adresem i polowym numerem pocztowym niemieckiego żołnierza celem przekazania tychże Januszowi Koniecznemu. Wielokrotnie otrzymywał też listy i raporty od Sawickiego i oskarżonego Dobryniewskiego, które zgodnie z wytycznymi dostarczał Januszowi Koniecznemu. Utrzymuje jednak, że nie przekazał kartki z polowym numerem pocztowym, a ją spalił, bo była już u niego policja.

Na potrzeby przekazywania szczególnie istotnych informacji Janusz Konieczny dał oskarżonemu Reksińskiemu w poczekalni dworca w Aleksandrowie tajny szyfr, zwany w organizacji „Retiną” i objaśnił mu, jak się nim posługiwać. Dochodzenie wykazało jednak, że do użycia szyfru w wymianie pomiędzy nimi nie doszło.

2. Po tym, jak Janusz Konieczny w dniu 14.04.1942 r. poznał za pośrednictwem Reksińskiego w Aleksandrowie oskarżonego Duszyńskiego i po tym, jak Duszyński wziął udział w spotkaniu z dnia 1.03.1942 r., Janusz Konieczny odwiedził go pod koniec marca 1942 r. w jego mieszkaniu. Ponieważ Reksiński powiedział mu, że Duszyński jest potencjalnym kandydatem do pracy na rzecz organizacji i że dał się poznać jako dobry Polak, to Konieczny wyjawiał oskarżonemu Duszyńskiemu, że pracuje jako kurier dla polskiej organizacji wywiadowczej. Zaproponował mu też, by się przyłączył. Wyjaśnił, że zależy mu zwłaszcza na informacjach dotyczących urzędu gospodarki wodnej Rzeszy w Hermannsbad, jak też życia publicznego w Aleksandrowie. Duszyński nie oponował.

W kwietniu 1942 r. Janusz Konieczny, zgodnie z umową, zjawił się ponownie u oskarżonego Duszyńskiego. Zapytał go o materiały odpowiadające zadaniu, jakie przed nim postawił, jednak Duszyński wyjaśnił, że nic jeszcze nie ma. Następnie Janusz Konieczny powrócił, jak umówiono, 18.04.1942 r. Przy tym przekazał oskarżonemu Duszyńskiemu dokładniejsze informacje na temat organizacji – chodziło o polską organizację młodzieżową, która chce stworzyć nową Polskę bez Żydów i komunistów. Wypytał potem o szczegóły dotyczące Aleksandrowa, chciał przede wszystkim wiedzieć, czy budowane są mosty, czy odnotowano wzmożony ruch kolejowy i jakie polecenia wydały władze. Oskarżony Duszyński poinformował wówczas, że między Kutnem a Toruniem panuje ożywiony ruch kolejowy i że 17.04.1942 r. w Toruniu był alarm lotniczy.

Oskarżony Duszyński miał wówczas w rękach dwa skorowidze map powiatu Hermannsbad, które zabrał z pracy do domu, by zaczernić tuszem jeziora i lasy. Pokazał je Januszowi Koniecznemu. Ten wykazał zainteresowanie. Rozważał, czy ich nie skopiować przy organizacji w Warszawie. Dlatego poprosił Duszyńskiego, by ten udostępnił mu skorowidze na osiem dni. Duszyński się zgodził. W drodze do pociągu obaj zostali aresztowani.

3. Oskarżony Zarębski zaprzyjaźnił się z oskarżonym Reksińskim. Po tym, jak Janusz Konieczny w dniu 18.11.1941 r. zbiegł z Leslau, Zarębski zgodnie z umową otrzymał, jak wspomniano wyżej w tekście, przeznaczone dla Reksińskiego listy od Janusza Koniecznego i podał je Reksińskiemu. Nadawał też w imieniu Reksińskiego na pocście listy, zwykle opatrzone adresami konspiracyjnymi i wielokrotnie przygotowywał na te potrzeby na swojej maszynie koperty, jako że oskarżony Reksiński dał do zrozumienia, że ze strachu przed ujawnieniem nie chce, by ktoś rozpoznał jego adres.

Gdy w połowie lutego 1942 r. oskarżony Reksiński wrócił z Torunia, pozwolił oskarżonemu Zarębskiemu obejrzeć dowód, który sam otrzymał od Janusza Koniecznego celem podrobienia i powiedział mu, że Janusz Konieczny pracuje dla organizacji. Oskarżony Zarębski przyznaje, że od razu zrozumiał, że chodzi o polską organizację, która za pomocą walki zbrojnej chce przygotować grunt do odbudowy Polski po klęsce Niemiec. W marcu 1942 r. oskarżony Reksiński wezwał go do podjęcia wysiłków na rzecz organizacji, bo wciąż poszukiwano współpracowników. Zarębski zgodził się z pobudek ideowych, ale zaznaczył, że uważa te działania za przedwczesne, jako że Niemcy są jeszcze nazbyt silne. Jak przyznał podczas rozprawy głównej, był przy tym świadomy, że współpraca tego rodzaju jest karalna. Mimo tej wiedzy przekazał zakonspirowany list Janusza Koniecznego z dnia 13 albo 14.04.1942 r. oskarżonemu Reksińskiemu, a uprzednio list ten przeczytał i słusznie pojął, że chodzi w nim o spotkanie u Duszyńskiego, na które oskarżony Reksiński miał przynieść Januszowi Koniecznemu materiał wywiadowczy, a postąpił tak, bo Reksiński czynił mu wcześniej wyrzuty, że nie przekazuje mu wszystkich listów od Janusza Koniecznego.

4. Oskarżony Dobryniewski poznał Janusza Koniecznego w sierpniu albo wrześniu 1941 r. podczas kursu Niemieckiego Frontu Pracy dla sprzedawców, w którym obaj uczestniczyli. Nawiązali koleżeńskie stosunki. Przed swoją

ucieczką z Leslau Janusz Konieczny powiedział oskarżonemu Dobryniewskiemu w swoim mieszkaniu, że ma przepustkę i że dzięki niej udał się do Poznania. Dobryniewski wyraził nadzieję, że nie trafi do niemieckiego obozu dla Polaków, a zamiast tego będzie mógł się przenieść do Generalnego Gubernatorstwa, do Piotrkowa Trybunalskiego, bo ma tam rodzinę. Janusz Konieczny odpowiedział, że jeśli chce mieć przepustkę, to musi zostać członkiem organizacji i na jej rzecz pracować. Pokazał mu też instrukcję organizacji i wyjaśnił, że chodzi o tajną, narodową, polską organizację, której celem jest zachowanie ducha polskości – na wypadek zwycięstwa Anglii, organizacja będzie chciała przywrócić Polskę wolną od Żydów i komunistów.

Oskarżony Dobryniewski zapoznał się z instrukcją, z której wywnioskował, że należało zbierać np. informacje o budowach szosowych i mostowych, wojskowych transportach kolejowych i przemarszach, ale również o sprawach gospodarczych, zwłaszcza na temat niedoboru towarów. Janusz Konieczny zażądał od niego raportów na temat zjawisk gospodarczych, aprowizacji oraz postawy niemieckiego społeczeństwa wobec braku towarów, czy spraw wojskowych, np. odnośnie wielkości przejeżdżających przez Leslau transportów wojskowych czy odpowiedzialnych za nie jednostek. Dobryniewski zobowiązał się dostarczać materiały, przede wszystkim gospodarcze. W związku z tym wielokrotnie ustnie raportował Januszowi Koniecznemu o znanych mu faktach dotyczących sytuacji żywnościowej, np. o braku cukru i gospodarowaniu mąką. Był świadomy, że Konieczny przekaże te informacje organizacji, ze szkodą dla Niemiec. Janusz Konieczny obiecał wysłać mu przepustkę.

Gdy Janusz Konieczny zbiegł z Leslau, do sklepu oskarżonego Dobryniewskiego często zachodził Zygmunt Sawicki. Robił tam zakupy i zawsze kazał się obsługiwać przez Dobryniewskiego. Poza tym sam też się z nim po wielokroć spotykał. Podawał się przy tym za zastępcę Koniecznego i wypytywał oskarżonego Dobryniewskiego. Ten opowiadał mu o problemach z pozyskaniem towaru i ogólnie o sytuacji żywnościowej, a w lutym 1942 r. opowiedział mu, że wielu volksdeutsche zostało powołanych do Wehrmachtu. Sawicki zapytał go też, czy ma znajomych, którzy mogliby pracować dla organizacji. Dobryniewski wymienił w tym kontekście różnych młodych Polaków pracujących w sklepach.

Sawicki był jednak zainteresowany informacjami dotyczącymi przemysłu i poprosił o wskazanie Polaków zatrudnionych w fabrykach. Zażądał od Dobryniewskiego, by ten werbował takich ludzi.

Pod koniec lutego 1942 r. oskarżony Reksiński przyniósł oskarżonemu Dobryniewskiemu list od Janusza Koniecznego. W liście tym wzywano Dobryniewskiego do składania raportów na temat poczynionych obserwacji gospodarczych i innych. Zachęcony przez Sawickiego, który wyjaśnił, że nie ma znaczenia, czy oskarżony Dobryniewski przekaże raport jemu czy też oskarżonemu Reksińskiemu, oskarżony Dobryniewski napisał list do Janusza Koniecznego, w którym zgłosił gotowość pozyskania dla organizacji kolejnych współpracowników. Przy okazji powiadomił, że w ostatnim czasie wielu volksdeutsche z Leslau zostało powołanych do Wehrmachtu. Podzielili się też wiedzą dotyczącą sytuacji żywnościowej, napisał m.in., że do Leslau dostarczono ryby (dystrybucja nastroczała trudności, tylko Niemcy je otrzymali), a że kwestie transportu skomplikowały się, to należy spodziewać się pogłębienia trudnej sytuacji żywnościowej. Pomimo świadomości, że popełnia czyn karalny, przekazał te informacje Januszowi Koniecznemu na piśmie, w nadziei na przepustkę. Zamierzał, jak podaje, wycofać się z pracy na rzecz organizacji, gdy tylko uda mu się, za pomocą przepustki, dostać do Piotrkowa Trybunalskiego. List przekazał Sawickiemu, który z kolei przekazał go oskarżonemu Reksińskiemu. Ten przesłał go Januszowi Koniecznemu.

Na początku marca 1942 r. Sawicki ponownie zjawił się u oskarżonego Dobryniewskiego i przekazał mu, że niebawem odjeżdża. Dobryniewski miał czekać, aż zgłosi się do niego mężczyzna o imieniu „Gucio”. Ten się jednak nie pojawił. Oskarżony Dobryniewski nie otrzymał przepustki.

5. Oskarżony Bernard Hofmański znał Janusza Koniecznego jeszcze z Kruszwicy. W październiku 1941 r. spotkał go w okolicach Lubienia. Janusz Konieczny poinformował go wówczas, że pracuje dla nielegalnej polskiej organizacji, nie zdradzając jednak nic więcej, za to wzywając Hofmańskiego do współpracy. Oskarżony Bernard Hofmański zgodził się. Janusz Konieczny powierzył mu więc zadanie polegające na ustaleniu ilości wojska w okolicach Chodcza, sprawdzeniu czy budowane lub reperowane są tam aleje i czy funkcjonuje tam żandarmeria polowa. Poprosił go też, by rozpoznał numery

poczty polowej przedstawiciele niemieckiego Wehrmachtu, jak również, by ustalił lotniska koło Lubienia i Chodecza (najlepiej poprzez dołączenie szkicu lub fotografii). Polecił mu, by te ustalenia czynił w taki sposób, by nikt się nie dowiedział. Na potrzeby wykonania zdjęć przekazał mu w Lubieniu aparat fotograficzny.

Oskarżony Bernard Hofmański, który jako pracownik agencji nieruchomości miał dostęp do tych budynków, udał się niebawem na dach jednego z domów przy lotnisku w Lubieniu, wykonał tam szkic i szereg fotografii lotniska. Szkic ukazywał dwa hangary lotnicze i sporą liczbę drewnianych baraków mieszkalnych. Aparat fotograficzny, szkic oraz film przekazał Januszowi Koniecznemu. Ten przekazał szkic swojemu zleceniodawcy z Warszawy, film spalił, jak podaje, ze strachu przed ujawnieniem. Oskarżony Bernard Hofmański poinformował też Janusza Koniecznego co do liczebności znajdujących się na lotnisku strażników – ustalił to podczas pobytu w Lubieniu. Wiedział, że szkic, film i pozostałe informacje zostaną przekazane organizacji.

W grudniu 1941 r. oskarżony Bernard Hofmański, który utracił kontakt z Januszem Koniecznym z uwagi na jego ucieczkę, przekazał oskarżonemu Reksińskiemu kartkę, którą ten miał przekazać Januszowi Koniecznemu, na której zanotował adres niemieckiego żołnierza wraz z jego adresem polowym. W posiadanie obu tych informacji wszedł w związku z pracą w swojej firmie. Wiedział, że Reksiński także działa na rzecz organizacji.

6. Oskarżony Wojciech Hofmański, pracujący wówczas jako ślusarz w fabryce cukru, przybył którejś niedzieli października 1941 r. do Chodecza, do domu swoich rodziców na wakacje. Przy tej okazji spostrzegł, że jego brat Bernard ma aparat fotograficzny. Wiedział wprawdzie, że brat jest w posiadaniu takiego aparatu, ale wiedział też, że musiał go oddać jeszcze w Kruszwicy ponieważ Polacy mieli zakaz posiadania aparatów fotograficznych. Zapytał więc, o co chodzi. Brat odpowiedział, że otrzymał aparat od Janusza Koniecznego, którego oskarżony Wojciech Hofmański także znał z dawnych czasów. Wyjaśnił, że na prośbę Janusza Koniecznego wykonał zdjęcia lotniska wojskowego w Lubieniu.

Oskarżony Wojciech Hofmański założył, że działania te zostały podjęte na rzecz antyniemieckiej tajnej organizacji i że stanowiły one element przygotowań do zbrojnego oporu przeciw niemieckiej okupacji. Kazał się zatem bratu

tłumaczyć, wskazując, że ten musi przecież wiedzieć, że jest to zabronione. Rozmowa nie była kontynuowana, bo braciom przerwał ojciec, a Wojciech Hofmański musiał wracać do Dobrych.

Nie złożył doniesienia niemieckim organom, ponieważ chodziło o jego młodszego brata Bernarda Hofmańskiego.

Opisany wyżej stan rzeczy uznano za udowodniony wobec zeznań oskarżonych, zeznań świadków Janusza Koniecznego oraz sekretarza kryminalnego Rogali w trakcie rozprawy głównej, jak też poprzez walidację procesową postępowania przygotowawczego w myśl § 60 rozporządzenia o wojennym prawie karnym.

IV.

Oskarżeni w dużej mierze przyznają się do winy.

Oskarżony Reksiński deklaruje, że o tym, że Janusz Konieczny przynależy do organizacji dowiedział się dopiero, gdy 15.02.1942 r. spędził z nim noc na dworcu w Toruniu. Twierdzi, że także później nie myślał o tym, że chodzi o szpiegostwo. Założył, że organizacji przyświecają komunistyczne ideały. Te wyjaśnienia oskarżonego zostały jednak podważone przez wyjaśnienia złożone przez Janusza Koniecznego.

Oskarżony Duszyński wyjaśnił, że o polskiej organizacji nie dowiedział się niczego bliższego, a prawdą jest, co wynika z wypowiedzi Janusza Koniecznego, że akurat temu oskarżonemu faktycznie nie udostępniono instrukcji. Zeznania Janusza Koniecznego dowodzą jednak, że ten pod koniec marca 1942 r. poinformował oskarżonego Duszyńskiego o celach organizacji. Co więcej, podczas przesłuchania w dniu 13.08.1942 r. prowadzonego przez urzędnika prokuratury generalnej Wehrmachtu, Duszyński zeznał, że mógł się domyślać, że Janusz Konieczny pracuje dla tajnej organizacji i że z tych informacji albo korzysta sam, albo przekazuje je do Anglii czy Rosji. Teraz twierdzi jednak, że zrozumiał to dopiero po czasie. W trakcie swojej działalności tej świadomości rzekomo nie miał. Senat uznaje to za manipulację służącą obronie.

Oskarżony Bernard Hofmański miał nie znać celów organizacji, miał też nie brać sprawy na poważnie. Wyjaśniał, że założył, że informacje są potrzebne podziemnej prasie, działającej na rzecz brytyjskiej propagandy. To pozostaje sprzeczne z jego zeznaniami z dnia 13.08.1942 r., które złożył podczas

przesłuchania przez urzędnika prokuratury generalnej Wehrmachtu. Powiedział wtedy, że z okoliczności sprawy wnioskował, że Janusz Konieczny pracuje dla tajnej organizacji, której celem jest zbieranie informacji na niekorzyść Niemiec i na rzecz wrogów Rzeszy. Przyznał, że wykonywał działania szpiegowskie.

Oskarżony Hofmański wyjaśniał podczas rozprawy głównej, że podczas drogi powrotnej z Chodeczy do Dobrych nabrał wątpliwości, czy ktoś zdecyduje się wykorzystać 16-latkę do celów szpiegowskich. To może być prawda, jednak nie zmienia to faktu, że zdecydowanie mógł się liczyć z dalszą działalnością szpiegowską ze strony brata.

V.

[...]

Podpisani Lueben Bertram Schroth Röhrs Eichberg

Prezes

Berlin, dnia 16.12.1942 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

jako zwierzchnik sądowy

StPL (RKA) III 273/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Niniejszym zatwierdzam wyrok wobec oskarżonych Reksińskiego, Duszyńskiego, Zarębskiego oraz Bernarda Hofmańskiego i Wojciecha Hofmańskiego.

Wyroki wobec Reksińskiego, Duszyńskiego, Zarębskiego i Wojciecha Hofmańskiego należy wykonać.

Przypadający na okres stanu wojny pobyt Wojciecha Hofmańskiego w zakładzie karnym zalicza się na poczet kary.

Okresu przebywania Wojciecha Hofmańskiego w areszcie śledczym przypadający na czas od wydania wyroku do wydania zarządzenia o zatwierdzeniu nie zalicza się na poczet kary.

Wykonanie wyroku wobec Bernarda Hofmańskiego odracza się do czasu rozpatrzenia wniosku o ułaskawienie.

w zastępstwie
[Ferdinand] Bock von Wülfigen²⁵
generał porucznik

Źródło: AIPN Gd, 47/7/1 s. 8–22, mps.

²⁵ Ferdinand Eduard Gustav Wilhelm Bock von Wülfigen (1883–1956), niemiecki generał wojsk lądowych.

IV. Wyrok w sprawie Mieczysława Hancyka²⁶

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 93/42

StPL (RKA) III 218/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko byłemu obywatelowi polskiemu tokarzowi Mieczysławowi Hancyk²⁷ [Hanzykowi], ur. 31 grudnia 1920 r. w Rawiczu [Rawitsch] (Kraj Warty), ostatnio zamieszkałemu w Neubrandenburg w związku ze szpiegostwem i innymi Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 3 listopada 1942 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy,

generał porucznik [Walter] Musshoff²⁸,

generał major [Günther] Schroth,

radca Sądu Wojennego Rzeszy Dr Lorenzen,

pułkownik [Max] Röhrs,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Speckhardt,

jako protokolant: radca urzędowy Nüske,

orzekł, że:

oskarżonego skazuje się za niedoniesienie o szpiegostwie na 3 lata obozu karnego.

²⁶ AIPN BU, 2535/11 cz.1.

²⁷ Mieczysław Hancyk (1920–2002), po wyroku został osadzony w więzieniu Warthestad [Wronki], z którego uciekł podczas ewakuacji. Był członkiem PPR, w latach 1945–1950 oficerem śledczym Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu.

²⁸ Walter Musshoff (1885–1971), niemiecki generał lotnictwa, w latach 1940–1943 sędzia Sądu Wojennego Rzeszy.

Uzasadnienie.

I

Oskarżony urodził się 31.12.1920 r. w Rawiczu (Kraj Warty) jako syn zmarłego w 1939 r. ślusarza Franciszka Hancyka i jego żony Katarzyny z domu Lechna. Posiadał, tak samo jak jego rodzice, obywatelstwo polskie i przynależę do narodu niemieckiego. Od 7 roku życia uczęszczał przez 4 lata do polskiej szkoły powszechnej, po tym najpierw do gimnazjum w Rawiczu, a od 1936 r. aż do rozpoczęcia wojny w Poznaniu, dokąd jego rodzice przeprowadzili się. W Rawiczu i Poznaniu²⁹ jako gimnazjalista odbył szkolenie przysposobienia wojskowego, nie należał natomiast do polskiej organizacji. Od połowy listopada 1939 r. do lipca 1940 r. pracował w gospodarstwie rolnym swojego wuja³⁰ w Nordheim³¹ w powiecie Gniezno. Po krótkim szkoleniu w warsztatach szkoleniowych w Poznaniu dla pracowników przeznaczonych do pracy w Rzeszy został umieszczony w Mechanische Werkstätten [Zakładach Mechanicznych] w Neubrandenburg jako pomocnik tokarza i był zatrudniony tu aż do swojego aresztowania, które nastąpiło 2.03.1942 r. Jego matka żyje razem z jego siostrą w Poznaniu.

Jest kawalerem, wyznania katolickiego, nie karany.

II.

W połowie stycznia 1942 r. oskarżonemu, który był z około 300 Polakami rozmieszczony w obozie Zakładów Mechanicznych w Neubrandenburg, złożył wizytę nieznany dotychczas agent Konieczny z nielegalnej polskiej organizacji „Związek Jaszczurczy”, po niemiecku „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Ten kierowany przez byłego polskiego podchorążego Jeute³² polski ruch oporu, który utworzył się po upadku Polski z siedzibą w Warszawie, tak samo jak inne polskie nielegalne organizacje postawił sobie za zadanie zbieranie zbrojeniowo-gospodarczych wiadomości w Niemczech i przesyłanie ich kierownikowi polskiego rządu emigracyjnego w Londynie, generałowi

²⁹ W Poznaniu kontynuował naukę w prywatnym gimnazjum Collegium Marianum i tam uzyskał małą maturę. AIPN Po, 084/359, k. 21.

³⁰ Andrzej Lechny, tamże., k. 28.

³¹ Strzyżewo Kościelne, wieś w powiecie gnieźnieńskim

³² Stanisław Jeute.

Sikorskiemu, aby w ten sposób wyświadczyć wartościową pomoc Anglii w walce z Niemcami, a przez to jednocześnie wraz ze spodziewanym zwycięstwem Anglii stworzyć podstawy do odbudowy wolnej i większej Polski.

Dla osiągnięcia tego celu całe Niemcy zostały pokryte nielegalną siecią wywiadowczą i podzielone na poszczególne okręgi. Konieczny³³ od kierownika prowincji Brandenburgia, niejakiego Wojciechowskiego³⁴, otrzymał polecenie zwerbowania w każdym zakładzie Wehrmachtu zaufanego człowieka. Spotkał oskarżonego, który miał nocną zmianę, śpiącego w swojej kwaterze, obudził go i przekazał mu pozdrowienia od swojej siostry. Konieczny dowiedział się o nazwisku oskarżonego od niejakiego Przybylskiego³⁵ z Poznania, którego żona jest kuzynką oskarżonego i przekazał mu, rzekomo z polecenia Przybylskiego, paczkę z żywnością. W ten sposób zyskał szybko jego zaufanie i dowiedział się podczas pierwszej rozmowy, że Zakłady Mechaniczne zatrudniają 2000 pracowników. Ponieważ Konieczny ze względów bezpieczeństwa nie chciał przeprowadzać werbunku w obozie [... fragment nieczytelny], zaproponował oskarżonemu, aby razem z nim odwiedził lokal w Neubrandenburg. Jednak oskarżony ze względu na swój ubiór, identyfikujący go jako Polaka, odrzucił propozycję. Odrzucił również pomysł Koniecznego, aby usunął z ubrania literę „P”. Podczas dłuższego spaceru przez Neubrandenburg Konieczny wyjaśnił mu, dlaczego on jako Polak może tak się swobodnie poruszać. Przyznał, że jest w posiadaniu fałszywych niemieckich dokumentów i należy do polskiej służby wywiadowczej.

W trakcie dalszej rozmowy Konieczny zasugerował, że przynależy do polskiej organizacji, której celem jest wzmocnienie Polski. Oświadczył otwarcie, że szuka dobrych Polaków, którzy są godni zaufania i bez wynagrodzenia gotowi do współpracy. Po tym zaproponował oskarżonemu objęcie funkcji w Neubrandenburg i werbowanie innych do współpracy. Polecił mu sporządzenie szkicu Neubrandenburg z dokładnym położeniem Zakładów Mechanicznych

³³ Edmund Konieczny.

³⁴ Bogusław Wojciechowski – zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Wojciechowski Bogusław*, sygn. M-1052-1798 Pom; zob. *V wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

³⁵ Ignacy Przybylski – zob. *XXII wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

i dostarczenie mu kartki z opisem dostaw wagonów z innych firm lub które wychodzą z zakładu do innych firm. Oskarżony nie zgodził się na ofertę Koniecznego, lecz milczał. Sprawa była dla niego takim zaskoczeniem, że nie wiedział, co powinien powiedzieć.

Konieczny zauważył, że oskarżony nie miał ochoty przyjmować propozycji. Dlatego nie naciskał, lecz nadał rozmowie inny kierunek i zapytał oskarżonego o rodzaj jego działalności. Ten odpowiedział mu, że jest zatrudniony w wydziale mechanicznym, w którym produkowane są pojedyncze części, np. heble, sworznie i śruby. Powiedział też, że w Zakładach Mechanicznych wykonuje się zamówienia dla Wehrmachtu. Gdy podczas spaceru przeszli obok nowych budynków, które, jak Konieczny stwierdził na podstawie szyldów budowlanych, zostały wykonane przez firmę z Kilonii, oskarżony oświadczył, że chodzi prawdopodobnie o nowe budynki dla Marynarki Wojennej [Kriegsmarine]. Bliższych szczegółów nie znał. Rozdzielili się po około trzech godzinach. Konieczny obiecał mu, że za kilka tygodni wróci i napomknął, że chciałby odebrać zamówiony materiał.

Wyraźnej zgody na współpracę oskarżony Koniecznemu nie dał. Ujął to następująco: „Niech mnie Pan odwiedzi w następującym miesiącu, to zobaczymy”. Aby nie narażać się na niebezpieczeństwo, nie rzucać się w oczy podczas kolejnej wizyty, Konieczny poprosił go o adres, pod którym w przyszłości mogliby się kontaktować. Oskarżony wskazał nazwisko znanego mu byłego polskiego obywatela, czeladnika szewskiego Jana Nakielskiego, który od czerwca 1940 r. pracował u szewca w Neubrandenburg. Konieczny pojechał tego samego dnia z powrotem do Berlina i przedstawił Wojciechowskiemu oskarżonego jako osobę zaufaną w Zakładach Mechanicznych. Oprócz tego zameldował o swoich własnych obserwacjach w Neubrandenburg głównemu agentowi Związku Jaszczurczego imieniem „Mieczysław”. Oskarżony natomiast, wbrew Koniecznemu, istotną część rozmowy zrelacjonował swojemu koledze z pokoju – Hubenemu, według którego zeznań przekazane mu polecenia potraktował początkowo całkiem entuzjastycznie. Hubeny zwrócił mu jednak uwagę na „bardzo niebezpieczną grę” i poradził mu, wskazując na możliwe skutki, aby się w to nie pakował. Oskarżony twierdzi, że zrozumiał, że Hubeny ma rację i zdecydował, że będzie trzymać się z dala od sprawy.

Nie można stwierdzić, że oskarżony w jakikolwiek sposób był aktywny

w rozumieniu poleceń, tak samo jak nie można stwierdzić, czy Konieczny odwiedził go w Neubrandenburg ponownie. To miało mieć miejsce, według zeznań dowódcy podboju Mecklenburga, na początku lutego 1942 r. Dowódca miał widzieć, jak obaj idą wczesnym popołudniem do miasta. Jednak Konieczny, który we wszystkich punktach swoich oświadczeń – również tych jego obciążających – zeznawał spokojnie i otwarcie, zarówno na temat swoich pozostałych podróży oraz samego zatrzymania, które nastąpiło już 18.02.1942 r., określa zeznania dowódcy jako nietrafne. Również oskarżony zaprzecza kolejnemu spotkaniu. Nie ma więc przekonującego dowodu, że do niego doszło. Przy wielu ludziach zatrzymujących się na ulicy przed obozem i w obozie, niewykluczona jest pomyłka po stronie Mecklenburga, który zresztą według informacji tajnej policji państwowej cierpi na zaburzenia umysłowe i dlatego nie mógł zjawić się na rozprawie głównej.

Ten stan faktyczny wynika z informacji od przesłuchanych świadków w związku z przedłożeniem oskarżonego i zgodnie ze zrealizowanym stosownie do § 60 kodeksu wojennego postępowania karnego wynikiem postępowania dochodzeniowego.

III.

Oskarżony potwierdził powyższe, zaprzecza jednak, że podał Koniecznemu jakiegokolwiek dane, które według jego pojęcia byłyby szkodliwe dla Niemiec. Wiedział, że o szczegółach zakładu i o sprawach podlegających tajemnicy nie może rozmawiać. Tego również nie zrobił. Po rozmowie z Hubenym³⁶ naszły go wątpliwości dlatego nie zrobił niczego w kierunku wykonania przydzielonego mu zadania. W żaden sposób nie oświadczył też, aby był gotowy do jego przyjęcia, raczej prosił o czas do namysłu. W żadnym wypadku nie był sprawą „rozentuzjasmowany” – Hubeny pomylił się w swoim wrażeniu – tylko bardzo wzburzony, bo po raz pierwszy dowiedział się, że jest polska służba wywiadowcza. Szczegółów odnośnie budowy i zakresu organizacji, jak również sposobu wykorzystania gromadzonych wiadomości Konieczny mu ani nie

³⁶ W ankiecie personalnej z 1948 r. Hancyk wspominał, że do działań konspiracyjnych zwerbował Stefana Ciesielskiego, natomiast odmówili mu współpracy Karol Hubeny i Jan Hubeny. AIPN Po, 084/359, k. 28.

przekazał, ani nie mógł ich wynioskować z ich rozmowy. Nie zgłosił również swojej gotowości do stania się osobą zaufania w Zakładach Mechanicznych. Meldunku o incydencie do dowódcy swojego obozu zaniechał, ponieważ jako Polak nie mógł zadenuncjować swojego rodaka, który z miłości do swojej ojczyzny wykroczył przeciwko niemieckim ustawom.

IV.

[...]

Podpisani Neumann Musshoff Schroth dr Lorenzen Röhrs

Prezes

Berlin, 26 listopada 1942 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

jako zwierzchnik sądowy

StPL (RKA) III 218/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

Aresztu tymczasowego poniesionego od momentu wydania wyroku do zatwierdzenia nie należy wliczać do okresu kary.

podpisany

[Max] Bastian

admiral

Źródło: AIPN Gd, 47/7/1 s. 2–7, mps.

*V. Wyrok w sprawie Bogusława Wojciechowskiego, Miroclawy Kocowej, Haliny Koniecznej, Witolda Dyozińskiego, Józefa Barańskiego*³⁷

11 grudnia 1942 r.

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 94/42

StPL (RKA) III 306/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko:

1. Urzędnikowi biurowemu Bogusławowi Świętopełkowi Bonifacemu Wojciechowskiemu, ur. 23.10.1922 r. w Toruniu, ostatnio zamieszkałemu w Warszawie,
2. Urzędnicze Mirosławie Kocowej z domu Byczyniak, ur. 31.01.1908 r. w Stanisławowie, ostatnio zamieszkałej w Warszawie,
3. Uczennicy Halinie Marii Koniecznej, ur. 25.08.1921 r. w Poznaniu, ostatnio zamieszkałej w Berlinie N 54, Linienstr. 201,
4. Mechanikowi samochodowemu Witoldowi Wilhelmowi Dyozińskiemu, ur. 15.06.1925 r. w Modlinie,
5. Ślusarzowi Józefowi Barańskiemu, ur. 26.07.1911 r. w Kozłówce, okręg administracyjny Lublin, ostatnio zamieszkałemu w Berlinie-Tegel,

dotyczącej szpiegostwa i innych

Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, podczas posiedzenia w dniu 6.11.1942 r. w składzie:

radca Sądu Wojennego Rzeszy [Werner] Lueben, przewodniczący rozprawy,

generał major [Günther] Schrotz,

generał major dr [Franz Josef] Grobholz³⁸,

sędzia Sądu Wojennego Sesemann,

³⁷ AIPN BU 2535/11 cz.1

³⁸ Franz-Josef Grobholz (1893–1952), doktor, generał wojsk lądowych, w latach 1940–1944 w Sądzie Wojennym Rzeszy.

major dr von Kessel,
jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego
Dr. Speckhardt,
jako sekretarz sądowy: naczelny inspektor wymiaru sprawiedliwości
w marynarce wojennej – Wagner

orzekł, że:

oskarżeni zostają skazani na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz wroga, sprzyjanie wrogowi oraz przygotowanie zdrady stanu.

Przepadkowi podlega jako wynagrodzenie otrzymywane za zdradę: w przypadku Wojciechowskiego – 3160 RM (marek), w przypadku Kocowej – 500 RM, w przypadku Koniecznej – 695 RM, w przypadku Dyozińskiego – 275 RM, w przypadku Barańskiego – 70 RM.

Ponadto przepadkowi podlegają skonfiskowane w postępowaniu przedmioty.

Z mocy prawa.

Uzasadnienie.

I.

1. Oskarżony Wojciechowski urodził się 23.10.1922 r. w Toruniu jako syn [Stefana] właściciela apteki i jego żony Katarzyny z domu Behring. Jego rodzice po [I] wojnie światowej stali się obywatelami polskimi. Wcześniej byli obywatelami Rzeszy. Starszy brat oskarżonego poległ jako polski żołnierz podczas wojny polsko-niemieckiej. W rodzinie oskarżonego mówiło się po polsku. Ojciec był narodowości polskiej, a matka niemieckiej.

Oskarżony uczęszczał do szkoły powszechnej, a następnie od 10-go roku życia do gimnazjum i potem do liceum w Toruniu. W dniu wybuchu wojny był uczniem pierwszej klasy liceum.

Po zakończeniu kampanii polskiej jego rodzice zostali deportowani jako obywatele polscy do Krakowa, a apteka została wywłaszczona. Oskarżony nie mógł kontynuować edukacji: wyjechał do Warszawy, gdzie wiosną 1940 r. znalazł zatrudnienie w Niemieckich Kolejach Wschodnich [Deutschen Ostbahn], najpierw jako tłumacz, a następnie jako pracownik biurowy. Od 1941 r. był zatrudniony w Biurze Kadr Kolei Wschodnich w Warszawie.

Oskarżony jest kawalerem, wyznaje wiarę katolicką. Nie był dotychczas karany. Został zatrzymany w dniu 18.02.1942 r.

2. Oskarżona Kocowa urodziła się 31.01.1908 r. w Stanisławowie jako córka Jana Byczyniaka oraz jego żony Marii z domu Kutze. Uczęszczała do szkoły powszechnej, a następnie zaliczyła sześć klas gimnazjum. Potem poślubiła pracownika handlowego Zygmunta Kocowa, z którym od ośmiu lat nie mieszka. Małżeństwo miało dziecko, które zmarło po porodzie. Od 1.08.1938 r. Kocowa zatrudniona była w Towarzystwie Kredytowym Miasta Warszawy.

Oskarżona była obywatelką byłego państwa polskiego. Zgodnie z narodowością jest Polką wyznania katolickiego, wcześniej nie karana. Została zatrzymana 18.02.1942 r.

3. Oskarżona Konieczna urodziła się 25.08.1921 r. w Poznaniu³⁹ jako córka obywatelki polskiej Marii Dajewskiej, która z pochodzenia jest także Polką i która w 1932 r. poślubiła obywatela Rzeszy Niemieckiej [Wincentego] Konieczny oraz przeprowadziła się do Berlina. Współmałżonek nadał oskarżonej własne nazwisko. Krótko po tym rodzice się rozwiedli. Matka oskarżonej zamieszkuje w Berlinie i jest krawcową.

Po zakończeniu edukacji oskarżona była aktywna zawodowo jako pomoc księgową i stenotypistką. Jednocześnie uczęszczała do szkoły prywatnej im. Goethego, gdzie przygotowywała się do egzaminu dojrzałości.

Oskarżona jest stanu wolnego, wyznaje wiarę katolicką. Nie była dotychczas karana.

Podczas nauki była członkiem Związku Harcerskiego Polskiego w Berlinie. Jej matka była członkiem Polskiego Towarzystwa Szkolnego.

Zatrzymanie oskarżonej nastąpiło 15.04.1942 r., trzy tygodnie wcześniej oskarżona została zatrzymana w związku z rozpoczynającymi się w dniu 18.02.1942 r. aresztowaniami w tej sprawie.

4. Oskarżony Dyoziński urodził się 15.06.1925 r. w Modlinie jako syn Henryka Dyozińskiego oraz jego żony Marii z domu Lorenz⁴⁰. Jego ojciec był właścicielem

³⁹ Archiwum Państwowe w Poznaniu, Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931. [<http://www.e-kartoteka.net/pl> – dostęp 26.01.2023 r.]

⁴⁰ W rzeczywistości Anna Maria z domu Woźniak. *Świadectwo urodzenia Witolda Aleksandra*

zakładu elektrycznego w Brześciu Litewskim. Rodzice byli obywatelami ówczesnego państwa polskiego, posiadali narodowość polską.

Oskarżony uczęszczał od 6-go do 12-go roku do szkoły powszechnej, a następnie do gimnazjum w Warszawie, które zakończył w 1938 r. po zrobieniu małej matury. Następnie przez rok przyuczał się do zawodu konstruktora-praktykanta w Polskich Zakładach Lotniczych w Brześciu Litewskim. Po wybuchu wojny był bezrobotny. Następnie znalazł zatrudnienie jako majster na lotnisku w Warszawie oraz w Warszawskich Zakładach Wywozu Odpadów. W następstwie dobrowolnego zgłoszenia się wyjechał w sierpniu 1941 r. na prace do Niemiec, gdzie znalazł zatrudnienie jako robotnik w zakładach „Alltmarkische Kettenwerke” Berlin-Tegel.

Oskarżony jest kawalerem. Deklaruje przynależność do wiary rzymsko-katolickiej. Nie był dotychczas karany. Został zatrzymany w dniu 26.02.1942 r.

5. Oskarżony Barański urodził się 26.07.1911 r. w Kozłówce, w województwie lubelskim, jako syn pracownika Józefa Barańskiego i jego żony Weroniki z domu Piwowarska. Rodzice są Polakami i byli obywatelami byłego państwa polskiego. Oskarżony uczęszczał od 7-go do 14-go roku życia do szkoły powszechnej w Hotzk [Kock], gdzie także przez trzy lata nabywał umiejętności zawodowe w zakładach ślusarskich, pracując tutaj następnie przez kolejne pięć lat po złożeniu egzaminu czeladniczego. W 1932 r. został powołany do wojska polskiego, w którym odbywał przez półtora roku służbę w 9. pułku artylerii w Krakowie. Po zakończeniu służby wojskowej pracował jako ślusarz w Warszawie. Podczas wojny polsko-niemieckiej nie został powołany do Wojska Polskiego z powodu uznania za niezdolnego do służby.

W listopadzie 1939 r. zgłosił się dobrowolnie do pracy w Niemczech, dokąd został wysłany we wrześniu 1940 r., gdzie znalazł zatrudnienie w zakładach „Alltmarkische Kettenwerke” w Berlinie-Tegel.

Oskarżony jest od 1938 r. żonaty. Posiada jedno dziecko. Jest wyznania katolickiego. Nie był dotychczas karany. Został zatrzymany 23.02.1942 r.

II.

Działalność przestępcza.

A. Kwestie ogólne.

Po upadku Polski w wielu regionach kraju powstały nielegalne zgrupowania ruchu oporu, których celem oraz ambicją była kontynuacja walki przeciwko Niemcom. Tego rodzaju formacją był Związek Jaszczurczy, po niemiecku „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Celem jego działalności było odrodzenie państwa polskiego. Jedną z struktur formacji zbierała istotne informacje wojskowe, które przekazywano do gen. Sikorskiego w Anglii, aby wspierać w trwającej wojnie partnera angielskiego, którego zwycięstwo jako sojusznika umożliwi przywrócenie państwa polskiego. Inną strukturą w ramach organizacji zajmowała się fałszowaniem dokumentów na potrzeby swoich działaczy oraz drukowaniem niemieckich kartek towarowych, aby ułatwiać aktywność własnym członkom na terenie Niemiec. Siedziba organizacji znajdowała się w Warszawie. Według założeń jej kierownictwa teren Rzeszy został podzielony na kilka okręgów. W każdym okręgu lokalną władzę sprawował jeden dowódca. Temu ostatniemu podlegali dowódcy niższego szczebla w miastach oraz reszta personelu zarządzającego w terenie. Obsadzanie stanowisk następowało z pozycji Warszawy. Głównym zadaniem kierownictwa danego okręgu była rekrutacja nowych członków organizacji w poszczególnych miastach Rzeszy.

Szefem Związku Jaszczurczego był [„]Mieczysław Bernatowicz[”]⁴¹, który został zastrzelony podczas interwencji policyjnej w Warszawie pod koniec maja 1942 r. Innym kluczowym przedstawicielem centrali organizacji w Warszawie był Stanisław Jeute, wcześniej chorąży w polskiej armii, który podczas kampanii wrześniowej stracił nogę, a po wojnie pracował w Towarzystwie Kredytowym Miasta Warszawy.

⁴¹ Mieczysław Rutkowski „Goszczyński”, „Mieczysław Bernatowicz”, Szef Sekcji Zachodniej wywiadu dalekosiężnego („Stragan”) KG ZWZ-AK. Prawdopodobnie Mieczysław Rutkowski (ur. 1910 r.), ppor. rez. WP (1936 r.). Został aresztowany i osadzony w więzieniu na Pawiaku. Dalsze losy nieznane. Prawdopodobnie został rozstrzelany.

B. Sprawstwo poszczególnych oskarżonych.

1. Bogusław Świętopełk Bonifacy Wojciechowski.

W maju 1941 r. oskarżony Wojciechowski wstąpił do bliżej nieznaney organizacji, której celem było przeszkolenie wojskowe młodych Polaków w celu podjęcia oraz prowadzenia w sprzyjającym okresie walki przeciwko Niemcom. W związku z odbywanym przeszkoleniem oskarżony został także zaprzysiężony. Według jego oświadczenia został skazany latem 1941 r. przez sąd organizacji na śmierć z powodu odmowy zakończenia rozpoczętego szkolenia. Decyzja w sprawie wykonania wyroku miała nastąpić dopiero po zdobyciu suwerenności przez Polskę. Aktywność oskarżonego w strukturach organizacji nie jest przedmiotem niniejszego postępowania – eksponowana jest jedynie dla przedstawienia zakresu oraz skali podziemnej aktywności na terenach Polski. Oskarżony Wojciechowski został pozyskany do współpracy przez [„]Mieczysław[”] latem 1941 r. Na temat celów organizacji oraz jej zadań został poinstruowany ogólnie. W dniu 31.10.1941 r. wypowiedział zatrudnienie w Kolejach Wschodnich. W Związku Jaszczurczym miał sporządzać na początku tłumaczenia, gdyż dobrze znał niemiecki. Szybko jednak został zaangażowany do prac wywiadowczych. Z tego powodu otrzymał fałszywe dokumenty osobiste na nazwisko Zenon Nowak. Pod tym nazwiskiem zamieszkiwał i był zameldowany w Warszawie. W celu wytworzenia „lewych” dokumentów dostarczył i przekazał własne fotografie. W listopadzie 1941 r. [„]Mieczysław[”] zlecił oskarżonemu zadanie wyjazdu do Niemiec i znalezienia mieszkania, które mogłoby być wykorzystywane przez działaczy organizacji do działalności konspiracyjnej. Podczas niemieckiego pobytu miał także zwrócić uwagę i zdawać relacje z następujących kwestii: poziom życia, zaopatrzenia oraz nastroje społeczne, czas i miejsce nalotów lotniczych oraz wyrządzone nalotami szkody, umiejscowienie pozycji obronnych i wież obserwacyjnych, dyslokacja samolotów według otrzymanego wykazu z rozróżnieniem, czy chodzi o samoloty cywilne, czy wojskowe.

Od [Stanisława] Jeute otrzymał dodatkowe wskazówki dotyczące sondowania nastrojów ludności w kontekście politycznym oraz rozpoznania sytuacji Polaków, którzy zamieszkują w Niemczech. W celu odbycia podróży Wojciechowski otrzymał sfałszowaną kartę identyfikacyjną (na nazwisko Kurt

Schulz, urodzony 23.10.1920 r. w Lucku), wystawioną przez kapitana okręgu w Warszawie. Otrzymał również odpowiedni dowód służbowy Inspektoratu Budowlanego Kolei Wschodnich Dworca Warszawa Wileńska, a także zaświadczenie do przewozu pieniędzy przez granicę oraz poboru kartek żywnościowych w Berlinie. Ponadto otrzymał 600 marek wynagrodzenia, 500 marek na wydatki oraz atrament, którego tusz stawał się czytelny tylko przy naświetleniu ultrafioletem. Pisemne relacje z podróży miały być wysłane na określone adresy konspiracyjne.

W Berlinie oskarżony na początku mieszkał w hospicjum na Wedding. Kilka dni później wprowadził się do małżeństwa Stachowiaków. Nie został formalnie zameldowany na policji. Podczas wyjść na miasto nosił odznakę partyjną. Pobyt w Berlinie wykorzystywał do realizacji otrzymanych zadań, starając się znaleźć lokal na użytek tajnej organizacji. Ponadto odwiedził on w Elsthal, niedaleko Wustermarkt dawnego znajomego Wasiaka z Warszawy, z którym pracował w Kolejach Wschodnich. Wprowadził Wasiaka w szczegóły prowadzonej działalności i wyjaśnił mu, że interesuje się transportami zbrojeniowymi oraz planami dworców, zlecił w tym zakresie zdobycie planu dworca w Wustermark. Wasiak zastrzegł sobie jednak podjęcie decyzji, czy zlecenie wykona, czy odrzuci. Do kolejnego spotkania ostatecznie nie doszło. Oskarżony chciał przekazać dostarczony przez Wasiaka materiał do Warszawy, skąd miałby zostać przekazany dalej do Anglii.

Wojciechowski zwerbował ponadto do Związku Jaszczurczego Halinę Konieczną. Poznał ją przy okazji przekazania pisma od wspólnego znajomego z Warszawy. Na jej żądanie zapewnił, iż uzgodni z centralą organizacji w Warszawie jej miesięczne wynagrodzenie w wysokości 250 marek. W pierwszej kolejności zlecił kobiecie, która wraz z matką zajmowała małe mieszkanie na Linienstrasse, aby wynajęła większy lokal. W ten sposób chciał zapewnić sobie oraz innym członkom organizacji możliwość wspólnego pomieszkiwania. Na opłacenie ogłoszenia prasowego przekazał Koniecznej 100 marek. Sam również starał się o mieszkanie. Zgłosił się nawet do pośrednika jako osoba poszukująca mieszkania i zadeklarował, że może za najem zaoferować miesięcznie 200 marek.

Następnie Wojciechowski zlecił Koniecznej zadania wywiadowcze oraz

sam rozpoczął realizację ustaleń w Berlinie i okolicach.

Ponieważ upłynął okres ważności jego dokumentu tożsamości, Wojciechowski w pierwszym dniu Świąt Bożonarodzeniowych powrócił do Warszawy, gdzie zdał Bernatowiczowi relację z wyjazdu, nawiązanych kontaktów oraz poczynionych obserwacji, w szczególności w zakresie kwestii militarnych. Twierdził, iż widział w Berlinie dużą liczbę żołnierzy, przede wszystkim marynarzy. Bernatowicz był zadowolony z efektów pierwszej podróży Wojciechowskiego, wypłacił mu 50 marek i skierował do Jeute, żeby także jemu przekazał odrębną relację. Jeute zapowiedział, że Wojciechowski przewidywany jest na stanowisko przyszłego dowódcy organizacji dla jej okręgu w Berlinie i Brandenburgii. W związku z tym dał mu przeczytać ogólną instrukcję operacyjną Związku, aby przeszkolić go pod kątem przyszłych obowiązków. Instrukcja zawierała katalog licznych spraw, co do których należało poczynić ustalenia wywiadowcze w zakresie, gdzie mieszczą się poszczególne jednostki wojskowe oraz wyższej rangi dowództwa, jakie oznaczenia identyfikacyjne wykorzystują poszczególne formacje, w których zakładach produkowane są czołgi itd. Jeute zapowiedział, iż egzemplarz instrukcji prześle Wojciechowskiemu do Berlina na potrzeby przeszkolenia nowych członków.

Po otrzymaniu od Jeute nowych dokumentów legalizacyjnych oraz pobraniu od Bernatowicza 800 marek, Wojciechowski w dniu 2.01.1942 r. udał się do Berlina. Przed rozpoczęciem podróży polecono mu ustalenie oraz sprawdzenie wszystkich burmistrzów oraz osób sprawujących istotne stanowiska publiczne w jego okręgu, aby po odzyskaniu utraconych terenów przez stronę polską było wiadomo, kto może sprawować funkcję, a kogo należy zmienić na zajmowanym stanowisku. Spisaniu powinni podlegać wszyscy dowódcy wojskowi, partyjni oraz prominentne osobistości. Uwagę należało także zwrócić na transporty kolejowe i obiekty budowlane o charakterze militarnym oraz technicznym. Wojciechowski ponownie zamieszkiwał w Berlinie z rodziną Stachowiaków. Później prowadził rozmowy na temat organizacji z Edmundem Koniecznym, pseudonim Erwin Albrecht, który był dowódcą w Hamburgu i przebywał w Berlinie podczas podróży z Warszawy. Konieczny przekazał Wojciechowskiemu film z instrukcjami wywiadowczymi, który został wywołany przez tego ostatniego w Poznaniu. Na zlecenie dowództwa w Warszawie miał

się stawić u niego także niejaki Musiał w celu zapewnienia niezbędnej pomocy i wsparcia. Z braku mieszkania, ten ostatni wyjechał na Śląsk, gdzie działał na rzecz organizacji.

Ze względu na upływ terminu ważności dokumentów Wojciechowski powrócił do Warszawy w dniu 16.01.1942 r. Spotkał się z Jeute i złożył mu raport z podjętych przez siebie działań oraz ustaleń dokonanych przez Halinę Konieczną. W następstwie wyrażono zgodę na wypłacanie Koniecznej miesięcznego wynagrodzenia w wysokości 250 marek. Jeute zapowiedział, że do Berlina przyjedzie Kocowa, która będzie pomagać Wojciechowskiemu. W rzeczywistości ta ostatnia miała jednakże sprawować kontrolę nad działalnością oskarżonego.

Wyposażony w kolejny zestaw nielegalnych dokumentów Wojciechowski znowu pojechał do Berlina w dniu 18.01.1942 r. Tutaj Halina Konieczna przyprowadziła do oskarżonego Dyozińskiego. Wojciechowski pozyskał Dyozińskiego do współpracy i zlecił mu szczegółowe zadania wywiadowcze. Halina Konieczna wysłała następnie Wojciechowskiego na Górny Śląsk, aby w celu rozbudowy organizacji werbował nowych członków.

W dniu 23.01.1942 r. stawiała się u Wojciechowskiego oskarżona Kocowa i przekazała mu fiolkę z cyjankiem oraz z zaleceniem zażycia na wypadek zatrzymania. Zgodnie z instrukcją przekazaną przez Jeute popełnienie samobójstwa w takiej sytuacji uniemożliwi śledztwo policji, w szczególności udaremni ujawnienie lub ustalenie centrali organizacji w Warszawie. Kocowa przekazała także gamę szyfrową, za pomocą której miały być przekazywane informacje do Warszawy. Wreszcie wręczyła połówkę banknotu jednozłotowego jako znak rozpoznawczy dla mającego się pojawić agenta, którego Wojciechowski powinien obdarzyć stosownym zaufaniem. Kocowa zamieszkała z poleconą przez Wojciechowskiego rodziną Engel, u której przebywała bez meldunku i otrzymała szereg zadań kurierskich, które wymagają uwzględnienia w zakresie oceny jej wywiadowczej aktywności. Wymieniona została przede wszystkim wysłana pod koniec stycznia do Warszawy, aby złożyć Jeute szczegółowy raport na temat aktywności Wojciechowskiego oraz rezultatów jego pracy wywiadowczej. Raport przekazuje dane otrzymane przez niego od Dyozińskiego, Kocowej oraz Koniecznej.

Po powrocie Kocowa nakazała Wojciechowskiemu, żeby spotkał

się w dniu 3.02.1942 r. z Jeute w Warszawie, co wymieniony uczynił. Złożył Jeute relację i otrzymał 1000 marek oraz dużą liczbę formularzy dokumentów osobowych in blanco ze stemplem i podpisem Kolei Wschodnich w Warszawie, które były przeznaczone dla agentów i osób zaufanych. Ponadto dostał podczas pobytu w Warszawie dwanaście adresów Polaków zamieszkałych w jego okolicy, którzy mieli być pozyskani do współpracy. W Berlinie Wojciechowski zlecił Kocowej oraz Koniecznej, aby nawiązały kontakt z częścią tych osób. Zwrócił uwagę, że muszą być to osoby pewne, ponieważ gdy państwo polskie przejmie kontrolę w Brandenburgii, w każdym mieście potrzebny będzie godny zaufania Polak.

W dniu 17.02.1942 r. Wojciechowski spotkał się z Edmundem Koniecznym, któremu przywiózł z Warszawy 1250 marek, fałszywe kartki żywnościowe i nielegalne materiały propagandowe. Część sfalszowanych kartek towarowych Wojciechowski dał Koniecznej i Kocowej. Wykorzystywał je także w restauracjach.

W dniu 18.02.1942 r. Wojciechowski, Kocowa i Edmund Konieczny zostali zatrzymani podczas spotkania w mieszkaniu Koniecznej.

2. Mirosława Kocowa.

Jak wcześniej nadmieniono, Kocowa, podobnie jak Jeute, była zatrudniona w 1941 r. w Towarzystwie Kredytowym Miasta Warszawy. W tym czasie została zwerbowana przez Jeute do Związku Jaszczurczego oraz wtajemniczona w cele oraz stosunki panujące w organizacji. Dowiedziała się, że zdobywane materiały wywiadowcze mają być przekazywane do Anglii. Gdy Jeute obawiał się przeszukania w zajmowanym mieszkaniu, przekazał Kocowej na kilkudniowe przechowanie trzy paczki, które chciał w ten sposób uchronić przed policyjną interwencją oraz konfiskatą. Paczki zawierały bliżej nieznane materiały Związku Jaszczurczego. Później skierował Kocową do Berlina, skąd miała przesyłać relacje na temat liczebności sił zbrojnych, obiektów przemysłowych, intensywności ruchu kolejowego, nastrojów społecznych oraz stoczni, w których produkowane są łodzie podwodne. Kocowa zadeklarowała swoją dyspozycyjność. Jeute poinformował ją, że w Berlinie jej szefem będzie Wojciechowski, którego rozkazy ma wykonywać. Została wezwana na spotkanie w dniu 1.01.1942 r. i przy tej okazji przedstawiona Wojciechowskiemu. Trzy tygodnie później

wyjechała do Berlina. W związku z tym Jeute przekazał jej sfałszowane papiery osobowe. Otrzymała także fiolkę z cyjankiem z zaleceniem zażycia trucizny w przypadku zatrzymania oraz 400 marek. Podjęto też decyzję, iż będzie dostawać 450 marek tytułem miesięcznego uposażenia.

Szczególne zadania, z którymi Kocowa przyjechała do Wojciechowskiego w Berlinie, zostały już wcześniej wymienione. Wojciechowski wysłał ją do Wasiaka⁴² do Elsthal niedaleko Berlina, aby dowiedziała się, z jakiego powodu ten ostatni nie dostarczył jeszcze planów dworca. Miała go także wezwać na spotkanie w Berlinie. Oskarżona wykonała zadanie i przekazała od Wasiaka informację, że odwiedzi on wkrótce Wojciechowskiego. Do tego jednak nigdy nie doszło. Natomiast Kocowa, jak wskazano wcześniej, przewiozła pisemny raport Wojciechowskiego do Warszawy, który znajdował się w zabezpieczonej kopercie. Podczas podróży oskarżona otworzyła kopertę i zapoznała się z raportem. Była w nim mowa o tym, że Kocowa jest bezużyteczna i powinna zostać zastąpiona. Kobieta przekreśliła raport w tym miejscu, aby stał się on nieczytelny i w Warszawie przekazała Jeute pismo w takim stanie. O fakcie, iż wraz z raportem zostaną przesłane materiały wywiadowcze do Anglii, oskarżona wiedziała już przed podróżą. W Warszawie wyraziła przekonanie, iż wszelkie efekty pracy Wojciechowskiego mają wątpliwą wartość i dała do zrozumienia, że nie chce już wracać do Berlina. Jej prośba została jednak zignorowana i wkrótce wysłano ją z powrotem. Do Berlina przyjechała pod koniec stycznia. Wkrótce Wojciechowski wysłał ją do Monachium, aby dostarczyła Dyozińskiemu 50 marek. Wykonała zadanie i powróciła w dniu 4.02.1942 r. do Berlina.

Podczas opisywania aktywności Wojciechowskiego wskazywano już, iż oskarżony otrzymał adresy dwunastu Polaków, którzy mieli być zwerbowani do organizacji. Stosownie do tego zlecił on zadania oskarżonym nr 2 oraz nr 3, które w związku z tym udały się do Luckenwalde, aby odnaleźć Polaka o nazwisku Igniewicz⁴³ i odebrać zgromadzone przez niego materiały wywiadowcze. Kobiety jednakże nie mogły odnaleźć mężczyzny. Kilka dni

⁴² Stefan Wasiak – zob. *XXII wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

⁴³ Antoni Ingiewicz – zob. *VI wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

potem udały się na polecenie Wojciechowskiego do Gubina [Guben] do – w międzyczasie skazanego na śmierć – Koperskiego⁴⁴. Ten ostatni miał przeprowadzać ustalenia wywiadowcze na terenie Gubina i przekazywać zebrany materiał szpiegowski. Ponieważ nie udało się go odnaleźć, zostawiły mu adres pocztowy Koniecznej z prośbą, aby napisał wiadomość w celu ustalenia odbioru materiałów.

Podczas zatrzymania w dniu 18.02.1942 r. przez funkcjonariuszy Gestapo, Kocowa próbowała bezskutecznie zażyć cyjanek.

3. Halina Konieczna.

Jak przytoczono wcześniej, Halina Konieczna została zwerbowana do organizacji i wprowadzona w jej cele przez Wojciechowskiego. Na swoje żądanie otrzymywała miesięczne wynagrodzenie w wysokości 250 marek. Przynajmniej raz pieniądze wypłacił jej sam Wojciechowski. Konieczna przekazała Wojciechowskiemu dwa zdjęcia do przygotowywanych dla niej dokumentów. Wojciechowski przekazał fotografie do Jeute, ale papiery przed rozpracowaniem berlińskiej filii organizacji nie zostały przekazane.

O zleconym przez Wojciechowskiego zadaniu dot. znalezienia mieszkania wspomniano w kontekście jego aktywności. W związku ze zleceniem, Konieczna nadała w prasie dwa ogłoszenia, a rachunki za nie przekazała Wojciechowskiemu, zawiązując jednakże poniesione w tym zakresie kwoty. W mieszkaniu, które oskarżona zajmowała wraz z matką przy Linienstrasse, odbywały się za zgodą Haliny Koniecznej liczne spotkania osób zaangażowanych w działalność Związku Jaszczurczego.

Oskarżona godziła się z tym, aby poczta kierowana do Wojciechowskiego była adresowana na dane Marianna Konieczna. Przesyłki pocztowe opatrzone tym imieniem, przekazywała automatycznie Wojciechowskiemu.

Pod koniec 1941 r. [oskarżona] dowiedziała się od znajomego, że z dworca [Berlin-]Haselhorst będzie wychodził transport na Front Wschodni z dostawą najnowszej broni oraz środkami chemicznymi i materiałami wybuchowymi. Informacje tą przekazała Wojciechowskiemu zgodnie

⁴⁴ Stanisław Koperski – zob. *I wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

z otrzymanym zaleceniem, aby pozyskiwała materiały szpiegowskie. Ponadto informowała Wojciechowskiego o innych, istotnych w kontekście wojskowym szczegółach, których wszechstronnie w czasie śledztwa nie ustalono. W styczniu 1942 r. oskarżona została wysłana przez Wojciechowskiego na Śląsk. Twierdziła bowiem, że ma znajomą w Bytomiu, Monikę Koczyk. Wojciechowski chciał powyższe wykorzystać do rozpoczęcia działalności na Śląsku. Na potrzeby podróży przekazał oskarżonej 150 marek. Oskarżona odwiedziła panią Koczyk i zaoferowała jej zostanie agentką. Propozycja została jednakże odrzucona jako zbyt niebezpieczna. Po powrocie do Berlina Konieczna utrzymywała, że Polacy są już zorganizowani na terenie Wrocławia i Bytomia. Z punktu widzenia Wojciechowskiego była to wartościowa informacja, gdyż zgodnie z poleceniem Jeute – po zorganizowaniu struktur konspiracyjnych w Berlinie i Brandenburgii – Wojciechowski miał zająć się organizacją struktur wywiadowczych na terenie Śląska.

Jesienią 1941 r. oskarżona przedstawiła Wojciechowskiemu pana Dyozińskiego, który był zatrudniony w Altmärkisches Kettenwerke. Zaoferowała mu współpracę z zaangażowaną na rzecz Polski tajną organizacją, a następnie w swoim mieszkaniu poznała go z Wojciechowskim. Dyoziński został zwerbowany do współpracy przez Wojciechowskiego – odbywał on liczne spotkania z Wojciechowskim, do których regularnie dochodziło w mieszkaniu oskarżonej.

Ponieważ Dyoziński chciał opuścić Berlin, mianował Barańskiego jako swego następcę w sprawach rozpoznania „Altmärkisches Kettenwerke”. Na polecenie Wojciechowskiego spotkania z nim przejęła Halina Konieczna, która miała dalej samodzielnie utrzymywać z nim kontakt. W obecności Dyozińskiego odbyła spotkanie z Barańskim, podczas którego indagowała go w różny sposób, o czym będzie mowa dalej oraz zlecała mu zadania wywiadowcze. Jednocześnie ustaliła z Barańskim, że w ramach łączności konspiracyjnej będzie wysyłać do niego kartkę pocztową w celu wywołania spotkania. O podróżach odbywanych przez Kocową i Konieczną do Gubina i Luckenwalde była już mowa w części II 2. Na pokrycie wydatków Wojciechowski zapłacił kobietom 200 marek. Oskarżona odnotowała także w posiadanym notatniku wszystkie adresy, które

Wojciechowski otrzymał w Warszawie.

W dniu 18.02.1942 r. Konieczna zadenuncjowała Wojciechowskiego do Gestapo, określając go w zawiadomieniu jako Kurta Schulza i wskazując, iż chciał on ją namówić do prowadzenia działalności szpiegowskiej. Ponadto podała, że w tym samym dniu o godz. 13:00 będzie przebywał w jej mieszkaniu, aby przekazać instrukcje działalności wywiadowczej. W następstwie nastąpiło zatrzymanie Wojciechowskiego oraz Edmunda Koniecznego i Kocowej, których zastano w mieszkaniu Haliny Koniecznej. Jeszcze w tym samym dniu Konieczna po złożeniu zawiadomienia na Gestapo napisała w języku polskim list na adres niejakiego Szczepanika Dzikowskiego w Warszawie o następującej treści:

„Panie Stachu. Anastazja została aresztowana razem z Panem Schulzem i kimś, kogo nie znam. Schulz podał różne adresy”. Wieczorem tego samego dnia napisała do Dyozińskiego w Monachium i kazała mu więcej do siebie nie pisać. Następnie, po tym jak złożyła denuncjację, spaliła notatnik, w którym miała odnotowane, jak przytoczono wcześniej, adresy różnych Polaków.

W dniu 21.02.1942 r. oskarżona odebrała na poczcie list nadany z Gubina przez Koperskiego, w którym ten ostatni każe jej przyjechać do Gubina. Oskarżona zniszczyła ten list, nie wspominając nic o tym na Gestapo. Celem jej zachowania, które miało miejsce po złożeniu zawiadomienia, była ochrona ww. osób przed interwencją policji.

4. Witold Wilhelm Dyoziński.

Oskarżony Dyoziński – jak wskazywano wcześniej – został zwerbowany przez Wojciechowskiego do „Związku Jaszczurczego”. Wojciechowski wprowadził go także w działalność wywiadowczą oraz szczegóły własnego zaangażowania. Dyoziński wyraził zgodę na współpracę. Wojciechowski zlecił mu zdobycie dobrego szkicu zakładu „Altmärkisches Kettenwerke” oraz ustalenie skąd pochodzą materiały do budowy czołgów, liczby czołgów opuszczających zakłady, dokąd te ostatnie trafiają, jaki mają załadunek oraz jak liczny personel jest w nich zatrudniany według narodowości (Polacy, Niemcy i inni), wreszcie gdzie mieszczą się stanowiska przeciwlotnicze. Dyoziński zaakceptował powierzone zadania. Następnie spotkali się w niedzielę według wcześniejszych uzgodnień w mieszkaniu Haliny Koniecznej. W międzyczasie Dyoziński zdobył ok. 10 dokumentów dostawczych i przekazał je Wojciechowskiemu, aby ten zobaczył,

z jakich firm pochodzą materiały produkcyjne dostarczane do Zakładów. Z tego tytułu Dyoziński otrzymał 50 marek. Wojciechowski ponownie poprosił o plan Zakładów, przynajmniej o ich szkic oraz rysunek wozów pancernych.

Podczas następnego spotkania Dyoziński przekazał własnoręcznie sporządzone przez siebie plany zakładów „Altmärkisches Kettenwerke” oraz zaznaczone na ich terenie stanowiska przeciwlotnicze. Opowiedział także o liczbie i wielkości produkowanych w zakładach pojazdów i poinformował, że 150 czołgów z brązowymi farbami maskującymi zostało wyprodukowanych i ma trafić w najbliższym czasie na front w Afryce. Przekazał dane na temat personelu w fabryce i oświadczył, że produkowane są także specjalne pojazdy, które potrafią przejeżdżać pod wodą oraz są wykorzystywane na froncie wschodnim do wyszukiwania min. Za przekazane informacje otrzymał 100 marek. Rozmowa miała miejsce w mieszkaniu Haliny Koniecznej. Na potrzeby dalszej współpracy przekazał zdjęcia Wojciechowskiemu w celu uzyskania z Warszawy fałszywych dokumentów osobowych. Dyoziński był brany pod uwagę do pracy wywiadowczej na terenie Monachium.

Wojciechowski polecił mężczyźnie znalezienie zastępcy na swoje miejsce. Okazał się nim jego kolega z pracy Józef Barański, którego namówił do działalności na rzecz Polski. Powiedział Barańskiemu, że w Berlinie istnieje organizacja, która potrzebuje godnych zaufania Polaków, a on skontaktuje go z człowiekiem z tej organizacji. Jego rola miałaby polegać na tym, aby informował w następującym zakresie, jakie materiały docierają do zakładów i jakie gotowe pojazdy opuszczają fabrykę. Za powyższe miał otrzymać wynagrodzenie. Po zadeklarowaniu gotowości do współpracy, zostało ustalone, iż otrzyma on 40 marek za zdobycie pokwitowań transportowych. Gdy przekazał dowody dostawy oraz dokumenty załadunkowe, Dyoziński zapłacił mu 35 marek i w ustalony wcześniej sposób zaaranżował spotkanie Barańskiego z Haliną Konieczną. Wojciechowski zapłacił następnie Dyozińskiemu 140 marek, aby ten pojechał do Monachium i odebrał przeznaczone dla niego sfalszowane dokumenty oraz czekał na kolejne zadania wywiadowcze. W Monachium miał także nawiązywać kontakt z Polakami w celu pozyskania ich do ewentualnej współpracy operacyjnej, gdyż tam miał mieścić się docelowy obszar jego aktywności, w tym działalności wywiadowczej.

W dniu 26.01.1942 r. Dyoziński udał się do Monachium, gdzie oczekiwał na sfałszowane dokumenty, pieniądze oraz zadania. Poprzez punkt korespondencyjny u Haliny Koniecznej kierował on niejednokrotnie wiadomości pisemne do Wojciechowskiego. Kiedy skończyły mu się środki pieniężne, Wojciechowski dostarczył mu za pośrednictwem Kocowej 50 marek na początku lutego 1942 r.

Niedługo potem Dyoziński kilkakrotnie skontaktował się z Haliną Konieczną i poprosił pilnie o dodatkowe pieniądze. W następstwie Wojciechowski zlecił Koniecznej niezwłoczne przesłanie 50 marek Dyozińskiemu do Monachium. Ona jednakże nie przesłała już pieniędzy, kilkakrotnie ostrzegła jedynie mężczyznę we wcześniej ustalony sposób. Ponieważ w tym czasie Dyoziński nie miał już gotówki, wyjechał do Innsbrucku, gdzie podjął pracę do czasu, gdy został zatrzymany w dniu 26.02.1942 r.

5. Józef Barański.

Jak już wspomiano podczas opisu działań Dyozińskiego, ten ostatni pozyskał Barańskiego do współpracy, a w dniu 23.01.1942 r. przedstawił go Halinie Koniecznej w Berlinie. Już wcześniej Barański otrzymał 30 marek i za kolejne 40 marek zdobył dla Dyozińskiego zaświadczenia transportowe, które były przez niego gromadzone w Zakładach po realizacji dostaw. Przed spotkaniem z Konieczną, Dyoziński przekazał Barańskiemu, że ma się on spotkać z pewną kobietą, której wszystko powinien opowiedzieć na temat Zakładów. Ona natomiast wyjaśni, co powinien robić – ważne, żeby mówił prawdę. Podczas rozmowy Halina Konieczna spytała Barańskiego o zajmowane przez niego stanowisko w Zakładach, w szczególności, czy jest on świadomy, że produkowane są w nich pojazdy pancerne, które przejeżdżają przez wodę. Barański odparł, że nic na ten temat nie wie, lecz widział na ich terenie samochody, które wyglądają jak buldog. Wówczas ona poprosiła o szkic tych pojazdów. Wtedy Barański oświadczył kobiecie, iż ma stanowisko pracy, z którego widok może okazać się niezwykle użyteczny w tym zakresie. Wspomniał także, że Zakłady produkują trałowce. Konieczna zapłaciła Barańskiemu 5 marek, aby łącznie miał on obiecane 40 marek, razem z kwotą 35-ciu marek, które przekazał mu wcześniej Dyoziński za wręczone zaświadczenia transportowe. W następstwie Barański przekazał kobiecie swój adres i zapewnił, że pozostanie z nią w kontakcie.

Do dalszych działań Barańskiego nie doszło z powodu interwencji policji.

III.

Wyjaśnienia oskarżonych

1. Bogusław Świętopełk Bonifacy Wojciechowski.

Oskarżony Wojciechowski przyznał się do czynów, lecz powoływał się na to, że do uczestnictwa w Związku Jaszczurczym skłoniła go groźba wykonania na nim wyroku śmierci orzeczonego przez władze organizacji. Sąd zignorował te argumenty, ponieważ po przyjeździe oskarżonego do Berlina o dalszym istnieniu zagrożenia dla jego życia nie było już mowy. Oskarżony powinien raczej zgłosić się na policję i szukać pracy w Niemczech. Tymczasem powracał do Warszawy i w różny sposób dalej współpracował. Sąd – po wszechstronnej ocenie jego zachowania – przyjmuje, iż jest on fanatycznym Polakiem, który ze wszystkich sił był zaangażowany w sprawę polską.

2. Mirosława Kocowa.

Oskarżona Kocowa przyznała się do tego, co się stało. Powoływała się na to, że po złożeniu raportu w Warszawie współpracowała dalej ponieważ grożono jej bronią. W momencie, gdy zawahała się, czy ponownie wyjechać do Berlina, pewien Ostrowski, który przebywał z nią wówczas w pokoju, wyjął pistolet z jednej kieszeni i przełożył go do drugiej. Świadek Jeute w sposób wiarygodny wykazał, iż nie doszło do żadnej groźby wobec Kocowej. W tych okolicznościach sąd jest przekonany, iż twierdzenia oskarżonej są zmyślane. Przemawia za tym jednocześnie fakt, że oskarżona bez wahania wznowiła swoją działalność w Berlinie, odbywając podróże na zlecenie Wojciechowskiego, pomimo iż miała dogodną sposobność, aby uwolnić się od jakiegokolwiek przymusu. Następnie oskarżona zeznała, że nikogo o nic nie wypytywała i niczego nie ustaliła oraz że bardziej zależało jej na tym, aby unicestwić szpiegostwo. Kwestia tego, co oskarżona chciała dokładnie powiedzieć poprzez tego rodzaju uwagę, nie daje się wyjaśnić w kontekście jej niejasnego oświadczenia. Również w jej przypadku sąd nie ma wątpliwości, iż działała ona z pełną świadomością popełnianych czynów oraz poświęciła się służbie na rzecz Polski z pobudek ideowych.

3. Halina Konieczna.

Oskarżona Konieczna wyjaśniła, że chciała dowiedzieć się czegoś o pracy

i zamiarach Wojciechowskiego, gdyż nie traktowała go poważnie. Informację o transporcie z dworca Haselhorst przekazała bez ukrytych motywów, po tym, gdy usłyszała o tym od znajomego. W następstwie jej rosnących podejrzeń wobec Wojciechowskiego, wdała się w całą sprawę, żeby uzyskać przeciwko niemu niezbite dowody winy. Przyznała, że zbyt długo czekała ze złożeniem denuncjacji. Miała przyjmować miesięczne wynagrodzenie w wysokości 250 marek, ponieważ nie chciała wzbudzać podejrzliwości Wojciechowskiego. Na początku jednak wahała się z przyjęciem pieniędzy. Twierdziła następnie, że kupiła lupę do celów wyłącznie prywatnych, a ona oraz jej matka poszukiwały większego mieszkania już od dawna. Z tego powodu dawały ogłoszenia w gazecie. Fotografie potrzebowała do wykorzystywanego miesięcznego biletu. Pokazała zdjęcia Wojciechowskiemu, przez którego zostały one zabrane. Oświadczyła, że Wojciechowski bez jej zgody przekazywał jej adres innym osobom, aby się z nim kontaktowały. Gdy odebrała pierwszy list Musiała – zaadresowany na Mariannę Konieczną – ze zdumieniem uznała, że pisze do niej były kochanek jej matki. W celu ustalenia prawdy, zwróciła się o pomoc do Wojciechowskiego, który zatrzymał list. Panu Koperskiemu z Gubina oskarżona przekazała kontakt do Kocowej niechętnie na swój adres, a list tego ostatniego odebrała z czystej ciekawości. Potem zapomniała go przekazać policji i starając się spalić kopertę, niechcący zniszczyła przez przypadek cały list. Natomiast notatnik spaliła, aby uratować osoby, których adresy tam figurowały. Jej list do Dyodzińskiego nie stanowił ostrzeżenia. Jednocześnie twierdziła, że jest pozytywnie nastawiona do Niemców i cieszy się, że w 1932 r. wyjechała z brudnej Polski.

W ocenie sądu wyjaśnienia Koniecznej są niewiarygodne nie tylko z powodu wrażenia, jakie sprawia ona w postępowaniu, ale w następstwie – sprzecznych co do istoty z jej wyjaśnieniami i zasługujących na uwzględnienie – oświadczeń Wojciechowskiego oraz Kocowej. Twierdzenia Koniecznej nie zyskują na znaczeniu oraz prawdziwości także w następstwie jej zawiadomienia z dnia 18.02.1942 r., dzięki któremu policja dowiedziała się o istnieniu Związku Jaszczurczego. Motywy, którymi Konieczna kierowała się nie są do końca spójne. W ocenie sądu nie ma co do tego wątpliwości, że wdała się we współpracę z Wojciechowskim i innymi oskarżonymi bynajmniej nie w celach ujawnienia przestępstwa. Również spalenie notatnika nie koresponduje z linią obrony

oskarżonej. Gdyby rzeczywiście zależało jej na ujawnieniu całego procederu, to wówczas nie miałyby powodu, aby chronić obce, zaangażowane w nim osoby. Zgodnie z przekonaniem sądu wobec Koniecznej zastosowanie w zakresie jej motywacji znajdują te same uwagi, co do poprzednich oskarżonych.

4. Witold Wilhelm Dyoziński i Józef Barański.

Oskarżeni Dyoziński i Barański potwierdzili co do istoty stan faktyczny i w następstwie wzajemnie się obciążyli w złożonych wyjaśnieniach. Ich twierdzenia nie pozostawiają cienia wątpliwości, że zdawali oni sobie sprawę ze znaczenia i następstw podejmowanych działań. Barański usprawiedliwiał się, że potrzebował pieniędzy z powodów rodzinnych. Twierdził, iż tylko z tego powodu zaangażował się w sprawę. W pozostałym zakresie poczynione ustalenia opierają się na zeznaniach świadka Jeute oraz na zawartości akt sprawy, która była przedmiotem rozprawy.

IV.

[...] Podpisani Lueben Schroth dr. Grobholz v. Kessel Sesemal

Prezes

Berlin, 7.12.1942 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

jako sędziego

StPL (RKA) III 306/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok wobec skazanych Wojciechowskiego, Dyozińskiego i Barańskiego należy wykonać.

Wykonanie wyroku wobec Mirosławy Kocowej i Haliny Koniecznej zawiesza się do czasu rozpatrzenia wniosku o ułaskawienie.

podpisane

[Max] Bastian

admirał

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s.308–323, mps.

*VI. Wyrok w sprawie Antoniego Igielewicza, Wiktora Wrzesińskiego, Franciszka Kaweckiego, Zygmunta Wyzuja, Ludwika Bartosza i Adama Budzyńskiego*⁴⁵

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 90/42

StPL (RKA) III 207/42.

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko:

1. Ślusarzowi (tłoczarzowi) Antoniemu Ingielewiczowi,
2. Galwanizerowi Wiktorowi Wrzesińskiemu,
3. Ślusarzowi (drukarzowi) Franciszkowi Kaweckiemu,
4. Pomocnikowi ślusarza Zygmunta Wyzujowi,
5. Robotnikowi pomocniczemu Ludwikowi Bartoszkowi,
6. Pracownikowi magazynu Adamowi Budzyńskiemu,

wszystkim byłym polskim obywatelom polskiego pochodzenia, ostatnio zamieszkałym w Luckenwalde,

dotyczącej m.in. szpiegostwa Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu dnia 10 listopada 1942 r., w którym udział wzięli jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy,

generał major [Georg] Schroth,

pułkownik [Max] Röhrs,

pułkownik von Limburg,

wyższy radca rejencyjny Sądu Wojennego Eichberg,

jako przedstawiciel oskarżenia: wyższy radca rejencyjny Sądu Wojennego

dr Speckhardt,

jako sekretarz sądowy: nadinspektor Sądu Wojennego Kutter,

orzekł, że:

⁴⁵ AIPN BU, 2535/11 cz.1.

oskarżonych Ingielewicz, Wrzesińskiego, Kaweckiego i Wyzuja skazuje na karę śmierci za szpiegostwo, współpracę z wrogiem i przygotowanie do zdrady stanu. Oskarżonego Bartosza skazuje za przestępstwo z § 139 RStGB. na pięć lat zastrzonego obozu karnego. Oskarżonego Budzyńskiego skazuje za przestępstwo z § 139 RStGB. na sześć lat zastrzonego obozu karnego.

Z mocy prawa.

Uzasadnienie.

1. Oskarżony Ingielewicz urodził się 12.05.1918 r. w Wilnie jako jedyne dziecko mechanika Wiktora Ingielewicza i jego żony Jadwigi z domu Rynkiewiczowej. Został wychowany w wierze katolickiej. Od 8 roku życia uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej, następnie do czterech klas gimnazjum w Wilnie, które opuścił w roku 1936 po zdobyciu „małej matury”. 3.02.1938 r. został powołany jako żołnierz do polskiej marynarki w Gdyni. 1.10.1939 r. dostał się tam do niemieckiej niewoli wojennej. Przebywał w różnych obozach jenieckich, ostatnio w Stalagu III-A w Luckenwalde. 6.07.1941 r. został zwolniony. Pracował odtąd, do aresztowania 13.3.1942 r., jako tłoczczarz w fabryce wyrobów metalowych Herzog & Co. w Luckenwalde, Friedrichstrasse 5-6 i był zakwaterowany w firmowym obozie dla Polaków. Jak twierdzi, w swojej ojczyźnie nie należał do żadnej organizacji politycznej. Nie jest żonaty i nie był karany. Od 16.05.1942 r. przebywa w sądowym areszcie śledczym.

2. Oskarżony Wrzesiński urodził się 17.03.1918 r. w Chwarznie (powiat kościerski) jako dziecko nieślubne. Ojca nie zna. Jego matką jest Jadwiga Wrzesińska, aktualnie po mężu Kubiak. Był wychowany w wierze katolickiej przez dziadków Jana i Rozalię Wrzesińskich w Kowalewie Pomorskim (powiat wąbrzeski). Dziadkowie często zmieniali miejsce zamieszkania, uczęszczał więc w różnych miejscach do polskiej szkoły powszechnej. Raz nie zdał i dlatego zwolniono go z szóstej klasy. Następnie pomagał dziadkom w gospodarstwie i przy handlu serami, jajkami itd. Nie nauczył się zawodu.

14.02.1937 r. jako polski żołnierz został powołany do 17. Pułku

Piechoty⁴⁶ w Leslau (wcześniej Włocławek). Podoficerem został po rocznym pobycie w szkole dla podoficerów wiosną 1939 r.. W momencie wybuchu wojny był w kompanii karabinów maszynowych. 5.09.1939 r. w okolicy miasta Stryj jego oddział został użyty przeciwko oddziałom niemieckim. 20.09.1939 r. został pod Lwowem wraz z całym regimentem wzięty do niewoli. Od razu trafił do wojennego obozu jenieckiego Stalag III-A w Luckenwalde i pracował w administracji dóbr ziemskich. 2.08.1940 r. został zwolniony. Odtąd pracował, do aresztowania w dniu 13.03.1942 r., jako galwanizer w firmie Herzog & Co. w Luckenwalde i mieszkał w firmowym obozie dla Polaków. Jak twierdzi, od 1938 r. jest zaręczony z aktualną volksdeutschką Ireną Romińską z Chwarzna. Jego dziadkowie i matka, jak również jej mąż, są od 15.03.1942 r. uznani za volksdeutsche. Za namową matki i ojczyma chciał również, jak podaje, składać wniosek o przyznanie narodowości niemieckiej. Z powodu jego aresztowania do tego jednak nie doszło.

Był członkiem stowarzyszenia katolickiego w Chwarznie. Poza tym, jak podaje, nie należał do żadnej organizacji politycznej. Nie jest żonaty i nie był karany. Od 16.5.1942 r. przebywa w sądowym areszcie śledczym.

3. Oskarżony Kawęcki urodził się 23.8.1911 r. we Włocławku jako syn właściciela domu Franciszka Kawęckiego, zmarłego 5 lat temu we Włocławku i jego żony Heleny z domu Polanowskiej, zamieszkałej we Włocławku. Był czwartym z dziesięciorga rodzeństwa. Został wychowany w wierze katolickiej i od 7 do 14 roku życia uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej. W tamtejszej fabryce nauczył się rzemiosła ślusarza i uczęszczał do szkoły rzemiosła ślusarskiego. Po zakończeniu nauki pracował w fabryce jeszcze pół roku. Następnie pomagał ojcu w pszczelarstwie.

Po tym, jak przy 14. Pułku Piechoty we Włocławku otrzymał wykształcenie przygotowujące do służby wojskowej, 31.03.1933 r. został powołany na 18 miesięcy do polskiego 63. Pułku Piechoty⁴⁷ w Grudziądzu. Następnie pracował dla swojego ojca. W latach 1936 i 1937 brał udział w czterotygodniowych ćwiczeniach wojskowych. 24.07.1939 r.,

⁴⁶ Chodzi o 14. pułk piechoty.

⁴⁷ Pułk stacjonował w Toruniu.

z powodu zbliżającej się wojny, ponownie został powołany do wymienionego pułku do Torunia. W czasie walk z niemieckimi oddziałami, jako starszy szeregowy, 18.09.1939 r. dostał się w okolicach Łowicza do niemieckiej niewoli wojennej i trafił do obozu jenieckiego Stalag III-A w Luckenwalde. Został zwolniony 13.07.1941 r. Odtąd pracował jako ślusarz (drukarnik) w firmie Herzog & Co. w Luckenwalde i mieszkał w firmowym obozie dla Polaków, aż do aresztowania 14.03.1942 r.

Jak twierdzi, nie był członkiem organizacji politycznej. Nie jest żonaty i nie był karany. Od 16.05.1942 r. przebywa w sądowym areszcie śledczym.

4. Oskarżony Wyzuj urodził się 2.09.1921 r. w Poznaniu jako syn urzędnika kolei (administratora magazynu polskiej kolei) Michała Wyzuja i jego żony Heleny z domu Gebowskiej – aktualnie mieszkają w Lubartowie, powiat Lublin. Był najstarszym dzieckiem z czworga rodzeństwa. Od 7 do 14 roku życia uczęszczał do szkoły powszechnej w Poznaniu. Pomimo, że otrzymał promocję, został zwolniony z siódmej klasy. Następnie 3 lata uczył się w gimnazjum w Poznaniu, którego nie ukończył. Rzemiosła ślusarskiego przez półtora roku uczył się w firmie Ergo w Poznaniu. Po wybuchu wojny firma została jednak zamknięta. Odtąd kilka miesięcy był chory i niezdolny do pracy. Następnie przez 3 miesiące pracował jako goniec w administracji miasta Poznań. Po tym, jak znów był chory, został następnie za pośrednictwem urzędu pracy, skierowany do Luckenwalde i od września 1940 r. pracował w firmie Hermann Koebe, fabryce sprzętu pożarniczego w Luckenwalde, Wilhelmstrasse 9, jako pomocnik ślusarza. Mieszkał tam w firmowym obozie dla Polaków.

Nie był żołnierzem. Nie brał także udziału w ćwiczeniach przygotowujących do służby wojskowej.

W Poznaniu należał do katolickiego stowarzyszenia różańcowego. Ponadto od 14 roku życia był członkiem związku „Harcerstwa”⁴⁸, organizacji młodzieżowej, która odpowiada mniej więcej niemieckiej Hitlerjugend. Od czerwca 1940 r. z inicjatywy Damiana Hanzig⁴⁹ sympatyzował z polską tajną

⁴⁸ Związek Harcerstwa Polskiego.

⁴⁹ Hancyk Bogdan Damian, ur. 10 września w Międzychodzie. Brat Zenona. Absolwent szkoły handlowej w Poznaniu. Kapral rezerwy WP. Księgowy. Członek ZHP. We wrześniu 1939 r.

organizacją, która miała na celu koncentrację Polaków w walce przeciwko Niemcom i odbudowę państwa polskiego⁵⁰. W czerwcu 1940 r. Hanzig zadbał o przyjęcie go do tej organizacji. Jednak wskutek przesiedlenia oskarżonego do Luckenwalde, jego kontakt z Hanzigiem i organizacją został przerwany.

Oskarżony Wyzuj nie jest żonaty i nie był karany. Został aresztowany 13.03.1942 r. Od 10.08.1942 r. przebywa w sądowym areszcie śledczym.

5. Oskarżony Bartoszak urodził się 15.09.1903 r. we Wróblach, powiat Inowrocław, jako syn leśniczego Andrzeja Bartoszaka, zamieszkałego obecnie w Terespolu i jego zmarłej w roku 1925 żony Józefy z domu Roszak. Był czwartym dzieckiem z dziewięciorga rodzeństwa. Wychowany w wierze katolickiej. Od 6 do 14 roku życia uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej w Woli Wopowskiej, a od 16 do 21 roku życia do seminarium nauczycielskiego w Bydgoszczy⁵¹. Po zdaniu egzaminów został nauczycielem w szkole wiejskiej. W 1925 r. złożył swój pierwszy egzamin nauczycielski. Następnie poddał się dalszemu kształceniu. W marcu 1929 r. zdał drugi egzamin nauczycielski. Po tym pracował dożywotnio jako polski nauczyciel. W momencie wybuchu wojny był już od dziewięciu lat głównym nauczycielem w Koszkowie.

W 1930 r. ożenił się z Łucją z domu Grausch, córką asystenta kolejowego w okręgu Poznań. Mają dwoje dzieci w wieku 5 i 10 lat.

W latach 1926, 1927 i 1928 oskarżony Bartoszak był powoływany na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe. Z powodu grożącego niebezpieczeństwa wojny, 26.08.1939 r. został ponownie powołany do polskiego wojska i stanął się w piechocie jako starszy szeregowy i kandydat na oficera. 9.09.1939 r. za Łowiczem wraz ze swym oddziałem

działał w Pogotowiu Wojskowym Harcerzy w Poznaniu. W czasie okupacji pracował jako uczeń krawiecki w zakładzie swojego ojca. Od końca września 1939 r. organizował konspiracyjne struktury harcerskie (Harcerstwa Polskiego HP). Prowadził mały sabotaż, działania wywiadowcze i nasłuch radiowy, redagował biuletyn radiowy, zorganizował powielarnię pisma „Zerwiemy Pęta” oraz archiwum HP. Aresztowany przez Gestapo 4 kwietnia 1940 r. Osadzony w Forcie VII w Posen następnie w więzieniach przy ul. Młyńskiej w Posen, w Berlinie i w Warthestad . Skazany 21 marca 1941 r. wyrokiem Reichskriegsgericht w Berlinie na karę śmierci. Stracony 20 września 1941 r. w Posen, w więzieniu przy ul. Młyńskiej.

⁵⁰ Była to Narodowa Organizacja Bojowa utworzona w Poznaniu na bazie m.in. członków Stronnictwa Narodowego i członków prawicowej części harcerstwa polskiego (HP).

⁵¹ Państwowe Seminarium Nauczycielskie Męskie w Bydgoszczy.

dostał się do niemieckiej niewoli wojennej. Przebywał w różnych wojennych obozach jenieckich, a pod koniec października 1939 r. trafił do wojennego obozu jenieckiego Stalag III-A w Luckenwalde. Niecały rok później, pod koniec września 1940 r., został zwolniony. Od tej pory aż do swojego aresztowania, które nastąpiło 20.03.1942 r., pracował w spółdzielni konsumenckiej w Luckenwalde jako pomocnik. Przebywał w obozie dla Polaków Kluth, Mühlenweg 13.

W swej ojczyźnie należał do organizacji zawodowej związku nauczycieli. Jak twierdzi, nie udzielał się tam politycznie. Nie był karany. Od 16.05.1942 r. jest w sądowym areszcie śledczym.

6. Oskarżony Budzyński urodził się 4.12.1905 r. w Komorzu, powiat Jarocin, jako syn zmarłego w 1924 r. administratora gorzelnicy Władysława Budzyńskiego i jego żony Eleonory z domu Maluszek, zamieszkałej w Miłosławiu, powiat Września. Był piątym dzieckiem (bliźniakiem) z sześciorga rodzeństwa. Wychowany w wierze katolickiej. Od 6 do 14 roku życia uczęszczał w różnych miejscach do polskiej szkoły powszechnej. W latach 1920–1921 do preparandy w Pleszewie i kolejno cztery lata do seminarium dla nauczycieli w Krotoszynie. Po zdaniu pierwszego egzaminu nauczycielskiego, został nauczycielem. W 1931 r. został zwolniony, gdyż nie złożył drugiego egzaminu. Nadrobił to jednak i od 1932 r. został ponownie zatrudniony jako nauczyciel. Po tym, jak pracował w wielu miejscach, trafił 1.1.1939 r. jako nauczyciel do polskiej szkoły powszechnej w Zdziechowie (powiat Gniezno).

W grudniu 1935 r. ożenił się z Wacławą z domu Domagała. Mają czteroletnią córkę.

W latach 1928 i 1929 oskarżony Budzyński odbywał ośmioletnie, a w 1932 r. czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe. 30.08.1939 r., z powodu grożącego niebezpieczeństwa wojny, został ponownie powołany do polskiego wojska. Jako starszy szeregowy był w zapasowym oddziale piechoty⁵² w Gnieźnie. 3.09.1939 r. część jego oddziału została przetransportowana do Kutna. W czasie marszu w kierunku Łowicza dostał się wraz

⁵² 69. pułk piechoty.

z oddziałem do niemieckiej niewoli. Najpierw trafił do obozu przejściowego Kaisersteinbruch, a następnie do wojennego obozu jenieckiego Stalag III-A w Luckenwalde. 16.08.1940 r. został zwolniony. Najpierw był pracownikiem rolnym, a od 25.11.1941 r. magazynierem w spółce handlu hurtowego Edeka w Luckenwalde, Bussestrasse 14. 23.03.1942 r. został aresztowany. Do tego czasu mieszkał w firmowym obozie dla Polaków Grimmeisen, przy ul. Bussestrasse 13.

Jak twierdzi, w swej ojczyźnie nie był członkiem organizacji politycznej. Był jedynie do 1931 r. członkiem organizacji zawodowej Związku Nauczycieli Polskich.

Nie był wcześniej karany. Od 26.05.1942 r. znajduje się w sądowym areszcie śledczym.

II.

Po upadku Polski różne polskie kręgi połączyły się w tajne organizacje celem przygotowania odbudowy państwa polskiego. Tak utworzyła się nielegalna grupa oporu z siedzibą w Warszawie, która nazwała się „Związek Jaszczurczy”, w skrócie „ZJ”, po niemiecku „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka], nawiązując do polskich „Związków Jaszczurczych”, które swego czasu walczyły przeciwko dotarciu na Wschód niemieckich rycerzy Zakonu Krzyżackiego. Grupa znajdowała się w ścisłym kontakcie z polskim rządem na uchodźstwie w Londynie i przez to z rządem angielskim. Jej celem było m.in. zbieranie w Niemczech i Generalnego Gubernatorstwa informacji o charakterze militarnym, gospodarczym i politycznym oraz przekazywanie ich do Anglii (wspierając przez to Anglię w walce z Niemcami) oraz – z nadzieją na upadek Niemiec – stworzenie podwalin pod odbudowę samodzielnego państwa polskiego. Przywództwo podgrupy Zachód i jednocześnie służb wywiadowczych dla obszaru Rzeszy znajdowało się w rękach byłego polskiego chorążego Stanisława Jeute. Organizacja pokryła nielegalną siecią wywiadowczą rozległe obszary Niemiec i dążyła do coraz szerszej ekspansji.

Organizacja „Związek Jaszczurczy” współpracowała także z inną, podobną polską tajną organizacją, która nazywała się „Związek Walki Zbrojnej”, skrót ZWZ, po niemiecku „Aktiver Kämpferverband”. Jej grupa Zachód znajdowała się w rękach [„]Mieczysława Bernatowicza[”] w Warszawie. Cele tej organizacji były podobne do ZJ.

W obu organizacjach poszczególne okręgi podlegały kierownikowi, który do wykonywania zleceń szpiegowania posługiwał się wieloma kierownikami niższego rzędu lub innymi pomocnikami.

Grupa z Luckenwalde, o którą chodzi poniżej, należała do ZWZ.

1. Oskarżony Ingielewicz, gdy znalazł się w wojennym obozie jenieckim w Luckenwalde, poznał przebywającego tam byłego polskiego żołnierza Leona Sculaka. Z powodu choroby, wiosną 1940 r., Sculak został wypuszczony z niewoli do Warszawy. W połowie 1940 r. Ingielewicz otrzymał od Zofii Bartazowej z Warszawy kartkę pocztową, w której podawała się ona za siostrę Sculaka i przekazywała od niego pozdrowienia. Ingielewicz odpowiedział i wywiązała się pomiędzy nimi korespondencja, przy czym dziewczyna przedstawiała się później jako Zofia Kaliszanka. Oskarżony Ingielewicz uważał, że dziewczyna chciała nawiązać z nim romans.

We wrześniu 1941 r., po informacji dziewczyny, że niebawem Ingielewicza odwiedzi kolega Sculaka, pojawił się u niego mężczyzna imieniem „Stach”. Od niego Ingielewicz dowiedział się, że przez wymianę korespondencji znalazł się w bliskim kontakcie z tajną polską organizacją militarną w Warszawie. Stach oświadczył ponadto, że Polska jeszcze raz się odrodzi, a Ingielewicz jest polskim żołnierzem i powinien się zachowywać, jak się wymaga od prawdziwego żołnierza. Ma dalej pisać listy do dziewczyny, a wkrótce dowie się, co powinien robić – chodziło o zbieranie informacji o charakterze wojskowym i gospodarczym. Stach poinformował także oskarżonego Ingielewicza, że przekazywanie obustronnie ważnych informacji odbywa się w formie ukrytej, a mianowicie – zamiast atramentu – z użyciem soku z cebuli albo z cytryn, który może stać się widoczny poprzez prasowanie gorącym żelazkiem i przez nakłucie poszczególnych liter w książkach. Ingielewicz wyraził gotowość do współpracy i zorganizowania podgrupy w Luckenwalde. Następnie otrzymał listownie zlecenie ustalenia, ilu Polaków znajduje się w poszczególnych obozach zakładów zbrojeniowych i w prywatnym zakwaterowaniu w Luckenwalde, do jakich należą zawodów i jak wygląda w Luckenwalde zaopatrzenie w artykuły żywnościowe. Poprzez sondowanie i własne dochodzenia pogłębił niezbędną wiedzę i po tygodniu przekazał pisemnie wyniki swoich dociekań

na adres konspiracyjny Zofii Kalińskiej – także o sytuacji gospodarczej Polaków i o niedoborach żywności.

Jak ustalono ze Stachem, Ingielewicz miał otrzymać z Warszawy pakiet dwóch książek. O nadejściu pakietu został poinformowany listownie. W jednej z książek, zatytułowanej „Kim”, miał być zamieszczony tekst, ukryty poprzez nakłucie liter, który on miał rozszyfrować. Ponieważ pakiet miał nadejść w czasie, gdy akurat znajdował się on poza Luckenwalde przy zbiorze kartofli (od 19.10.1941 r.), poinformował wcześniej oskarżonych Wrzeńskiego i Kawęckiego o swoich związkach z tajną organizacją i uprosił ich, aby podczas jego nieobecności dokonali odszyfrowania tajnego tekstu. Obaj zgłosili gotowość. Znaleźli w pakiecie list, w którym była ogólna instrukcja, jak odczytać ukryty tekst. Następnie przez wiele wieczorów pracowali wspólnie, w ten sposób, że jeden wyszukiwał nakłute litery i czytał na głos, a drugi je zapisywał. Z ich zestawienia wynikła kompleksowa instrukcja dla członków tajnego związku. Było w niej m.in. napisane, że polscy jeńcy wojenni powinni nadal być uważani za żołnierzy, powinni tymczasowo prowadzić wojnę domową, w szczególności wolno pracować i nie okazywać zapału. Powołując się na braterskiego ducha solidarności, rzucono hasło organizowania się w ramach związku pracowników, w celu tworzenia z niego przydatnych grup. Podkreślono konieczność utworzenia kontaktu do Polaków znajdujących się w innych miejscach Niemiec. Jako pierwsze zadanie określono, uzyskiwanie informacji i organizowanie wszystkich sił narodu do powstania zbrojnego „w kraju” celem wyeliminowania niemieckiego ucisku. Podkreślono, że polski rząd jest w stałym kontakcie z „krajem”.

Po tym, jak Ingielewicz po około dwóch tygodniach wrócił z akcji żniwnej, Kawecki dał mu wprawdzie, jak twierdzi, do przeczytania notatki z odszyfrowania, jednak później je spalił, co Ingielewicz potwierdza. Ingielewicz rozmawiał szczegółowo z oskarżonymi Wrzeńskim i Kaweckim o celach i zadaniach tajnej organizacji w Warszawie i powiedział im, że zostali wybrani do współpracy. Obaj zadeklarowali gotowość. Ingielewicz był wtedy przywódcą grupy w Luckenwalde, a obaj pozostali ściśle z nim współpracowali. Do oskarżonego Ingielewicza należał przy tym obowiązek korespondencji i przekazywania informacji do Warszawy, podczas, gdy obaj pozostali

realizowali zlecenia szpiegowania. Zgodnie z tym Wrzesiński, na polecenie, wielokrotnie ustalał kierunek przejeżdżających przez Luckenwalde lub odchodzących stąd oddziałów i transportów materiałów, o czym informował oskarżonego Ingielewicza. Ten każdorazowo przekazywał informacje do Warszawy.

Następnie rozwinęła się wzmożona wymiana korespondencji oskarżonego Ingielewicza z warszawskim adresem konspiracyjnym. Przekazywał on wiadomości i otrzymywał nowe zlecenia w formie niewinnych listów miłosnych. Częściowo odbywało się to także w taki sposób, że między nieszkodliwym tekstem miłosnym wstawione było zaszyfrowane pismo, sporządzone sokiem z cebuli lub cytryny. Takie listy, zgodnie z umową, były znakowane w sposób szczególny. Ingielewicz otrzymywał także z Warszawy kolejne przesyłki z książkami, w okładkach których ukryte były dalsze informacje, instrukcje lub zlecenia szpiegowania. Wysłał on na warszawski adres konspiracyjny około 24 listów z informacjami, z których cztery zawierały zaszyfrowane teksty. W jednym z takich listów informował, że z dworca w Luckenwalde odchodziły do Francji lub Hiszpanii transporty z odzieżą i uzbrojeniem. Dowiedział się o tym od oskarżonego Wrzesińskiego, który to wysledził. List, przesłany do Ingielewicza w marcu 1942 r. z Warszawy, który nie trafił do niego, lecz w ręce Policji, zawierał wezwanie do ustalenia zasięgu i siły rażenia miotaczy ognia, dostarczenia planu sytuacyjnego fabryk samolotów w Berlinie i podania szczegółów dotyczących transportu broni i urządzeń do Francji oraz Hiszpanii.

Wielokrotnie używano także pakietów do przekazywania wiadomości wysyłanych do Warszawy. Jeden z nich, który około listopada 1941 r. został wysłany do Zofii Kalińskiej, zawierał książkę. Poprzez nakłucie liter, umieszczono tam wiadomość, że książka „Kim” została odszyfrowana, że współpracowali przy tym oskarżeni Wrzesiński i Kawecki oraz że obecnie oni trzej działają dla organizacji. Ingielewicz zapowiedział wcześniej nadejście pakietu do Warszawy, i jak wynikało z późniejszych listów z Warszawy, dotarł on do adresata. Do tego pakietu został także włożony termos. Miało to następujące znaczenie. Ingielewicz kupił w sklepie papierniczym plan miasta Luckenwalde, który nie zawierał oznaczeń stron świata. Plan wraz z kompasem przekazał oskarżonemu

Kaweckiemu. Ten nakreślił na niej czerwonym długopisem fabryki zbrojeniowe i inne zakłady, istotne w czasie wojny oraz instalacje np. zakład gazowy, pocztę i urządzenia kolejowe, dalej wszystkie obozy dla Polaków i miejsca, w których w czasie ataków lotniczych spadały bomby, a obok nakreśleń napisał nazwy lub znaczenie fabryk itd. Następnie ustalił za pomocą kompasu strony świata. Przy tym pomógł mu, na jego życzenie, przez to że trzymał mu plan miasta i linijkę, oskarżony Wrzesiński, który właśnie wrócił ze spaceru. Podstawę do rysunków Kaweckiego i Ingielewicz rozpoznali wcześniej. Kaweckiego zwinął następnie plan miasta i ukrył go, w obecności oskarżonego Wrzesińskiego, w termosie między metalowy futerał a szklaną butelkę. Tę wypełnił mieloną kawą, w wypełnieniu ukrył małe kartki, na których wyjaśnił nakreślenia, które zrobił na planie miasta i podał informacje gospodarcze – o dodawaniu domieszek do mąki, o wymarznieniu dużej części zbiorów kartofli i o niedoborze żywności.

W połowie grudnia 1941 r. oskarżeni Kaweckiego i Ingielewicz wysłali następny pakiet na warszawski adres konspiracyjny. Jako materiał do kamuflażu tym razem posłużyły suche bułki i chleb. Pomiędzy nie Kaweckiego wetknął wiadomości przeznaczone dla Warszawy. Informował, że w firmie Hermann Koebe w Luckenwalde mają być budowane miotacze ognia, które zostaną wmontowane we francuskie wozy pancerne. Załączył opis miotacza ognia i wyjaśnił tryb jego pracy. Kaweckiego zdobył tę wiedzę od oskarżonego Wyzuj, który pracował w firmie Koebe. Ponadto dołączone były wiadomości o charakterze gospodarczym (np. o zmniejszeniu niemieckich racji żywnościowych, oszczędzaniu prądu elektrycznego, braku ropy i grożącym głodzie w Niemczech) oraz politycznym. W celu wsparcia tajnego funduszu w Warszawie Ingielewicz i Kaweckiego przekazali po 5 bądź 10 marek, które Kaweckiego dodatkowo włożył do pakietu. Również ten pakiet dotarł do miejsca przeznaczenia.

Oskarżony Wyzuj poznał oskarżonych Ingielewicza, Wrzesińskiego i Kaweckiego. Opowiedział im o swoim kontakcie z Hanzigiem. Oni wyjawili mu wszystko o swoich powiązaniach z tajną organizacją z Warszawy. Następnie Wyzuj oddał się pod rozkazy nielegalnej grupy Ingielewicza. W styczniu 1942 r. Kaweckiego, który już wcześniej otrzymał od niego informacje

o miotaczu ognia, zlecił mu załatwienie rysunku konstrukcji tego urządzenia, produkowanego w firmie Koebe. Z uwagi jednak na to, że Wyzuj nie mógł dostarczyć rysunku, kilka dni później ustnie opisał oskarżonemu Kaweckiemu wygląd i działanie miotacza ognia, pracującego z wykorzystaniem pompy tłoczącej. Poinformował go przy tym, że miotacze ognia głównie mają być wbudowywane we francuskie wozy pancerne i że w ostatnich kilku tygodniach wmontowano dziewięć takich miotaczy. Później Kawecki zlecił mu ustalenie, czy w obozie dla Francuzów firmy Koebe wybuchł tyfus. Oskarżony zbadał i przekazał oskarżonemu Kaweckiemu informacje o wybuchu epidemii. Na zlecenie Kaweckiego ustalił później i poinformował go, że Francuzi w tym obozie otrzymywali mniej żywności. Pracę rozpoczęli jednak zamiast o 7, dopiero o 8. Poinformował go również, że w obozie dla Rosjan było bardzo mało żywności, że bardzo wielu Rosjan umierało z głodu oraz że Rosjanie nawzajem się zjadali.

Na wniosek ZWZ 1.3.1942 r. do Luckenwalde przybyła z Warszawy przez Berlin agentka-kurierka Wanda Węgierska. Jej celem było odebranie od Ingielewicza rysunku miotacza ognia. Najpierw go nie zastała. Przybył dopiero na krótko przed jej powrotem do Berlina. W międzyczasie o braku szkicu konstrukcji miotacza poinformował ją Kawecki. Opisał jej natomiast dokładnie, z wykorzystaniem informacji od oskarżonego Wyzuja, wygląd i sposób działania tego urządzenia. Oświadczył jej również, że jakiś czas temu z dworca kolejowego w Luckenwalde odchodziły do Francji transporty odzieży i uzbrojenia, o czym w styczniu 1942 r. dowiedział się Wrzesiński. Następnie, gdy przybył Ingielewicz, ukradł razem z Kaweckim z pomieszczenia firmy Herzog & Co. i przekazał jej część zapalnika, który był tam masowo produkowany. Chodziło o kolisty kawałek metalu, na górze którego, obok zagłębień, można było odczytać słowa „Czas” i „AZ”. Wanda Węgierska wzięła część zapalnika i dostarczyła do swoich zleceniodawców w Warszawie.

1. Oskarżeni Ingielewicz, Wrzesiński i Kawecki starali się pozyskać kolejnych współpracowników wśród Polaków w Luckenwalde. W grudniu 1941 r. poznali się z oskarżonymi Bartoszakiem i Budzyńskim. Przed świętami Bożego Narodzenia w 1941 r. Ingielewicz, w obecności oskarżonego Kaweckiego, poinformował oskarżonego Bartoszaka, że otrzymuje z Warszawy listy

i książki. W książkach są nakłute poszczególne litery. W ten sposób otrzymuje on tajne wiadomości. Listy są ukryte pod okładkami książek. W Warszawie istnieje tajna organizacja wojskowa, której celem jest odbudowa wolnej, niezależnej Polski. Aby to osiągnąć, werbuje Polaków w Niemczech i uzyskuje od nich informacji istotne w czasie wojny. Dodał, że on z tą organizacją współpracuje. Wymagał od oskarżonego Bartoszaka dostarczenia mu materiału w celu przesłania do Warszawy. Chciał wiedzieć, ilu Polaków pracuje w fabrykach w Luckenwalde, jakie zakłady pracują tam dla niemieckiego wojska i jak przedstawiają się warunki gospodarcze, szczególnie sytuacja żywnościowa i odzieżowa. Innym razem, właśnie przed świętami Bożego Narodzenia 1941 r. Ingielewicz, Kawecki, Bartoszak i Budzyński spotkali się w miejscu zamieszkania tego ostatniego. Przy tej okazji Ingielewicz wezwał oskarżonych Bartoszaka i Budzyńskiego do dostarczenia mu materiału, który mieli zbierać. Ingielewicz wyjaśnił oskarżonemu Budzyńskiemu, że w Warszawie istnieje tajna organizacja, której celem jest odbudowa wolnej, niezależnej Polski i w związku z tym uzyskiwanie z Niemiec materiału informacyjnego. Pozyskał już do współpracy Kaweckiego i Wrzezińskiego, którzy z nim mieszkali. Otrzymuje on z Warszawy informacje napisane sokiem z cebuli, które odczytuje poprzez prasowanie gorącym żelazkiem. Inne wiadomości docierają do niego w książkach, zaszyfrowane poprzez nakłuwanie liter. Otrzymuje także informacje, które są ukryte w okładkach książek. On sam wysyłał także książki do Warszawy.

Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia 1941 r. oskarżeni Bartoszak i Budzyński rozmawiali sami o sprawie. Ostatni wyraził przy tym zdziwienie, że Ingielewiczowi udało się utworzyć kontakt z nielegalną organizacją w Warszawie i oświadczył, że właściwie jest to niebezpieczna sprawa. Także Bartoszak uważał sprawę za niebezpieczną i ryzykowną. Obaj zgodzili się, myśląc zwłaszcza o swoich rodzinach, żeby trzymać się od współpracy z organizacją z daleka.

Na początku 1942 r. Kawecki, razem z Ingielewiczem, ponownie przybył do miejsca zamieszkania oskarżonego Budzyńskiego i przekazał kartki z informacjami, które przysły z Warszawy. Były one sporządzone na maszynie do pisania i dotyczyły frontu na Wschodzie i w Afryce. Oskarżony Budzyński

odczytał wiadomości, utrzymane w tonie angielsko-polskiej propagandy, w obecności Kaweckiego i oskarżonego Bartoszaka, który stąd właśnie uzyskał informacje. Wśród kartek znajdowały się także takie, które oddawały odpowiednio treść „Instrukcji”.

Oskarżeni Bartoszak i Budzyński nie zastosowali się, co stwierdzono, do żądania zbierania i przekazywania informacji. Wielokrotnie wyraźnie odmówili takiej działalności. Nie złożyli zawiadomienia do niemieckich władz.

III.

Przedstawiony stan faktyczny został udowodniony przez informacje oskarżonych, potwierdzone przez świadków, przesłuchanych na głównej rozprawie: komisarza kryminalnego Hellera, sekretarza kryminalnego Gesien i Wandy Węgierskiej, co zgodnie z § 60 KStV0. miało wpływ na wynik postępowania przygotowawczego.

Oskarżeni Ingielewicz, Wrześniński, Kaweckie i Wyzuj zasadniczo przyznali się do winy. Wrześniński próbował wprawdzie, w czasie głównej rozprawy, zmniejszyć swój udział, w szczególności tylko tak przedstawić swoje uczestnictwo w przygotowaniu planu miasta Luckenwalde, że trzymał plan i linijkę na żądanie oskarżonego Kaweckiego, bez wiedzy o jego zamiarach, a oskarżony Kaweckie go w tym wspierał. Przeczy temu jednak zeznanie oskarżonego Wrześnińskiego, złożone na Policji 16.4.1942 r., w którym wyraźnie wyjaśnił, że pomógł oskarżonemu Kaweckiemu przy orientacji planu przy użyciu kompasu. Nauczył się tego jako polski żołnierz. Twierdził, że wiadomości o transportach kolejowych przekazywał oskarżonemu Ingielewiczowi tylko ustnie. Na policyjnym przesłuchaniu z 30.3.1942 r. przyznał się jednak, że Ingielewicz dał mu polecenie, aby zwrócił uwagę na wojskowe transporty kolejowe i że na dworcu w Luckenwalde prowadził on w tym zakresie obserwację. Ingielewicz natomiast, wynik który mu dostarczał, natychmiast meldował do Warszawy. Także Kaweckie, podczas swojego przesłuchania przez Policję 14.4.1942 r., wszystko to potwierdził. Zgodnie z tym oskarżonemu Wrześnińskiemu wina jest w całości udowodniona.

Oskarżony Bartoszak również zasadniczo przyznał się do winy. Szczegóły jego działalności wynikają z zeznania, złożonego przez niego 7.8.1942 r. i zeznań oskarżonych Ingielewicza, Wrześnińskiego i Kaweckiego z 6.8.1942 r., które

złożyli obszernie po wniesieniu oskarżenia przed referentem prokuratury. Oskarżony Budzyński - przeciwnie - usiłował przedstawić rozmiar uzyskanej wiedzy o działalności głównego oskarżonego, jako niewielki. Jego wina jest w pełni udowodniona przez zeznania oskarżonego Bartoszaka, złożone na głównej rozprawie i do protokołu z 7.8.1942 r. oraz zeznania oskarżonych Ingielewicza i Kaweckiego z 6.8.1942 r.

IV.

[...]

[Podpisani] Neumannn Schroth Röhrs Eichberg.
jednocześnie za urlopowanego pułkownika v. Limburg.

Prezes
Sądu Wojennego Rzeszy
jako sędzia
StPL (RKA) III 207/42.

Berlin, 16.12.1942 r.

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok ma zostać wykonany.

W przypadku skazanych Bartoszaka i Budzyńskiego okres wykonania, przypadający na czas wojny, jest wliczony w poczet kary. W przypadku skazanych Bartoszaka i Budzyńskiego areszt śledczy, odbyty w okresie od wydania wyroku do zatwierdzenia, nie jest wliczony w poczet kary.

w zastępstwie
podpisany
Bock v. Wülffingen
generał dywizji

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s. 324–337, mps.

VII. Wyrok w sprawie Olgierda Jurewicza i Edwarda Kamińskiego⁵³

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 104/42

StPL (RKA) III 374/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko:

1. Rolnikowi Olgierdowi Jurewiczowi, ur. 22.01.1914 r. w Niedźwiedzinie, okręg Mińsk, ostatnio zamieszkałemu w Hemmerich,

2. Rolnikowi Edwardowi Kamińskiemu, ur. 5.03.1915 r. w Chicago, ostatnio zamieszkałemu w Hemmerich w związku z przestępstwem na podstawie § 139 niemieckiego kodeksu karnego Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 12.11.1942 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy,

generał porucznik [Walter] Musshoff,

generał major [Günter] Schroth,

pułkownik [Max] Röhrs,

starszy radca Sądu Wojennego Sesemann,

jako przedstawiciel oskarżenia: radca Sądu Wojennego dr Tzschentke,

jako sekretarz sądowy: radca urzędowy Nüske,

orzekł, że:

oskarżeni zostają skazani w związku z niedoniesieniem o planowanym przestępstwie: Jurewicz na 3 lata zaostzonego obozu karnego⁵⁴, Kamiński na 2 lata obozu karnego⁵⁵.

Z mocy prawa.

⁵³ AIPN BU, 2535/11 cz.1.

⁵⁴ Osadzony w Strafegefängnis Warthestadt, a następnie Srafanstakt Schieratz.

⁵⁵ W 1944 r. osadzony Polizeigefängnis der Sicherheitspolizei und Arbeitserziehungslager in Posen-Lenzingen w Poggenburg.

Uzasadnienie.

I.

1. Oskarżony Olgierd Jurewicz urodził się w Niedźwiedzinie w okręgu Mińsk jako syn rolnika Witolda Jurewicza i jego żony Zofii z domu Jurewicz. Jego rodzice mieli obywatelstwo rosyjskie, przynależeli jednak do polskiego narodu. Oskarżony do 14 roku życia uczęszczał do szkoły elementarnej w Mińsku. Potem pracował w gospodarstwie swoich rodziców. Po ich śmierci przyjechał do wuja, który mieszkał w Polsce i był polskim obywatelem. Oskarżony nabył odtąd polskie obywatelstwo. Przez około rok był pracownikiem polskich kolei, a w 1936 r. został wcielony do polskich sił zbrojnych. Po dwuletnim okresie zobowiązał się do dalszej służby – został awansowany na podoficera. Podczas wojny niemiecko-polskiej został lekko ranny do niemieckiej niewoli. Najpierw jako jeńiec wojskowy został umieszczony w Hamm w Westfalii. Później jako robotnik rolny wysłany został do Hammerich koło Bonn do tamtejszego obozu dla Polaków – był tam zatrudniony przez rolnika Wienanda.

Oskarżony przyznaje się do wiary katolickiej. Jest kawalerem. Politycznie nie należał do żadnej partii, w Rosji nie interesował się polityką.

Oskarżony nie był karany. Jego zatrzymanie nastąpiło 24.4.1942 r.

2. Oskarżony Kamiński urodził się 5.03.1915 r. w Chicago jako syn Jana Kamińskiego i jego żony Józefy z domu Szymańskiej. Jego rodzice przynależeli do narodu polskiego. Po utworzeniu państwa polskiego stali się jego obywatelami. Ojciec oskarżonego po powrocie z Ameryki przejął zakład rolniczy w Działdowie w Prusach Wschodnich – w tym miejscu oskarżony chodził do 14 roku życia do szkoły. Po okresie szkolnym pracował w zakładzie swojego ojca. W wieku 22 lat został powołany do 66. pułku piechoty w Chełmnie. Pod koniec jego służby wybuchła wojna niemiecko-polska, podczas której oskarżony został pod Modlinem wzięty do niewoli. Został przetransportowany do Niemiec, gdzie pracował jako jeńiec wojenny na roli. Od 15.12.1941 r. jest pracownikiem cywilnym zatrudnionym u tego samego rolnika, co oskarżony Jurewicz. Również ma swoją kwaterę w obozie Polaków w Hemmerich.

Oskarżony wyznaje religię katolicką, jest kawalerem. Politycznie nigdy się nie angażował. Nie był karany. Zatrzymany został 24.04.1942 r.

II.

Po upadku Polski na byłych obszarach tego kraju tworzyły się różnorodne nielegalne grupy oporu, które zapisały na swoich sztandarach dalsze prowadzenie walki przeciwko Niemcom. Jednym z nich był „Związek Jaszczurczy”, w języku niemieckim „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Dążył do tego, aby państwo polskie odrodziło się. Organizacja miała wydział, którego zadaniem było gromadzenie ważnych z punktu widzenia wojennego wiadomości i przekazywanie tego materiału do generała Sikorskiego. Trafiał on do Anglii, aby w ten sposób pomóc jej w walce z Niemcami, a po spodziewanym zwycięstwie stworzyć podstawę dla odrestaurowania polskiego państwa.

W wydziale szpiegowskim organizacji „Związek Jaszczurczy” pracowała od października 1941 r. na stanowisku agenta i kuriera Polka Wanda Węgierska. Na początku 1942 r. na polecenie organizacji Związek Jaszczurczy Węgierska odwiedziła oskarżonego Jurewicza w Hemmerich. Miała ustalić, dlaczego Jurewicz nie odpowiedział na skierowane do niego wcześniej pismo. Ponadto miała ocenić, czy jest on wystarczająco inteligentny i użyteczny do pracy dla organizacji. Węgierska udała się do obozu Polaków, gdzie jednak nie zastała znajdującego się w pracy oskarżonego Jurewicza. Oskarżony Kamiński, który przebywał w obozie, ponieważ ze względu na chorobę nie poszedł do pracy, zaprowadził Węgierską do zagrody rolnika Wienanda – tam Jurewicz był zatrudniony w paszarni. Węgierska przekazała mu pozdrowienia od „Ireny”. Oskarżony, który miał siostrę imieniem Irena mieszkającą w Warszawie, przyjął najpierw, że pozdrowienia pochodzą od niej. Węgierska wyjaśniła mu jednak, że pochodzą od innej kobiety i że jej wizyta nie ogranicza się do przekazania pięknych pozdrowień, lecz że chodzi o coś innego. Węgierska zapytała Jurewicza, dlaczego nie odpowiedział na list. Ten odparł, że przed około dziesięcioma dniami napisał ponownie. Wyszedł z założenia, że chodzi o odpisanie na list, który niedawno otrzymał od znajomej swojej siostry. Węgierska miała jednak na myśli pismo, które zostało skierowane do oskarżonego Jurewicza przez jedną z osób związanych z organizacją. Podejrzewała, że oskarżony go nie otrzymał. Upewniła się, że zaszło nieporozumienie, chciała jednak zaistniałą okoliczność wykorzystać i wręczyła oskarżonemu kopertę, w której znajdował

się napisany na maszynie polski materiał propagandowy. Oskarżony przeczytał kartki, zawierające dane o liczbie mężczyzn powołanych do służby wojskowej w Niemczech, o skutkach nieprzyjacielskich nalotów, jak również wynurzenia odnośnie wojny niemiecko-rosyjskiej. Poruszona tam była również kwestia umowy między Polską a Rosją oraz to, że wojna jest jeszcze nierozstrzygnięta i że polski naród będzie ponownie wolny. W tym celu wszyscy Polacy musieli myśleć o zjednoczeniu. Jurewicz po przejrzeniu zwrócił kartki Węgierskiej. Następnie Węgierska wypytywała oskarżonego o wyżywienie, traktowanie i ulokowanie podczas niewoli. Pytała, ilu Polaków jest umieszczonych w obozie w Hemmerich, jak jest z pracą, kwaterą i zaopatrzeniem tych Polaków, czy cierpią od robactwa, co jest w Hemmerich z wojskowości i jakie skutki miały nieprzyjacielskie naloty bombowe. Podczas rozmowy oskarżony Kamiński był prawie stale obecny. Obaj oskarżeni na zapytania Węgierskiej dali jej odpowiedź, w szczególności powiedzieli jej, że w Hemmerich jest zamieszczony wydział reflektorów. Na końcu rozmowy Węgierska wezwała oskarżonego Jurewicza, aby uważał na zdarzenia wojskowe, które miał jej albo innej osobie, która przybędzie na jej miejsce zakomunikować. Jurewicz dał jej jednak do zrozumienia, że nie ma zamiaru przystać na jej propozycje.

Po około godzinie oskarżony Kamiński zaprowadził Węgierską na dworzec. Gdy mijali baraki wydziału reflektorów, Kamiński odpowiedział na pytanie Węgierskiej, że tutaj reflektory stoją na kwaterze.

Niecałe dwa tygodnie później oskarżony Jurewicz został odwiedzony przez kolejną polską agentkę. Ta zapowiedziała mu, że w najbliższym czasie chciałby się z nim spotkać agent-mężczyzna. Ten ustalił pisemnie spotkanie z oskarżonym. Oskarżony Jurewicz prosił jednak agentkę, aby odstąpić od wyznaczenia spotkania, wskazując na to, że nie czasu na takie sprawy. Agentka podarowała mu kilka kartek na chleb i mięso (podróżnych).

Po wizycie Węgierskiej stało się dla oskarżonego Jurewicza jasne, zwłaszcza po przeczytaniu materiału propagandowego, że ma przed sobą pełnomocniczkę polskiej tajnej organizacji, która myślała o zwerbowaniu go w jakikolwiek sposób dla celów polskiej podziemnej działalności wywrotowej. Z jej wezwania, aby zwracał uwagę na przebieg zdarzeń militarnych i je relacjonował, wywnioskował również, że Węgierska prowadziła działalność

szpiegowską na rzecz wrogów Niemiec. Natomiast samą rozmowę z Węgierską rozumiał całkowicie nieszkodliwie – nie był świadomy, że wszystko zostanie przez nią zużyte lub przekazane innym stronom w rozumieniu antyniemieckim.

III.

Oskarżeni powyższy stan faktyczny co do istoty przyznali. Oskarżony Jurewicz na rozprawie ostatecznie również poważniej już nie zaprzeczał, że wkrótce zyskał prawdziwy obraz tego, w jakich zamiarach i z jakimi celami Węgierska go odwiedziła. W szczególności ostatecznie na rozprawie przyznał, że wszystko, co oświadczył na wcześniejszych przesłuchaniach, polegało na prawdzie. Jego przedłożenie, że dane mu przez Węgierską kartki do przejrzenia tylko powierzchniowo przejrzał i prawidłowo nie zrozumiał, zostaje już przez to obalone, że przesłuchana jako świadek Węgierska wiarygodnie zeznała, że oskarżony był bardzo wzburzony przy czytaniu. Że oskarżony był świadomy zasięgu sprawy wynika zresztą dostatecznie z jego ostatecznie oświadczonej odmowy.

Że oskarżony przy swoich informacjach dla Węgierskiej nie myślał nic złego, uważa sąd za udowodnione, bo nadzwyczaj zręczna Węgierska, która obu oskarżonych zdolnościami umysłowymi i wyszkoleniem daleko przewyższa, w swoich oświadczeniach w ukrytej formie ostrożnie rozpytała i bo chodziło z udzielonymi informacjami o całkiem ogólne i łatwo zrozumiałe sprawy, oskarżony również słusznie powołał się na to, że przykładowo militarne obłożenie Hemmerich było wobec wszystkich oczywistym faktem i że nie mogło pozostać utajone dla Węgierskiej.

Oskarżony Kamiński sam przyznał, że on, po tym jak po odjeździe Węgierskiej dowiedział się od Jurewicza, że jemu Węgierska nie jest nawet znana, natychmiast uważał ją za „kobietę-szpiega”. Sąd nie ma również wątpliwości, że oskarżony Jurewicz wkrótce porozumiał się z Kamińskim o odnośnie tego, co on sam myślał i wiedział. To wynika już z tego, że obaj oskarżeni później zgodzili się co do tego, aby innym Polakom podawać, że przy odwiedzinach chodziło o kuzynkę Jurewicza.

Ufność oskarżonego Kamińskiego odnośnie informacji, które przekazała Węgierska, została w ocenie sądu wykazana, ponieważ ten oskarżony dopiero później został poinformowany odnośnie osoby Węgierskiej.

IV.

[...]

Podpisani Neumann Musshoff Schroth Röhrs Sesemann

Prezes

Berlin, 4 grudnia 1942 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

jako zwierzchnik sądowy

StPL (RKA) III 374/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

Czas wykonania kary przypadający na okres stanu wojennego należy wliczyć do okresu kary. Aresztu tymczasowego poniesionego od momentu wydania wyroku do zatwierdzenia nie należy wliczać do okresu kary.

podpisany

[Max] Bastian

admiral

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s.179–184, mps.

*VIII. Wyrok w sprawie Pelagii Pieczyńskiej, Czesława Marciniaka, Jana Pieczyńskiego, Czesława Pieczyńskiego*⁵⁶

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 97/42

StPL (RKA) III 293/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko:

1. Bezrobotnej, niezamężnej Pelagii Pieczyńskiej⁵⁷ z Gniezna,
2. Monterowi pomocniczemu Czesławowi Marciniakowi⁵⁸ z Gniezna,
3. Kupcowi Janowi Pieczyńskiemu⁵⁹ z Gniezna,
4. Robotnikowi kolejowemu Czesławowi Pieczyńskiemu⁶⁰ z Johannisgarten⁶¹,
powiat Gniezno,

wszyscy byli polscy obywatele

w związku ze szpiegostwem, sprzyjaniem nieprzyjacielowi, przygotowywaniem zdrady stanu i przestępstwem przeciwko § 139 ust. 2 niemieckiego kodeksu karnego Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 13.11.1942 r., w którym wzięli udział

jako sędziowie:

przewodniczący Senatu [Werner] Lueben, przewodniczący rozprawy,

generał major Bertram,

generał major [Günther] Schroth,

pułkownik [Max] Röhrs,

starszy radca Sądu Wojennego Kichberg,

⁵⁶ AIPN BU, 2535/11 cz.1

⁵⁷ *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945*, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s. 431.

⁵⁸ Tamże, s. 340.

⁵⁹ Tamże, s. 432.

⁶⁰ Tamże, s. 431.

⁶¹ Imielenko – wieś w powiecie gnieźnieńskim,

jako przedstawiciel oskarżenia: radca sądu wojennego dr Tzschentke,

jako protokolant: radca urzędowy Nüske,

orzekł, że:

oskarżona Pelagia Pieczyńska zostaje uniewinniona.

Oskarżony Marciniak zostaje za przestępstwo przeciwko § 139 ust. 2 niemieckiego kodeksu karnego skazany na karę śmierci.

Oskarżeni Jan Pieczyński i Czesław Pieczyński zostają za sprzyjanie nieprzyjacielowi w zbiegu z pomocnictwem do szpiegostwa każdy skazani na karę śmierci.

Z mocy prawa.

Uzasadnienie.

I.

1. Oskarżeni z punktu 1, 3 i 4 są rodzeństwem. Ich ojcem jest rolnik Jan Pieczyński, ich matką Katarzyna z domu Ossowska. Rodzice oskarżonych uprawiają od 1919 r. gospodarstwo rolne w Johannisga ten, powiat Gniezno. Mają trzy córki i dwóch synów.

a. Oskarżona Pelagia Pieczyńska urodziła się 16.10.1921 r. w Dziekanowicach, powiat Gniezno. Od 7 do 14 roku życia uczęszczała do polskiej szkoły powszechnej. W 1933 r. przeprowadziła się do Gniezna do swojego brata Jana i pracowała jako sprzedawczyni w jego sklepie z towarami kolonialnymi przy ul. Poznańskiej. Od maja 1940 r., gdy bratu odebrano sklep, prowadziła mu jedynie gospodarstwo domowe w domu przy ul. Kardorf 5. Zatrzymana została 12.12.1941 r.

b. Oskarżony Jan Pieczyński urodził się 20.12.1908 r. w Dziekanowicach. Uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej, potem pomagał swoim rodzicom w gospodarstwie, a zimą uczęszczał do szkoły handlowej w Poznaniu. W listopadzie 1925 r. w Gnieźnie rozpoczął praktyki kupieckie. Po ich zakończeniu pracował u swojego mistrza jako pomoc handlowa. W latach 1931–1932 pracował w Poznaniu i doskonalił się w swoim fachu. W 1933 r. przejął sklep z towarami kolonialnymi swojego wcześniejszego mistrza, który prowadził do maja 1940 r. Gdy sklep został przez niemieckie urzędy powierzony zarządowi komisarycznemu, oskarżony pracował w nim nadal jako sprzedawca.

12.12.1941 r. został zatrzymany. Nie jest żonaty, żołnierzem nigdy nie był.

c) Oskarżony Czesław Pieczyński urodził się 10.07.1904 r. w Moraczewie, powiat Gniezno. Uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej. Dorabiał jako robotnik sezonowy. Od 1928 r. przez dwa lata pracował na polskich kolejach. Następnie pracował w gospodarstwie swoich rodziców w Johannisgarten. 15.09.1941 r. został zatrudniony jako robotnik w Niemieckich Kolejach Rzeszy. Jest żonaty ze Stanisławą z domu Borzykowską, ma jedno dziecko. Mieszkał ze swoją rodziną u rodziców w Johannisgarten. 17.01.1942 r. został zatrzymany. Żołnierzem nie był.

2. Oskarżony Marciniak urodził się 3.10.1919 r. w Berlinie jako syn Ludwika Marciniaka. W 1920 r. jego rodzice przeprowadzili się do Gniezna. Tutaj przez siedem lat uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej, potem przez trzy do szkoły handlowej. W 1936 r. wstąpił na ochotnika do polskiego pułku lotniczego. Potem dostał się do szkoły podoficerskiej w Bydgoszczy, a następnie do Warszawy. Został wyszkolony na strzelca pokładowego i operatora radia.

Gdy wybuchła wojna, jego grupa lotnicza nie brała udziału w walce, ponieważ polskie samoloty zostały zniszczone przez niemieckie siły powietrzne. Oskarżony brał więc udział w obronie lądowej. Wkrótce jego pułk został przeniesiony na granicę rumuńską, popadł jednak w rosyjską niewolę. Po czterech dniach żołnierze zostali zwolnieni. Oskarżony powrócił do Gniezna. Najpierw był bezrobotny, a od kwietnia 1940 r. za pośrednictwem urzędu pracy przez osiem miesięcy na roli. Wrócił do Gniezna i został zatrudniony jako monter pomocniczy elektryka. Został zatrzymany 12.01.1942 r. Jest kawalerem.

Wszyscy oskarżeni są katolikami, nie byli karani. Przynależą do narodu polskiego.

II.

Po upadku Polski różnorodne polskie kręgi łączyły się w tajne związki, aby przygotować odbudowę polskiego państwa. Tak utworzyła się nielegalna grupa ruchu oporu, która miała swoją siedzibę w Warszawie i nazywała się „Związek Jaszczurczy”, w skrócie „ZJ”, po niemiecku „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Była w bliskich kontaktach z polskim rządem emigracyjnym w Londynie i przez to z rządem angielskim. Jej celem było m.in. zbieranie wiadomości wojskowych, gospodarczych i politycznych

w Niemczech i Generalnym Gubernatorstwie oraz przekazywanie ich do Anglii, aby wesprzeć ją w walce przeciwko Niemcom. Po spodziewanym załamaniu się Niemiec, planowali stworzyć podstawy do odbudowy samodzielnego państwa polskiego. Kierownictwo sieci Zachód i jednocześnie służby wywiadowczej dla obszaru Rzeszy leżało w rękach urodzonego w 1910 r. prywatnego urzędnika i byłego polskiego podchorążego Stanisława Jeute⁶² w Warszawie. Służba pokryła dalekie części Niemiec nielegalną siecią wywiadowczą i dążyła do dalszego rozszerzenia. Głównym agentem wewnątrz podgrupy zachodniej był urodzony 13 maja 1922 r. w Toruniu Edmund Konieczny. Z Torunia, w którym jego rodzice prowadzili sklep z obuwiem, przenieśli się całą rodziną do Warszawy. Edmund Konieczny pracował jednocześnie dla innego tajnego polskiego związku, prowadzonego pod nazwą „Związek Walki Zbrojnej”, w skrócie ZWZ, po niemiecku „Aktiver Kämpferverband”. Grupa Zachód tego związku dowodzona była przez [„]Mieczysława Bernatowicza[”] w Warszawie. Cele ZWZ były mniej więcej takie same, jak ZJ. Obie organizacje pracowały ręką w rękę. Edmund Konieczny zwerbował do pracy dla Związku Jaszczurczego we Włocławku i innym miejscach ziem wcielonych swojego kuzyna Janusza Koniecznego z Włocławka, urodzonego 22 czerwca 1922 r. w Kruszwicy, powiat Inowrocław, pracującego jako pomocnik handlowy.

Ojciec Edmunda Koniecznego i ojciec Janusza Koniecznego są braćmi przyrodnimi matki oskarżonych z punktu 1, 3 i 4.

Oskarżenie objęło obu kuzynów oraz Pelagię Pieczyńską, ponieważ świadomie pomogła Edmudowi i Januszowi Koniecznym popełnić przestępstwo szpiegostwa i przygotowywania zdrady stanu. Marciniakowi oskarżono o szpiegostwo i przygotowywanie zdrady stanu, Jana i Czesława Pieczyńskich o zaniechanie w stosownym czasie doniesienia do niemieckich urzędów o zamiarze zdrady stanu lub zdrady kraju (szpiegostwo) Edmunda Koniecznego.

Z rozprawy głównej wynika, że:

1. Edmund Konieczny, na zlecenie [„]Mieczysława Bernatowicza[”], planował werbować w Gnieźnie agentów dla ZJ lub dla ZWZ i stworzyć tam oddział.

⁶² Stanisław Jeute – zob. *XIII wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

Dlatego bez zapowiedzi odwiedził Pelagię i Jana Pieczyńskich w ich mieszkaniu, aby znaleźć u nich kwatery. Przez kilka lat nie widział rodzeństwa Pieczyńskich, nie znajdował się również z nimi w bliższym stosunku pokrewieństwa. Zaopatrzony w odznakę Niemieckiego Frontu Pracy zastał samą Pelagię Pieczyńską i opowiedział jej, że jest zatrudniony w Kolei Rzeszy w Warszawie i podróżuje służbowo do Poznania. Przyznał, że angażuje się politycznie i dlatego przyjeżdża do Poznania. Napisał kilka listów, pozostał do wieczora lub nocy i odjechał.

Po kilku tygodniach – jeszcze w sierpniu 1941 r. – znowu przyjechał bez zapowiedzi. Oznajmił oskarżonej Pelagii Pieczyńskiej, że oczekuje swojego kuzyna z Włocławka Jana Koniecznego. Obaj przenocowali u Pieczyńskich i odjechali.

Mniej więcej miesiąc później – we wrześniu 1941 r. – Edmund Konieczny ponownie zjawił się u rodzeństwa Pieczyńskich i opowiedział obojgu, że jest w drodze do Poznania. Pokazał kuzynce Pelagii swój dowód, który wystawiono na nazwisko Neumann. Znowu napisał kilka listów, przenocował i odjechał następnego dnia. 9.10.1941 r. odwiedził ich ponownie. Przy tej okazji wieczorem poznał urodzonego w styczniu 1920 r. robotnika Ryszarda Lubińskiego⁶³, który był wcześniej dobrze znany Pelagii Pieczyńskiej i jej bratu. Latem 1940 r. w ich mieszkaniu wykonał bowiem prace malarskie i teraz zjawił się z wizytą. Po tym jak pożegnał się, Edmund Konieczny dowiadywał się u swojej kuzynki, czy Lubiński jest Polakiem. Otrzymał od niej odpowiedź, że Lubiński jest aktywnym polskim żołnierzem i kandydatem na oficera. Następnego ranka Edmund Konieczny odjechał, rzekomo pojechał do Warszawy. Kilka dni po urodzinach Pelagii Pieczyńskiej, w niedzielę 19.10.1941 r., Edmund Konieczny wrócił znowu – rzekomo z Warszawy. Tego wieczora miały być świętowane urodziny Pieczyńskiej. Jubilatka zaprosiła trzy przyjaciółki, w tym panią Leokadię Florczak z domu Marciniak, siostrę oskarżonego Marciniaka. Ponieważ Edmund Konieczny wiedział od swojej kuzynki,

⁶³ Seweryn Lubiński „Ryszard” mieszkał w Gnieźnie. Aresztowany 28 grudnia 1941 r., następnie uciekł. Wg powojennych zeznań Pelagii Pieczyńskiej miał być prawdopodobnie agentem Gestapo. Zob. *Protokół przesłuchania świadka nr I* w zbiorze.

że Marciniak jest godnym zaufania Polakiem i polskim żołnierzem zamierzał zwerbować go do organizacji. Na życzenie Koniecznego Pelagia Pieczyńska zaprosiła na swoje urodziny również oskarżonego Marciniaka. Przy alkoholu, muzyce z płyt gramofonowych i tańcu w obecności zaproszonych gości świętowano urodziny. Również Jan Pieczyński wziął udział w uroczystości. W pewnym momencie Edmund Konieczny i Marciniak oddzielili się od innych uczestników zabawy i poszli sami do kuchni. Gdy Pelagia Pieczyńska z koleżankami i swoim bratem przyszła do kuchni, aby przyrządzić chleby z masłem, Edmund Konieczny i oskarżony Marciniak wrócili do pokoju. Edmund Konieczny oświadczył Marciniakowi, że ma możliwość załatwienia mu innego stanowiska pracy. Oświadczył również, że pracuje dla polskiej organizacji i zapytał, czy Marciniak mógłby mu dawać informacje o charakterze wojskowym. Marciniak odparł, że chyba byłby w stanie to zrobić, nie ma jednak doświadczenia. Edmund Konieczny życzył sobie jedynie ustalenia, jakie są nastroje wśród niemieckich żołnierzy, którzy przybyli z frontu do szpitali wojskowych i koszar w Gnieźnie. Chciał wiedzieć również, które pułki tam się znajdują, jak są silne, czy w Gnieźnie znajduje się działo przeciwlotnicze, które ruchy oddziałów lub wojskowe transporty materiałów odbywają się na kolei. Poradził, aby informacje pozyskiwać od przeciwników Niemiec. Jeśli Marciniak sam nie może ich zbierać, to mógłby sprawdzić, skąd mógłby je otrzymywać. Marciniak odparł jednak, że nie chce mieć nic wspólnego ze sprawami tego rodzaju, bo to jest szpiegostwo, które jako zjawisko jest mu znane ze służby wojskowej. Na to Edmund Konieczny poprosił go, aby przyprowadził mu innego pracownika z Gniezna lub okolic, aby w ten sposób mogła zostać stworzona wojskowa placówka informacyjna. Marciniak okazał niezdecydowanie i niczego nie chciał obiecać. Podczas tej rozmowy przelotnie był w pokoju Jan Pieczyński, który jadł tam swoją kolację, ale obaj rozmówcy podczas jego obecności unikali rozmowy o organizacji i jej celach. Gdy Pelagia Pieczyńska chciała wejść do pokoju, Edmund Konieczny zamknął drzwi. Wiedziała jednak, że Konieczny i Marciniak znajdowali się sami w pokoju. Wieczorem Edmund Konieczny zwierzył się oskarżonemu Janowi Pieczyńskiemu, że należy do polskiej organizacji w Warszawie i chce również w Gnieźnie utworzyć podwydział. Namawiał go, aby pracował dla niego

w Gnieźnie. Jan Pieczyński odrzucił jednak propozycję. Poradził Koniecznemu, żeby sam się wycofał i nie igrał z ogniem. Na to Edmund Konieczny nazwał go tchórzem. Jan Pieczyński przerwał rozmowę i poszedł do kuchni.

Gdy następnego dnia Edmund Konieczny żegnał się przed wyjazdem, zapytał swoją kuzynkę Pelagię, dlaczego Jan Pieczyński jest tak przestraszony.

Na początku listopada 1941 r. odbyło się w mieszkaniu oskarżonych Pelagii i Jana Pieczyńskiego kolejne spotkanie Edmunda Koniecznego i Lubińskiego. Wieczorem zorganizowano spotkanie towarzyskie, na którym obecne były te same osoby, co na urodzinach Pelagii Pieczyńskiej. Czas mijał przy muzyce i tańcach. Korzystając z okazji Edmund Konieczny poznał oskarżonego Marciniaka z Lubińskim. Próbował również ponownie namówić Marciniaka do pracy dla organizacji. Marciniak oświadczył jednak, że nie ma takich możliwości. Pelagii Pieczyńskiej rzuciło się w oczy, że podczas tych rozmów Lubiński pod stołem trzyma w rękach złożone na pół pisma, które chowa następnie w kieszeni spodni. Edmund Konieczny został u Pieczyńskich dwa dni i rzekomo odjechał do Poznania.

W połowie listopada 1941 r. Edmund Konieczny zjawił się ponownie u rodzeństwa Pelagii i Jana Pieczyńskich, aby spotkać się z Lubińskim. Gdy ten się zjawił, Konieczny poszedł z Lubińskim do gospody na rynku. Tam poznał go z czekającym tam „Jerzym”⁶⁴, wyznaczonym w Warszawie następcą Koniecznego na Gniezno. Swojej kuzynce Pelagii opowiadał po swoim powrocie, że był z Lubińskim na dworcu odprowadzić znajomego na pociąg, Pieczyńska w to nie uwierzyła. Następnego dnia Edmund Konieczny ponownie odjechał.

Jakiś czas później (27.11.1941 r.) Pelagię i Jana Pieczyńskich odwiedził niepodziwiania Janusz Konieczny. Poinformował, że chce się u nich spotkać z Edmundem Koniecznym, a następnie pojechać do Warszawy. Tłumaczył, że zrezygnował z pracy we Włocławku i chce przyjąć inne stanowisko w Warszawie. Po kilku dniach daremnego czekania udał się do Johannisgarten do rodziców rodzeństwa Pieczyńskich. 7.12.1941 r. wrócił do Gniezna. Tego dnia spotkał się u Pieczyńskich z Edmundem Koniecznym, który właśnie powrócił

⁶⁴ NN.

z podróży. Obaj zostali u Pieczyńskich aż do 9.12.1942 r. Potem odjechali – Edmund do Poznania, a Janusz ponownie do Johannisgarten.

W czasie, gdy Janusz Konieczny był w Johannisgarten, Pelagia Pieczyńska otrzymała dwa listy z Włocławka, które były na nią adresowane, lecz nie posiadały nadawcy. Otworzyła je i już z pierwszych słów wywnioskowała, że były przeznaczone dla Janusza Koniecznego. Jeden z listów pochodził od dziewczyny, drugi od mężczyzny (chodziło o subagenta Janusza Koniecznego, skazanego w międzyczasie na śmierć pracownika biurowego Andrzeja Reksińskiego⁶⁵). Pieczyńska oddała Koniecznemu listy 7.12.1941 r. Po tym, jak Janusz Konieczny 9 grudnia 1942 r. wyjechał dotarły do niej z Włocławka jeszcze trzy listy, które były adresowane na nią, ale przeznaczone dla Janusza Koniecznego. Z jego polecenia zostały one odebrane przez mieszkającą w Johannisgarten siostrę żony oskarżonego Czesława Pieczyńskiego. Pelagia Pieczyńska ich nawet nie otwierała.

Edmund Konieczny polecił swojemu subagentowi Lubińskiemu, aby dalej starał się zwerbować oskarżonego Marciniaka. Lubiński powiedział jednak później Edmundowi Koniecznemu że z Marciniakiem nic się nie zrobi.

Lubiński został zatrzymany 28.12.1941 r., ale wkrótce uciekł i do tej pory nie udało się go odnaleźć.

2. W pierwszej połowie września 1941 r., gdy Czesław Pieczyński nie był jeszcze zatrudniony jako urzędnik w Kolejach Rzeszy, Edmund Konieczny odwiedził rodziców rodzeństwa Pieczyńskich w Johannisgarten, u których nie był od trzech lub czterech lat. Oskarżonemu Czesławowi Pieczyńskiemu opowiedział, że jest zatrudniony w Dyrekcji Kolei Rzeszy w Warszawie i że przebywa na urlopie. Pokazał mu również czerwony bilet bezpłatny, który był jednak wystawiony na nazwisko Neumann. Na pytanie, czemu posługuje się fałszywym nazwiskiem, oświadczył, że sam wystawił sobie dowód. Przyznał, że działa w nielegalnej politycznej organizacji, która zbiera wiadomości polityczne i wojskowe, np. o transportach oddziałów, nowych lotniskach itd. Tłumaczył, że zebrane informacje przekazuje do Warszawy oraz że interesują go również raporty

⁶⁵ Andrzej Reksiński – zob. *III wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

odnośnie nastrojów niemieckiej i polskiej ludności. Pokazał mu również negatywy filmowe przed wywołaniem, które zrobił swoim aparatem fotograficznym, a które dotyczyły m.in. publikacji niemieckiego Wehrmachtu i plakatów niemieckich organów sądownictwa o wyrokach śmierci. Czesław Pieczyński wywnioskował, że zgromadzone przez organizację wiadomości mają dotrzeć do wrogów Niemiec. Edmund Konieczny namawiał swojego kuzyna do pomocy przy zbieraniu informacji. W szczególności prosił go o raporty dotyczące nastrojów i ustalenia odnośnie transportów kolejowych. Czesław Pieczyński wyraził gotowość do współpracy, chociaż podkreślił, że musi pracować zawodowo i dlatego nie będzie miał na to czasu. Potem wielokrotnie widział Edmunda Koniecznego siedzącego na nasypie kolejowym obserwującego przejeżdżające przez Johannisgarten główną linią Poznań-Gniezno-Toruń transporty wojskowe.

Podczas swojego kolejnego pobytu w Johannisgarten Edmund Konieczny zapytał oskarżonego Czesława Pieczyńskiego o maszynę do pisania. Będąc w Gnieźnie dowiedział się bowiem od Jana Pieczyńskiego, że ten miał maszynę do pisania, ale gdy jego interes powierzono zarządcy komisarycznemu, oddał ją w zarząd swojemu bratu Czesławowi. Ten umieścił ją u swojego teścia, dróżnika Borzykowskiego w Johannisgarten, w jego domku dróżniczym. Edmund Konieczny zamierzał wykorzystać maszynę do pisania do powielania instrukcji organizacji znajdujących się na klatkach filmowych. Oświadczył swojemu kuzynowi Czesławowi, że Jan Pieczyński zgodził się na to, aby to on używał maszyny. Czesław Pieczyński zaprowadził go więc do mieszkania swojego teścia i pokazał maszynę do pisania. Zanim Edmund Konieczny zaczął pisać, pokazał Czesławowi kilka fotograficznych negatywów z małymi literami. Powiedział, że są to instrukcje dla agentów jego organizacji, które chce powielić. Potem przez kilka dni robił kopie w mieszkaniu Borzykowskiego.

Czesław Pieczyński tylko raz dostarczył Koniecznemu mało znaczący raport o nastrojach Polaków. Dlatego Edmund Konieczny przy późniejszej wizycie uważał go za mało zdolnego i napominał go, aby starał się bardziej.

III.

Powyższe potwierdzili oskarżeni, przesłuchani na rozprawie głównej świadkowie – Edmund Konieczny i Janusz Konieczny oraz wykorzystany na

podstawie § 60 wojennego kodeksu postępowania karnego wynik postępowania dochodzeniowego.

Oskarżona Pelagia Pieczyńska zaprzeczyła, że Edmund lub Janusz Konieczny przekazali jej jakiegokolwiek informacje o polskiej organizacji lub że cokolwiek o niej wiedziała. Swoje wcześniejsze zeznania przed policją odwołała już w postępowaniu dochodzeniowym. Świadkowie Edmund i Janusz Konieczny wersję swojej kuzynki potwierdzili na rozprawie głównej.

Pozostali oskarżeni co do istoty potwierdzili ustalony stan faktyczny.

IV.

[...]

Podpisani Lueben Bertram Röhrs Eichberg
jednocześnie za chorego generała majora Schrotha

Prezes
Sądu Wojennego Rzeszy
jako zwierzchnik sądowy
StPL (RKA) III 293/42

Berlin, 5 stycznia 1943 r.

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok odnośnie Marciniaka, Jana Pieczyńskiego i Czesława Pieczyńskiego należy wykonać.

podpisane
[Max] Bastian
admirał

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s.185–194, mps.

*IX. Wyrok w sprawie Antoniego Dominiaka, Antoniego Fischera i Bronisławy Fischer*⁶⁶

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 98/42

StPL (RKA) III 298/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko byłym obywatelom polskim

1. Księgowemu i robotnikowi Antoniemu Dominiakowi, ur. 29.09.1911 r. w Toruniu, ostatnio zamieszkałego w Bydgoszczy przy ul. Żeglarzy 10/7,

2. Sprzedawcy i dekoratorowi Antoniemu Fischerowi, ur. 15.10.1910 w Strzałkowie, powiat Września, ostatnio zamieszkałemu w Bydgoszczy, ul. Różana 21,

3. Mężatce Bronisławie Fischer, z domu Wilczyńskiej, ur. 20.03.1919 r. w Witebsku, ostatnio zamieszkałej w Bydgoszczy, ul. Różana 21,

w związku ze szpiegostwem i innymi

Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 17.11.1942 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy,

generał porucznik [Walter] Musshoff,

generał major [Günther] Schroth,

pułkownik [Max] Röhrs,

starszy radca Sądu Wojennego Sesemann,

jako przedstawiciel oskarżenia:

radca Sądu Wojennego dr Tzschentke,

jako protokolant: radca urzędowy Nüske,

orzekł, że:

⁶⁶ AIPN BU, 2535/11 cz.1

Oskarżona Bronisława Fischer zostaje uniewinniona.

Oskarżonego Dominiaka skazuje na karę śmierci za szpiegostwo w zbiegu przestępstw ze współpracą z wrogiem i przygotowaniem do zdrady stanu.

Oskarżony Antoni Fischer za niedoniesienie o przestępstwie zostaje skazany na karę 5 lat zaostrzonego obozu karnego.

Z mocy prawa.

Uzasadnienie.

1. Oskarżony Antoni Dominiak urodził się 29.09.1911 r. w Toruniu jako syn zduna Franciszka Dominiaka i jego żony Jadwigi z domu Lewandowskiej. Po utworzeniu państwa polskiego matka oskarżonego otrzymała polskie obywatelstwo. Ojciec oskarżonego był z pochodzenia Polakiem, matka Niemką. Oskarżony uczęszczał do niemieckiej szkoły średniej dla chłopców w Toruniu aż do 1920 r. Gdy Toruń stał się polski, chodził do polskiej szkoły średniej aż do jej ukończenia. Jego ojciec zginął w walce podczas I wojny światowej. Po opuszczeniu szkoły oskarżony pracował jako księgowy. Po zakończeniu wojny niemiecko-polskiej pracował jako czyściciel, palacz lokomotywy i ostatecznie jako węglarz w niemieckich kolejach Rzeszy w zakładzie ruchu kolejowego Bydgoszcz-Wschód.

Oskarżony należy do kościoła rzymsko-katolickiego. Jest kawalerem. Politycznie miał się nie angażować. Według swojego wewnętrznego przekonania jest Polakiem. Jednak tak samo, jak matka złożył wniosek o nadanie obywatelstwa. Jego brat otrzymał obywatelstwo.

Oskarżony nie był karany. Został zatrzymany 12.05.1942 r.

2. Oskarżony Antoni Fischer urodził się 15.10.1910 r. w Strzałkowie, powiat Września, jako syn zmarłego w 1913 r. kupca Bolesława Fischera i jego żony Pelagii Szrankiewicz, wdowy Fischer, z domu Lange. Rodzice byli Polakami. Po utworzeniu państwa polskiego oskarżony otrzymał obywatelstwo polskie. Przez trzy lata uczęszczał do niemieckiej szkoły powszechnej w Strzałkowie, a następnie do polskiego gimnazjum w Bydgoszczy. Po jego ukończeniu uczył się zawodu kupieckiego w branży manufakturowej i pracował w Bydgoszczy jako sprzedawca oraz dekorator. Od marca 1931 r. do sierpnia 1932 r. służył

w polskim wojsku. Po ćwiczeniach w 1937 r. został awansowany na podoficera. 24 sierpnia 1939 r. został powołany do wojska. W pobliżu Warszawy dostał się do niemieckiej niewoli, z której został zwolniony 15.10.1939 r. ze względu na niemieckie nazwisko.

Oskarżony jest żonaty z oskarżoną z punktu 3. Mają dwoje dzieci w wieku 3 lat i 1,5 roku.

Oskarżony jest wyznania rzymsko-katolickiego. Politycznie rzekomo się nie angażował. Nie był dotychczas jeszcze karany. Zatrzymany został tego samego dnia, co oskarżony z punktu 1.

3. Oskarżona Bronisława Fischer urodziła się 20.03.1919 r. w Witebsku jako córka ślusarza Józefa Wilczyńskiego i jego żony Weroniki z domu Krawczuk. Jej ojciec był Polakiem, matka Rosjanką. Wkrótce po urodzeniu się oskarżonej rodzice przenieśli się do Brześcia nad Bugiem i otrzymali polskie obywatelstwo. Później przeprowadzili się do Bydgoszczy. Oskarżona uczęszczała tutaj od 7 do 14 roku życia do szkoły powszechnej, a potem przez trzy lata do szkoły zawodowej, w której uczyła się m.in. krawiectwa. Od 1938 r. jest żoną oskarżonego z punktu 2.

Oskarżona jest wyznania rzymsko-katolickiego. Dotychczas nie była karana. Została zatrzymana również 12.05.1942 r.

II.

Po upadku Polski tworzyły się na jej byłych obszarach różnorodne nielegalne grupy oporu, które zapisały na swoich sztandarach dalszą walkę przeciwko Niemcom. Jednym z tego rodzaju związków był „Związek Jaszczurczy”, w języku niemieckim „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka], który dążył do odbudowy państwa polskiego. Miał między innymi wydział, którego zadaniem było gromadzenie ważnych z punktu widzenia wojennego wiadomości i przekazywanie tego materiału do generała Sikorskiego, a przez to do Anglii, aby w ten sposób pomóc Anglii w walce z Niemcami. Po spodziewanym zwycięstwie Anglii planowano stworzyć podstawę dla odbudowy polskiego państwa.

W tym wydziale „Związku Jaszczurczego” byli aktywni jako agenci

m.in. Janusz i Edmund Konieczny, Stefan Hensel⁶⁷ oraz Andrzej Eljaszewicz⁶⁸.

1. Oskarżony Dominiak utrzymywał kontakt listowy z siostrą Janusza Koniecznego, Anną Konieczny z Warszawy. Wykorzystując ich relację kuzyn Anny, Edmund Konieczny odwiedził oskarżonego w jego mieszkaniu w Bydgoszczy na przełomie września i października 1941 r. Wyjaśnił mu sens i cele działalności „Jaszczurki” oraz starał się pozyskać go do współpracy. Edmund Konieczny proponował oskarżonemu załatwienie następujących zleceń:

- przegląd niemieckiego wojska (siły i jednostek) w różnych niemieckich miastach wewnątrz określonego miejscowo zakresu,
- lokalizacja garnizonów wszystkich niemieckich jednostek, w szczególności sił powietrznych, artylerii przeciwlotniczej i innych ważnych militarnych organizacji i urzędzeń,
- lokalizacja lotnisk i organizacji pomocniczych niemieckich sił powietrznych,
- lokalizacja ważnych zakładów zbrojeniowych (fabryk broni i amunicji), jak również wszystkich niemieckich instytucji, które ze względów wojskowych mogą być wartościowe dla polskiej organizacji.

Edmund Konieczny starał się uczynić współpracę dla oskarżonego atrakcyjną, obiecując wynagrodzenie miesięczne w kwocie 450 marek. Oskarżony odrzucił jednak propozycję, ponieważ był zbyt bojaźliwy. Podczas tej rozmowy Edmund Konieczny przedłożył oskarżonemu plan miasta Bydgoszczy, na którym oskarżony miał pokazać usytuowanie położonego blisko Bydgoszczy lotniska wojskowego. Ponieważ na planie miasta wyszczególnione były tylko ulice, oskarżony nie mógł znaleźć lotniska.

Edmund Konieczny dopytywał oskarżonego, gdzie w Bydgoszczy znajdują się magazyny broni, amunicji, zboża, żywności, piekarnia wojskowa i inne zakłady zbrojeniowe. Oskarżony udzielił informacji odnośnie piekarni wojskowej i kilku położonych w Bydgoszczy magazynów. Mógł jednak podać

⁶⁷ Stefan Hensel – zob. *X wyrok w zbiorze*; zob. *noty biograficzne*; zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Hensel Stefan*, sygn. M: 970/1683 Pom.

⁶⁸ Andrzej Eljaszewicz – zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Eljaszewicz Orwid Andrzej*, sygn. M: 660/1319 Pom., B. Chrzanowski, *Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy na Pomorzu. Nieznany dokument gestapo – protokół przesłuchania Andrzeja Eljaszewicza – pracownika Ekspozytury „Zachód” Oddziału II OW ZJ*, [w:] „Zapiski Historyczne 2015, z. 2.

tylko przybliżony kierunek, w którym trzeba było jechać tramwajem, ponieważ znał tylko polskie nazwy ulic.

Ze swojej ówczesnej pracy w niemieckich kolejach jako palacz lokomotywy raportował, że często maszyny gorące ciągną skład główny, a to leżało we właściwościach nowego białego metalu, który był wykorzystywany w osłonach łożysk przy fabrykacji. Z tych powodów musiał zostać w Gdyni 12 godzin dłużej niż było to przewidziane, ponieważ osłony łożysk musiały zostać schłodzone. Swoje doniesienia przekazywał oskarżony Edmundowi Koniecznemu, a ten przesyłał je dalej do Warszawy i Anglii.

W styczniu 1942 r. Janusz Konieczny odwiedził oskarżonego. Wizyty ponawiał czterokrotnie, ostatnia odbyła się 14.04.1942 r. Oskarżony wiedział, że Janusz Konieczny tak samo, jak jego kuzyn Edmund jest w „Związku Jaszczurczym” i dlatego stale podróżuje. Mimo tego przynajmniej dwukrotnie zagwarantował Januszowi nocleg. Również przy pierwszej wizycie Janusza zgodził się na to, że Janusz będzie używać jego adresu jako adresu umownego. To sprawiło, że otrzymał trzy do czterech listów, które otworzył i przeczytał. Z ich treści mógł wywnioskować, że były napisane w interesie organizacji – pochodziły od agenta nazwiskiem Andrzej Reksiński. Mimo to oskarżony wręczył listy Januszowi Koniecznemu.

2. Oskarżony Antoni Fischer poznał wyżej wspomnianego agenta Hensela w 1941 r. przy okazji swojej wizyty rodzinnej w Gdyni. 22 stycznia 1941 r. spotkał go na peronie w Poznaniu i razem pojechali do Bydgoszczy. W trakcie podróży Hensel wyjaśnił mu istnienie i cele polskiej organizacji wywiadowczej oraz wezwał do współpracy. Oskarżony odrzucił popozycję ze względu na rodzinę.

Pod koniec lutego 1942 r. Hensel odwiedził oskarżonego w jego bydgoskim mieszkaniu. W towarzystwie znajdował się również wspomniany już agent „Związku Jaszczurczego” Eljaszewicz, który próbował nakłonić oskarżonego, aby pracował w Bydgoszczy dla organizacji i werbował członków. Oprócz tego oskarżony dostał zlecenie opracowania raportów na temat:

- stanu niemieckich oddziałów w Bydgoszczy,
- transportów oddziałów przechodzących przez Bydgoszcz,
- lotnisk wojskowych w okolicy Bydgoszczy.

Również tym razem oskarżony odrzucił współpracę i nie udzielił żadnych informacji.

Pod koniec marca 1942 r. Eljaszewicz zawitał z drugą wizytą u oskarżonego i ponownie namawiał go do utworzenia filii organizacji w Bydgoszczy. Ostrzegął, że Związek Jaszczurczy będzie dokonywać egzekucji ludzi, którzy byli wtajemniczeni, ale nie biorą udziału w działalności organizacji. Muszą zniknąć – wyjaśniał. Oskarżony ostatecznie oświadczył, że jest gotowy do zagwarantowania schronienia przejeżdżającym agentom w swoim mieszkaniu i w ten sposób wspierać organizację. Wewnętrznie był jednak zdecydowany, aby nie dotrzymywać swojej obietnicy, lecz w razie czego pozbyć się przybywających osób, ponieważ za bardzo bał się wykrycia i nie chciał narażać na niebezpieczeństwo swojej rodziny.

Na początku kwietnia 1942 r. oskarżony gościł w swoim mieszkaniu dwóch agentów „Związku Jaszczurczego”, którzy przedstawili się jako „Stefan” i „Krzysztof”⁶⁹. Oni również namawiali oskarżonego do współpracy i przydzielili mu nawet zadanie wywiadowcze, jak wcześniej uczynił to Eljaszewicz. Oskarżony po raz kolejny odmówił.

Pod koniec kwietnia oskarżony ze swoim trzyletnim dzieckiem spędzał kilka dni urlopu u swojej matki w Poznaniu. W tym czasie w mieszkaniu oskarżonego w Bydgoszczy zjawiał się Eljaszewicz i poprosił o przyjęcie na kilka dni. Oskarżona z punktu 3 przychyliła się do jego prośby, gdyż Eljaszewicz był znajomym jej męża i ponieważ nie miał on innej kwatery w Bydgoszczy. O wszystkim natychmiast poinformowała listownie swojego męża, który postanowił pilnie wrócić do Bydgoszczy, ponieważ zrozumiał, że Eljaszewicz na podstawie wcześniejszej zgody szukał u niego schronienia. Eljaszewicz chciał spędzić u nich jeszcze kilka dni, ponieważ czuł się śledzony, ale oskarżony uparł się, by Eljaszewicz natychmiast opuścił mieszkanie. Przed wyjściem Eljaszewicz wręczył oskarżonemu 90 marek w ramach wynagrodzenia za poniesione wydatki, przede wszystkim koszty podróży do Poznania i z powrotem. Poza tym powierzył on oskarżonemu rozdarty

⁶⁹ Arnold Nierzwicki.

banknot złotowy z adnotacją „59 659 Stefan”. Numer oskarżony powinien był przekazać agentowi, który miał przyjść później i wylegitymować się posiadaniem drugiej połowy banknotu złotowego. Oskarżony zgodził się pośredniczyć, ale zrobił to tylko po to, aby pozbyć się Eljaszewicza. Nie miał zamiaru brać w tym udziału.

Oskarżony nie sporządził doniesienia na temat działalności agentów, ponieważ zakładał, że nikt do niego przyjdzie z prośbą o przenocowanie. Potem uznał, że nie chce szkodzić własnym rodakom.

3. Oskarżonej z punktu 3 zarzucono, że chociaż uzyskała wiarygodną wiedzę o zamiarze zdrady stanu lub zdrady kraju (szpiegostwa), to zaniechała powiadomienia właściwego urzędu o tym w stosownym czasie.

Sąd nie znalazł dowodów na to, że oskarżona zdawała sobie sprawę z rzeczywistej działalności agentów „Jaszczurki”.

III.

1. Oskarżony Dominiak potwierdził obciążający go materiał dowodowy. O właściwościach białego metalu miał powiedzieć tylko dlatego, że chciał wytłumaczyć swój czasami nadzwyczaj długi czas pracy. O zdradzie albo o tym, że Edmund Konieczny celowo interesował się brakami materiału, oskarżony nawet nie myślał. Sąd nie dał jednak wiary tym wyjaśnieniom. Zdaniem sądu oskarżony doskonale wiedział, jakie zamiary ma Edmund Konieczny i w jakim celu zbiera konkretne informacje – przekazywane dalej ustalenia wskazywały nieprzyjacielowi słabe punkty niemieckich zbrojeń i gospodarki.

Oskarżony twierdzi, że tylko przeczuwał, ale nie miał pewności, że Janusz Konieczny również należy do organizacji. Takiemu wyjaśnieniu sąd nie dał jednak wiary. Raczej jest przekonany, że Janusz Konieczny został poinformowany przez Edmunda o próbie werbunkowej Dominiaka.

Sąd uważa również, że gdy Janusz Konieczny uzyskał zgodę oskarżonego na korzystanie z jego adresu domowego, uznał go za godnego zaufania i mu się zwierzał.

2. Ustalenia przeciwko oskarżonemu Antoniemu Fischerowi opierają się na wypowiedzi samego oskarżonego, który na sądzie wywarł wrażenie wiarygodnego. Niedoniesienie próbował usprawiedliwić tym, że był zastraszony przez groźącą „egzekucję”. Tego tłumaczenia sąd jednak nie uznał za trafne,

ponieważ kłóci się ono z oświadczeniem oskarżonego, że jako Polak nie mógł zdradzić swoich rodaków.

3. Ustalenia, które dotyczą oskarżonej z punktu 3. opierają się na wyjaśnieniu samej oskarżonej oraz na oświadczeniach jej męża. Wydaje się sądowi wiarygodne, że mimo małżeńskiej bliskości oskarżony z punktu 2. nic nie powiedział swojej żonie o tym, czego odwiedzający od niego żądali. Oskarżona z punktu 3. jest chora na serce i dlatego mąż miał powody, aby oszczędzić jej nerwów.

Oskarżona mężatka Fischer przyznała, że wiedziała o 90 makach. Oskarżony z punktu 2 swojej żonie wyjaśnił, że pieniądze wygrał w karty i oskarżona uspokoiła się. Sąd nie widzi powodu, aby nie ufać tym wyjaśnieniom.

IV.

[...]

Podpisani Neumann Musshoff Röhrs Sesemann jednocześnie za chorego generała majora Schrotha

Prezes

Berlin, 18 grudnia 1942 r.

Sądu Wojennego Rzeszy
jako zwierzchnik sądowy
StPL (RKA) III 298/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

Czas wykonania kary przypadający na okres stanu wojennego względem Antoniego Fischera należy wliczyć do okresu kary.

Aresztu tymczasowego poniesionego od momentu wydania wyroku do zatwierdzenia względem Antoniego Fischera nie należy wliczać do okresu kary.

w zastępstwie
podpisany Bock v. Wülfigen
generał porucznik

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s.185–194, mps.

X. Wyrok w sprawie Stefana Hensela, Leona Schulza, Jana Tomanka, Czesława Kałka, Zenona Narojka, Mariana Sauera, Heleny Hensel, Stanisława Czerwka, Haliny Skarżyńskiej⁷⁰

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL(HLS0 L 99/42

StPL(RKA) III 323/42

28 stycznia 1943 r.

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko:

1. Pracownikowi handlowemu Stefanowi Henselowi⁷¹ z Gotenhafen⁷²,
2. Konstruktorowi maszyn Leonowi Schulzowi ⁷³z Gotenhafen,
3. Marynarzowi Janowi Tomankowi⁷⁴ z Gotenhafen,
4. Muzykowi Czesławowi Kałkowi⁷⁵ z Gotenhafen,
5. Adeptowi marynarskiemu Zenonowi Narojkowi⁷⁶ z Warszawy,
6. Nauczycielowi muzyki Marianowi Sauerowi z Gotenhafen,
7. Żonie Helenie Hensel⁷⁷ z domu Paul z Gotenhafen,
8. Muzykowi Stanisławowi Czerwikowi z Gotenhafen,
9. Stenotypistce Halinie Skarżynskiej⁷⁸ z Warszawy

dotyczącej m.in. szpiegostwa Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na podstawie rozprawy głównej z dnia 19 oraz 20.11.1942 r., w której udział wzięli jako sędziowie:

⁷⁰ AIPN BU 2535/11 cz.1

⁷¹ Zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Hensel Stefan*, sygn. M: 970/1683 Pom.

⁷² Gdynia

⁷³ Zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Schulz Leon Paweł*, sygn. M: 1066/ 1817 Pom.

⁷⁴ Zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Tomanek Jan*, sygn. M: 1026/1770 Pom.

⁷⁵ Zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Kalek Czesław*, sygn. M: 971/1684 Pom.

⁷⁶ Zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Narojek Zenon*, sygn. M: 1004/1742 Pom.

⁷⁷ Zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Hensel Helena*, sygn. K: 125/125 Pom.

⁷⁸ Zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Skarżynska Halina*, sygn. K: 928/2500 Pom.

radca Sądu Wojennego Rzeszy [Werner] Lueben, przewodniczący rozprawy,
generał porucznik [Herman] Ritter von Mann, Edler von Tiechler⁷⁹,
radca Sądu Wojennego Rzeszy dr Lorenzen,
generał major [Georg] Schroth,
pułkownik [Max] Röhrs,
jako pełnomocnik oskarżenia:
wyższy radca rejenyjny Sądu Wojennego dr. Speckhardt
jako sekretarz sądowy: urzędnik Nüsse

podczas posiedzenia z dnia 20.11.1942 r. orzekł, że:

oskarżeni Stefan Hensel, [Jan] Tomanek i [Zenon] Narojek zostają skazani na karę śmierci za szpiegostwo, działanie na rzecz wroga oraz z przygotowania do zdrady stanu.

Oskarżeni [Czesław] Kałek, [Helena] Hansel oraz [Stanisław] Czerwik zostają skazani na karę śmierci za pomocnictwo w szpiegostwie, udzielanie pomocy wrogowi oraz przygotowania do zdrady stanu.

Oskarżeni [Leon] Schulz i [Marian] Sauer zostają skazani na karę śmierci za przestępstwo z artykułu § 139 ust. 2 kk.

Oskarżona [Halina] Skarżynska zostaje skazana na trzy lata kolonii karnej za przestępstwo z artykułu § 139 ust. 1 kk, a sześć miesięcy aresztu śledczego zostaje zaliczone na poczet tej kary.

Oskarżonego [Leona] Schulza dożywotnio pozbawia się obywatelskich praw honorowych.

Za zdradę zasądza się przepadek wynagrodzenia w następującej wysokości:

od Tomanka – 200 RM,

od Kałka – 180 RM

od Narojka – 200 RM.

Z mocy prawa.

⁷⁹ Hermann Ritter von Mann Edler von Tiechler (1889–1961), niemiecki generał lotnictwa, w latach 1942–1944 sędzia Sądu Wojennego Rzeszy.

Uzasadnienie.

I.

1. Oskarżony Stefan Hensel urodził się 14.11.1920 r. w rodzinie instalatora Michała Hensela i jego żony Heleny, z domu Paul (oskarżona nr 7) w Gostyniu w Kraju Warty. W 1936 r. jego rodzice przenieśli się do polskiej wówczas Gdyni, dzisiejszego Gotenhafen. Po ukończeniu szkoły, w okresie od 1937 r. do września 1939 r., oskarżony był zatrudniony w dużym przedsiębiorstwie instalacyjnym. Od stycznia 1940 r. do aresztowania w dniu 11.04.1942 r. udzielał się w firmie ojca w Gotenhafen jako księgowy. Jeden z jego trzech braci, który jest polskim oficerem, przebywa w niemieckim obozie jenieckim. Oskarżony wraz ze swoimi rodzicami przynależy do narodu niemieckiego. Nie ubiegał się o wpis na niemiecką volkslistę, ponieważ z przekonania jest Polakiem. Jest kawalerem i nie był wcześniej karany. Do czasu rozpoczęcia wojny nie przynależał do żadnej polskiej organizacji.

2. Oskarżony Schulz urodził się w dniu 6.10.1921 r. w rodzinie leśniczego Leo Schulza i jego żony Veroniki, z domu Stanisławski w Hohenkamp, w powiecie chojnickim. Jego rodzice, którzy są volksdeutscheami mieszkają od 1935 r. w Gotenhafen. Tam też w 1939 r. zdał maturę i podjął naukę w szkole marynarki handlowej. Po wojnie polskiej [kampania wrześniowa – przypis tłum.], aż do czerwca 1940 r. zarabiał na życie jako robotnik w Warszawie, a od czerwca 1940 r. do czasu aresztowania w dniu 20.4.1942 r. był zatrudniony w niemieckich zakładach w Gotenhafen jako budowniczy maszyn. Jest kawalerem, nie był karany i w marcu 1942 r. został na swój wniosek wpisany na niemiecką volkslistę.

3. Oskarżony Tomanek urodził się w dniu 24.8.1919 r. w rodzinie urzędnika celnego Josefa Tomanka i jego żony Michaliny, z domu Szczubowska w Puławach, powiat lubelski. Po ukończeniu polskiej szkoły podstawowej i polskiego gimnazjum w Pszczynie, w latach 1936–1938 wypłynął w morze w charakterze majtka. Od 1938 r. do rozpoczęcia wojny uczęszczał do szkoły marynarki handlowej w Gdyni. Do października 1941 r. przebywał u swoich rodziców mieszkających w Warszawie, a potem, do czasu aresztowania w dniu 17.4.1942 r., był marynarzem na pogłębiarce firmy Grün & Billfinger w Gotenhafen.

Z trójki jego rodzeństwa jeden z jego braci jest polskim zaginionym żołnierzem. Tomanek przed wojną nie należał do żadnej polskiej organizacji, ale jako licealista został w pełni przeszkolony militarnie. Jest kawalerem, nie był karany. Jego wniosek o wpis na niemiecką volkslistę został 15.8.1942 r. oddalony.

4. Oskarżony Kałek urodził się w dniu 24.5.1920 r. w rodzinie robotniczej Martina Kałka i jego żony, z domu Przeniczka w Poznaniu. W latach 1935–1939 kształcił się na muzyka w konserwatorium w Poznaniu, po tym jak przez rok (1934/1935) należał do zespołu instrumentalno-wokalnego w Poznaniu. W lipcu 1939 r. dostał przydział do orkiestry symfonicznej w Gotenhafen, a od lipca 1940 r. zarabiał jako muzyk w różnych kawiarniach w Gotenhafen. Jest kawalerem, nie był karany i należy do narodu polskiego. Aresztowano go w dniu 11.4.1942 r.

5. Oskarżony Narojek urodził się 22.12.1920 r. w rodzinie przedsiębiorcy budowlanego Teophila Narojka i jego żony Katarzyny z domu Ebel w Warszawie. W 1938 r. złożył egzaminy maturalne w liceum w Warszawie i do rozpoczęcia wojny uczęszczał do szkoły marynarki handlowej w Gotenhafen. Po wojnie polskiej pracował dorywczo jako robotnik. Jest kawalerem i nie był karany. Do jego aresztowania doszło 24.4.1942 r. Należy do narodu polskiego i jest wielkim entuzjastą tego stanu rzeczy.

6. Oskarżony Sauer urodził się w dniu 3.11.1895 r. w rodzinie organisty Grzegorza Sauera i jego żony Stanisławy, z domu Günter w Węgrowcu, w powiecie poznańskim. Do końca 1913 r., czyli do czwartej klasy liceum, uczył się na muzyka w szkole muzycznej w Bydgoszczy. Od wiosny 1915 r. do sierpnia 1917 r. był niemieckim żołnierzem 34. regimentu fizylierów w Bydgoszczy. Po zwolnieniu ze służby wojskowej pracował w zawodzie muzyka, a po I wojnie światowej przeprowadził się do rodziców do Polski. Następnie był przez dwa lata nauczycielem muzyki w Lesznie, a w latach 1922–1939 pracował jako nauczyciel w konserwatorium w Poznaniu. Po wojnie polskiej zarabiał na życie jako muzyk w Gotenhafen, najpierw w kawiarni Berlin, a później, do czasu swojego aresztowania w dniu 11.4.1942 r. w klubie żołnierskim niemieckiej marynarki wojennej III Rzeszy.

Jest żonaty z Izabelą, z domu Formanowicz, ma dwoje dzieci w wieku 16 i 12 lat.

Należy do narodu niemieckiego.

7. Pani Hensel urodziła się w dniu 13.3.1891 r. w rodzinie spedytora Augusta Paula i jego żony Josefy, z domu Ruga w Berlinie. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1901 r. wyszła za mąż za pochodzącego z Rzeszy ślusarza Michaela Hensela, który w 1919 r. wraz z rodziną przesiedlił się do Gostynia, w prowincji poznańskiej i nabył obywatelstwo polskie. Małżeństwo doczekało się czterech synów, w tym oskarżonego nr 1. Od 1935 r. rodzina Hensel żyła w Gotenhafen. Małżeństwo Hensel ubiegało się o wpis na niemiecka listę narodowościową; są volksdeuschami.

Oskarżona nie była karana. Aresztowano ją w dniu 17.4.1942 r.

8. Oskarżony Czerwik urodził się w dniu 11.5.1921 r. w rodzinie włókiennika Józefa Czerwika i jego żony Urszuli, z domu Terka w Częstochowie. Ma wykształcenie podstawowe, a od 1936 r. pracował jako muzyk, od lipca 1939 r. w Gotenhafen lub okolicach. Należy do narodu niemieckiego, jest kawalerem, nie był karany. Do jego aresztowania doszło w dniu 10.6.1942 r.

9. Oskarżona Halina Skarżyńska urodziła się w dniu 28.8.1924 r. w rodzinie dyrektora administracyjnego Wincenta Skarżyńskiego i jego żony Wandy, z domu Kulesza w Warszawie. Do jesieni 1939 r. uczęszczała do prywatnego liceum, które ukończyła tzw. „małą” maturą. Jej ojciec, porucznik rezerwy, znajduje się w rosyjskiej niewoli, jej matka żyje w Warszawie. Po wojnie polskiej pracowała w Warszawie jako stenotypistka; od 1.3.1942 r. do czasu aresztowania w dniu 27.4.1942 r. pracowała w Państwowym Instytucie Higieny.

Jest panną, nie była karana i należy do narodu polskiego. Jest narzeczoną oskarżonego Narojka.

II.

Krótko po zwycięskiej kampanii wrześniowej powstały w Polsce liczne grupy oporu, będące w bliskim kontakcie ze zbiegłym do Anglii polskim rządem na uchodźstwie pod przewodnictwem byłego polskiego generała Sikorskiego, które otrzymywały z Anglii wsparcie finansowe na realizację własnych celów. Postawiły sobie m.in. za cel, by za pomocą dużej siatki wywiadowczej, pozyskiwać w Niemczech informacje wojskowe, ekonomiczne oraz wszelakie inne i przekazywać je Sikorskiemu w Londynie. Grupy te miały nadzieję, że przysłużą się Anglii w wojnie z Niemcami i w ten sposób na wypadek

wygranej Anglii stworzą podwaliny do odbudowy wolnej i większej Polski.

Jedną z takich grup oporu z siedzibą w Warszawie był „Związek Jaszczurczy” (ZJ), po niemiecku „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Nazwa pochodzi od Związku Jaszczurczego, który w przeszłości odegrał ważną rolę w walce Polaków z zakonem krzyżackim. Przywódcą ZJ na terenie Rzeszy był aresztowany w dniu 25.2.1942 r. w Warszawie polski podchorąży Jeute. W celu realizacji szeroko zakrojonych działań szpiegowskich pokrył on całe terytorium Niemiec nielegalną siatką wywiadowczą. Niniejsza sprawa karna prowadzona jest przeciwko organizacji „Związek Jaszczurczy” działającej na terenie Gotenhafen.

1. Mniej więcej w październiku 1940 r. oskarżony Stefan Hensel poznał przywódcę okręgu organizacji „Związek Jaszczurczy” w Gotenhafen, Eljaszewicza (przydomek konspiracyjny „Ala”). Wiosną 1941 r. został przez Eljaszewicza wtajemniczony w istnienie organizacji „Związek Jaszczurczy”, w tym jej cele i zadania, jak też to, że Eljaszewicz został wyznaczony na przywódcę okręgu Gotenhafen przez niejakiego Dukalskiego⁸⁰ z Warszawy. Hensel oświadczył, że jako polski patriota jest gotowy do podjęcia natychmiastowej współpracy. W ślad za tym „Ala” powierzył mu zadanie pozyskiwania informacji o charakterze wojskowym i gospodarczym. Jego zadanie polegało w szczególności na ustaleniu baraków na cele militarne, obłożenia koszar wojskowych, nastrojów wśród żołnierzy, ruchu statków wpływających do i wypływających z Gotenhafen, w tym zwłaszcza okrętów wojennych. Oskarżony najpierw powiadomił Eljaszewicza, że nowo budowane baraki przy komendanturze twierdzy służą kształceniu na potrzeby stacji pogodowej, a następnie wielokrotnie raportował mu to, czego się dowiedział, np. o tym, że do portu w Gotenhafen wpłynął pancernik „Tirpitz”. Wiedział przy tym lub co najmniej liczył się z tym, że przedstawione przez niego informacje zostaną przekazane do warszawskiej centrali.

Latem 1941 r. poznał za pośrednictwem Eljaszewicza kolejnych członków

⁸⁰ Mieczysław Dukalski – zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Dukalski Mieczysław*, sygn. M: 1078/1762 Pom. B. Chrzanowski, *Mieczysław Dukalski*, [w:] *Działalność podziemia narodowego w latach 1944–1956*, red. L. Żebrowski, Warszawa 2019, s. 198–202.

organizacji, w tym głównego agenta „Krzysztofa” (Arnold Nierzwicki)⁸¹ oraz „Edwarda” (Edmund Konieczny), który na przestrzeni następnych miesięcy dwu- lub trzykrotnie pojawił się w Gotenhafen. Dowiedział się od „Krzysztofa”, że także brat „Krzysztofa”, Bruno⁸² („Gedymin”), działa na rzecz organizacji w Gotenhafen.

Jesienią 1941 r. Hensel poprosił zaprzyjaźnionego z nim Kałka, by ten od czasu do czasu przyjmował na noc pojedynczych, będących przejazdem kurierów organizacji „Związek Jaszczurczy”. Kałek zgodził się i w krótkim czasie kilkukrotnie gościł w swoim mieszkaniu przyprawdane do niego przez Hensela osoby.

W październiku 1941 r. Hensel oświadczył współoskarżonemu Schulzowi, że są ludzie, którzy zajmują się pozyskiwaniem informacji. Wręczył mu podyktowane przez Eljaszewicza zestawienie regulujące kwestie techniczne. W połowie grudnia 1941 r. Hensel zapoznał Schulza z współoskarżonym Tomankiem, którego również poprosił o zbieranie informacji, w szczególności o ruchu statków w porcie w Gdyni oraz do sporządzania raportów.

W listopadzie 1941 r. Hensel aż dwukrotnie otrzymał zaszyfrowane listy i przekazał je Eljaszewiczowi. W toku niniejszego postępowania nie udało się jednoznacznie ustalić, czy listy te, pisane maszynowo i sygnowane „Gdm”, pochodzą od jego brata Bruno Niedenza, czy innego agenta organizacji „Związek Jaszczurczy”, Lewandowskiego, którego przydomek konspiracyjny także brzmiał „Gedymin”.

Jako kuriera obsługującego wymianę pomiędzy Warszawą a grupą z Gotenhafen Jeute zatrudnił współoskarżonego Narojka. Hensel poznał go w dniu 10.12.1941 r. przez Eljaszewicza i zakwaterował go u Kałka. Narojek przekazał wówczas Henselowi 250 RM od Jeute, jak też fałszywy dowód dla Eljaszewicza umożliwiający zdobycie kartek żywnościowych. Następnego

⁸¹ Arnold Nierzwicki, ps. „Krzysztof” – zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Nierzwicki Arnold Albin*, sygn. M: 641/1293 Pom.

⁸² Brunon Nierzwicki ps. „Gedymin”(1902–1944), brat Arnolda. Przed wojną mieszkał w Starogardzie, a w latach 1937–1938 w Gdyni. Prawdopodobnie miał powiązania z Oddziałem II Sztabu Głównego WP. Pracownik Ekspozytury „Z” OWZJ w Gdyni. Posługiwał się nazwiskiem Niedens [Niedenz]. Aresztowany, osadzony w Zuchthaus Halle, gdzie zmarł.

dnia Hensel otrzymał od Eljaszewicza naświetlony, ale niewywołany film dla warszawskiej centrali. Świadomie zdecydowano o wykorzystaniu tego rodzaju filmów, tak by naświetlić je na wypadek przeszukania przez organa kontroli, w ten sposób uczynić bezużytecznymi i dochować zawartej na nich tajemnicy. Treści filmu Hensel miał jakoby nie znać. Zawierał on raport na temat ruchu statków w Wisłoujściu, jaki Hensel otrzymał od Tomanka i który przekazał Eljaszewiczowi do sfotografowania. W dniu 12.12.1941 r. Hensel wręczył film Narojkowi, który natychmiast zawiózł go do Warszawy.

Począwszy od jesieni 1941 r. Eljaszewicz naciskał na oskarżonego, by ten przejął dowodzenie w Gotenhafen, jako że sam miał się przenieść do Wiednia. Co do zasady Hensel był gotów, ale najpierw chciał poznać kierownictwo z Warszawy. Załatwił sobie pozwolenie na wjazd i w terminie 6–20.1.1942 r. udał się do Warszawy, gdzie Eljaszewicz z miejsca poznał go z Jeute. Jeute opowiedział mu ze szczegółami o organizacji, zaproponował by zamiast Eljaszewicza przejął dowodzenie w Gotenhafen i przedstawił mu wytyczne niezbędne do przekazywania wiadomości pod warszawski adres konspiracyjny. Niejaki „Alexander” z centrali wygłosił dla niego wykład poświęcony politycznemu wymiarowi jego przyszłej pracy. Hensel nie odmówił przyjęcia proponowanej posady i od tej pory funkcjonował jako dowódca grupy Gotenhafen. Przekazał Jeute do sfotografowania szereg własnych prawdziwych dokumentów tożsamości, jako że wiedział, że organizacja Związek Jaszczurczy sama drukuje i wydaje agentom fałszywe dowody, przepustki, kartki żywnościowe, itd.

W Warszawie Hensel poznał jeszcze „Edmunda”, „Gosię”, „Kamińskiego” i Kocową, wszystkich jako ważnych współpracowników centrali. W sumie spotkał się z Jeute trzy razy. Jeute powierzył mu m.in. pozyskanie mapy drogowej Gdańska – Prus Zachodnich, na której przedstawione byłyby poszczególne rejencje i szczegółowo nabrzeże Bałtyku. Hensel powiadomił później Warszawę za pośrednictwem Eljaszewicza, że jest już w posiadaniu takiej mapy, pytał też, czy ma przesłać oryginał czy fotokopię, miał jednak nie doczekać się odpowiedzi.

Podczas powrotu z Warszawy Hensel spotkał w pociągu znanego sobie Antona Fischera. Podjął rozmowę na temat polskiego ruchu oporu i próbował

zawerbować Fischera. Ten jednak ze względów rodzinnych odmówił. Druga próba, jaką Hensel i Elsjajewicz podjęli wspólnie pod koniec lutego 1942 r. również zakończyła się niepowodzeniem.

Pomiędzy 27.1.1942 r. a 2.2.1942 r. Narojek był drugi raz w Gotenhafen i przekazał Henselowi dwa filmy zawierające rozkazy z Warszawy. Zawarto na nich:

a) Zapytanie odnośnie zatonięcia okrętu podwodnego.

Z Gdańska miały bowiem wypłynąć trzy okręty podwodne w kierunku Norwegii a tylko dwa wrócić. Trzeci miał zostać utracony w wyniku sabotażu. Zgodnie z wytycznymi zadanie to Hensel przekazał „Krzysztofowi”.

b) Weryfikację już dostarczonych informacji na temat lotniska w Kołobrzegu i informacje na temat pochodzenia wcześniejszej wiadomości.

c) Informacje o tym, czy w Gdańsku były strajki.

d) Informacje o tym, czy pancernik „Tirpitz” cumuje w porcie w Gotenhafen, względnie kiedy tam cumował.

e) Instrukcje dotyczące tego, co ważne w przypadku informacji wojskowych, np. jak ustalać liczebność danej formacji, żeby zwracać uwagę na uzbrojenie i stopnie wojskowe, starać się ujawniać pojazdy i ich liczbę.

f) Informacje na temat tego, czy na Wiśle jeszcze istnieją mosty i czy gwarantują odpowiednią nośność. To zadanie miało zostać przekazane Kaminskiemu i Eljaszewicz mu je przekazał.

Ze spływających w międzyczasie do Hensela informacji znów wykonano niewywołany film, który to Eljaszewicz przekazał Henselowi. Hensel przyjmuje, że film zawierał informacje zebrane przez Tomanka, a następnie przekazane Eljaszewiczowi, że pancernik „Tirpitz” cumował w porcie w Gotenhafen, podobnie jak parowce „Kap Arcona”, „Wilhelm Gustloff”, „Hansa” i „Robert Ley”, które były wykorzystywane jako kwaterunek dla marynarki wojennej i organizacji Todt, i że kilka frachtowców szwedzkiego pochodzenia załadowało w Gotnhafen węgiel, a następnie opuściło port. Także i ten film Hensel przekazał za pośrednictwem Narojka do Warszawy.

18.2.1942 r. Narojek był po raz trzeci w Warszawie. Ponownie przywiózł film z nowymi instrukcjami. W filmie tym zawarto m.in. informację, że zdjęcia z Gotenhafen są słabej jakości i tylko częściowo czytelne. Hensel otrzymał poza

tym od Narojka 600 RM, a ich przeznaczenie było mu rzekomo niewiadome. Narojek ustnie przekazał mu też, że agenci nie powinni próbować przekraczać granicy za pomocą przepustek, bo te zdążyły stracić ważność. Tę wiadomość Hensel miał przekazać potem Kamińskiemu w Tczewie, podobnie jak agentom we Włocławku i Berlinie. Hensel miał nie zrealizować tego zadania, bo rzekomo nie znał adresów tych agentów. Hensel przekazał Narojkowi zakupioną przez siebie książkę pt. „Polskie okrucieństwo” oraz film o nieznannej treści.

Polecił mu też, by przekazał Jeute, żeby ten wysłał mu na potrzeby ewentualnej ucieczki przepustkę na podróż do Warszawy.

Trzy dni po wyjeździe Narojka, „Amadeus” powiadomił Hensela, że grupa berlińska została aresztowana.

W marcu 1942 r. Hensel otrzymał od Eljaszewicza ampułkę z trucizną, którą miał zażyć celem uniknięcia cierpienia w przypadku aresztowania.

Krótko po świętach Wielkanocnych 1942 roku, w trakcie swojej czwartej podróży, Narojek poinformował Hensela, że po aresztowaniu Jeute, o którym Hensel wiedział już od Kaminskiego, duża część współpracowników z Warszawy zbiegła, a pozostali się ukrywają. Narojek miał również odebrać od Hensela film. Ten jednak przekazał mu jedynie list otwarty, w którym rzekomo deklarował, że nie chce mieć z organizacją Związek Jaszczurczy już nic wspólnego. Tak naprawdę list zawierał jednak apel do „Krzysztofa”, by ten przybył do Gotenhafen, by jemu, Henselowi, z uwagi na aresztowanie Jeute, wyłożyć szczegóły dalszej pracy.

W sumie Hensel otrzymał od Narojka 900 RM, które przekazał Tomankowi i Eljaszewiczowi. On sam miał kierować się pobudkami idealistycznymi.

Oskarżony Hensel co do zasady przyznaje się do popełnienia czynu. Inaczej niż podczas postępowania wyjaśniającego twierdzi jednak, że o prawdziwym celu zbierania informacji dowiedział się nie od Eljaszewicza, ale dopiero w Warszawie. Jest to niewiarygodne. Ponieważ Eljaszewicz chciał mu przekazać dowodzenie w Gotenhafen już na jesieni 1942 r., to wszystko przemawia za tym, że, tak jak zresztą początkowo zeznawał sam Hensel, Eljaszewicz musiał być wprowadzić Hensela w zasady pracy i cele organizacji znacznie wcześniej. Przy jego inteligencji i wobec szerokiego zakresu zakresie

działalności, jaką prowadził jeszcze przed wyjazdem do Warszawy, musiał w pewnym stopniu wiedzieć, że informacje są przekazywane wrogom Niemiec, przede wszystkim Anglikom. Bez pewności co do takiego stanu rzeczy nie podejmowałby się tej niebezpiecznej działalności. Jak sam podaje, dążył do tego, by za jej sprawą przyczynić się do odrodzenia nowej Polski poprzez zwycięstwo przeciwników Niemiec.

Dalsze wywody, jakoby w Warszawie okazano mu pokazną listę osób, które organizacja zlikwidowała za zdradę, w tym syna jednego z generałów, a przez to on sam był pod dużą presją, należy uznać za niewiarygodne. Jest to sprzeczne chociażby z tym, że do czasu swojego aresztowania w kwietniu 1942 r. działał niezwykle pręźnie. Z tego należy wniesić, że pracował dla organizacji Związek Jaszczurczy z własnej woli, także w czasie, gdy już wiedział o aresztowaniu Jeute i grupy berlińskiej. W każdej chwili miał możliwość złożenia zawiadomienia na policji w Gotenhafen. W konsekwencji nie można w jego przypadku brać pod uwagę okoliczności wyłączających winę określonych w § 52 i § 54 kk.

Jego postawa nie budzi w świetle ustalonych okoliczności żadnych wątpliwości. Jako Polak z przekonania dołożył wszelkich starań, by działać na rzecz polskiego ruchu oporu, by przysłużyć się wrogom Niemiec i w ten sposób stworzyć możliwość odrodzenia się wolnej Polski.

2. Oskarżony Schulz poznał Hensela przypadkiem w październiku 1941 r. Hensel próbował w bardzo ostrożny i zawoalowany sposób uzyskać od niego informacje, głównie na temat okrętów wojennych, dając mu oględnie do zrozumienia, że są ludzie, którzy zbierają informacje. Dał mu do wglądu wspomniane „instrukcje” dotyczące tego, jakie informacje techniczne są pożądane. Po kilku dniach Schulz zwrócił instrukcje Henselowi. Rzekomo miał wówczas zachowanie Hensela za przechwałki. Na jego pytania, po co Henselowi informacje o okrętach, ten miał odpowiedzieć, że chce je przekazać jakiejś organizacji. Podczas rozprawy nie udało się jednoznacznie ustalić, czy Hensel powiadomił go wówczas o istnieniu organizacji Związek Jaszczurczy lub czy o niej wspominał.

Mniej więcej w połowie grudnia 1941 r. Hensel wraz z Schulzem zawitali u Tomanka, który widział ich wtedy po raz pierwszy w życiu. Hensel przekazał

Tomankowi 100 RM, tłumacząc jedynie, że wróci za kilka dni. Spotkali się ponownie u Hensela na herbacie w dniu 2.1.1942 r. Wówczas Schulz miał wspomnieć, wyłącznie z uwagi na zawodowe zainteresowania techniczne, że cumujący w porcie krążownik „Hipper” ma 10 000 ton wyporności i 90 atmosfer technicznych. Rozmawiał z nimi o wyporności i prędkości okrętu. Szczegóły te Schulz poznał, gdy pracował w stoczni Deutsche Werke. Podczas licznych w następnych miesiącach spotkań [brak tekstu – przypis tłumacza] przygotowali [brak tekstu – przypis tłumacza] cumujących w porcie okrętów wojennych i to na podstawie broszury, którą Hensel przekazał Schulzowi.

Oskarżony Schulz zaprzecza, jakoby na pierwszym etapie wymiany z Hensem i Tomankiem wiedział, że ci pracują dla polskiego ruchu oporu. Początkowo miał nie brać Hensela na poważnie. Nie odnotował też, by Tomankowi wręczano pieniądze. Dopiero w ślad za podróżą Hensela do Warszawy zyskał przekonanie, że Hensel faktycznie pracuje dla polskiej organizacji wywiadowczej ze szkodą dla Niemiec. Wówczas natychmiast miał zerwać kontakty z Hensem. Z uwagi na swoje dotychczasowe kontakty z Hensem bał się złożyć zawiadomienie na policję. O zaangażowaniu Tomanka miał nie wiedzieć lub go nie zauważyć. Tych zeznań nie da się podważyć, zwłaszcza że pokrywają się z zeznaniami Hensela i Tomanka.

3. Mniej więcej w listopadzie 1941 r. oskarżony Tomanek odwiedził swojego dawnego oficera ze szkoły marynarki handlowej, Dukalskiego, w Warszawie i napotkał tam przypadkiem Jeute. Gdy tylko Dukalski i Jeute dowiedzieli się o jego działalności w Gotenhafen, to wezwali go do pracy na rzecz nowej Polski i powierzyli mu, by miał baczenie na ruch statków w Gotenhafen, a swoje obserwacje przekazał temu, kogo do niego wyślą i kto mu przyniesie pieniądze. Obok pieniędzy obiecali mu też odzież. Z uwagi na kiepskie zarobki Tomanek się zgodził i zapamiętywał sobie wpływające do i wypływające z Gotenhafen większe okręty wojenne i statki handlowe. W połowie grudnia 1941 r. odwiedzili go Hensel i Schulz, co opisano w pkt. 2 Ponieważ Hensel przekazał mu wówczas 100 RM zasadnie uznał, że jest on zapowiedzianym łącznikiem warszawskiej organizacji. Dlatego też kilka dni później, podczas odwiedzin, poinformował go, że do Gotenhafen wpłynął pancernik „Tirpitz” oraz lotniskowiec „Graf Zeppelin”, jak też kilka innych większych statków handlowych.

W okresie między świętami a nowym rokiem 1941/1942 zjawił się u niego agent Lewandowski – przydomek konspiracyjny także Gedymin – którego poznał u Jeute w Warszawie i który także miał za zadanie śledzić ruch statków w Gdańsku. Tomanek otrzymał od niego w styczniu i w lutym 1942 r. trzy lub cztery koperty z kartkami zawierającymi informacje na temat ruchu statków i dostarczył je Henselowi, by ten przekazał je dalej.

Po opisanym w pkt. 2 spotkaniu w mieszkaniu Hensela, jakie miało miejsce w dniu 2.1.1942 r., Tomanek i Hensel po jakimś czasie spotkali się w tym mieszkaniu ponownie i uzgodnili, że odtąd będą spotykali się co 8 do 10 dni, by Tomanek mógł składać raporty Henselowi. Podczas kolejnego spotkania w dniu 3.3.1942 r. zameldował mu, że obecnie w Gotenhafen cumuje 9 okrętów podwodnych oraz wymienił nazwy cumujących tam jednocześnie kilku pomniejszych statków. Hensel zapisał nazwy statków na kartce i oznaczył ją przydomkiem konspiracyjnym Tomanka (Günter 5).

Z oskarżonym Schulzem Tomanek spotkał się jakieś siedem razy. Pomimo tego, że w połowie lub pod koniec lutego 1942 r. dowiedział się od Hensela o aresztowaniu Jeute, kontynuował działalność wywiadowczą i przekazywanie informacji Henselowi aż do końca marca 1942 r. W zamian za to otrzymał od Hensela w sumie 250 RM.

Tomanek przyznaje się do popełnienia czynu. Co prawda według niego informacje były w głównej mierze przeznaczone dla nielegalnej gazety, która miała promować ideę nowej Polski, jednak przyznaje, że dostrzegł, że podejmowane przezeń wysiłki związane są z działalnością wywrotową i że mogły być przeznaczone dla polskiego rządu w Londynie. Taki stan rzeczy był dla niego, jako Polaka z przekonania, całkowicie akceptowalny.

Wobec tych zeznań należy stwierdzić, że był świadomy zaangażowania w pozyskiwanie i dystrybucję informacji wywiadowczych, by służyć polskiemu ruchowi oporu, być może także Anglii, a Niemcom szkodzić.

4. We wrześniu 1941 r. oskarżony Kałek zaprzyjaźnił się z Henselem i od tej pory utrzymywał kontakty z jego rodziną. Hensel zaproponował mu, by od czasu do czasu zapewniał nocleg kurierom, na co Kałek się zgodził. Hensel wypłacał mu miesięcznie 30 RM na pokrycie dodatkowych opłat za większy pokój. W sumie Kałek dostał od niego na przestrzeni sześciu miesięcy 180 RM.

Z końcem listopada lub na początku grudnia 1941 r. Hensel przyprowadził do niego na noc Edmunda Koniecznego. Ten opowiedział oskarżonemu, że widział u swojego wuja w Hamburgu rysunki i materiały dotyczące okrętów podwodnych. Konieczny przyniósł też książki poświęconego marynarce Rzeszy. Na pytanie po co mu to wszystko, Edmund Konieczny wyjaśnił, że robi to dla przyszłej Polski. Przybliżył mu organizację „Związek Jaszczurczy”, a nadto poinformował, że z polecenia Warszawy jeździ na teren Rzeszy w celu zbierania informacji wywiadowczych o obiektach wojskowych, i że zbiera raporty od tamtejszych agentów organizacji „Związek Jaszczurczy” i przewozi je jako kurier do Warszawy.

Pomimo wiedzy na temat działalności Hensela oraz przyprowadzanych przez niego kurierów Kałek czterokrotnie udzielił schronienia Narojkowi podczas jego wizyty w Gotenhafen, a do tego w połowie stycznia 1942 r. Koniecznemu i dwukrotnie kurierowi „Amadeusowi”. Współoskarżonego Czerwik, który jest jego kolegą z pracy, powiadomił podczas drugiej wizyty Koniecznego w styczniu 1942 r. o istnieniu polskiej organizacji wywiadowczej i powiedział mu, że Konieczny jest agentem organizacji „Związek Jaszczurczy”.

Kałek przyznaje się do popełnienia czynu. Twierdzi jednak, że to nie Hensel, a dopiero Konieczny wyjawiał mu prawdę o działalności i celach ruchu oporu. Ponieważ Hensel ogranicza swe zeznania w tym zakresie, to zeznań tych nie można podważyć. Nie ma jednak wątpliwości co do tego, że we wskazanym czasie oskarżony był wtajemniczony co do przestępstwa i w pełni świadomy działalności kurierów ZJ zapewniał im schronienie. Gdyby miał się powoływać na to, że po pierwszym przenocowaniu Koniecznego Eljaszewicz miał mu grozić likwidacją na wypadek zdrady, to nie należy temu przypisywać większej wiary. Kałek nigdy nie podjął próby zdecydowanego sprzeciwu wobec zapewniania w przyszłości noclegów kurierom, a raczej wykonywał każde polecenie Hensela. Okoliczności wyłączające winę, jakie określono w § 52 i § 54 kk nie znajdują zatem w jego przypadku żadnego zastosowania. Współsprawstwo nie miało miejsca pod wpływem aktualnego, niemożliwego do odparcia zagrożenia dla życia i zdrowia. Mógł w każdej chwili złożyć doniesienie na policję, a na wypadek, gdyby zagrożenie rzeczywiście było realne wystąpić o ochronę policyjną.

5. W styczniu 1940 r. wspomniany wyżej Dukalski zapoznał swojego byłego ucznia ze szkoły marynarki handlowej, Narojka, z organizacją Związek Jaszczurczy i wezwał go do współpracy. Jako że Narojek był po wojnie polskiej bez pracy, to jako Polak z przekonania ochoczo na tę współpracę przystał. Dukalski zapoznał go z jakimś „Zygmuntem” i zaprzysiął go w jego mieszkaniu pod koniec kwietnia albo na początku maja 1940 r. Narojek zobowiązał się przy tym, że będzie wiernie służył organizacji „Związek Jaszczurczy”, a współpracę zachowa w tajemnicy. Od maja 1940 r. do listopada 1941 r. Narojek pracował potem w funkcjonującej pod przykryciem zakładu ślusarskiego nielegalnej drukarni organizacji Związek Jaszczurczy, w której oprócz nielegalnej gazety „Szaniec”, po niemiecku „Schanze”, drukowano też sfalszowane dowody, przepustki dla kurierów. Nakład gazety, która zawierała apele do Polaków i informowała, jak się zachowywać wobec niemieckich władz, a ponadto podburzała przeciwko Niemcom, wynosił od 4 do 5000 sztuk.

Od grudnia 1941 r. do połowy kwietnia 1942 r. realizował, za namową Dukalskiego i Jeute, zadania kurierskie – jak to opisano w pkt. 1 – na rzecz ruchu oporu, przy czym w głównej mierze przewoził wspomniane filmy z informacjami i instrukcjami pomiędzy Gotenhafen a Warszawą, jak też pośredniczył w przekazywaniu pieniędzy i ustnych wiadomości pomiędzy Jeute a Henselem. Jak wskazano powyżej, Narojek podczas swoich pobytów w Gotenhafen zawsze mieszkał u Kałeka. Obok stałego wynagrodzenia za drugą podróż do Gotenhafen otrzymał od Jeute 200 RM.

Oskarżony, jako fanatyczny Polak, bierze pod każdym względem odpowiedzialność za swój czyn. Mimo że miał nie znać treści poszczególnych filmów, to jednak przyznaje, że zawierały one informacje wojskowe i gospodarcze, jak też polecenia dla grupy w Gotenhafen. Był ponadto świadomy, że pracując w Warszawie jak też przez półtora roku jako kurier, tak naprawdę pracuje dla polskiego ruchu oporu i że w ten sposób działał na rzecz Anglii i wyczekiwanej przyszłej Polski.

6. W marcu 1941 r. oskarżony Sauer poznał za pośrednictwem Kałka rodzinę Henselów. Często u niej bywał i poznał tam, jako przyjaciół Stefana Hensela czy jego braci, kilku kurierów organizacji „Związek Jaszczurczy”, w tym m.in. w październiku 1941 r. „Krzysztofa”, który został mu przedstawiony jako

handlowiec z Warszawy, a jakiś czas później także Edmunda Koniecznego i oskarżonego Narojka. Znał też współoskarżonego muzyka Czerwika, jak też muzyka Lucjana Jendrzejaka, który do jesieni 1941 r. był zatrudniony w Gotenhafen, a potem w Bremie.

Z biegiem czasu pomiędzy nim a panią Hensel rozwinęła się intymna relacja. W trakcie drugiej wizyty Koniecznego w połowie stycznia 1942 r. dowiedział się od pani Hensel, że Konieczny chce przenieść się do Bremy. Wobec powyższego powiedział pani Hensel, że Konieczny może w Bremie mieszkać u Jendrzejaka, dał Koniecznemu adres, a za pomocą kartki pocztowej powiadomił Jendrzejaka, że stawi się u niego jego „kuzyn”, który ma z nim zamieszkać.

Najdalej pod koniec stycznia 1942 r. pani Hensel wtajemniczyła swojego kochanka w działalność wywiadowczą syna. Dowiedział się od niej, że Stefan Hensel działa w interesie przyszłej Polski, na rzecz organizacji w Warszawie, która utrzymuje tam własną drukarnię i która zapewnia swoim kurierom podrobione, tam właśnie drukowane dowody. Powiedziała też, że jej syn pracuje z kurierami, którzy są częścią tej organizacji. Organizacja ta jest w stałym kontakcie z Londynem. Od tej pory Sauer wiedział jak ma rozumieć częste odwiedziny obcych mężczyzn w mieszkaniu pani Hensel. Na wyrażone przez niego obawy, pani Hensel miała stwierdzić, że przecież chodzi o dobrą sprawę. Poprosiła go też, by o tym nie mówił. W marcu 1943 r. poinformowała go także, że Stefan Hensel nosi przy sobie fiolkę z trucizną, która pozwoli mu uniknąć cierpienia na wypadek aresztowania. Także i w tym wypadku Sauer wyraził wątpliwości, jednak i tu pani Hensel rozwiąła je stwierdzając, że syn działa na rzecz dobrej sprawy.

W marcu 1942 r. w mieszkaniu pani Hensel odbyło się większe spotkanie współpracowników organizacji „Związek Jaszczurczy”, w którym wzięli udział Sauer, pani Hensel, Stefan Hensel, „Krzysztof”, Strzelecki⁸³, Kałek oraz Czerwik. Rozmowy toczyły się wokół kwestii tzw. zniemczenia, które dla Strzeleckiego jest nie do przyjęcia. Gdy Strzelecki i „Krzysztof” udali się na jakiś czas do

⁸³ Stanisław Strzelecki ps. „Fotograf”, „Mirski” (1912–1964), członek Ekspozytury „Z” Gdynia. Uniknął aresztowania.

sypialni pani Hensel, Sauer przerwał muzykowanie i ze strachu przed nakryciem czym prędzej opuścił mieszkanie.

Ten przebieg zdarzeń Senat uznaje za prawdziwy wobec wiarygodnych zeznań Sauera, a zwłaszcza z uwagi na fakt, że zeznawał spójnie w trakcie postępowania wyjaśniającego oraz rozprawy głównej.

Oskarżonemu Sauerowi nie można w tym stanie rzeczy udowodnić, że wiedział o działalności organizacji wtedy, gdy załatwiał nocleg Koniecznego u Jendrzajaka w Bremie. To pośrednictwo, z racji jego relacji z panią Hensel można ocenić jako zwykłą życzliwość. Poza tym oskarżony przyznaje, że nie zgłosił na policję znanej mu działalności szpiegowskiej nastawionego zasadniczo propolsko kręgu towarzyskiego, w którym się obracał i to pomimo własnej niemieckiej przynależności narodowej. Miał tego nie czynić z uwagi na stosunki z panią Hensel.

7. Oskarżona pani Hensel najpóźniej jesienią 1941 r. wniosła na podstawie rozmów syna Stefana z odwiedzającymi go młodymi ludźmi, że ci pracują na rzecz nielegalnej polskiej organizacji w Warszawie i że są w posiadaniu sfalszowanych kartek żywnościowych. Zauważyła też, że jej syn otrzymywał od „Krzysztofa”, który odwiedził ich jakieś cztery czy pięć razy, zadania oraz to, że pozostali goście syna, np. Konieczny i Narojek byli agentami organizacji. Dowiedziała się ponadto o tajnej drukarni w Warszawie. Zatem udostępniała własne mieszkanie na potrzeby narad i spotkań, chociaż znała ich cel i godziła się na to, by przebywali w nim przybywający z Warszawy kurierzy. Poinformowała Sauera o istnieniu organizacji najdalej pod koniec stycznia 1942 r. i ponownie określiła jej działalność jako dobrą rzecz.

Oskarżona, która w czasie poprzednich przesłuchań, po zwróceniu jej szczególnej uwagi, ostatecznie potwierdziła zasadnicze okoliczności sprawy, w czasie rozprawy głównej zaprzecza jakoby była wtajemniczona co do przestępstwa, składając przy tym liczne zapewnienia. Wątpliwości miała nabrać dopiero po wspomnianym wyżej zgromadzeniu w marcu 1942 r., a swoimi zastrzeżeniami podzieliła się z mężem, który zabronił jej dalszych spotkań tego rodzaju. Powołuje się na chore nerwy i zaprzecza, jakoby informowała Sauera o organizacji.

Pomimo tego, że według opinii biegłego sądowego z zakresu medycyny,

ustanowionego przy niniejszym senacie, wskutek neurastenii cierpi ona na wzmożoną psychiczną drażliwość, a w trakcie takich stanów podniesionej drażliwości jest w myśl § 51 ust. 2 kk jedynie częściowo poczytalna, to jednak według biegłego stan ten nie utrzymuje się u niej przez cały czas. Nie ma wątpliwości co do tego, że w trakcie normalnego życia zachowuje pełną poczytalność. W tym wypadku doświadczała właśnie zwykłej codzienności.

Była zatem w stanie wyrobić sobie odpowiednie zdanie na temat działalności syna Stefana i jego kręgu znajomych i w ocenie senatu tak też zrobiła. Z faktu, że Stefan Hensel rozmawiał przy matce z „Krzysztofem”, Eljaszewiczem i pozostałymi agentami o sprawach organizacji wynika, że oskarżona mogła posiadać wiedzę na temat ich zamiarów i tę wiedzę posiadała, tak że współsprawcy uważali ją za wtajemniczoną co do przestępstwa i w trakcie rozmów w jej obecności nie miarkowali się. Nie znajdują zatem w jej przypadku zastosowania zapisy § 51 ust. 1 lub 2 kk.

8. Oskarżony Czerwik okresowo grywał w tym samym zespole w Gotenhafen, co współoskarżony Kałek. Mniej więcej w połowie stycznia 1942 r. Kałek oświadczył mu podczas wizyty w kawiarni, że spodziewa się po nim, że jest dobrym Polakiem. Następnie wyjawiał mu, że w Warszawie istnieje organizacja wywiadowcza, która ma też siedzibę w Gotenhafen. Powiedział mu, że szefem komórki w Gotenhafen jest Stefan Hensel, a także to, że on sam przynależy do tej organizacji i że jego zadaniem jest udzielanie schronienia kurierom we własnym mieszkaniu. Praceę określił jako bardzo niebezpieczną.

Kilka dni później Kałek wskazał Czerwikowi, gdy razem muzykowali w kabarecie „Alhambra”, dwóch mężczyzn, informując, że są to kurierzy organizacji, z których jeden, Narojek, będzie u niego nocował. Ponieważ drugi – chodziło o Koniecznego – chciał jechać dalej do Bremy, Kałek poprosił go o adres ich kolegi Jendrzejaka, z którym, jak już wspomniano, współpracowali wcześniej w Gotenhafen. Zapisali na kartce krótkie pozdrowienia dla Jendrzejaka, obaj się pod nimi podpisali i wraz z otrzymanym od Czerwika adresem Jendrzejaka dali ją Koniecznemu jako list polecający, z którym ten w Bremie zwrócił się do Jendrzejaka i wezwał go do współpracy.

Oskarżony przyznaje, że to stan faktyczny. Zwłaszcza to, że o działalności

organizacji w Warszawie i Gotenhafen i zaangażowaniu w nią Kałka dowiedział się od samego Kałka. Przyznaje ponadto, że od początku był też świadomy, że gromadzone informacje są przekazywane do Anglii. Liczył się też z tym, że organizacja dąży do ustanowienia nowej Polski, w tym z użyciem przemocy. Nie przyszło mu do głowy, że może być uznany za współodpowiedzialnego realizacji celów organizacji tylko za to, że podał adres Jendrzejaka, twierdzenie to należy uznać za niewiarygodne. Po tym, gdy dowiedział się o aresztowaniu Kałka i Sauera salwował się ucieczką, ze strachu nie decydując się na złożenie zawiadomienia na policję.

9. Oskarżona Halina Skarżyńska poznała współoskarżonego Narojka w dniu 13.4.1941 r. i po jakimś czasie się z nim zaręczyła. Narojek początkowo próbował ukryć przed nią swoją działalność w drukarni organizacji „Związek Jaszczurczy” czy kurierską, podając, że pracuje dla firmy transportowej i musi często jeździć do Krakowa. Bezskutecznie usiłowała zidentyfikować jego miejsce pracy. A on stale jej wyjaśniał, że nie musi tego wiedzieć. Podczas jego podróży obce osoby – w tym Dukalski, „Zygmunt”, Jeute i „Krzysztof” – wielokrotnie pytały ją osobiście lub telefonicznie, czy Narojek już wrócił.

Po kolejnych naciskach dowiedziała się od narzeczonego, że ten „pracuje w ukryciu”. Domyśliła się tego także po tym, gdy któregoś dnia – podczas trzeciej podróży Narojka w połowie lutego 1942 r. – polecił jej nie z Krakowa, a z Gotenhafen, że ma zadzwonić pod wskazany przez niego numer i powiedzieć, że wróci kilka dni później. Dopiero jednak, gdy w okolicach Wielkanocy przeczytała, że na wystawionej Narojkowi na potrzeby czwartej podróży przepustce widnieje fałszywe nazwisko „Zenon Nawrocki” i spostrzegła, że zabiera on do Gotenhafen małe czarne paczuszki (filmy), zrozumiała zależność i wyraźnie go poprosiła, by wystąpił z tej, jak się domyśliła, tajnej politycznej organizacji wywiadowczej. Narojek wyjaśnił jej jednak, że na to jest już za późno. Z jego słów wniosła, że na wypadek aresztowania zostanie rozstrzelany, tym bardziej, że był jej znany obowiązujący w Generalnym Gubernatorstwie zakaz tajnych organizacji. Po jego aresztowaniu podała się na posterunku niemieckiej policji w Warszawie za poszukiwanego „Zenona”, twierdząc, że sama jeździła jako kurier do Gotenhafen, tylko po to, by zostać aresztowaną i w ten sposób być bliżej niego podczas pobytu w areszcie.

Oskarżona przyznaje się do winy. Rzekomo nie wiedziała o spoczywającym na niej obowiązku złożenia doniesienia na policję. Przyznaje ponadto, że nawet gdyby o nim wiedziała, to i tak, z uwagi na narzeczonego, obowiązku tego by nie dopełniła.

Wobec zeznań oskarżonej oraz potwierdzonego, zgodnie § 60 rozporządzenia o wojennym prawie karnym, wyniku postępowania przygotowawczego ten opis zdarzeń zostaje uznany za stan faktyczny.

III.

[...]

[Podpisani] Lueben v. Mann Dr. Lorenzen Schroth Röhrs

Prezes
Sądu Wojennego Rzeszy
jako sędzia ziemski
StPL (RKA) III 323/42

Berlin, dnia 22.1.1943 r.

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Niniejszym potwierdzam wyrok zapadły wobec oskarżonych Stefana Hensela, Tomanka, Narojka, Kałeka, Sauera oraz pani Hensel. Wyroki wobec Stefana Hensela oraz Tomanka należy wykonać. Wykonanie wyroku wobec małżonki Hensel odracza się do czasu rozpatrzenia wniosku o ułaskawienie.

Wykonanie kary wobec oskarżonych Kałka, Narojka oraz Sauera odracza się z uwagi na fakt, że będą zeznawali jako świadkowie.

W odniesieniu do oskarżonych Czerwika oraz Haliny Skarzyńskiej zarządza się dalsze dochodzenie.

Uchylam wyrok wobec oskarżonego Leo Schulza.

podpisane
[Max] Bastian
admirał

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s.210–225, mps.

***XI. Wyrok w sprawie Włodzimierza Stepczyńskiego
i Bogusława Jakubowskiego***⁸⁴

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 107/42

StPL (RKA) III 202/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko byłym obywatelom polskim:

1. Laborantowi fotograficznemu Włodzimierzowi Stepczyńskiemu⁸⁵,
ur. 16.06.1920 r., ostatnio zamieszkałemu w Poznaniu,
2. Urzędnikowi kupieckiemu Bogusławowi Jakubowskiemu⁸⁶,
ur. 1.04.1922 r., ostatnio zamieszkałemu w Poznaniu,
w związku ze szpiegostwem i innymi

Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 25 listopada 1942 r.,
w którym wzięli udział jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy,
generał porucznik [Herman] Ritter von Mann, Edler von Tiechler,
generał major [Günther] Schroth,

pułkownik [Max] Röhrs,

starszy radca Sądu Wojennego Sesemann,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Speckhardt,

jako protokolant: radca urzędowy Güldner,

orzekł, że:

Oskarżony Stepczyński zostaje skazany za szpiegostwo, sprzyjanie
nieprzyjacielowi i przygotowywanie zdrady stanu na karę śmierci.

⁸⁴ AIPN BU, 2535/11 cz.1

⁸⁵ Zob. *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945*, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s. 528.

⁸⁶ Zob. *Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945*, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s.224. Zmarł w 2003 r. w Poznaniu.

Oskarżony Jakubowski zostaje skazany za niedoniesienie o planowanym przestępstwie na karę pięciu lat zastrzonego obozu karnego.

Z mocy prawa.

Uzasadnienie.

1. Oskarżony Stepczyński urodził się 16.06.1920 r. w Poznaniu⁸⁷ jako syn dyrektora banku Stanisława Stepczyńskiego i jego żony Haliny z domu Lebińskiej. Jego rodzice przynależeli do narodu polskiego i posiadali polskie obywatelstwo . Oskarżony uczęszczał do 1939 r. do gimnazjum Kopernika w Toruniu. Matury nie mógł złożyć z powodu wybuchu wojny. Po zakończeniu wojny niemiecko-polskiej otrzymał zatrudnienie jako laborant w firmie Foto-Stewner w Poznaniu.

Oskarżony przyznaje się do wiary katolickiej. Jest kawalerem. W szkole należał do związku harcerskiego, poza tym nie angażował się politycznie. Nie był karany. Jego zatrzymanie nastąpiło 27.02.1942 r.

2. Oskarżony Jakubowski urodził się 1 kwietnia 1922 r. w Grudziądzu jako syn profesora gimnazjalnego Józefa Jakubowskiego i jego żony Agnieszki z domu Sobczyńskiej. Jego rodzice byli Polakami; byli obywatelami byłego państwa polskiego. Oskarżony uczęszczał w Grudziądzu przez 4 lata do polskiej szkoły powszechnej i przez siedem lat do gimnazjum i I liceum w Toruniu. Gimnazjum opuścił na rok przed egzaminem dojrzałości wskutek okupowania Polski. Bezpośrednio po wojnie niemiecko-polskiej żył jakiś czas w dobrach swojego wuja pod Kościanem. Po przekazaniu dóbr niemieckiemu powiernikowi znalazł zatrudnienie w maju 1941 r. w firmie Telefunken-Gerätewerk Posen najpierw jako robotnik, a od 1 lipca 1941 r. jako urzędnik w obozie.

Oskarżony jest religii katolickiej. Jest kawalerem. Politycznie się nie angażował. Nie był karany. Zatrzymany został 27.02.1942 r.

II.

Po upadku Polski tworzyły się na byłych obszarach tego kraju różnorodne nielegalne grupy oporu, które zapisały na swoich sztandarach dalszą walkę

⁸⁷ Archiwum Państwowe w Poznaniu, *Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931*.

przeciwko Niemcom. Jednym z nich był „Związek Jaszczurczy”, w języku niemieckim „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Jego dążenie było ukierunkowane na to, aby państwo polskie zmartwychwstało. Miał między innymi wydział, którego zadaniem było gromadzenie ważnych z punktu widzenia wojennego wiadomości i przekazywanie tego materiału do gen. Sikorskiego, a przez to do Anglii, aby w ten sposób pomóc Anglii w walce z Niemcami i ze spodziewanym zwycięstwem Anglii stworzyć podstawę do odbudowy państwa polskiego. W wydziale szpiegowskim Związku Jaszczurczego aktywnie działali Edmund Konieczny i Wojciechowski. Oskarżony Stepczyński i Edmund Konieczny znali się z Torunia, gdzie obaj chodzili do gimnazjum, chociaż do różnych klas.

W grudniu 1941 r. oskarżony Stepczyński i Edmund Konieczny spotkali się przypadkowo w Poznaniu. Konieczny ujawnił oskarżonemu Stepczyńskiemu swoją obecną działalność. Przyznał, że jest członkiem polskiej tajnej organizacji i że jego zadanie polega na tym, aby werbować do organizacji w Rzeszy – w Hamburgu, Berlinie i Szczecinie szukać pojedynczych agentów i współpracowników. Opowiedział mu, że do wykonywania swoich tajnych zadań posiada sfalszowany niemiecki dowód osobisty i pokazał mu go: na nazwisko Albrecht. Konieczny opowiadał dalej, że organizacja przekazuje informacje wojskowe i polityczne z Niemiec do polskiego sztabu generalnego w Londynie. Ten kieruje informacje do angielskiego sztabu generalnego. Z tego wynika bliska współpraca pomiędzy obiema instytucjami i Anglia zostanie w ten sposób zobowiązana do wystąpienia za Polską. Konieczny wezwał oskarżonego do współpracy w organizacji i wyjaśnił mu, że oskarżony jako laborant fotograficzny mógłby oddać cenne usługi, oprócz tego otrzymałby zadanie ustalenia jednostek wojskowych znajdujących się w transporcie przez Poznań oraz werbowania nowych członków dla tajnej organizacji. Konieczny obiecał również załatwić oskarżonemu fałszywy dowód osobisty. Oskarżony Stepczyński oświadczył, że jest gotowy do współpracy. Jako odpowiedniego współpracownika wymienił Koniecznemu oskarżonego z pkt. 2 Jakubowskiego. Wkrótce Stepczyński pośredniczył w spotkaniu między Jakubowskim i Koniecznym. Konieczny zapoznał oskarżonego Jakubowskiego ze swoją działalnością, celami i zadaniami organizacji „Związek Jaszczurczy” w taki sam sposób, jak

Stepczyńskiego. Konieczny pozostawił im obu instrukcję, w której było wyłożone, o co chodzi w pracy wywiadowczej.

Konieczny odwiedzał oskarżonego Stepczyńskiego potem kilkakrotnie, ostatnio w lutym 1942 r. Celem jego wizyt było odebranie materiału zdobytego przez Stepczyńskiego i zaopatrzenie oskarżonego w nowe polecenia. Konieczny przekazał oskarżonemu Stepczyńskiemu kalendarz kieszonkowy, w którym była zawarta tablica z niemieckimi oznakami rang, z poleceniem, aby dostarczył powielenia tablicy. Stepczyński współpracował w swoim zakładzie z niejakim Gonią⁸⁸. Jego również Stepczyński zwerbował do współpracy, dał mu także wspomnianą instrukcję do przejrzania. Na polecenie oskarżonego Stepczyńskiego Gonia sporządził osiem fotokopii tablicy z oznakami. W ten sam sposób Gonia wykonał fotokopie ilustracji statków, które pochodziły z tego samego kalendarza. Dalej Stepczyński otrzymał od Goni około 10 fotokopii pism dotyczących zamówień materiałowych, które były skierowane z firm zbrojeniowych do pracodawczyń oskarżonego i Goni. Stepczyński uzyskał dalej plan miasta Poznania. Gonia skopiował go, oznaczył budynki wojskowe, szpitale i kilka publicznych budynków. We wszystkich przypadkach Gonia wręczył fotokopie wkrótce po sporządzeniu oskarżonemu Stepczyńskiemu i ten przekazał każdorazowo Koniecznemu podczas jego wizyty.

Od Koniecznego oskarżony Stepczyński otrzymał do wywołania film z pismem. Oskarżony nie mógł jednak przeczytać treści, ponieważ pismo było za małe. Miał jednak świadomość, że dotyczyła spraw tajnej organizacji. Pod koniec stycznia 1942 r. Konieczny w towarzystwie wyżej już wspomnianego Wojciechowskiego przyszedł do oskarżonego Stepczyńskiego. Przy tej okazji również Wojciechowski dał film do wywołania, który również był przeznaczony dla „Związku Jaszczurczego”. Niedługo potem Wojciechowski odebrał film.

Oprócz Goni oskarżony Stepczyński zwerbował do współpracy Polaka Mizerę⁸⁹. Mizera również pracował w firmie Foto-Stewner. Oskarżony poinformował go, co robi organizacja „Związek Jaszczurczy” i dał mu do przeczytania wspomniane już instrukcje. Mizera opowiedział oskarżonemu,

⁸⁸ Marcel Gonia – zob. *XV wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne...*

⁸⁹ Zbigniew Mizera – zob. *XV wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne...*

że ma przyjaciela, który jest zatrudniony w Deutschen Waffen und Minitionswerken [DWM⁹⁰] w Poznaniu i może mógłby postarać się o użyteczny materiał. Oskarżony poinformował przy okazji o tym Koniecznego i ten wezwał oskarżonego do tego, aby nakłonił Mizerę do postarania się o coś z DWM. Oskarżony urobił odpowiednio Mizerę i po tym Mizera przyniósł dwa zapalniki, z których jeden był rozebrany, a inny złożony – były to zapalniki artylerii przeciwlotniczej. Oskarżony przekazał oba Koniecznemu.

Od końca grudnia 1941 r. do końca lutego 1942 r. Stepczyński przechowywał u siebie aparat fotograficzny Koniecznego, chociaż wiedział, że jego posiadanie było zabronione.

Przy przekazywaniu pozyskanych przedmiotów Koniecznemu lub Wojciechowskiemu, oskarżony wiedział i chciał, żeby wymienieni to, co otrzymali, przekazali do Anglii i żeby Anglia w ten sposób otrzymała wsparcie w walce przeciwko Niemcom.

Podczas spotkania Koniecznego z oskarżonym Jakubowskim w grudniu 1941 r., w którym pośredniczył oskarżony Stepczyński, Konieczny zlecił oskarżonemu Jakubowskiemu, aby zdobył dla organizacji jak najwięcej faktur firmy Telefunken – faktury na materiały dostarczone do i z fabryki. Oskarżony nie wypowiedział się ani przychylnie, ani odmownie, jego wewnętrzne nastawienie było takie, że najpierw musi się jeszcze zastanowić, jak powinien się zachować. Następnego dnia doszedł do wniosku, żeby zaniechać współpracy i unikać stosunków z Koniecznym. Z tego powodu przeniósł się wkrótce do innego mieszkania. W związku z otrzymanym zleceniem nic nie spowodował. Nowego adresu mieszkania oskarżony nie zdradził oskarżonemu Stepczyńskiemu. Konieczny dowiedział się o nim przypadkiem w styczniu 1942 r. Odwiedził oskarżonego i chciał wiedzieć, co dotychczas uczynił dla Polski. Jakubowski próbował się wycofać, ale Konieczny dał mu kolejne zadanie – zdobycie informacji odnośnie produkcji w zakładach

⁹⁰ Przedwojenna firma „H.Cegielski Spółka Akcyjna w Poznaniu”. Po zajęciu Poznania przez wojska niemieckie zakłady zostały skonfiskowane i 1 listopada 1939 r. sprzedane koncernowi Deutsche Waffen und Munitionsfabriken (DWM). W czasie wojny w fabryce produkowano różnorodne elementy na potrzeby niemieckiej armii, od elementów optycznych, poprzez rowery, motocykle, zapalniki, łuski, lawety po części do samolotów i okrętów podwodnych.

Telefunken. Przede wszystkim miał ustalić, co jest tam produkowane pod względem zbrojeniowo-gospodarczym, mianowicie co jest produkowane w zakładach wykonywania sprzętów. Po ustalenia miał niedługo przyjść ponownie. Oskarżony milczał w trakcie wywodów Koniecznego, bo nie miał odwagi, aby otwarcie oświadczyć swoją odmowę.

15.02.1942 r. Konieczny ponownie zjawił się u Jakubowskiego. Ten jednak znowu nic dla niego nie miał. Konieczny był tym rozgniewany. Jakubowski tłumaczył, że zajmuje zbyt niskie stanowisko, by zdobyć takie informacje. 27.02.1942 r. odwiedził go ponownie. Konieczny zobaczył na stole oskarżonego Jakubowskiego leżące dwie kartki [znajdujące się na k. 9 akt Jakubowskiego, specjalny tom I] pracodawczyń Jakubowskiego, które wyliczały zawartość przesłanych skrzynek. Oskarżony zabrał ze sobą kartki z pracy, aby użyć ich jako notatników. Konieczny wziął je, a Jakubowski nie miał odwagi zaprotestować. Przy tej okazji oskarżony dał Koniecznemu adres szkolnej przyjaciółki nazwiskiem Janina Kiebus, która w marcu 1941 r. opuściła Toruń i przenieśli się do Berlina-Schönebergu i od której Jakubowski nie otrzymał odpowiedzi na swoje ostatnie listy. Konieczny miał przekazać dziewczynie pozdrowienia i wezwać ją do przesłania Jakubowskiemu znaku życia. Ze sprawą organizacji „Związek Jaszczurczy” podanie adresu nie miało związku.

W styczniu 1942 r. oskarżony Jakubowski podał Wojciechowskiemu adres swojego młodszego brata Jerzego, który w okolicy Stralsundu pracował jako robotnik rolny w Stralsund-Grimmen. Wojciechowski miał mu przekazać pozdrowienia. Również przy tej okazji chodziło o czysto osobistą sprawę, która nie miała związku z tajną pracą Wojciechowskiego.

III.

Oskarżony Stepczyński potwierdził stan faktyczny w głównej sprawie. Oskarżenie zarzuca oskarżonemu Stepczyńskiemu jeszcze, że otrzymał od Koniecznego plan miasta Ostrów Wielkopolski w celu powielenia.

Ustalenia poczynione względem oskarżonego Jakubowskiego opierające się na wyjaśnieniach samego oskarżonego sąd uznał za całkowicie wiarygodne. Do takiej oceny sąd doszedł na podstawie wrażenia, które oskarżony sprawiał na rozprawie, tym bardziej, że to wrażenie zostało wsparte przez niewątpliwie wiarygodne zeznanie świadka Rogali. Oskarżony Jakubowski do wszystkiego

się przyznał i podczas policyjnego postępowania dochodzeniowego sprawiał wrażenie szczerego i prawdomównego. Sąd nie znalazł dowodów na to, że oskarżony Jakubowski w dalszym zakresie wziął czynny udział w działalności organizacji. Nie zostało to wykazane z wystarczającą pewnością, ponieważ również świadek Konieczny nie złożył jednoznacznie obciążających oskarżonego zeznań, aby Jakubowski wspomnianą kartę Koniecznemu przekazał jako materiał wywiadowczy, chociaż pewne wątpliwości w tej kwestii pozostały. Nie zostało udowodnione również, że oskarżony Jakubowski podał oba adresy funkcjonariuszy organizacji „Związek Jaszczurczy” w interesie organizacji.

Inne ustalenia opierają się na oświadczeniach przesłuchanych świadków i treści części akt będących przedmiotem rozprawy.

IV.

[...]

Podpisani Neumann v. Mann Schroth Röhrs Sesemann

Prezes

Berlin, 22 grudnia 1942 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

jako zwierzchnik sądowy

StPL (RKA) III 202/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

Czas wykonania kary przypadający na okres stanu wojennego względem Jakubowskiego należy zaliczyć do okresu kary. Aresztu tymczasowego poniesionego od momentu wydania wyroku do zatwierdzenia względem Jakubowskiego nie należy zaliczać do okresu kary.

podpisany

[Ferdinand] Bock von Wülfigen

generał porucznik

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s. 239–245, mps.

*XII. Wyrok w sprawie Witolda Trąbskiego*⁹¹

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 103/42

StPL (RKA) III 385/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko byłemu obywatelowi polskiemu
górnikowi Witoldowi Trąbskiemu, ur. 24.07.1919 r. w Jegoriewsku, ostatnio
zamieszkałemu w Essen-Karnap, w związku ze szpiegostwem i innymi Sąd
Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 27 listopada 1942 r., w którym
wzięli udział jako sędziowie:

radca Sądu Wojennego Rzeszy [Werner] Lueben, przewodniczący rozprawy,
generał porucznik [Herman] Ritter von Mann [, Edler von Tiechler],
generał major [Bruno] Maass⁹²,
pułkownik Röhrs,
starszy radca Sądu Wojennego Sesemann,
jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Tzschentke,
jako protokolant: radca urzędowy Nüske,
orzekł, że:

Oskarżony zostaje skazany za szpiegostwo, sprzyjanie nieprzyjacielowi
i przygotowywanie zdrady stanu na karę śmierci.

Wynagrodzenie za działania szpiegowskie w wysokości 10 marek zostaje
skonfiskowane.

Z mocy prawa.

⁹¹ AIPN BU, 2535/11 cz.1

⁹² Bruno Maaß (1893–1973), niemiecki generał lotnictwa, w latach 1942–1943 w Sądzie
Wojennym Rzeszy.

Uzasadnienie.

I.

Oskarżony urodził się 24.07.1919 r. w Jegoriewsku, powiat Moskwa, jako syn inżyniera tekstylnego Stanisława Trąbskiego i jego żony Sofii z domu Dumoulin. Jego rodzice byli wcześniej obywatelami rosyjskimi. Po utworzeniu państwa polskiego zostali jego obywatelami. Oboje przynależeli do narodu polskiego. Oskarżony uczęszczał od 7 roku życia do prywatnej szkoły w Warthenau⁹³, później do państwowego gimnazjum w Łodzi. Po zdaniu egzaminu dojrzałości uczęszczał od 1937 r. do 1939 r. do Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Żołnierzem nie był, jedynie jako uczeń odbył przeszkolenie przysposobienia wojskowego. Po zakończeniu wojny niemiecko-polskiej uczył prywatnie języka niemieckiego w Łodzi. W czerwcu 1940 r. zgłosił się na ochotnika jako polski pracownik cywilny do Niemiec i otrzymał w Essen-Karnap zatrudnienie jako górnik na kopalni Matthiasa Stinnesa.

Oskarżony jest kawalerem, religii katolickiej i niekarany. Politycznie miał się nie angażować. Jego zatrzymanie nastąpiło 24.04.1942 r.

II.

Po upadku Polski tworzyły się na byłych obszarach tego kraju różnorodne nielegalne grupy oporu, które zapisały na swoich sztandarach dalszą walkę przeciwko Niemcom. Jednym z nich był „Związek Jaszczurczy”, w języku niemieckim „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Miał wydział, którego zadaniem było gromadzenie ważnych z punktu widzenia wojennego wiadomości i przekazywanie tego materiału do gen. Sikorskiego, a przez to do Anglii, aby w ten sposób pomóc Anglii w walce z Niemcami i ze spodziewanym zwycięstwem Anglii stworzyć podstawę do odbudowy polskiego państwa.

W tym wydziale „Związku Jaszczurczego” pracowała od października 1941 r. jako agentka i kurier Polka Wanda Węgierska. 28.01.1942 r. Węgierska z polecenia organizacji odwiedziła oskarżonego w Essen. Jego adres został przekazany organizacji przez dawnego szkolnego przyjaciela. Węgierska wyjaśniła oskarżonemu bez ogródek, że przybyła, aby zwerbować go do

⁹³ Zawiercie, miasto w województwie śląskim.

współpracy. Jego zadaniem miało być gromadzenie informacji i przekazywanie ich jej. Poinformowała go, co „Związek Jaszczurczy” zamierza i dała mu do przeczytania wykaz pytań, których wyjaśnienie było ważne dla centrali wywiadowczej organizacji w kontekście walki z Niemcami. Oskarżony przyrzekł współpracę i otrzymał od razu polecenie dostarczenia informacji o:

1. ruchach oddziałów,
2. zakładach zbrojeniowo-gospodarczych (położenie i produkcja),
3. skutkach nieprzyjacielskich nalotów,
4. produkcji kopalni i ilości załogi,
5. obronie przeciwlotniczej,
6. nastrojach ludności,
7. ilości zatrudnionych cudzoziemskich robotników,
8. w ogóle o wszystkim, co mogłoby interesować polską służbę wywiadowczą.

Już następnego dnia oskarżony poinformował Węgierską o kilku znanych mu zakładach, mianowicie urządzeniach szybowych I/II Matthiasa Stinnesa w Karnap, urządzeniach szybowych III/IV w Gladbeck, Ruhröl Spółka Akcyjna w Bottrop, R.W.E. w Essen i Huta Szkła Ruhrglas w Karnap, wreszcie jeszcze o elektrowni w Essen-Karnap. Węgierska robiła notatki na podstawie relacji oskarżonego, przede wszystkim o liczebności załogi urządzeń szybów kopalnianych I–IV, zakładów szkła Ruhrglas i ich produkcji. Dalej oskarżony informował o oddziaływaniach nieprzyjacielskich nalotów, o rzekomo złym nastroju ludności z powodu długiego trwania wojny i sytuacji żywieniowej. Informował o liczbie zatrudnionych w Essen cudzoziemców i ich narodowości. Na podstawie przedłożonego przez agentkę planu miasta wskazał położenie wymienionych zakładów.

Węgierska poleciła mu później sporządzenie rysunków urządzeń szybów kopalnianych I/II i III/IV i oddanie jej na spotkaniu w Paderborn 4.02.1942 r. Pozyskany w przyszłości materiał miał przesłać na adres umowy: Marcin Rybka, Włochy pod Warszawą, ul. Chrobrego 75. W tym celu agentka wręczyła mu buteleczkę atramentu sympatycznego. Między wierszami albo w wolnych miejscach listu miał napisać swoje ustalenia. W celu pokrycia kosztów wyjazdu do Paderborn Węgierska wręczyła oskarżonemu 10 marek.

Do planowanego spotkania w Paderborn nie doszło, ponieważ oskarżony

nie zdążył sporządzić rysunków. Krótko po 4.02.1942 r. Węgierska pytała w szyfrowanym liście o powód jego niestawienia się, przypominała o szkicach szybów i żądała dalszych wiadomości z obszaru wojskowego i zbrojeniowo-gospodarczego na podany adres umowny.

W połowie lutego 1942 r. oskarżony wysłał na adres umowny z wykorzystaniem atramentu sympatycznego informację, że podana obsada w wysokości 14 000 mężczyzn na obu szybach jest nietrafna i wynosi według jego ustaleń w każdym zakładzie 1500 robotników, przy ostatnim nieprzyjacielskim nalocie zostały zniszczone tylko dzielnice mieszkalne i żałowano liczby zabitych oraz rannych. Z powodu pogorszenia zaopatrzenia w węgiel zamknięto szkoły.

Pod koniec lutego 1942 r. Węgierska zakomunikowała oskarżonemu listownie, że 3.03.1942 r. przybędzie do Essen. Na spotkanie oskarżony miał przynieść szkice. Ponieważ do tego spotkania nie sporządził rysunków, kupił plan miasta Essen, na którym widoczne były zarysy bliższego otoczenia kopalni. Z pomocą planu miasta oskarżony zrobił szkice w odpowiedniej skali.

3.03.1942 r. w hotelu w Essen oskarżony usiłował przekazać agentce sporządzone szkice. Czuli się jednak obserwowani. Ponieważ wspólne odwiedzenie jej pokoju nie było możliwe, próbowali spotkać się w przedsiönku hotelu. Oskarżony był jednak zbyt bojaźliwy, czuł się obserwowany i nie zaryzykował przekazania Węgierskiej rysunków znajdujących się w wewnętrznej kieszeni spodni. Ze strachu podarł je w ubikacji hotelowej i wrzucił do klozetu.

Gdy poinformował Węgierską o losie rysunków, była bardzo rozgniewana. Oskarżony obiecał ponownie je sporządzić. Przyznał się też, że zamierza wkrótce wrócić do Polski, Węgierska poleciła mu znaleźć swojego następcę. Oskarżony obiecał, że kogoś na swoje miejsce znajdzie. Na początku kwietnia 1942 r. w tajnym liście na adres umowny poinformował Węgierską o dwóch mających miejsce w nalotach powietrznych i ich skutkach. Zakład Gelsenberg-Benzin w Essen określił jako trafiony. Oprócz tego podał faktyczną produkcję miesięczną kopalni III/IV.

Węgierska chciała się ponownie spotkać z oskarżonym w Essen 28.04.1942 r., ale do spotkania nie doszło, ponieważ została aresztowana.

Przy zbieraniu materiału oskarżenia mieli świadomość, że Węgierska

przekazuje go „Związkowi Jaszczurczemu” i że w ten sposób trafi on do Anglii.

III.

Oskarżony oświadczył na rozprawie, że przyjął, że tajna organizacja na podstawie zebranych informacji chce stwierdzić, kiedy sytuacja Niemiec pozwoli na rozpoczęcie w Polsce działań powstańczych. O łączności z generałem Sikorskim i z angielską służbą wywiadowczą nie wiedział. Sąd nie dał wiary tym wyjaśnieniom, ponieważ oskarżony w policyjnym postępowaniu wstępnym wyraźnie podał, że wiedział o szpiegowaniu na polecenie angielskie – Węgierska poinformowała go bowiem o szczegółach działalności organizacji.

Pozostałe ustalenia opierają się na oświadczeniu oskarżonego oraz na treści części akt uczynionych przedmiotem rozprawy.

IV.

[...]

Podpisani Lueben v. Mann Maass Röhrs Sesemann.

Prezes
Sądu Wojennego Rzeszy
jako zwierzchnik sądowy
StPL (RKA) III 385/42

Berlin, 18 grudnia 1942 r.

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

w zastępstwie
podpisany Bock v. Wülffingen
generał porucznik

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s. 246–250, mps.

XIII. Wyrok w sprawie Stanisława Jeute, Jerzego Padlewskiego, Henryki Veith, Małgorzaty Gostomskiej i Bogusława Szczepanik-Dzikowskiego

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 106/42

StPL (RKA) III 163/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie przeciwko:

1. Urzędnikowi bankowemu [Stanisław] Leonowi Jeute,
 2. Architektowi Jerzemu Padlewskiemu,
 3. Niezamężnej aktorce i zarządczyni majątku ziemskiego Henryce (Ninie) Veith,
 4. Pracownicy biurowej i tłumaczce pani [Małgorzata] Margot Marii Gostomskiej z domu Fabian⁹⁴,
 5. Urzędnikowi bankowemu Bogusławowi Felixowi Szczepanik-Dzikowskiemu wszyscy narodowości polskiej, oskarżonym o szpiegostwo
- Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, podczas rozprawy w dniu 4.12.1942 r., w której udział wzięli:

Jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neuman, przewodniczący rozprawy,

generał porucznik Ritter von Mann,

generał major Schroth,

pułkownik Röhrs,

radca wyższego Sądu Wojennego Eichberg,

jako przedstawiciel oskarżenia: radca wyższego Sądu Wojennego dr Speckhardt,

jako sekretarz sądowy: inspektor Sądu Wojennego Güldner

orzekł, że:

1. Oskarżeni Jeute i Padlewski zostają skazani za szpiegostwo, współpracę

⁹⁴ Małgorzata Gostomska – zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Gostomska Małgorzata*, sygn. K: 81/81 Pom.

z wrogiem oraz zawiązanie zdradzieckiego spisku na karę śmierci.

Oskarżona Veith zostaje skazana za pomoc wrogom oraz zawiązanie spisku na karę śmierci.

2. Oskarżeni Gostomska i Szczepanik-Dzikowski zostają skazani za pomocnictwo w zdradzieckim spisku na: Gostomska 4 lata, zaś Szczepanik-Dzikowski na 3 lata pobytu w obozie karnym o zastrzonym rygorze.

Z mocy prawa.

Uzasadnienie.

I.

1. Oskarżony Jeute ur. 25.05.1910 r. w Warszawie jako syn polskich rodziców, a mianowicie zarządcy szpitala ewangelickiego, a następnie kierownika kancelarii w b.[yłym] polskim Ministerstwie Kultury, Gustava Wilhelma Jeute i jego żony Eleonory z domu Kosińska. Należy, jak jego ojciec, który także jest członkiem zarządu Banku Ewangelickiego w Warszawie, do wyznania ewangelicko-augsburskiego. Uczęszczał w Warszawie do ewangelickiego gimnazjum⁹⁵, w którym w 1929 r. złożył egzamin dojrzałości. Zdecydował się na karierę oficera i wstąpił do szkoły podchorążych w Rozan⁹⁶. Po roku został przeniesiony do wojskowej szkoły inżynieryjnej. Z powodu niezgodności w kasie powierzonej oskarżonemu doszło do sporu oskarżonego z jego dowódcą kompanii. To doprowadziło 1.12.1930 r. do wydalenia go ze szkoły. Szybko zrezygnował z pomysłu studiowania inżynierii górnictwa w szkole wyższej w Krakowie, podobnie jak ze studiowania politologii w Warszawie. Nieco później kupił jacht i połynął nim z trzema przyjaciółmi do Hamburga. Po zatonięciu łodzi wrócił do Warszawy. Od sierpnia 1934 r. był przez kilka tygodni pełniącym obowiązki przewodniczącego „Akademickiego Zrzeszenia Mężczyzn”⁹⁷ w Hesternest⁹⁸ na półwyspie Hel. Choć nie miał żadnego zawodu,

⁹⁵ Gimnazjum im. Mikołaja Reja.

⁹⁶ Różan – miasto w województwie mazowieckim.

⁹⁷ Akademicki Związek Morski, Jeute należał do AZM Warszawa. Zob. W. Głowacki, *Lista żeglarzy (niepełna) poległych, zaginionych, zamordowanych, straconych i zmarłych w czasie II wojny światowej od 1 września 1939 do 9 maja 1945 roku*, [w:] „Nautologia” 1985, nr 3, s.78.

⁹⁸ Jastarnia. Od 1933 r. w Jastarni organizowano obozy dla członków AZM.

ożenił⁹⁹ się po powrocie do Warszawy w czerwcu 1935 r. z Władysławą Ekert i otworzył – dzięki finansowej pomocy ojca, żony oraz jej siostry przyrodniej Zofii Kosińskiej – sklep sportowy, który musiał zamknąć w marcu 1936 r. Latem 1937 r. pracował w Augustowie jako instruktor żeglarstwa. Jesienią 1937 r. otrzymał posadę jako sztauer (robotnik portowy) w firmie transportu morskiego w Gotenhafen¹⁰⁰, na której pozostawał aż do wybuchu wojny. W walkach z armią niemiecką wziął udział w szeregach 3. Batalionu Obrony Wybrzeża¹⁰¹ w Gotenhafen. Podczas walk został ciężko ranny¹⁰² odłamkiem pocisku artyleryjskiego, wskutek czego musiano mu amputować prawą nogę. Po pobycie w różnych szpitalach, ostatnio w Szpitalu Ewangelickim w Warszawie, udał się do swoich rodziców, którzy wówczas mieszkali w Piastowie. Od 16.12.1940 r. był urzędnikiem bankowym w Warszawskim Towarzystwie Kredytowym. Miesięcznie zarabiał 250 zł, jednakże otrzymywał także znaczne dochody z koncesji na wyroby spirytusowe, którą otrzymał od niemieckich władz celnych. Przed wojną, według jego własnych zeznań, nie był aktywny politycznie. Nie był także karany. Został tymczasowo aresztowany 25.02.1942 r. Od 6.08.1942 r. znajduje się w areszcie śledczym.

2. Oskarżony Padlewski ur. 19.12.1913 r. w Moskwie jako syn polskiego lekarza (bakteriologa) Leona Padlewskiego¹⁰³ i jego żony Nadziei z domu Beresteniew, którzy oboje żyją w Warszawie. W 1922 r. rodzice przenieśli się z Jekaterynosławia¹⁰⁴, gdzie jego ojciec pracował na uniwersytecie jako bakteriolog, do Poznania, gdzie ojciec został zatrudniony na podobnym stanowisku. W grudniu 1939 r. został wraz z rodziną przesiedlony do Warszawy. Oskarżony Padlewski był wychowany w wierze rzymsko-katolickiej. Uczęszczał do gimnazjum w Poznaniu, w którym w 1932 r. zdał egzamin maturalny. Następnie studiował architekturę na Politechnice Warszawskiej. We wrześniu

⁹⁹ 27.06.1935 r.

¹⁰⁰ Gdynia.

¹⁰¹ III batalion Obrony Narodowej.

¹⁰² 13 września 1939 r.

¹⁰³ Leon Julian Padlewski (1870–1943), bakteriolog, profesor UP.

¹⁰⁴ Obecnie Dniepropietrowsk.

1936 r. został skierowany do Szkoły Kawaleryjskiej w Graudenz¹⁰⁵ na kurs oficerski. We wrześniu 1937 r. zwolniony z wojska jako podchorąży. Kontynuował studia w Warszawie, jednak przed ich ukończeniem, tuż przed rozpoczęciem wojny został zmobilizowany. Nie zdążył dotrzeć na front, został zatrzymany przez Rosjan w Stryju i skierowany do obozu jenieckiego, z którego udało mu się uciec. By uniknąć powtórnego internowania, we Lwowie kupił od pewnego Żyda dowód osobisty na nazwisko Jerzy Jurewicz. Z tym dokumentem dostał się do Generalnego Gubernatorstwa (dalej GG), gdzie otrzymał posadę zarządcy majątku ziemskiego. W lipcu 1940 r. znalazł zatrudnienie w Towarzystwie Rolniczym w Turobinie, a następnie w Żółkiewie. W lipcu 1941 r. nie wrócił z urlopu w Warszawie, gdyż znalazł tam zatrudnienie jako architekt. W Warszawie żył pod nazwiskiem Jurewicz, by uniknąć oskarżeń o złamanie warunków umowy o pracę ze strony Towarzystwa Rolniczego. Według własnych zeznań nie należał przed wojną do partii i stowarzyszeń politycznych. Nie był karany. Kawaler. Aresztowany w nocy 6.03.1942 r. W areszcie śledczym od 22.07.1942 r.

3. Oskarżona Veith ur. 19.12.1914 r. w Warszawie jako córka polskich rodziców – przedstawiciela handlowego Henryka Veith i jego żony Marii z domu Karwowska. Wychowana w wierze rzymsko-katolickiej. Uczęszczała do gimnazjum w Warszawie¹⁰⁶, gw którym zdała w 1931 r. egzamin dojrzałości. Po dwóch latach studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim, z pasją zajęła się aktorstwem. Po zakończonej edukacji, otrzymywała posady w różnych teatrach polskich. Ostatni angaż w Częstochowie nie doszedł do skutku wskutek rozpoczęcia działań wojennych. Z tego powodu wróciła do swoich rodziców do Warszawy. Początkowo zarabiała na utrzymanie jako sprzedawczyni uliczna i kelnerka. W grudniu 1940 r. została zatrudniona przez Zarząd Komisaryczny majątku ziemskiego i od 25.02.1941 r. była administratorką domu w Warszawie. Według jej zeznań przed wojną nie udzielała się politycznie. Panna. Niekarana. Imię Nina jest zdrobnieniem. Według akt została zatrzymana w nocy 26.02.1942 r., jednak według jej zeznań areszt miał miejsce 25.02.1942 r.

¹⁰⁵ Grudziądz.

¹⁰⁶ Gimnazjum Leonii Rudzkiej w Warszawie.

W areszcie śledczym pozostaje od 5.08.1942 r.

4. Oskarżona Gostomska ur. 27.10.1912 r. w Lyck¹⁰⁷ (Prusy Wschodnie). Jej ojciec Franciszek Fabian, był – o ile oskarżonej wiadomo – pruskim żołnierzem z Lyck. Po zwolnieniu z wojska został policjantem w Prezydium Policyjnym w Bochum (Westfalia), a następnie – jako komisarz – przeniesiony został do Dirschau¹⁰⁸. Jej matka, Wanda z domu Menzel, po wybuchu wojny została wraz z mężem umieszczona w obozie dla przesiedlanych do Generalnego Gubernatorstwa. Ojciec wtedy zmarł. Matka od maja 1940 r. mieszka u rodzeństwa oskarżonej Gostomskiej w Krakowie. Oskarżona Gostomska została wychowana w wierze rzymsko-katolickiej. Najpierw uczęszczała do niemieckiej szkoły w Bochum, a potem w Dirschau. Jednak później poszła do prywatnej szkoły polskiej. Ostatecznie trafiła do polskiego gimnazjum¹⁰⁹, w którym w 1930 r. zdała egzamin dojrzałości. Następnie przez rok pracowała w polskiej firmie jako pracownica biurowa. Przez dwa semestry uczęszczała na zajęcia w gdańskim konserwatorium¹¹⁰ i kontynuowała naukę na wydziale muzycznym Uniwersytetu w Poznaniu¹¹¹. Potem wróciła do rodzinnego domu w Dirschau, by wyjść za mąż za polskiego pilota. Ten tuż przed ślubem zginął jednak w wypadku lotniczym. Przeniosła się po tym do Gotenhafen¹¹², gdzie znalazła posadę w polskiej firmie spedycyjnej. Tam spotkała swojego znajomego z lat młodzieńczych, Adama Gostomskiego, którego poślubiła w 1938 r. Był oficerem w polskiej flocie handlowej. Na początku sierpnia 1939 r. Gostomski wypłynął na swoim statku z Gotenhafen. Ostatnią wiadomość Gostomska otrzymała od niego z Nowego Jorku jesienią 1941 r. Po śmierci ojca¹¹³, Gostomska sprowadziła matkę do Gotenhafen, potem jednak przenieśli się obie do Warszawy. Choć matka z rodzeństwem wyjechali do Krakowa, oskarżona pozostała w Warszawie, gdzie od czerwca 1940 r. pracowała jako pomoc biurowa

¹⁰⁷ Ełk.

¹⁰⁸ Tczew.

¹⁰⁹ Państwowe gimnazjum żeńskie w Tczewie.

¹¹⁰ Konserwatorium Macierzy Szkolnej w Wolnym Mieście Gdańsk.

¹¹¹ Naukę przerwała w 1936 r.

¹¹² Gdynia.

¹¹³ Franciszek Fabiani został zamordowany w lasach Szpęgawskich – zob. AIPN Gd, 39/10, cz.2.

i tłumacz w niemieckiej policji celnej. W nocy 10.03.1942 r. została aresztowana w mieszkaniu swojej matki w Krakowie. Od 6.08.1942 r. pozostaje w areszcie śledczym. Niekarana, przed wojną – według własnych zeznań – politycznie nieaktywna. Przyznaje się do obywatelstwa polskiego i wyraża przekonanie, że jej rodzice, mimo niemiecko brzmiących nazwisk, są także Polakami.

5. Oskarżony Szczepanik-Dzikowski ur. 20.05.1912 r. w Tarnowie (należącym wówczas do Austrii) jako syn polskich rodziców. Jego ojciec Johann Szczepanik¹¹⁴ był technikiem, wynalazcą w przemyśle tekstylnym oraz technice filmowej, często podróżował do Wiednia i Berlina. Zmarł w 1926 r. w Tarnowie. Jego matką jest Wanda z domu Dzikowska, która w 1930 r. przeniosła się do Krakowa. Oskarżony, który był wychowany w wierze rzymsko-katolickiej, uczęszczał do szkoły powszechnej w Tarnowie, który w międzyczasie stał się polskim miastem. Następnie uczył się w gimnazjum w Krakowie¹¹⁵. Tam zdał w 1933 r. egzamin maturalny. Następnie wcielono go do armii polskiej i we Włodzimierzu został kandydatem na oficera. Po odkomenderowaniu do szkoły artyleryjskiej (podchorążówka), został przydzielony do pułku artylerii w Krakowie. Jesienią 1934 r. został zwolniony ze służby w stopniu kaprała. Od tej pory wraz z matką zamieszkali w Warszawie, gdzie żył jego brat Zbigniew¹¹⁶ – właściciel firmy „Szczepanik-Film sp. z o.o.” zajmującej się zastosowaniem patentów ich ojca. Oskarżony włączył się w tą działalność. Od jesieni 1935 r. studiował bankowość i handel w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie. Jednocześnie, by zarobić na studia, pracował jako buchalter w Towarzystwie Kredytowym Miejskim. Wskutek wybuchu wojny musiał jednak rzucić studia. Nie udało mu się wypełnić rozkazu mobilizacyjnego, gdyż wskutek uszkodzenia trakcji kolejowej nie był w stanie dojechać do swojego oddziału w Krakowie. Dlatego wrócił w kierunku Warszawy i zatrzymał się, do zakończenia kampanii niemiecko-polskiej, w jednym z majątków koło Warszawy.

¹¹⁴ Jan Szczepanik (1872–1926), polski wynalazca, zwany „polskim Edisonem”, „Leonardem da Vinci z Galicji”. Autor ponad 50 wynalazków i kilkuset opatentowanych pomysłów technicznych z dziedziny fotografii barwnej, tkactwa oraz telewizji.

¹¹⁵ Państwowe gimnazjum matematyczno-przyrodnicze im. Augusta Witkowskiego w Krakowie.

¹¹⁶ Zbigniew Szczepanik-Dzikowski (1906–1969), inżynier, w okresie międzywojennym jeden z właścicieli firmy rodzinnej „Szczepanik-Film sp. z o.o.”.

Na początku października 1939 r. wrócił do swojej matki i odtąd był znów zatrudniony jako buchalter w Towarzystwie Kredytowym Miejskim.

Jak podaje, przed wojną nie udzielał się politycznie. Kawaler. Nie był wcześniej karany.

Został tymczasowo aresztowany w nocy 6.03.1942 r. W sądowym areszcie śledczym przebywa od 22.07.1942 r.

II.

W ostatnich dniach obrony Warszawy utworzył się tam polski tajny związek¹¹⁷, który nazywał się „Związek Walki Zbrojnej” (ZWZ), po niemiecku „Aktiver Kämpferverband”.

Na początku mieli w nim przewagę polscy oficerowie zawodowi. Jego celem było militarne i mentalne przygotowanie młodzieży na ponowne ustanowienie państwa polskiego. Werbował do tego członków i gromadził broń.

Szacunkowo, do początku 1942 r. zorganizował już militarnie 60 000 Polaków, tak, że możliwe wydawało się ich wykorzystanie w określonych oddziałach. Poza tym zajmował się w dużym zakresie gromadzeniem informacji wojskowych z Niemiec, Generalnego Gubernatorstwa oraz z byłych rosyjskich terenów okupowanych.

Informacje przekazywał do dyspozycji polskiemu generałowi Sikorskiemu, który stojąc na czele polskiego Rządu na Uchodźstwie w Londynie, prowadził II Oddział byłego polskiego Sztabu Generalnego. Informacje docierały przez Sikorskiego także do angielskiego rządu, pozostającego w ścisłym kontakcie z polskim Rządem na Uchodźstwie. Kierownikiem podcentrali Zachód, która opracowywała Niemcy razem z włączonymi obszarami wschodnimi był [„]Mieczysław Bernatowicz[”].

Po pokonaniu Polski, w ramach polskiego związku oficerów rezerwistów, utworzył się kolejny tajny związek – „Znak”¹¹⁸, po niemiecku „Das Zeichen”.

¹¹⁷ Początkowo Służba Zwycięstwu Polski, przekształcona w ZWZ.

¹¹⁸ Prawdopodobnie chodzi o Wojskową Organizację Wolności „Znak”, bazującą na Związku Oficerów Rezerwy i Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Ze Związkiem Czynu Zbrojnego i Polską Organizacją Bojową w Łodzi utworzyła Polską Organizację Zbrojną „Znak”. Sprawa tej organizacji pojawiła się również podczas przesłuchania Andrzeja

Składał się z młodych oficerów rezerwy i narodowców oraz pozostawał w sprzeczności do „ZWZ”. We współpracy z członkami byłej partii radykalno-socjalistycznej utworzył on „Związek Jaszczurczy” (ZJ) po niemiecku „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Miał za pomocą propagandy wspierać polską świadomość narodową. Następnie rozpoczął organizację nielegalnych jednostek wojskowych i urządzenie wojskowej służby wywiadowczej. Z biegiem czasu zyskał poważne znaczenie. Kierownikiem centrali informacyjnej był student prawa Witold Gostomski¹¹⁹ (pseudonim „Ostrowski”). Kierownikiem podcentrali Zachód dla obszaru Rzeszy wraz z włączonymi obszarami wschodnimi i byłym obszarem Gdańska został w połowie października 1941 r. oskarżony Jeute. Łącznikiem między nim a Gostomskim był Henryk Kordicz.

Pomiędzy ZWZ, który dysponował znacznymi środkami pieniężnymi a ZJ, któremu w dalekich częściach Niemiec służyła rozciągnięta sieć agentów, z biegiem czasu doszło do współpracy na polu wywiadowczym. Często wskutek tego ZJ dawał do dyspozycji ZWZ swoich agentów.

Obszar pracy podcentrali Zachód ZJ był podzielony na okręgi. Na czele każdego okręgu stał kierownik, wybrany i poinstruowany w Warszawie. Następnie kierownicy, wyposażeni w fałszywe dokumenty niemieckie i kartki żywnościowe, byli wysłani do swoich okręgów. Głównym celem kierownika okręgu i jego podkomendnych było wynajdywanie ludzi wśród polskich robotników wysyłanych do Rzeszy, przez których można było nawiązywać

Eljaszewicza. Zob. B. Chrzanowski, *Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy na Pomorzu. Nieznany dokument gestapo – protokół przesłuchania Andrzeja Eljaszewicza – pracownika Ekspozytury „Zachód” Oddziału II OW ZJ*, [w:] „Zapiski Historyczne 2015, z. 2, s. 121.

¹¹⁹ Wiktor Jan Gostomski (1909–1944) „Nałęcz”, „Wiktor”, „Hubert”, „Gościcki”, prawnik. Absolwent Gimnazjum im. Mikołaja Reja w Warszawie (1928). W okresie 1926–1928 instruktor przysposobienia wojskowego i przysposobienia marynarki wojennej. W latach 1928–1934 studiował na Wydziale Prawa UW. W 1932 r. odbył miesięczne przeszkolenie w Dywizyjnej Kompanii Podchorążych Piechoty przy 65. pp; ppor. rez. piech. WP ze starszeństwem od 1.01.1936. Członek ONR i OP, pracownik Związku Wydawców Prasowych w Polsce, współpracował z dziennikiem „ABC – Nowiny Codzienne”. W czasie wojny w wywiadzie ZJ, następnie w stopniu mjr. NSZ szef Wydziału II Sztabu Dowództwa NSZ (grudzień 1942 r. – grudzień 1943 r.). Od 11 VIII 1944 r. szef wywiadu i prokurator sądu polowego BŚ. Zastrzelony 16.09.1944 r. w niewyjaśnionych okolicznościach w Krakowie.

kontakt z polskimi intelektualistami gotowymi do współpracy. Rezultaty tej pracy były przekazywane przez kierowników okręgów do centrali w Warszawie, która następnie realizowała werbunek w ten sposób ustalonych osób i zlecenie im zadań wywiadowczych. Jeśli kandydaci do współpracy wypełniali bez zarzutów swoje zadania przez okres 3 miesiące, byli formalnie zaprzysięgani. Przysięga brzmiała: „Będąc świadomym najważniejszego celu mego życia i dobra Narodu Polskiego, a także powierzonych mi zadań, uroczystie ślubuję dane mi przez Organizację polecenia sumiennie wypełniać, być posłusznym kierownictwu i zachowywać w tajemnicy treść powierzonych mi tajemnic. Tak mi dopomóż Bóg!” Po ślubowaniu zaczynała się właściwa działalność wywiadowcza agentów. Dotyczyła ona stanu przemysłu, zwłaszcza wojskowego, spraw wojskowych wszelkiego rodzaju, np. miejsc bazowania oddziałów, transportów wojskowych i poziomu życia społeczeństwa niemieckiego. Rezultaty rozpoznania były przekazywane przez kurierów lub bezpośrednio, pisemnie do Warszawy. Celem organizacji szpiegowskiej przede wszystkim było wsparcie Anglii w walce z Rzeszą, by dzięki upadkowi Niemiec odbudować niepodległe Państwo Polskie.

III.

1. W lutym 1941 r. oskarżony Jeute przypadkiem spotkał w Warszawie szkolnego kolegę, Witolda Gostomskiego. Podczas kilku rozmów Gostomski wprowadził Jeute w cele ZJ i pozyskał jako współpracownika. Ostatecznie w połowie października 1941 r. przekazał mu kierownictwo komórki „Zachód” i dał pseudonim „Cezary”. Zadaniem oskarżonego Jeute w ramach komórki „Zachód” było utrzymywanie łączności między kierownikami okręgów i kurierami, odbieranie informacji i przekazywanie zadań oraz przesyłanie zebranych informacji do centrali. Te przekazywał przez Kortycza Gostomskiemu lub przez innych pośredników [„]Bernatowiczowi[”]. Ten ostatni odpowiadał za obróbkę i dalsze przekazywanie informacji za pomocą łączności radiowej lub innej gen. Sikorskiemu w Londynie. Jeute podlegał wyłącznie Gostomskiemu, który przekazywał mu zlecenia przez Kortycza i zastrzegał sobie prawo do zatwierdzania poleceń wydawanych przez [„]Bernatowicza[”]. Istnienie komórki „Zachód” służyło głównie konspirowaniu wyższych pięt ZJ przed kierownikami okręgów i kurierami. Jeute zajmował się w pewnym stopniu także werbunkiem

współpracowników. Zaopatrywał też kierowników okręgów i agentów w środki pieniężne dostarczane przez [„Bernatowicza”]. Do współpracowników ZJ, z którymi Jeute pozostawał w bliskim kontakcie, należeli oprócz oskarżonych m.in.: Jan Lechowski¹²⁰ (ps. „Edmund”), który został mu przydzielony jako informator ZJ oraz do wprowadzenia w obowiązki, a który w razie problemów miałby go zastępować, Edmund Konieczny (ps. „Edward”), który był szczególnie aktywny dla organizacji w Warthegau, Berlinie i na niemieckim wybrzeżu, Stefan Hensel¹²¹, Andrzej Eljaszewicz (ps. „Ala”) i Arnold Nierzwicki (ps. „Krzysztof”), którzy odpowiadali za okręgi Danzig-Westpreusen, Bogusław Wojciechowski (ps. „Zenon”, później „Schulz”), który był kierownikiem okręgu Berlin-Brandenburg, a potem dodatkowo przejął okręgi Śląsk i Pomorze, Mirosława Kocowa (z domu Buczyniak, ps. „Anastazja”), która przechowywała dla Jeute części aparatu nadawczego i która została później wysłana do Berlina dla wsparcia działalności szpiegowskiej Wojciechowskiego i Edmunda Koniecznego. Janusz Konieczny, kuzyn Edmunda Koniecznego, który działał w Leslau (wcześniej Włocławek) i okolicy, Zbigniew¹²² (ps. „Zwyscek”), który był kierownikiem okręgu Łódź, Tadeusz Ostaszewski (ps. „Amadeus”), który był kurierem okręgów Gdańsk i Gotenhafen¹²³ oraz prof. Zygmunt Kobrzyński¹²⁴, który zajmował się systemami szyfrowania wiadomości. Oskarżony Jeute, którego działalność w komórce „Zachód” trwała do lutego 1942 r. uważał, że organizacja wywiadowcza wymaga usprawnienia. Dlatego tworzył plany reformy i omawiał je z Gostomskim oraz Mieczysławem Dukalskim, kierownikiem wydziału personalnego centrali ZJ. Stworzył także instrukcję dla agentów w sprawie rozpoznania morskiego.

¹²⁰ Jan Lechowski, ps. „Edward”, „Edmund”, drugi zastępca szefa Ekspozytury „Zachód” OWZJ. Miał wywodzić się z Wojskowej Organizacji Wolność „Znak”.

¹²¹ Stefan Hensel – zob. *X wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*, zob. Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, *Hensel Stefan*, sygn. M: 970/1683 Pom.

¹²² Zbigniew Artur Marquart (1914–2002) „Wiesław”, „Robert”, „Anton Buczko”, „Zbiczek”, „Nawias”, Zbigniew Dudziński. Uczestnik kampanii wrześniowej, żołnierz ZJ w Łodzi, aresztowany 5.02.1943 r., więzień obozu Mauthausen. Po wojnie oficer Oddziału II BŚ i 2 Korpusu (dowódca punktów przerzutowych z Niemiec do Polski).

¹²³ Gdynia.

¹²⁴ Zygmunt Kobrzyński (1893–1944), doktor filozofii w zakresie logiki, związany z UJ i UW. Aresztowany w 1941 r. lub 1942 r. Więziony w Berlinie, osadzony w KL Sachsenhausen.

2. Oskarżony Padlewski był od lat dobrym znajomym Jeute. Po straceniu się z oczu, przypadkowo spotkali się w Warszawie w grudniu 1941 r. Gdy Jeute dowiedział się, że Padlewski musi wyprowadzić się z mieszkania, zaproponował mu zamieszkanie u siebie. Padlewski przyjął ofertę i od 1.02.1942 r. mieszkał u Jeute jako podnajemca pod nazwiskiem Jerzy Jurewicz. Przy tym uzgodniono opłatę za podnajem i opierunek. Jeute planował wykorzystanie Padlewskiego jako swojego sekretarza w centrali wywiadowczej. Dlatego polecił mu nawiązywać dobre relacje ze wszystkimi osobami przychodzącymi do mieszkania, by móc je w przyszłości wykorzystać. Robił przy tym aluzje dotyczące charakteru swojej działalności, tak że Padlewski z grubsza orientował się, że Jeute pracuje dla polskiej organizacji wywiadowczej na szkodę Niemiec, że wyposażeni w fałszywe dokumenty agenci zbierają w Niemczech informacje wojskowe i mu przekazują. Domyślał się również, że zadaniem Jeute jest przetwarzanie i przekazywanie tych informacji swoim przełożonym. Jeute wyjaśnił mu także, że celem organizacji jest – dzięki pozyskiwaniu szkodliwych dla Niemiec informacji – odzyskanie niepodległości Polski. Gdy Jeute otrzymał 21.02.1942 r. od Szczepanika-Dzikowskiego list z Berlina informujący o zatrzymaniu jego agentów – Bogusława Wojciechowskiego, Edmunda Koniecznego i Mirosławy Kocowej w Berlinie – dał wyraz przekonaniu, że od tej pory on także musi się liczyć z aresztowaniem. Poradził też oskarżonemu Padlewskiemu, by zachował ostrożność oraz z racji tego, że zatrzymania odbywały się głównie nocą, unikał nocami mieszkania. Padlewski spędził noce 22.02 i 23.02. u Jeute. Następnie nocował u Janiny Pluczyńskiej, która była aktywna w innej polskiej tajnej organizacji. Jednakże pozostawał w kontakcie z Jeute aż do jego zatrzymania 25.02.1942 r. Po zamieszkaniu u Jeute, Padlewski pracował dla niego w interesie ZJ. Nosił przesyłki dla Jeute, który wskutek rany poamputacyjnej musiał się oszczędzać. Wielokrotnie Padlewski zanosił paczki [„Bernatowiczowi”] i Henrykowi Kordiczowi. Obu ich poznał w mieszkaniu oskarżonego Jeute. Pakiety zawierały informacje wywiadowcze z Rzeszy. Ponadto przekazywał dwukrotnie paczki od Jeute jego bliskiemu współpracownikowi Bogdanowi Banaszewskiemu i – krótko przed zatrzymaniem Jeute – odebrał od Jana Lechowskiego paczuszkę z materiałem wywiadowczym i zaniósł ją do Banaszewskiego. Dwukrotnie dostarczył

pakiety Jeute, które przekazał mu Banaszewski. Przy pierwszej misji kurierskiej Padlewski nie znał, czego mu się nie zaprzecza, szczegółów na temat organizacji, dla której działał Jeute. Przy późniejszym dostarczaniu poczty uświadamiał sobie jednak, że listy szły do komórki, która w organizacji była podporządkowana Jeute i że informacje w nich były na szkodę Niemiec, gdyż, jak wyjaśnił w śledztwie, taki był cel całej organizacji. Później Jeute zlecił Padlewskiemu powiększenie sylwetek niemieckich okrętów wojennych o wielkości 12x20 cm z broszury pt. „Niemiecka marynarka wojenna”. Padlewski wykonał cztery odbitki z takimi powiększeniami, na którym znajdowały się sylwetki pancerników „Bismarck” i „Gneisenau” oraz okrętu „Prinz Eugen” i kilku mniejszych jednostek. Jeute nic mu nie mówił na temat celu tych odbitek. Obaj mieli do siebie, jak zeznał Jeute, pełne zaufanie i między nimi nie było zbędnego omawiania lub dopytywania. Jednakże Padlewski zrozumiał w trakcie swojej pracy, że sylwetki statków nie służą Jeute do celów hobbystyczno-marynistycznych, a zupełnie innych – mianowicie do ułatwienia agentom organizacji identyfikacji przemieszczania się niemieckiej floty. Ponadto Jeute zlecił Padlewskiemu pomoc w odszyfrowaniu listu otrzymanego od aktywnego w Litzmannstadt agenta „Zbigniewa”. Pomoc Padlewskiego polegała na tym, że zapisywał treść odszyfrowaną i dyktowaną przez Jeute, miał także w ręku kody szyfrowe oraz posługiwał się nimi według wskazówek Jeute. List zawierał informacje, w jaki sposób materiał wywiadowczy z Litzmannstadt miał być przekazany Jeute za pomocą specjalnego systemu. Padlewski pojmował, że w Litzmannstadt jakiś agent działał dla Jeute. U Jeute Padlewski poznał także prof. Zygmunta Kобрzyńskiego. Na jego prośbę wykonał on geometryczny szkic, którego Kобрzyński potrzebował do swojej pracy szyfrowej. W końcu Jeute poprosił Padlewskiego o wskazanie zaufanej osoby mogącej przepisywać maszynowo doniesienia agentów. Do tego celu Padlewski polecił Janinę Pluczyńską. Jeute, na krótko przed zatrzymaniem, przekazał mu raport jego agenta, który uprzednio przepisał. Padlewski zaniósł go zgodnie ze zleceniem Janinie Pluczyńskiej do przepisania na maszynie. Z tego odpisu Padlewski dowiedział się, że chodziło o ruch pociągów w Dirschau – raport zawierał informacje w formie tabel dotyczące całości składów transportowych, które przez określony czas przejeżdżały przez Dirschau. Choć Padlewski zorientował się, że chodziło

o informacje szpiegowskie na niekorzyść Niemiec, przekazał gotowy raport Jeute. Przy tej okazji Padlewski poznał u Pluczyńskiej pewnego mężczyznę, którego dane przekazał potem Jeute. Miał to być członek polskiej organizacji podziemnej „Muszkietierowie”.

3. Oskarżona Veith poznała oskarżonego Jeute i jego żonę latem 1936 r. przy okazji wakacji letnich. Zaprzyjaźniła się wtedy z żoną Jeute. Na przełomie lat 1940 i 1941 powtórnie spotkała Jeute w Warszawie. Jako administratorka domu miała często do czynienia z Miejskim Towarzystwem Kredytowym. Przy tych okazjach rozmawiała z Jeute. Często też odwiedzała jego żonę i jego samego w ich mieszkaniu. Przy tej okazji zauważyła, że Jeute miał wielu gości. Z upływem czasu poznawała odwiedzających; byli to zwłaszcza Witold Gostomski, Bogusław Wojciechowski, Jan Lechowski, Jerzy Padlewski i pani Mirosława Kocowa. Z rozmów z Jeute dowiedziała się, że zajmuje się on odbudową państwa polskiego po spodziewanej porażce Niemiec. Z kolejnych informacji od Jeute, zorientowała się, że jest on członkiem nielegalnej, polskiej, tajnej organizacji. Latem 1941 r. Jeute spytał ją, czy byłaby gotowa współpracować z tą organizacją. Zgodziła się, gdyż jako fanatyczna Polka także pragnęła odrodzenia niezależnej Polski i miała przy tym zaufanie do Jeute. We wrześniu 1941 r. Jeute przekazał jej zaklejoną paczuszkę z poleceniem, by ją dla niego przechowała aż do momentu, gdy poprosi o zwrot. Chodziło o raporty szpiegowskie przeznaczone dla Gostomskiego, których Jeute w danym momencie nie mógł mu jednak przekazać. Nie chciał ich przechowywać w mieszkaniu, gdyż uważał to za niebezpieczne. Oskarżona Veith nie знаła jednak zawartości paczki i nie pytała o nią Jeute. Dał jej jednak do zrozumienia, że tej paczki nikt nie powinien u niego znaleźć, zresztą i bez tego była świadoma, że ma ona związek z działającą na szkodę Niemiec organizacją. Wypełniła zadanie i wzięła paczkę do mieszkania, gdzie ją przechowywała w zamkniętym stoliku do pisania. Po trzech dniach, na prośbę Jeute, oddała mu paczkę. Takie sytuacje powtarzały się następnie częściej. Łącznie oskarżona przechowała dla Jeute około 10 pakietów. Aby zwiększyć jej orientację w charakterze działalności, Jeute dawał jej wielokrotnie nielegalne wiadomości propagandowe o charakterze antyniemieckim, które otrzymywał od Gostomskiego. Wiadomości zawierały głównie treści przekazywane przez

wrogie stacje radiowe. Oskarżona Veith zajmowała się wysyłką listów i innych materiałów w interesie organizacji. M.in. dostarczyła kiedyś, na polecenie Jeute, list Mieczysławowi Dukalskiemu i raz przyniosła materiał Jeute otrzymany od Jana Lechowskiego. Nie udało się potwierdzić, że знаła zawartość paczek. Przekazała także Jeute przysłane na jej adres dwa listy od Zbigniewa z Litzmannstadt, zgodnie z instrukcją otrzymaną od Jeute. Otworzyła pierwszy list. Treść wydawała się nieszkodliwa: Zbigniew pisał w nim m.in., że ma wiele do roboty, że w Litzmannstadt jest piękna pogoda, że nie ma papierosów i że chce przywieźć z Litzmannstadt bieliznę. Zorientowała się jednak, że chodziło o szyfrowane wiadomości, które miały szczególny sens i były ważne dla organizacji. Drugi list przekazała Jeute nieotwarty. W sierpniu 1941 r. Gostomski zażądał od Jeute znalezienia osoby, która mogłaby podjąć się wyjazdów kurierskich do GG. Ten wskazał oskarżoną. Krótco potem Gostomski zapoznał Veith z Władysławem Pawłowskim (ps. „Alexander Kosłowski”), kierownikiem wydziału propagandy organizacji. Zgodnie z umową doszło potem do spotkania w mieszkaniu oskarżonego Jeute, w którym wzięli udział oskarżona Veith i „Alexander”. Przy tej okazji oskarżona otrzymała zadanie zawiezienia nielegalnych gazet pod nazwą „Szaniec” do Puław. „Alexander” dał jej pakiet, który mogła schować w większej aktówce, z poleceniem, by przekazała go wskazanej osobie. Doradzono jej, by w wagonie kolejowym, położyć aktówkę z dala od siebie, by – w razie rewizji pociągu – móc zaprzeczyć, że należy do niej. Wiedziała o zawartości paczki i rozumiała, że chodzi o teksty o charakterze politycznym i treści wrogich radiostacji. Wypełniła zadanie i zameldowała o tym po powrocie do Warszawy. Następnie jeszcze trzykrotnie wypełniała podobne zadania „Alexandra” w Krakowie i Częstochowie. U Jeute poznała także osobiście Zbigniewa. Jeute wyjaśnił, że Zbigniew zna pewnego profesora i że powinna z nim współpracować. Chodziło przy tym o prof. Zygmunta Kobrzyńskiego. Ten, na zlecenie byłego Sztabu Głównego WP, zajmował się pisaniem podręcznika na temat metod szyfrowania i deszyfrowania. Chciał tę pracę kontynuować. Jeute udostępnił mu fundusze organizacji. Oskarżona zgodziła się na współpracę, gdy Jeute jej wyjaśnił, że profesor jest specjalistą w obszarze kryptografii i że jego praca może mieć duże znaczenie dla Polski, więc powinna być szczególnie dla niego przyjazna.

Została potem przedstawiona profesorowi i bez wynagrodzenia pomagała mu dłuższy czas. Jej zadaniem było ustalanie częstotliwości poszczególnych liter w języku francuskim, by w ten sposób zdobyć materiał do dalszych badań. Wykonywała to zadanie w mieszkaniu, podczas nieobecności innych domowników, gdyż Jeute przykazał jej, by zachować to w tajemnicy. Trwało to od połowy grudnia 1941 r. aż do samego aresztowania. Na krótko przed aresztowaniem Kobrzyński przekazał jej na przechowanie paczuszkę z częścią swoich opracowań. Jak wyjaśnił, niemiecka policja przeprowadziła przeszukanie w domu, w którym mieszkał i chciał uniknąć odnalezienia przez policję tych zapisków. Oskarżona Veith wzięła od niego paczkę, ale tego samego dnia przekazała ją Janowi Lechowskiemu, który miał ją później zwrócić, do czego nie doszło wskutek aresztowania Veith.

4. Oskarżona Gostomska na początku 1940 r. poznała wspomnianego już w punkcie 3. Władysława Pawłowskiego, który przedstawił się jej jako „Kosłowski”. Zrobił na niej duże wrażenie, więc weszła z nim wkrótce w intymny związek. Oboje chcieli wynająć umeblowane mieszkanie, by stworzyć w nim „gniazdko miłosne”. Pawłowski wspominał przy tym, że mógłby to mieszkanie wykorzystywać także w innych celach. Uzyskał dla Gostomskiej polski dowód osobisty na nazwisko Margarete Fischer i na te dane wynajął mieszkanie w Warszawie. Pawłowski przykazał jej, by przychodziła do niego jedynie w ustalonych godzinach. Jednak kiedyś przyszła wcześniej i zauważyła, że Pawłowski wypełniał na maszynie blankiety dowodów osobistych. Oskarżona, na prośbę Pawłowskiego, pomogła mu w tej pracy, wypełniając blankiety danymi z odpowiedniej listy. Widziała przy tym, że Pawłowski przyniósł też szaro-zielone dowody osobiste i polskie legitymacje wojskowe. Zorientowała się, że są one przeznaczone dla byłych polskich oficerów, którzy w dokumentach mieli być szeregowymi żołnierzami lub podoficerami, by uniknąć obowiązku rejestracji narzuconemu przez władze niemieckie. Gdy w czerwcu 1940 r. znalazła pracę w niemieckiej policji celnej i nie chciała z tego powodu występować pod dwoma nazwiskami, Pawłowski obiecał wymeldować ją z mieszkania, a ona oddała mu sfałszowany dokument tożsamości. Latem 1940 r. oskarżona Gostomska została w formie religijnego obrządku zaprzysiężona przez Pawłowskiego w mieszkaniu pewnego starszego

mężczyzny i zobowiązana do zachowania tajemnicy. Pawłowski powiedział jej wcześniej, że musi złożyć przysięgę, jeśli chce dalej utrzymywać kontakty z nim i z jego otoczeniem, gdyż mogłoby się jej wymknąć nieostrożne słowo, nieprzeznaczone dla niezaprzysiężonych. Krótco po zaprzysiężeniu, Pawłowski ujawnił jej nazwę organizacji, wyjaśniając, że organizacja pracuje dla utworzenia wolnej Polski.

Zimą 1940/1941 Pawłowski zapytał, czy Gostomska chciałaby odwiedzić swoją matkę w Krakowie. Chciała, ale na własny koszt nie była w stanie do niej pojechać. Pawłowski przekazał jej paczkę. Nabył jej bilet do Krakowa oraz dał jej pieniądze na powrót i dodatkowe koszty. Poleciał przekazać pakiet osobie, której nazwisko było na kartce. Wiedziała, że w paczce znajdowały się egzemplarze „Szańca” i że chodzi o antyniemiecką propagandę. Wypełniła zadanie, przy okazji odwiedzając krewnych w Krakowie. W identyczny sposób i w podobnym celu wyjechała do Krakowa na początku roku i latem 1941 r. Raz wzięła ze sobą zapieczętowany list, który dał jej Pawłowski oraz dostarczyła do Warszawy, zgodnie z poleceniem, odpowiedź na niego od adresata. Ponadto zrealizowała dla Pawłowskiego dwa wyjazdy kurierskie do Kuluszek. Potem jednak odmówiła wyjazdów z obawy przed dekonspiracją i wyjaśniła, że ma dosyć takich podróży. Realizowała zadania dla Pawłowskiego, jak wyjaśniła, nie z polskiego fanatyzmu, lecz dlatego, że chciała przysłużyć się kochanemu mężczyźnie oraz przy okazji odwiedzić krewnych w Krakowie. O działalności szpiegowskiej ZJ nie dowiedziała się od Pawłowskiego niczego. Oskarżonego Jeute i jego żonę oskarżona знаła z Gotenhafen. Jeute dokonywał załadunku jako sztauer na statek, którym pływał jej mąż. W Warszawie spotkała go powtórnie latem 1941 r. Następnie odwiedziła to małżeństwo 3–4 razy, Jeute z kolei odwiedzał ją często, gdy przechodził w pobliżu jej mieszkania. Oboje przy tej okazji poruszali sprawy, które nie miały nic wspólnego z organizacją ZJ. Oskarżona Gostomska weszła poprzez Jeute w kontakt z innymi członkami ZJ, zwłaszcza z Stefanem Henselem, Witoldem Gostomskim, Mieczysławem Dukalskim i Andrzejem Eljaszewiczem. Jesienią 1941 r., Jeute powiedział jej w końcu, że jest aktywny w pewnej nielegalnej organizacji polskiej i że chodzi o ruch oporu przeciwko Niemcom, że piastuje kierownicze stanowisko w komórce wywiadowczej tej organizacji i że agenci dla niego wyjeżdżają i przywożą

informacje. Na początku listopada 1941 r. zapytał, czy chciałaby dla niego wyjechać do Rzeszy i być tam szpiegiem. Ale ona natychmiast odmówiła, gdyż nie miała ochoty i czuła się dobrze w swojej pracy. Jej dewizą życiową było: „żyć, kochać, śmiać się”. Dlatego działalność szpiegowska jej nie odpowiadała.

5. Oskarżony Szczepanik-Dzikowski poznał oskarżonego Jeute i jego agentkę Mirosławę Kocową podczas pracy w Towarzystwie Kredytowym Miejskim. Zauważył, że oboje mieli zawsze coś do omówienia. Pod koniec stycznia 1942 r. Kocowa powiedziała mu, że dostała zwolnienie lekarskie i urlop leczniczy w Karpatach, faktycznie jednak jedzie do Berlina, o czym pozostali pracownicy nie powinni wiedzieć. Ma tam coś załatwić dla Jeute. Jednocześnie przekazała prośbę od Jeute, by przychodzące do niej listy przekazywać jemu. Oskarżony Szczepanik-Dzikowski zgodził się na to. Kocowa pojechała na początku lutego 1942 r. na polecenie Jeute do Berlina, gdzie zajmowała się działalnością wywiadowczą na rzecz ZJ wraz z Wojciechowskimi i Edmundem Koniecznym. Pierwszy list od niej otrzymał oskarżony Szczepanik-Dzikowski 10.02. albo 12.02.1942 r. Zaniósł go do Jeute, którego spytał, o jakie zlecenie chodzi. Jeute odparł, że Kocowa jest na dyskretnej misji w Berlinie i także treść listów nadchodzących z Berlina ma charakter dyskretny. Dwa albo trzy dni potem przyszedł drugi list z Berlina do Szczepanik-Dzikowskiego. Kilka dni później kolejny. Czwarty list – z którego Jeute dowiedział się, że jego trzej agenci zostali aresztowani w Berlinie 18.02.1942 r. – przyszedł 21.02.1942 r. Oskarżony Szczepanik-Dzikowski zaniósł cztery nieotwarte listy Jeute zaraz po ich otrzymaniu. Przy przekazaniu drugiego listu doszedł do wniosku, że chodzi o jakąś sprawę niedozwoloną, niebezpieczną i skierowaną przeciwko Niemcom. Gdy oddawał Jeutemu drugi albo trzeci list, poinformował go, że nie chce z tym mieć nic wspólnego. Jeute uspokoił go, mówiąc, że Kocowa wkrótce wróci z Berlina. W ten sposób Szczepanik-Dzikowski, choć bał się konsekwencji, dał się namówić na dalsze przekazywanie listów.

IV.

[...]

Podpisani Neumann Eichberg.

[To samo w odniesieniu do urlopowanych sędziów: gen. por. Ritter v. Mann, gen. mjr Schroth i płk Röhrs.]

Prezes

Berlin 18.01.1943 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

StPL (RKA) III 163/42.

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok w odniesieniu do skazanych Jeute, Padlewski, Gostomska i Szczepanik-Dzikowski ma zostać wykonany. Okres śledztwa w czasie stanu wojennego w wypadku kar pozbawienia wolności ma być zaliczony na poczet kary, jednakże pobyt w areszcie śledczym od wydania wyroku do jego zatwierdzenia nie może być zaliczony na poczet kary. Wyrok w odniesieniu do skazanej Veith zostanie wykonany po decyzji w sprawie jej prośby o zmniejszenie wysokości kary.

podpisany

[Max] Bastian

admirał

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s. 251–267, mps.

*XIV. Wyrok w sprawie Jana Boruca i Wacława Pogorzelskiego*¹²⁵

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 109/42

StPL (RKA) III 437/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko:

1. Robotnikowi rolnemu Janowi Borucowi¹²⁶,
2. Robotnikowi rolnemu Wacławowi Pogorzelski¹²⁷, obaj ostatnio zamieszkali w Hövelhof bei Paderborn, w związku z przestępstwem przeciwko § 139 niemieckiego kodeksu karnego Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 8 grudnia 1942 r., w którym wzięli udział

jako sędziowie:

radca Sądu Wojennego Rzeszy [Werner] Lueben, przewodniczący rozprawy,

generał porucznik [Herman] Ritter von Mann,

radca Sądu Wojennego Rzeszy Dr. Lorenzen,

generał major Schroth,

pułkownik Röhrs,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Tzschentke,

jako protokolant: radca urzędowy Bühner,

orzekł, że:

Oskarżeni zostają skazani za przestępstwo przeciwko § 139 ust. 2 niemieckiego kodeksu karnego na 3 lata zaostrego obozu karnego. 6 miesięcy aresztu tymczasowego zostają zaliczone do kary.

Z mocy prawa.

¹²⁵ AIPN BU, 2535/11 cz.1

¹²⁶ Po wyroku osadzony w Stfagefängnis Warthestad (Wronki).

¹²⁷ Po wyroku osadzony w Stfagefängnis Warthestad (Wronki), a następnie Strafanstalt Schieratz (Sieradz).

Uzasadnienie.

I.

1. Oskarżony Boruc ur. 20.06.1910 r. w miejscowości Boynie¹²⁸, powiat Warszawa, jako syn rolnika Józefa Boruca i jego żony Zofii z domu Ornoch. Po ukończeniu szkoły podstawowej, pomagał u swojego ojca w Boynie jako robotnik rolny. Od października 1931 r. służył w oddziale telegrafów w Warszawie, z którego w lipcu 1933 r. wystąpił już jako podoficer. Następnie pracował znowu u swojego ojca. 1.09.1939 r. został ponownie wzięty do wojska¹²⁹, 18.09.1939 r. dostał się do rosyjskiej niewoli. 13.11.1939 r. przewieziono go do niewoli niemieckiej. Został zwolniony w sierpniu 1940 r. i zobowiązany do pracy jako pracownik cywilny.

Oskarżony jest kawalerem i nie był karany. Od 1927 r. do jesieni 1939 r. należał do organizacji „Strzelec”, której obowiązkiem było hartowanie młodzieży.

2. Oskarżony Pogorzelski ur. 26.02.1908 r. w miejscowości Nowy Ratyniec¹³⁰, powiat Warszawa, jako syn urzędnika kolejowego w stanie spoczynku Władysława Pogorzelskiego i jego żony Józefy z domu Mazelewskiej. Po kilku latach nauki w szkole powszechnej uczył się do technikum kolejowego w Warszawie, od 27.02.1930 r. służył w polskim pułku artylerii¹³¹ w Siedlcach jako telefonista. 12 września 1931 r. został zwolniony jako podoficer. Po kilku latach bezrobocia najpierw został zatrudniony w fabryce kotłów parowych, a od 1935 r. aż do wybuchu wojny pracował w fabryce wagonów kolejowych. 21 września 1939 r. pod Włodzimierzem dostał się do rosyjskiej niewoli, a 13 listopada 1939 r. został przetransportowany do niewoli niemieckiej. 1 września 1940 r. został włączony do cywilnego systemu pracy jako robotnik rolny.

Oskarżony od 1935 r. jest żonaty z Józefą z domu Grudzińską i ma dwoje dzieci w wieku 6 i 2 lat. Jest niekarany. Należał do Związku Polskich Techników, który rzekomo nie był nastawiony politycznie.

¹²⁸ Bojmie – wieś w powiecie siedleckim.

¹²⁹ 1. batalion telegraficzny.

¹³⁰ Nowy Ratyniec – wieś w powiecie sokołowskim.

¹³¹ 9. pułk artylerii ciężkiej.

3. 24.04.1942 r. obaj oskarżeni zostali zatrzymani. 3.11.1942 r. oskarżono ich o niedoniesienie o zamiarze szpiegostwa. Na rozprawie głównej przedstawiciel wojskowej prokuratury Rzeszy rozszerzył oskarżenie przeciwko Borucowi o pomocnictwo w szpiegostwie oraz sprzyjanie nieprzyjacielowi. Wnioskował o karę śmierci dla Boruca, a dla Pogorzelskiemu 8 lat zaostrego obozu karnego na podstawie § 139 ust. 2 niemieckiego kodeksu karnego.

II.

Powyższy stan faktyczny potwierdzili oskarżeni oraz postępowanie dochodzeniowe przeprowadzone na podstawie § 60 wojennego kodeksu postępowania karnego.

Obaj oskarżeni znajdują się z obozu dla jeńców wojennych w Paderborn. Od wiosny 1940 r. byli zatrudnieni u różnych rolników w Hövelhof koło Paderborn. Od lata 1941 r. obaj korespondowali w sumie z 3 lub 4 kobietami z Warszawy, które podawały się za członkinie polskiej organizacji kobiecej, opiekującej się Polakami żyjącymi w Niemczech. Było to m.in. niejaka Michalska i Białokur. Oskarżeni odpowiadali na pytania, że ich traktowanie, zaopatrzenie i ulokowanie w Niemczech jest dobre.

3.02.1942 r. do pracodawcy oskarżonego Boruca przybyła agentka Wanda Węgierska. Należała ona do polskiej nielegalnej organizacji „Związek Jaszczurczy”, która powstała po upadku Polski. Miała na celu poprzez sabotaż i wysłedzenie politycznych, wojskowych oraz gospodarczych wiadomości, wspierać znajdujący się w Anglii polski rząd emigracyjny, a zgromadzone informacje kierować dalej do Anglii i przez to udzielać wartościowej pomocy przeciwnikom wojennym Niemiec. Jednocześnie zwolennicy „Związku Jaszczurczego” mieli nadzieję, że przez to przyczyniają się do upadku Niemiec i w ten sposób stworzą podstawy do odbudowy nowego państwa polskiego. Organizacja wywiadowcza „Związek Jaszczurczy”, przeciwko członkom której prowadzone są liczne postępowania przed Sądem Wojennym Rzeszy, swoją siatką wywiadowczą objęła całe Niemcy.

Wanda Węgierska, która pracowała w okręgu Westfalia, pozwoliła się zaprowadzić Polakowi Kosmali do gospodarstwa rolnego, w którym pracował oskarżony Boruc. Podała się za jego kuzynkę i w ten sposób uzyskała pozwolenie, aby Boruc mógł ją odprowadzić na pociąg. Po drodze wyjaśniła mu,

że nie jest jego krewną, lecz należy do kobiet, które poznał korespondencyjnie. Przypomniała wymianę listów z Białokurem i dopytywała o warunki życia, on zapytał ją krótko o warunki w Warszawie. Poprosiła go, aby spotkał się z nią następnego dnia w Paderborn przy urzędzie pocztowym i zabrał oskarżonego Pogorzelskiego, o którym wiedziała, że również pracował w Hövelhof.

Jeszcze tego samego popołudnia Boruc powiadomił swojego kolegę Pogorzelskiego o tej rozmowie i postarał się u żandarma o zezwolenie na jazdę do Paderborn. Otrzymał ją dopiero po tym, jak podał, że musi kupić coś na kartki. Pogorzelski prosił żandarma o zgodę na wyjazd powołując się na trzy telegramy, które otrzymał z powodu choroby siostry oraz na rozmowę w urzędzie pracy w Paderborn w celu uzyskania urlopu i wyjazdu do Polski.

4.02.1942 r. obaj oskarżeni spotkali się o uzgodnionym czasie z Węgierską w Paderborn. Poszli z nią do polskiej kwatery w bursie Leona, aby bez przeszkód móc porozmawiać. Po początkowo beztrudnej rozmowie odnośnie ich zatrudnienia, zaopatrzenia i ulokowania, jak również odnośnie nastrojów ludności agentka zapytała ich o innych Polaków zatrudnionych w fabrykach. Takich informacji oskarżeni jednak nie mieli. Dalej Węgierska przekierowała rozmowę na obóz i magazyny wojskowe znajdujące się w okolicy, w szczególności na położenie obozu dla jeńców rosyjskich w Stuckenbrock i jenieckiego komanda pracy w Hövelhof. Oskarżeni odpowiedzieli na jej pytania według posiadanej wiedzy, że w pierwszym są ulokowani Rosjanie, a w drugim Serbowie. Szczególne zainteresowanie Węgierskiej wzbudził obóz pasterzy alpejskich, który widziała podczas jazdy pociągiem. Dowiedziała się od oskarżonych, że jest to obóz wojskowy. Na jej pytanie, jakie rodzaje oddziałów są tam ulokowane, oskarżeni nie potrafili odpowiedzieć. Na kolejne pytanie, jakie obozy leżą po drodze między obozem pasterzy alpejskich a Neuhaus, Boruc odpowiedział, że są to magazyny słomy. Znał je, ponieważ ze swoim rolnikiem tam wyładowywał siano. Dalej Węgierska dowiadywała się o Polaków, którzy byli ulokowani w pobliżu obozu pasterzy alpejskich, w szczególności o adresy i nazwiska byłych polskich oficerów oraz innych przedstawicieli polskiej inteligencji w pobliżu obozu dla pasterzy alpejskich. O tym jednak oskarżeni nic nie wiedzieli, tak samo jak o wielkich szkodach spowodowanych przez ataki bombowe na tym obszarze, o które byli pytani przez Węgierską. Powiedziała

przy tym, że brali w tym udział również polscy lotnicy w służbie angielskiej. Następnie Węgierska obiecała im przysłanie ankiety i opowiedziała, że ciągle jest w podróży, jednak pocztę odbiera pod znanym im adresem Białokura.

Podczas ich rozmowy Węgierska robiła sobie notatki. Tym i treścią pytań, które ich zdaniem nie miały nic wspólnego z zadaniami organizacji kobiecej, oskarżeni byli zmieszani w trakcie rozmowy. Dlatego zapytali oskarżoną o cel tych ustaleń. Jej wyjaśnienie, że potrzebuje tych danych dla organizacji kobiecej ich nie przekonało. Uznali ją raczej za kobietę-szpiega pracującego przeciwko Niemcom. Aby mieć powód do oddalenia się, Boruc oświadczył, że chce odwiedzić przyjaciela w obozie Polaków w Paderborn. Węgierska uznała, że może chodzić o już znanego jej Płocharskiego¹³². Poprosiła zatem, aby go sprowadził, co Boruc uczynił. Węgierska zachowywała się wobec Pogorzelskiego bardzo natrętnie, a on przypuszczając, że ona szuka przygód damsko-męskich, jako żonaty zachował się bardzo odmownie. Po tym zapytała Płocharskiego o jego miejsce pobytu i zatrudnienie, a następnie wszyscy się pożegnali i zakończyli spotkanie.

Później oskarżeni rozmawiali o tym, że mogą mieć nieprzyjemności przez spotkanie z Węgierską. Postanowili, że nie będą kontynuować wymiany listów. Po powrocie z Paderborn Boruc dowiedział się od 14-letniego syna swojego rolnika i również tam zatrudnionego Holendra, że podczas jego nieobecności policja dowiadywała się o miejsce jego pobytu. Oprócz tego żona rolnika opowiedziała mu, że urzędnicy kryminalni nadzorowali jego „kuzynkę” w dniu jej obecności w Hövelhof.

Niedługo po wizycie Węgierskiej, obaj oskarżeni otrzymali ponownie książki, kalendarze i pocztówki z organizacji kobiet w Warszawie z wezwaniem do podania adresów Polaków zatrudnionych w fabrykach i ustalenia, gdzie rozmieszczona jest polska inteligencja. Najpierw nie odpowiedzieli. Gdy 31 marca 1942 r. Boruc ponownie od Białokura otrzymał kartkę, podziękował za nią i przekazał, że z powodu swojego zatrudnienia na wsi nie jest stanie realizować zadań zleconych przez Węgierską.

¹³² Być może chodzi o Edwarda Płocharskiego, ur. 1913 r., również (tak, jak Boruc) żołnierza 1. batalionu telegraficznego.

III.

Oskarżeni potwierdzili stawiane im zarzuty. Tłumaczyli, że nie mieli całkowitej pewności co do działalności szpiegowskiej Węgierskiej, uważali to jednak za możliwe. Obaj, jako polscy żołnierze, byli pouczeni odnośnie szpiegostwa i obowiązku doniesienia o możliwym szpiegostwie.

Oskarżony Boruc przyznał, że zobowiązanie do doniesienia przeczytał również na publicznym plakacie w Niemczech. Widział Węgierską na dworcu w Hövelhof rozmawiającą z żandarmem, a z wiadomości o policyjnej kontroli Węgierskiej wywnioskował, że policja już o niej wie. Uważał kolejne doniesienia za zbędne. Oskarżony Pogorzelski nie martwił się tym, dla kogo Węgierska może szpiegować. Uważał ją za członka policyjnie zaaprobowanej organizacji kobiecej.

IV.

[...]

Podpisani Lueben v. Mann Dr. Lorenzen Röhrs
jednocześnie za urlopowanego generała majora Schrotha.

Prezes
Sądu Wojennego Rzeszy
jako zwierzchnik sądowy
StPL (RKA) III 437/42

Berlin, 5 stycznia 1943 r.

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać. Czas wykonania kary przypadający na okres stanu wojennego należy zaliczyć do okresu kary.

Aresztu tymczasowego poniesionego od momentu wydania wyroku do zatwierdzenia nie należy zaliczać do okresu kary.

podpisany
[Ferdinand] Bock von Wülffingen
generał porucznik

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s.268–274, mps.

XV. Wyrok w sprawie Zbigniewa Mizery, Marcelego Goni i Leona Muchy¹³³

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 111/42

StPL (RKA) III 396/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko byłym polskim obywatelom:

1. Laborantowi fotograficznemu Zbigniewowi Mizerze¹³⁴,
2. Laborantowi fotograficznemu Marcelowi Janowi Goni¹³⁵,
3. Ślusarzowi narzędziowemu Leonowi Musze¹³⁶,

w związku ze szpiegostwem Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 10 grudnia 1942 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

radca Sądu Wojennego Rzeszy [Werner] Lueben, przewodniczący rozprawy,
generał porucznik [Herman] Ritter von Mann,
generał porucznik Bertram
radca Sądu Wojennego Rzeszy Dr. Lorenzen,
pułkownik Röhrs,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Tzschentke,
jako protokolant: inspektor sądownictwa polowego Hildebrand,
orzekł, że:

Oskarżeni zostają skazani za szpiegostwo oraz sprzyjanie nieprzyjacielowi i przygotowywanie zdrady stanu na karę śmierci.

Z mocy prawa.

¹³³ AIPN BU 2535/11 cz. 1.

¹³⁴ Zbigniew Mizera – zob. Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s. 357.

¹³⁵ Marcel Janusz Gonia – zob. Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s. 181

¹³⁶ Leon Mucha – zob. Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945, red. M. Woźniak, Poznań 1998, s. 362–363.

Uzasadnienie.

I.

1. Oskarżony Mizera urodził się 16 lipca 1920 r. w Poznaniu jako nieślubny syn składacza maszynowego Władysława Wisajewskiego i Wandy Małeckiej z domu Mizera¹³⁷. Do 14 roku życia uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej, a następnie przez trzy lata do szkoły handlowej. Potem został pomocą handlową. Od maja 1941 r. był zatrudniony jako fotolaborant w firmie Foto-Stoewner w Poznaniu.

2. Oskarżony Gonia urodził się 9.02.1923 r. w Gnieźnie jako syn księgowego Aleksandra Goni i Władysławy z domu Skalskiej¹³⁸. Uczęszczał przez sześć lat do polskiej szkoły powszechnej i cztery lata do gimnazjum. Od sierpnia 1940 r. był również zatrudniony w firmie Foto-Stoewner jako fotolaborant.

3. Oskarżony Mucha urodził się 25.02.1920 r. w Brenkhausen¹³⁹, powiat Środa, okręg Poznań, jako syn konduktora kolejowego Jana Muchy i Salomei z domu Michalak. Do 14 roku życia uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej i dwa lata do gimnazjum. Bezpośrednio po gimnazjum przyuczał się do rzemiosła ślusarskiego i uczęszczał do szkoły zawodowej. Od stycznia 1941 r. był zatrudniony w firmie DWM¹⁴⁰ w Poznaniu.

4. Oskarżeni są polskiej narodowości i byli obywatelami ówczesnego państwa polskiego. Są kawalerami i nie byli karani.

Mizera i Gonia zostali zatrzymani 18.08.1942 r., Mucha 19.08.1942 r. Prezes Sądu Wojennego Rzeszy 30 września wydał przeciwko nim nakaz aresztowania i 13.11.1942 r. zarządził oskarżenie pod zarzutem szpiegostwa i przygotowywania zdrady stanu.

II.

Niedługo po upadku Polski utworzyła się w Warszawie pod kierownictwem byłego polskiego podchorążego Jeute grupa oporu „Związek Jaszczurczy”. Za cel wzięła sobie, aby w Niemczech i na ziemiach wcielonych

¹³⁷ APP, *Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931*.

¹³⁸ APP, *Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931*.

¹³⁹ Tulce.

¹⁴⁰ Deutsche Waffen- und Munitionsfabriken (Niemieckie Fabryki Broni i Amunicji).

wyśledzić ważne z punktu widzenia wojennego wiadomości dla Anglii, aby w ten sposób wesprzeć Anglię w walce z Niemcami i stworzyć przesłankę do odbudowy państwa polskiego przy pomocy siły.

Dwoma agentami organizacji byli Edmund Konieczny i Wojciechowski, agentem dla Poznania był Stepczyński¹⁴¹. Przeciwko nim toczą się odrębne postępowania.

III.

1. Stepczyński od 1940 r. był zatrudniony w już wymienionej firmie Foto-Stoewner¹⁴² w Poznaniu jako laborant i stąd znał oskarżonych Mizerę i Gonię. Mniej więcej w październiku 1941 r. Stepczyński opowiedział oskarżonemu Mizerze, że należy do nielegalnej organizacji wywiadowczej, która zbiera polityczne, gospodarcze i wojskowe informacje. Te wiadomości są od czasu do czasu odbierane przez kuriera (Konieczny) z Warszawy. Ponieważ Mizera okazał zainteresowanie organizacją i chciał mieć bliższe informacje odnośnie jej celów, Stepczyński obiecał mu obszernie instrukcje i zaprosił do współpracy. Mizera oświadczył gotowość do współpracy.

2. Jakiś czas później Stepczyński zbliżył się również do Goni i opowiedział mu, że już od tygodni należy do nielegalnej organizacji, dla której podczas nocnej zmiany sporządza reprodukcje planów i rysunków. Oświadczył mu, że przez to jest podczas nocnej zmiany przeciążony pracą i nie daje sobie rady z obowiązkami służbowymi. Ostatecznie przekonał Gonię do pomocy.

3. Wkrótce po tym Stepczyński oświadczył obu oskarżonym Mizerze i Goni przy okazji wypłaty wynagrodzenia, że kurier z Warszawy przyniósł ze sobą instrukcje. Zaprosił ich na niedzielę, żeby zapoznali się z instrukcjami. Przyszli obaj. Na podstawie instrukcji mogli oni wyrobić sobie zdanie odnośnie sensu i celu organizacji oraz przekonać się, że zebrane wiadomości z centrali w Warszawie zostają dalej przekazane nieprzyjacielskiej służbie wywiadowczej.

4. Ponieważ Stepczyńskiemu było wiadome, że Gonia na swoim stanowisku pracy robił różne fotokopie firm zbrojeniowych i innych przedmiotów, które

¹⁴¹ Włodzimierz Stepczyński – zob. *XI wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

¹⁴² Zob. A. Glapa, *Tajny polski film*, [w:] *Z lat okupacji. Wspomnienia Wielkopolan o życiu codziennym 1939–1945*, oprac. W. Jamrozik, K. Młynarz, Poznań 1983, s. 90–91, 98

mogły być cenne dla organizacji, wezwał go, aby z takich rzeczy zawsze robił jedną odbitkę więcej i mu ją przekazywał. Gonia zgodził się i w następnym czasie przynajmniej w 10 przypadkach sporządził tego rodzaju fotokopie i wręczył je Stepczyńskiemu.

Konieczny przy okazji przekazał Stepczyńskiemu kalendarz, w którym były odwzorowane oznaki rangi niemieckiego Wehrmachtu i okrętów wojennych, z poleceniem powielenia tych obrazków dla agentów. Na polecenie Stepczyńskiego Gonia sporządził odpowiednio fotokopie. Dalej Stepczyński postarał się o plan Poznania, aby Gonia go sfotografował i oznaczył budynki wojskowe, szpitale oraz inne publiczne budynki. We wszystkich przypadkach Stepczyński przekazał ten materiał dalej Koniecznemu.

5. Mizera znał oskarżonego Muchę już od lat, gdyż ten utrzymywał intymne kontakty z jego siostrą. Któregoś dnia po wyjściu z pracy spotkali Stepczyńskiego. Podczas rozmowy padła kwestia miejsca zatrudnienia Muchy. Stepczyński poprosił Mizere, aby wtajemniczył Muchę i postarał się o coś od niego, co ma związek z uzbrojeniem. To był koniec 1941 r., Mizera zgodził się pośredniczyć. Wyjaśnił cel i sens organizacji, rolę Stepczyńskiego i zapytał o produkcję w DWM. Poprosił o materiały, które mogłyby przydać się organizacji wywiadowczej. Mucha odparł, że w zakładzie produkuje się narzędzia i kasety filmowe – te jednak Stepczyński może sam kupić. Oprócz tego są jednak produkowane zapalniki do dwucentymetrowego pocisku działa lotniczego, ale one podlegają tajemnicy i pod groźbą kary zabronione jest zabieranie ich z zakładu. Mucha obiecał postarać się o nie, bo z pewnością by zainteresowały Stepczyńskiego.

Po około dwóch tygodniach Mucha przeszmułował dwa takie zapalniki z fabryki i przekazał je Mizerze. Jeden zapalnik był zmontowany na gotowo, drugi rozebrany na części. Mizera przekazał oba Stepczyńskiemu, a ten dał je Koniecznemu. Następnie Stepczyński przekazał Mizerze ankietę napisaną na maszynie. Na jej podstawie Mizera, z pomocą Muchy, miał ustalić, co konkretnie produkowane jest w zakładach broni, skąd pochodzą surowce i dokąd dostarcza się gotowe wyroby. Mizera przekazał to zlecenie Musze. Ten obawiał się wpadki. Ponieważ Stepczyński naciskał na wykonanie zlecenia, a Mucha się bał, zbywał obietnicami swojego zleceniodawcę. Wykorzystując

zatrzymanie Stepczyńskiego zerwał kontakt, nie załatwiając zlecenia.

IV.

[...]

Podpisani Lueben v. Mann Bertran Dr. Lorenzen Röhrs.

Prezes

Berlin, 22 grudnia 1942 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

jako zwierzchnik sądowy

StPL (RKA) III 396/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

w zastępstwie

podpisany

Bock von Wülfigen

generał porucznik

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s. 275–279, mps.

*XVI. Wyrok w sprawie Janusza Koniecznego*¹⁴³

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 110/42

StPL (RKA) III 361/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko byłemu polskiemu obywatelowi uczniowi Januszowi Zbigniewowi Koniecznemu, ur. 22 czerwca 1922 r. w Kruszwicy koło Inowrocławia/Kraj Warty, ostatnio zamieszkałemu w Warszawie w związku ze szpiegostwem i innymi

Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 11 grudnia 1942 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy,

generał porucznik Ritter von Mann,

pułkownik [Max] Röhrs

pułkownik von Limburg¹⁴⁴

radca Sądu Wojennego Rzeszy Sesemann,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Speckhardt,

jako protokolant: inspektor sądownictwa polowego Güldner,

orzekł, że:

Oskarżony zostaje skazany za szpiegostwo, sprzyjanie nieprzyjacielowi i przygotowywanie zdrady stanu na karę śmierci.

Wynagrodzenie przyjęte za popełnienie swojego czynu w wysokości 400 złotych i 750 marek lub kwota pieniędzy o wartości tych sum zostaje skonfiskowana.

Z mocy prawa.

¹⁴³ AIPN BU, 2535/11 cz.1.

¹⁴⁴ Enno-Erich von Limburg (1893–1977), oficer wojsk lądowych, w latach 1941–1942 w Sądzie Wojennym Rzeszy.

Uzasadnienie.

I.

Oskarżony urodził się 22.06.1922 r. w Kruszwicy pod Inowrocławiem (Kraj Warty) jako syn handlarza butami Franciszka Koniecznego i jego żony Zofii z domu Grzeszkowiak. Jego rodzice według narodowości byli Polakami; również obywatelami byłego państwa polskiego. Do 11 roku życia oskarżony uczęszczał do polskiej szkoły powszechnej w Kruszwicy, następnie do szkoły przygotowawczej w Inowrocławiu i aż do wakacji letnich 1939 r. do gimnazjum. Przez wybuch wojny niemiecko-polskiej nie przystąpił do egzaminu dojrzałości. Po kampanii polskiej zatrudniony był w Dietfurcie¹⁴⁵ aż do czerwca 1940 r. w drogerii jako praktykant. Następnie wyjechał do Włocławka i pracował jako sprzedawca w sklepie z farbami. W listopadzie 1941 r. opuścił swoje stanowisko.

Oskarżony jest kawalerem, wiary katolickiej i nie był karany. Żołnierzem nigdy nie był. Jego zatrzymanie nastąpiło 18.04.1942 r.

II.

Po upadku Polski tworzyły się na byłych obszarach tego kraju różnorodne nielegalne grupy oporu, które zapisały na swoich sztandarach dalszą walkę przeciwko Niemcom. Jednym z nich był „Związek Jaszczurczy”, w języku niemieckim „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Miał wydział, którego zadaniem było gromadzenie ważnych z punktu widzenia wojennego wiadomości i przekazywanie tego materiału do gen. Sikorskiego, a przez to do Anglii, aby w ten sposób pomóc Anglii w walce z Niemcami i ze spodziewanym zwycięstwem Anglii stworzyć podstawę do odbudowy polskiego państwa. W wydziale szpiegowskim „Związku Jaszczurczego” aktywnie działał Edmund Konieczny, kuzyn oskarżonego.

Edmund Konieczny odwiedził oskarżonego w lipcu 1941 r. we Włocławku i wyjawiał mu, że należy do polskiej tajnej organizacji, która zbiera na terenie Niemiec informacje polityczne i wojskowe. Przyznał, że dostał za zadanie werbowanie odpowiednich osób w Kraju Warty. Wezwał więc oskarżonego do wstąpienia do organizacji. Oskarżony zgodził się. Edmund Konieczny dopytywał

¹⁴⁵ Żnin.

oskarżonego przy tej okazji o obecność niemieckich oddziałów i jednostek Reichsarbeitsdienst¹⁴⁶ we Włocławku oraz o lotniska w pobliżu Włocławka. Oskarżony, o ile był w stanie, udzielił swojemu kuzynowi informacji. Nie zgodził się jednak na wyjazd do Warszawy i pracę dla organizacji, ponieważ czuł się zbyt niepewnie.

Pod koniec sierpnia 1941 r. Edmund Konieczny ponownie przybył do Włocławka i dowiadywał się o zamówiony wcześniej materiał. Oskarżony raportował, że w Lubieniu powiat Włocławek jest lotnisko. Edmund Konieczny poprosił oskarżonego o dostarczenie planu miejsca. Następnie oskarżony doniósł swojemu kuzynowi, że o pracy na rzecz organizacji rozmawiał z Sawickim¹⁴⁷, Hofmańskim¹⁴⁸ i Dobryniewskim¹⁴⁹. Sawickiemu nawet ułatwił spotkanie z Edmundem Koniecznym, po czym ten ostatni pozyskał Sawickiego do współpracy. W następnym czasie Sawicki przekazał kilkakrotnie wyniki swoich ustaleń oskarżonemu, który przekazał materiał Edmundowi Koniecznemu. Informacje dotyczyły znajdujących się we Włocławku fabryk i szpitali, jak również przybliżonej siły Wehrmachtu. Na podstawie danych Sawickiego oskarżony sporządził między innymi pod datą 28.02.1942 r. raport pisemny, który w tłumaczeniu brzmi następująco:

„Włocławek. 28.02.1942 r.

1. 6.02.1942 r. Włocławek opuścił transport z powołanym do Wehrmachtu żołnierzami (Volksdeuschami). Liczba osób przekraczała 750 mężczyzn. W tej grupie znajdowało się 5 osób, które uchodziły za osoby całkowicie niezdadne do służby w Wehrmachcie, względnie 80 z nich zostało ocenionych jako kategoria „D” dawnego polskiego obowiązku wojskowego. Mniej więcej po tygodniu nadszedł list, który pochodził od jednego z tej samej grupy, a podaniem obecnego miejsca postoju, które nazywa się „Hildesheim” 191 batalion zapasowy dla piechoty.

2. Od 1.01.1942 r. we Włocławku na moście nad Wisłą utworzono dzienny

¹⁴⁶ Reichsarbeitsdienst – Służba Pracy Rzeszy.

¹⁴⁷ Sawicki.

¹⁴⁸ Bernard Hofmański – zob. *III wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

¹⁴⁹ Ryszard Dobryniewski – zob. *III wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

i nocny posterunek ochronny Wehrmachtu. Kwatera straży znajduje się w domu spółki budowy mostów Lenz&Co. Posterunek straży na moście składa się z 16 żołnierzy.

3. W pokoju leżącym obok stacjonuje od 2 tygodni (od 15.02.1942 r.) nieznany generał major, którego nazwisko i dane personalne oraz cel pobytu nie są znane.

4. Z byłych polskich koszar 14 pułku został usunięty cały zapas węgla, przywieziony jesienią 1941 r. na dziedziniec koszar (100 do 150 ton). Dla tego zapasu węgla zostały wtedy wybudowane drewniane baraki.

5. W sierpniu 1941 r. została utworzona po przeciwległej stronie brzegu Wisły wieża strażnicza, która jest obsługiwana przez żołnierzy służby wywiadowczej. Ta wieża jest utworzona dla celów ochrony powietrznej i stanowi ważny obserwacyjny punkt. Wysokość wieży wynosi około 30 m.

6. Praca organizacyjna służby ochrony powietrznej jest najczęściej wykonywana przez Volksdeutsche (do 80%).

7. Odwiedziny chorych i rannych żołnierzy w szpitalach oraz lazaretach są zabronione dla członków rodzin. Uzasadnienie tego zakazu jest wszem i wobec znane, a brzmi następująco: W ostatnim czasie odbywały się odwiedziny członków rodzin w szpitalach. Ranni żołnierze mieli sporządzić kilka raportów i opowieści, które później jako fakty miały być podawane od krewnego do krewnego i dalszych znajomych. Podobnie chodzi również o różne tajemnice wojskowe, które odbywały się jako temat do krytyki między niemiecką ludnością.

Tajemnice były traktowane jako tajne opowieści, co jednak mimo tego po upływie kilku dni już jako raporty publiczne latało po całym mieście. Te raporty były najczęściej rozpowszechniane przez bałtyckich Niemców. Dlatego należało zakazać wszystkich odwiedzin w lazaretach i szpitalach od 1 marca.

Temat i treść kilku tego rodzaju rozmów, które odbyły się między rannym żołnierzem i członkami rodziny, są już znane wszystkim mieszkańcom Włocławka. Treść tych rozmów znajduje się w załączeniu i powinna służyć jako fakt.

To mówią dziś wszyscy ranni żołnierze całkiem jawnie. Starają się dowodami i faktami uwiarygodnić tego rodzaju opowieści. Takie informacje robią złe wrażenie i wpływają na dobre nastawienie niemieckiej ludności. Krytyka

prowadzenia wojny, w szczególności na froncie wschodnim, nie należy już dziś do nowości, lecz jest uprawiana codziennie.

Jako załącznik określona treść rozmów żołnierzy brzmiała następująco:

Żołnierze całkiem jawnie mówią do swoich kolegów o spostrzeżeniach odnośnie frontu wschodniego, z których to rozmów te zostały scharakteryzowane. Ojciec: Mój syn, (ranny w szpitalu), Volksdeutsch, 28 lat, ślusarz z zawodu, z bólem donosi: brak amunicji na froncie wschodnim. Było już tak daleko, że naboje do karabinów maszynowych, względnie innych dział 12/15, były rozdzielane ograniczeniami. Staliśmy czasem również do 12 godzin bez żadnych nabojów (to potwierdzili również inni żołnierze z odcinka frontu Leningrad). To samo dotyczy również zaopatrzenia pierwszej linii frontu w amunicję i żywność. Zaopatrzenie nie mogło przychodzić w odpowiednim czasie i często musieliśmy sami ponad 30 km odbierać amunicję i żywność dla naszego odcinka frontu. Nasze całe racje mięsne wynosiły dziennie 50 g ugotowanej w wodzie wołowiny i to nie zawsze. Już podczas naszego pobytu na północy Prus Wschodnich racja wyżywienia została bardzo ograniczona, a jak wygląda teraz sytuacja na froncie? To może wiedzieć tylko Bóg. (Osoba o której mowa 29.01.1942 r. wróciła z frontu wschodniego, jest ranna w nogę i ma odmrożone prawe ramię. Mówił o długotrwałym mrozie, który miał przekraczać ponad 52 stopnie Celsjusza.

Kilku innych Niemców opowiedziało całkiem podobne historyjki w sklepie z towarami kolonialnymi, gdzie wielu klientów słuchało. W dyskusji, która odbyła się potem, prowadzono ostre krytyczne rozmowy przeciwko prowadzeniu wojny. Przy tym padły również zdania tego rodzaju: „Ach, niech ta wojna znów się skończy”. Jedna z tych osób powiedziała głośno te słowa: „Mój syn, który również znajduje się na froncie, prosił mnie w swoim ostatnim liście o paczkę z żywnością, dziś mogę już pojąć, co to ma znaczyć”.

Inny z tych Niemców oświadczył (w zamkniętym kręgu swoich znajomych, 100% Niemców), którzy tak samo jak on sam jeszcze przed 6 miesiącami z dużym natężeniem słuchali niemieckich raportów wojskowych, następująco: Nie wierzę w to, co ogłasza radio. Również nie w to, co piszą gazety, tak samo czy niemieckie czy angielskie, wierzę tylko w to, co opowiadają nasi żołnierze.

Zaobserwowano kilka przypadków, że niemieccy obywatele słuchali angielskich audycji radiowych. Te były po upływie trzech godzin podawane

na całe miasto. Najnowszych wiadomości angielskich można słuchać między niemiecką ludnością. Oświadczył dalej: W Anglię również nie wierzę, chcę tylko przeczekać, co ta wiosna ze sobą przyniesie. Największe wzburzenie panuje wśród Niemców bałtyckich.

Podczas spotkania w sierpniu 1941 r. oskarżony poznał przez swojego kuzyna Edmunda agenta organizacji o pseudonimie „Geograf”. Do niego miał oskarżony w przyszłości przekazywać ewentualny materiał. Zgodnie z tym jakiś czas później oskarżony przekazał agentowi „Geografowi” szkic lotniska w Lubieniu, który wręczył mu Sawicki.

Pod koniec grudnia 1941 r. oskarżony udał się nielegalną drogą do Warszawy. Tam Edmund Konieczny ułatwił mu spotkanie na początku stycznia 1942 r. z Jeute, kierownikiem podgrupy zachód nielegalnej służby wywiadowczej organizacji „Związek Jaszczurczy”. Jeute poinformował go o tym, że organizacja działa dla nielegalnego polskiego rządu, który znajduje się w Warszawie. Jednocześnie oskarżony otrzymał od Jeute zlecenie, aby przejąć powiat Włocławek i wiadome mu miasta w Kraju Warty. Przede wszystkim miał werbować odpowiednich współpracowników, zakładać nowe punkty oparcia dla nielegalnej organizacji, zbierać informacje o zakładach zbrojeniowych, o liczbie zatrudnionych tam pracowników, o brakach surowców i o przesunięciach oddziałów oraz składać meldunki o tym, gdzie doszło do aktów sabotażu. Oskarżony poznał również dokładne wytyczne organizacji dotyczące pracy polskiej służby wywiadowczej, a zastępca Jeute wręczył mu fałszywe papiery na nazwisko „Joseph Wagner”. Otrzymał również 100 złotych i 250 marek na żywność oraz inne koszty.

W połowie stycznia 1942 r. oskarżony udał się do Dietfurtu i odwiedził tam Polaka nazwiskiem Jagodzki¹⁵⁰, który przekazał mu raporty odnośnie fabryk, zakładów napraw samochodów i Reichsarbeitsdienst z poleceniem dalszego przekazania organizacji. Jagodzki został skazany na karę śmierci wyrokiem z 27 października 1942 r. za szpiegostwo, sprzyjanie nieprzyjacielowi i przygotowywanie zdrady stanu. Z Dietfurtu oskarżony udał się do

¹⁵⁰ Stanisław Jagodzki – zob. *II wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

Aleksandrowa, gdzie zgodnie z umową miał spotkanie w sprawach organizacji ze znanym mu Reksińskim i Sawickim. Przez Reksińskiego poznał oskarżonego Duszyńskiego¹⁵¹, który również pracował dla organizacji.

Pod koniec lutego oskarżony dostarczył zebrany materiał do Warszawy i przekazał Lechowskiemu, który zastępował chorego Jeute. Otrzymał nowe sfalszowane dokumenty na nazwisko „Hans Werner”: kartę rozpoznawczą dla niemieckiej przynależności narodowościowej i przepustkę wystawioną przez biuro przepustek Wehrmachtu. Oprócz tego otrzymał 150 złotych i 250 marek. Polecono mu kontynuować działalność w Kraju Warty – swoich raportach miał przekazywać więcej szczegółów. Oskarżony pojechał ponownie do Dietfurtu¹⁵² i Aleksandrowa, gdzie przejął raporty wywiadowcze od Jagodzkiego i Duszyńskiego. Pod koniec marca przybył znowu do Warszawy. W swoim mieszkaniu został zaskoczony przez dwóch funkcjonariuszy Gestapo, ale udało mu się uciec tylnymi drzwiami. Przyniesiony ze sobą materiał wręczył Lechowskiemu, który po zatrzymaniu Jeute przejął jego obszar. Od Lechowskiego jeszcze raz otrzymał 150 złotych, 250 marek, jak również inne sfalszowane dokumenty osobiste. Oskarżony udał się po tym do Dietfurtu do Jagodzkiego i do Inowrocławia do agenta „Geografa”, który przekazał mu raporty z okręgu Inowrocławia. 18 kwietnia 1942 r. oskarżony został ostatecznie zatrzymany na dworcu w Aleksandrowie.

Podczas swojej działalności dla „Związku Jaszczurczego” oskarżony był świadomy, że pracuje na szkodę Niemiec i w interesie ich wrogów. Dążył do tego, aby wyniki wywiadowcze, które przekazywał organizacji w Warszawie, były dalej przekazywane do Anglii. Działał wiedząc o niebezpieczeństwie, ponieważ uważał za swój obowiązek, aby w ten sposób służyć swojej ojczyźnie.

III.

Przedstawiony wyżej stan faktyczny został udowodniony oraz poparty oświadczeniem oskarżonego i przeprowadzonym dochodzeniem.

Oskarżony powołał się na to, że od lutego 1942 r. był zmuszony działać dla organizacji, gdyż Edmund groził mu rozstrzelaniem, jeśli nie będzie postępować zgodnie z instrukcjami. Zostało mu najpierw obiecane przez Jeute, że po upływie

¹⁵¹ Jan Duszyński – zob. *III wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

¹⁵² Żnin.

około miesiąca ma otrzymać inny okręg działania niż obszar Włocławka. Potem jednak okazało się, że musi zachować okręg Włocławek, ponieważ nie ma dla niego zastępcy. Oskarżony przyznał jednak, że swoją pracę kontynuował z poczucia obowiązku, a nie dlatego, że Edmund (Lechowski) mu groził.

IV.

[...]

Podpisani Neumann v. Mann Röhrs Sesemann, jednocześnie za urlopowanego pułkownika v. Limburga.

Prezes

Berlin, 14 stycznia 1943 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

jako zwierzchnik sądowy

StPL (RKA) III 361/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

podpisany

[Max] Bastian

admiral

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s. 280–286, mps.

*XVII. Wyrok w sprawie Andrzeja Wójcika i Michała Andrzejewskiego*¹⁵³

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 112/42

StPL (RKA) III 404/42

III 405/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko:

1. Pracownikowi rolnemu Andrzejowi Wójcikowi, ostatnio zamieszkałemu w Düsseldorfie, ur. 15 listopada 1892 r. w Krasnymstawie koło Lublina,
2. Pracownikowi rolnemu Michałowi Andrzejewskiemu, ostatnio zamieszkałemu w Düsseldorfie, ur. 20 lipca 1894 r. w Koninie,
w związku ze szpiegostwem i niedoniesieniem o przestępstwie Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 19 grudnia 1942 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

radca Sądu Wojennego Rzeszy [Werner] Lueben, przewodniczący rozprawy,
generał porucznik [Hermann] Ritter von Mann [Edler von Tiechler],
pułkownik [Max] Röhrs
starszy Radca Sądu Wojennego rzeszy Sesemann,
podpułkownik Dauwitz,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Tzschentke,
jako sekretarz sądowy: radca urzędowy Nüske,

orzekł, że:

Oskarżony Andrzejewski zostaje uniewinniony.

Oskarżony Wójcik zostaje skazany na karę śmierci za szpiegostwo, sprzyjanie nieprzyjacielowi i przygotowywanie zdrady stanu.

Z mocy prawa.

¹⁵³ AIPN BU, 2535/11 cz.1.

Uzasadnienie.

I.

1. Oskarżony Wójcik urodził się 15.11.1892 r. w Krasnymstawie koło Lublina jako syn robotnika Feliksa Wójcika i jego żony Marii z domu Kasprzak. Jego rodzice przynależeli do narodu polskiego. Po szkole powszechnej oskarżony pracował w różnych biurach. Po zakończeniu wojny światowej otrzymał zatrudnienie w polskiej umundurowanej policji w Warszawie. Przez jakiś czas pracował w policji kryminalnej, a po kilku latach wrócił do służby w mundurze. W 1936 r. przeszedł na emeryturę – podobno dlatego, że był alkoholikiem. Ponieważ emerytura nie wystarczała mu do utrzymania się, przyjął posadę kupiecką. Po zakończeniu wojny niemiecko-polskiej zgłosił się na ochotnika do pracy w Niemczech. Od 17.04.1940 r. był zatrudniony w gospodarstwie pod Düsseldorfem.

Oskarżony przyznaje się do wiary katolickiej. Był dwukrotnie żony – z pierwszego małżeństwa ma dwie córki w wieku 22 i 23 lat.

Oskarżony nie był karany. Jego zatrzymanie nastąpiło 24.04.1942 r.

2. Oskarżony Andrzejewski urodził się 20.07.1894 r. w Koninie koło Poznania jako syn robotnika Ignacego Andrzejewskiego i jego żony Józefy z domu Wasielewskiej. Jego rodzice przynależeli do narodu polskiego. Po szkole powszechnej został pracownikiem rolnym. Od 1912 r. regularnie przyjeżdżał wiosną jako rolny pracownik sezonowy do Niemiec, zimę spędzał w swojej ojczyźnie. Po powstaniu Polski był zatrudniony (od 1918 r. do 1923 r.) w polskich kolejach w Koninie. W 1920 r., podczas wojny przeciwko Rosji, był przez kilka tygodni polskim żołnierzem. W 1923 r. wyprowadził się do Niemiec i pracował w różnych majątkach ziemskich w okolicach Dessau i Magdeburga. Od 1932 r. pracował w majątku ziemskim Birkerhof w Düsseldorfie.

W 1929 r. oskarżony ożenił się z Reichsdeutschką, ma 10-letnią córkę. Jego żona zmarła w 1940 r. Oskarżony jest katolikiem. Już w 1925 r. złożył wniosek o nadanie obywatelstwa. Do finalizacji wniosku, według wskazania oskarżonego, nie doszło, ponieważ przerosły go koszty formalne. Na podstawie nowego wniosku w 1940 r. przyznano mu obywatelstwo Rzeszy.

Od 1937 r. do 1939 r. oskarżony był członkiem Związku Polaków w Niemczech, rzekomo dlatego, ponieważ tylko w ten sposób mógł wejść

w posiadanie ważnego polskiego paszportu, którego potrzebował do pracy w Niemczech. Od 1941 r. oskarżony utrzymuje intymne stosunki z Polką Marią Czerwińską, która jest jego gospodynią, zamierza ją poślubić.

Oskarżony nie był karany. Zatrzymany został 24.04.1942 r.

II.

Po upadku Polski tworzyły się na byłych obszarach tego kraju różnorodne nielegalne grupy oporu, które zapisały na swoich sztandarach dalszą walkę przeciwko Niemcom. Jednym z nich był „Związek Jaszczurczy”, w języku niemieckim „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Miał wydział, którego zadaniem było gromadzenie ważnych z punktu widzenia wojennego wiadomości i przekazywanie tego materiału do gen. Sikorskiego, a przez to do Anglii, aby w ten sposób pomóc Anglii w walce z Niemcami i ze spodziewanym zwycięstwem Anglii stworzyć podstawę do odbudowy polskiego państwa. W wydziale szpiegowskim „Związku Jaszczurczego” od października 1941 r. aktywnie działała Polka Wanda Węgierka – była agentką i kurierem.

Pod koniec 1941 r. córka oskarżonego Wójcika wysłała mu z Warszawy wiadomość, że jego adres podała pewnej damie i że przypuszczalnie będzie otrzymywał listy od nieznannej kobiety. Wójcik otrzymał kilka listów, na które nie odpowiedział. Na początku 1942 r. widokówką „zapowiedziano mu” przysłanie paczki z polskimi książkami. Nadawca podkreślał, że część jednej z trzech książek jest szczególnie ważna. Po otrzymaniu przesyłki oskarżony nie mógł jednak odkryć, dlaczego niektórym częściom książek przypisuje się szczególną ważność. Rzekomo tę ważną książkę zachował dla siebie, podczas, gdy dwie pozostałe pożyczył.

W międzyczasie wyżej wymieniona Wanda Węgierska otrzymała od innego członka „Związku Jaszczurczego” zlecenie, aby podczas następnej podróży kurierskiej odwiedzić nieznanego jej oskarżonego Wójcika i ocenić czy byłby użyteczny dla organizacji. Z Łodzi listownie zakomunikowała mu, że zjawi się u niego. Oskarżony, któremu było wiadome, że polski ruch oporu znajduje się w fazie tworzenia, już przy nadchodzących przesyłkach żywił przypuszczenie, że taka organizacja za tym się kryje.

Oskarżony obawiał się, że przez przyjęcie Węgierskiej u siebie może mieć nieprzyjemności, poprosił Andrzejewskiego, który dysponował własnym

mieszkaniami i którego, tak samo jak innych zatrudnionych w pobliżu Polaków, odwiedzał w niedziele, aby mogli spotkać się u niego. Ten nie miał nic przeciwko. Wójcik nie tłumaczył Andrzejewskiemu historii znajomości z Węgierską i powodów spotkania, tylko przeczytał na głos je list.

8.03.1942 r. Węgierska spotkała się z oskarżonym Wójcikiem. Przekazała mu pozdrowienia od jego córki i poprosiła o rozmowę. Wójcik zaprowadził ją do mieszkania oskarżonego Andrzejewskiego. Po drodze agentka zdradziła oskarżonemu Wójcikowi swoje prawdziwe zadanie i zapytała o książki. Wiedziała, że w książkach były ukryte instrukcje „Związku Jaszczurczego” – wyszła z założenia, że oskarżony je znalazł. W toku rozmowy Węgierska zorientowała się, że jednak nie. Dlatego wyjaśniła mu, że instrukcje są w okładce polskiej książki i zawierają informacje o celach organizacji.

W mieszkaniu oskarżonego Andrzejewskiego oskarżony Wójcik przedstawił agentkę jako przyjaciółkę swojej córki. Potem jeszcze raz udał się do swojej kwatery, aby poszukać instrukcji w przesłanej książce. Rozerwał okładkę książki i znalazł ukryte 2–3 strony zapisane pismem maszynowym, które wsadził do swojej torby. Potem wrócił do mieszkania Andrzejewskiego. Ponieważ z powodu obecności innych osób oskarżony nie miał sposobności bez przeszkód porozmawiać z agentką, Andrzejewski odstąpił im sypialnię. Andrzejewski myślał sobie, że oboje chcą bez przeszkód pomówić o jakichś sprawach rodzinnych Wójcka.

W sypialni Wójcik pokazał Węgierskiej instrukcje i przeczytał je. Zrozumiał, jakie są cele nielegalnej organizacji – zgodnie z instrukcjami, każdy Polak, czy żołnierz czy pracownik cywilny, miał czuć się bojownikiem o nową Polskę i miał obowiązek przekazywania wiadomości każdego rodzaju do Warszawy w celu dalszego przekazania do Anglii. Każdy czytelnik instrukcji został wezwany do ustalenia liczby Polaków i cudzoziemców zatrudnionych w jego miejscowości, jak również ich traktowania, ulokowania i zaopatrzenia i doniesienia o oddziaływaniach nieprzyjacielskich nalotów na podany adres umowy. Powinien również znaleźć dla organizacji współpracowników, w szczególności inteligentnych Polaków. Potrzebne są też informacje, jakie są reakcje na zrzucanie ulotek przez nieprzyjaciela. Polacy powinni trzymać się razem, aby w stosownym momencie postawić się jako jedność.

W komunistycznych knowaniach Polacy mieli nie brać udziału. Po przejrzeniu materiału oskarżony Wójcik wyraził wobec agentki gotowość współpracy. Czuł się rodowitym Polakiem i zgadzał się z założeniami „Związku Jaszczurczego”.

Na pytania Węgierskiej oskarżony Wójcik powiedział, że w ostatnim czasie nie nastąpiły naloty na Düsseldorf, a wcześniejsze nie wyrządziły specjalnej szkody. Podał dane odnośnie położenia, traktowania i nastrojów ludności. Węgierska robiła sobie notatki w celu wykorzystania informacji przekazanych przez Wójcika w raportach do Warszawy. Poleciała oskarżonemu Wójcikowi, aby poszukał kontaktu z byłym polskim oficerem albo przynajmniej kapralem i przy kolejnym spotkaniu poznał ją z nim. Oskarżony oświadczył jej, że nie zna takich osób, obraca się w kręgu prostych pracowników rolnych. Obiecał jednak, że zrobi co możliwe, aby sprostać życzeniu Węgierskiej.

Po około godzinnej rozmowie oskarżony Wójcik i agentka dołączyli do pozostałych osób przebywających w mieszkaniu Andrzejewskiego. Wieczorem agentka opuściła mieszkanie, aby pojechać do Kolonii. Ponieważ oskarżony Wójcik nie mógł zawieźć Polki na dworzec, Węgierska została odprowadzona przez Andrzejewskiego z córką i jego gospodynią Czerwińską. W obecności oskarżonego Andrzejewskiego Węgierska nie robiła żadnych aluzji odnośnie swojej działalności w „Związku Jaszczurzym”, raczej grała rolę nieszkodliwego gościa.

III.

Powyższe ustalenia opierają się na oświadczeniu obu oskarżonych, na zeznaniach świadka Wandy Węgierskiej, jak również na podstawie treści akt.

IV.

[...]

Podpisani Lueben Sesemann generał porucznik Ritter von Mann,
pułkownik Röhrs i podpułkownik Dauwitz są urlopowani.

Prezes
Sądu Wojennego Rzeszy
jako zwierzchnik sądowy
StPL (RKA) III 404/42

Berlin, 14 stycznia 1943 r.

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok względem Wójcika należy wykonać.

podpisany
[Max] Bastian
admirał

Źródło: AIPN Gd, 47/7/2 s. 302—307, mps.

*XVIII. Wyrok w sprawie Stanisława Górskiego*¹⁵⁴

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 32/43

StPL (RKA) III 26/43

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko inżynierowi Stanisławowi Górskiemu¹⁵⁵ z Warszawy ur. 30 listopada 1907 r. w Gaju, powiat Radzymin, w związku ze sprzyjaniem nieprzyjacielowi i innymi Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 7 kwietnia 1943 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy,

generał porucznik [Herman] Ritter von Mann,

generał major [Günther] Schroth,

pułkownik [Max] Röhrs

starszy radca Sądu Wojennego Rzeszy Sesemann,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Tzschentke,

jako protokolant: radca urzędowy Nüske,

orzekł, że:

Oskarżony za pomocnictwo w sprzyjaniu nieprzyjacielowi, przygotowywanie zdrady stanu i pomocnictwo w fałszerstwie dokumentu zostaje skazany na 12 lat zaostzonego obozu karnego.

Uzyskane wynagrodzenie w wysokości 16 960 złotych lub jego równowartość w markach zostaje skonfiskowana.

Z mocy prawa.

¹⁵⁴ AIPN BU, 2535/11 cz. 2.

¹⁵⁵ Po wyroku osadzony w Stfagefängnis Warthestadt (Wronki), a następnie Strafanstalt Schieratz (Sieradz).

Uzasadnienie.

I.

Oskarżony urodził się 30.11.1907 r. w Gaju, powiat Radzymin, jako syn dozorca domu Józefa Górskiego i jego żony Heleny z domu Skiba. Jego rodzice należeli do narodu polskiego. Po utworzeniu państwa polskiego oskarżony wraz z nimi stał się obywatelem tego państwa. Oskarżony uczęszczał od 7 do 14 roku życia do szkoły powszechnej, potem przez rok chodził do gimnazjum, a następnie na 10 miesięcy wstąpił do polskiej szkoły wojskowej, w której należał do kapeli wojskowej. W 1922 r. wystąpił ze szkoły wojskowej i zaczął pobierać prywatne lekcje, aby przygotować się do egzaminu dojrzałości. Po zdanej maturze zatrudnił się jako praktykant techniczny w fabryce w Łodzi. Oprócz tego uczęszczał w godzinach popołudniowych do szkoły technicznej, aby dalej się kształcić. Rzekomo oskarżony ma uprawnienia do posługiwania się tytułem inżyniera (na podstawie rozporządzenia rządu polskiego). Aż do 1940 r. pracował w gazowni. Następnie mieszkał w Warszawie i utrzymywał się z prac dorywczych oraz handlu żywnością. Jesienią 1941 r. otworzył swoje biuro techniczne.

Oskarżony przyznaje się do wiary rzymsko-katolickiej. Jest kawalerem. W 1925 r. został skazany na 3 miesiące więzienia za kradzież, a w 1940 r. za to samo na 6 miesięcy więzienia.

Do politycznej organizacji przed wojną niemiecko-polską nie należał. Jego zatrzymanie nastąpiło 17.10.1942 r.

II.

Po upadku Polski tworzyły się na byłych obszarach tego kraju różnorodne nielegalne grupy oporu, które zapisały na swoich sztandarach dalszą walkę przeciwko Niemcom. Jednym z nich był „Związek Jaszczurczy”, w języku niemieckim „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Miał wydział, którego zadaniem było gromadzenie ważnych z punktu widzenia wojennego wiadomości i przekazywanie tego materiału do gen. Sikorskiego, a przez to do Anglii, aby w ten sposób pomóc Anglii w walce z Niemcami i ze spodziewanym zwycięstwem Anglii stworzyć podstawę do odbudowy polskiego państwa. Organizacja „Związek Jaszczurczy” utrzymywała centralę fałszowania paszportów, która członkom organizacji, przede wszystkim tym,

k którzy na zlecenie organizacji wyjeżdżają do Niemiec, wytwarzała fałszywe dowody tożsamości. Kierownikiem centrali fałszowania paszportów był pod koniec 1941 r. Polak Zygmunt Łada¹⁵⁶ z Warszawy. Łada został skazany 19.02.1943 r. na karę śmierci za szpiegostwo, sprzyjanie nieprzyjacielowi, przygotowywanie zdrady stanu i ciężkie fałszerstwa dokumentu.

Razem z Ładą pracował bratanek oskarżonego nazwiskiem Jerzy Górski¹⁵⁷, który obecnie się ukrywa. Oskarżony w 1941 r. pożyczył swojemu bratankowi kilka tysięcy złotych, aby pomóc mu wydostać się z tarapatów finansowych. Na przełomie 1941/42 r. Łada domagał się ich zwrotu, Jerzy Górski nie był w stanie ich oddać. Chciał jednak okazać wdzięczność swojemu wujkowi i załatwić mu możliwość zarobku. Dlatego wtajemniczył oskarżonego w działalność tajnej organizacji. Namówił go, żeby oddał mieszkanie do dyspozycji organizacji i od początku stycznia 1942 r. w mieszkaniu oskarżonego wytwarzano fałszywe dowody tożsamości. Materiały potrzebne do produkcji i sprzęty (formularze, stemple, maszyny do pisania itd.) były tam przechowywane. Z polecenia Łady oskarżony wynajął od 1.02.1942 r. większe mieszkanie, aby można było pracować wygodniej. Czynnosc za całe mieszkanie – miesięcznie 320 złotych – „Związek Jaszczurczy” zwrócił oskarżonemu. Ponadto oskarżony otrzymał od organizacji w trzech ratach nieoprocentowaną pożyczkę w kwocie 16000 złotych na wykorzystanie w swoim zakładzie. Tę pożyczkę oskarżony miał zwrócić do 1 czerwca 1942 r. Na wezwanie Łady oskarżony współdziałał również przy swytwarzaniu fałszywych dowodów osobistych. W głównej sprawie zostały sfalszowane dowody osobiste kolei wschodnich – chodziło o legitymację służbową kolei wschodniej oraz dowód osobisty ze zdjęciem z tego samego miejsca. Z innych fałszywych dowodów wystawiono między innymi:

1. przepustki,

¹⁵⁶ Zygmunt Łada (1919–1943), marynarz marynarki handlowej, absolwent Wydziału Nawigacji Polskiej Szkoły Morskiej w Gdyni w 1939 r., skazany przez Sąd Wojenny Rzeszy 19.02.1943 r. na karę śmierci, stracony 8.06.1943 r. w Zuchthaus Bradneburg Görden an der Havel.

¹⁵⁷ Jerzy Górski, ps. „Żółw”, przedwojenny członek ONR w Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni. Podczas okupacji w legalizacji OWZJ, później łącznik Ekspozytury „Zachód” na linii Berlin-Pomorze. Miał też być zastępcą Bogusława Wojciechowskiego w Berlinie.

2. karty rozpoznawcze dla Volksdeutschów,
3. dowody organizacji Todta,
4. dowody osobiste z firm, które uprawniały do przekraczania fabryk i wiele innych.

Działalność oskarżonego polegała na tym, że wypełniał formularze, odcinał je i naklejał zdjęcia. Sporządzanych było kilka dowodów tygodniowo – w niektórych tygodniach było ich więcej niż dziesięć.

Współdziałanie oskarżonego trwało do połowy maja 1942 r. Po tym czasie organizacja „Związek Jaszczurczy” zerwała stosunki z oskarżonym i przeniosła swoją centralę fałszowania paszportów na inne miejsce. Stało się to, ponieważ oskarżony wydawał się organizacji niewystarczająco godny zaufania i pewny. Mimo pilnych upomnień oskarżony do tej pory nie zwrócił pożyczki. Na opłacenie czynszu oskarżony otrzymał od organizacji w sumie 960 złotych.

Oskarżony był świadomy, że tajna organizacja, z którą miał łączność przez swojego kuzyna i Ładę, pracuje przeciwko Niemcom na korzyść wrogów Niemiec i dąży do odbudowy Polski przynajmniej w starych granicach. Odnośnie sposobu działania organizacji oskarżony nie był bliżej poinformowany, w szczególności nie wiedział, że przede wszystkim uprawia szpiegostwo na korzyść wrogów Niemiec. Oskarżony nie działał ze względów ideowych i patriotycznych, lecz żeby uzyskiwać korzyści finansowe.

III.

Oskarżony przyznał się do stawianych zarzutów. Zaprzecza jednak, że w 1925 r. został skazany za kradzież. Sądzi, że musiało dojść do pomyłki w rejestrze karnym. Sąd jednak nie widzi powodu, aby poddawać w wątpliwość informacje rejestrowe. Tym bardziej, że oskarżony sprawia wrażenie osoby obeznanej z sądami karnymi. Jego rodzony brat, jak oskarżony sam przyznał, ostrzegwał Ładę przed nim. Organizacja „Związek Jaszczurczy” odwróciła się od niego, ponieważ nie uważano go za godnego zaufania. Jesienią 1942 r. oskarżony zajął się dostarczaniem za wysoką opłatą osobom chcącym uciec do neutralnej zagranicy fałszywych papierów.

Oskarżony, by poddać w wątpliwość swą przynależność do polskiej narodowości, powoływał się na to, że jego ojciec pochodzi z niemieckiej rodziny. Na potwierdzenie dodawał, że jego babka ze strony ojca była czystej

krwi Niemką. Oskarżony jednak sam przyznaje, że wychowywał się i dorastał w myśli polskiej. W takich okolicznościach nie ma wątpliwości, że rodziców oskarżonego należy zaliczyć do narodu polskiego i jeszcze mniejsze wątpliwości w tym zakresie mogą zaistnieć co do samego oskarżonego.

Oskarżony twierdzi, że dopiero po pewnym czasie działania ze swoim bratankiem i Ładą doszedł do tego, że chodzi o tajną organizację, dla której obaj wymieni pracowali. Wcześniej myślał, że chodzi o przemysł towarów lub pieniędzy. To tłumaczenie zostało jednak obalone przed sądem przez zupełnie inaczej brzmiące, wiarygodne zeznanie świadka Łady.

W pozostałym zakresie ustalenia opierają się na osobistym wrażeniu, które oskarżony zrobił na sądzie oraz na treści części akt uczynionych przedmiotem rozprawy.

IV.

[...]

Podpisani Neumann v. Mann Schroth Röhrs Seemann.

Prezes
Sądu Wojennego Rzeszy
jako zwierzchnik sądowy
StPL (RKA) III 26/43

Berlin, 29 kwietnia 1943 r.

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

Aresztu tymczasowego poniesionego od momentu wydania wyroku do zatwierdzenia nie należy zaliczać do okresu kary.

podpisany
[Max] Bastian
admirał

Źródło: AIPN Gd, 47/7/1 s. 179–184, mps.

*XIX. Wyrok w sprawie Jana Meisnera*¹⁵⁸

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 28/43

StPL (RKA) III 49/43

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko urzędnikowi magistrackiemu Janowi Meisnerowi z Wołkowyska (Litwa), ostatnio zamieszkałemu w Krakowie, w związku z przygotowywaniem zdrady stanu i sprzyjanie nieprzyjacielowi

Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 30.03.1943 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy,

generał porucznik Ritter von Mann,

radca Sądu Wojennego Rzeszy dr Lorenzen,

generał major Schroth,

pułkownik Röhrs,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Speckhardt,

jako protokolant: radca urzędowy Nüske,

orzekł, że:

Oskarżony zostaje skazany za przygotowywanie zdradzieckiego przedsięwzięcia i sprzyjanie nieprzyjacielowi na karę śmierci.

Wynagrodzenie w wysokości 1000 złotych lub jego równowartość zostaje skonfiskowane.

Z mocy prawa.

¹⁵⁸ AIPN BU, 2535/11 cz. 2.

Uzasadnienie.

I.

Oskarżony urodził się 24.06.1911 r. w Wołkowysku (Litwa) jako syn byłego urzędnika magistrackiego w Suwałkach Antoniego Meisnera i jego żony Anieli z domu Kruschinskiej. Wyznaje wiarę rzymsko-katolicką, jest byłym obywatelem polskim i przynależy (według języka i wychowania) do narodu polskiego. Językiem litewskim nie włada. Do 14 roku życia uczęszczał do szkoły powszechnej w Suwałkach, do 19 roku życia do seminarium nauczycielskiego w Augustowie, do egzaminu końcowego jednak nie przystąpił. Po dwuletniej praktyce w nadleśnictwie Kurianki w lutym 1932 r. trafił do 29. pułku artylerii¹⁵⁹ w Grodnie i po 18 miesiącach został z niego zwolniony jako kanonier. Do wybuchu wojny był zatrudniony jako urzędnik magistracki w Suwałkach. 24 sierpnia 1939 r. został ponownie powołany do wojska. 6.10.1939 r. po walce z oddziałami niemieckimi dostał się do niewoli jako żołnierz III dywizjonu artylerii. Od września 1940 r. pracował jako pracownik cywilny w Hiro-Metallwerken w Luckenwalde.

28.06.1941 r. z innym polskim robotnikiem opuścił samowolnie swoje stanowisko pracy i uciekł do Krakowa, gdzie ukrywał się pod nazwiskiem Jan Nawrocki – posługiwał się fałszywym dowodem osobistym. Został zatrzymany 21.06.1942 r., a 23.02.1943 r. prezes Sądu Wojennego Rzeszy podpisał nakaz jego aresztowania.

Oskarżony jest kawalerem i nie był karany. Poza udziałem w szkoleniu przedwojskowym w seminarium nauczycielskim w Augustowie nie należał do polskich organizacji.

II.

Oskarżony po ucieczce do Krakowa znalazł kwaterę najpierw u jednej Polki, którą poznał przez anons małżeński w jednej z krakowskich gazet. Po tygodniu wyjechał do Warszawy, ponieważ w Krakowie nie znalazł pracy. Swoją krytyczną sytuację przedstawił swojemu dawnemu koledze z niewoli, posiadaczowi cegielni Amejko z Radzymina. Ten wręczył mu fałszywe polskie

¹⁵⁹ 29. pułk artylerii lekkiej.

dokumenty meldunkowe na nazwisko (Jan Nawrocki) oraz 70 złotych. Ponieważ Amejko z powodu unieruchomienia cegielni nie mógł załatwić mu pracy w swoim zakładzie, po trzech dniach oskarżony wrócił do Krakowa. Skontaktował się, jak twierdzi z zamiarem uzyskania pracy, z jakimś Edmundem Koniecznym, obrotnym agentem polskiej nielegalnej organizacji „Związek Jaszczurczy”, którego poznał podczas pierwszego pobytu w Krakowie. Z jego wypowiedzi wywnioskował, że Konieczny jest powiązany z nielegalną polską organizacją, która ma za cel ponowne utworzenie Polski. Konieczny chciał go pozyskać do współpracy, zwrócił się do niego słowami: „Byłeś żołnierzem, ja również jestem żołnierzem. Twoim obowiązkiem jest wstąpić do organizacji”. Obiecał oskarżonemu fałszywy dowód osobisty, jak tylko zostanie członkiem organizacji.

Oskarżony oświadczył gotowość do współpracy i został ostatecznie przez Koniecznego zaprzysiężony. Musiał przysiąc, że będzie posłusznym i wykona wszystkie rozkazy. Potem Konieczny wyjaśnił mu zadania i cele organizacji, która miała strukturę wojskową i przygotowywała powstanie przeciwko niemieckiej władzy okupacyjnej. Oskarżony dowiedział się przy tej okazji, że chodzi o nielegalny polski ruch oporu „Związek Oficerów Rezerwy” (ZOR), po niemiecku „Verband der Reserveoffiziere”. To było w sierpniu 1941 r.

Przez Koniecznego oskarżony poznał niejakiego Starzę, który w późniejszym czasie został jego przełożonym. Ten załatwił mu akt urodzenia, polski paszport wojskowy i dowód osobisty na nazwisko Jan Nawrocki – wszystkie dokumenty były sfalszowane. Po okazaniu tych dokumentów w magistracie w Krakowie oskarżony otrzymał kartę rozpoznawczą na to samo nazwisko. Został przydzielony do 3. kompanii krakowskiego ZOR, która była podzielona na trzy plutony po trzy pododdziały, a te znowu na trzy grupy po pięciu ludzi. Objął funkcję kompanijnego sierżanta. Oprócz tego miał zastępować Starzę. Początkowo dostał zadanie przekazywania rozkazów organizacyjnych Starzy do innych dowódców niższego szczebla.

Jego główna działalność polegała na rozdzielaniu pism ulotnych, czym zajmował się przez około siedem miesięcy. W jego mieszkaniu paczki z ulotkami, które najczęściej przychodziły z Warszawy, częściowo jednak były również produkowane w Krakowie, dzielono i potem przekazywano na

podane adresy. Najczęściej nielegalne wydawnictwa przynosiła mu kobieta o pseudonimie Jamrozowna, głównie pismo „Wolna Polska”, po niemiecku „Freies Polen”, nielegalny tygodnik ZOR z informacjami angielskich rozgłośni i danymi odnośnie planowanej budowy nowej Polski. „Wolna Polska” miała za zadanie utrzymywać członków ZOR w jedności organizacyjnej. Raz wydrukowana w niej była treść mowy reprezentującego polski rząd emigracyjny w Londynie generała Sikorskiego. Oprócz tego oskarżony otrzymał do podziału miesięcznik „Żołnierz Polski”, po niemiecku „Polnischer Soldat”, który zawierał informacje odnośnie polskich oddziałów wojskowych walczących po stronie angielskiej z Niemcami. Trafiły też do niego przeglądy zastosowania i oddziaływania nowoczesnych broni, takie jak „Insurrekcja”, po niemiecku „Aufstand”, czasopismo miesięczne z artykułami o przyszłej Polsce, w którym w nawiązaniu do ruchu powstańczego Kościuszki w 1793 r. zajmowano się błędami wcześniejszych polskich powstań i wynikającą z nich dla czasów teraźniejszych nauką. Trzykrotnie otrzymał od mężczyzny o pseudonimie Jacek sto lub więcej egzemplarzy pisma ulotnego „Dziennik Polski”, który również rozpowszechniał w przedstawiony sposób. Część tych pism została przy nim znaleziona i zabezpieczona. Za swoją działalność, która tak bardzo go zaabsorbowała, że pracę w krakowskim magistracie mógł wykonywać tylko w niewielkim zakresie, otrzymał przynajmniej przez cztery miesiące miesięczne wynagrodzenie w wysokości 250 złotych.

Do swojego dawnego kolegi z pracy Borkowskiego z Luckenwalde, którego poznał jako dobrego Polaka, wysłał krótko przed świętami 1941 r. i w lutym 1942 r. paczki z książkami, w okładkach których ukrył nielegalne pisma ulotne organizacji ZOR, zawierające informacje radiowe angielskich lub rosyjskich rozgłośni odnośnie ówczesnej sytuacji wojennej. Chciał w ten sposób oddziaływać na jego patriotyczne uczucia. Borkowski przekazał pisma swojemu koledze z pracy Raczyńskiemu, a ten dalej Antoniemu Ingielewiczowi¹⁶⁰.

¹⁶⁰ Antoni Inglewicz – zob. *VI wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

III.

Powyższe ustalenia potwierdziło oświadczenie oskarżonego oraz postępowanie przygotowawcze przeprowadzone zgodnie z §60 wojskowego kodeksu postępowania karnego.

Oskarżony twierdzi, że wstąpił do polskiej organizacji mniej z poczucia obowiązku wobec ojczyzny, a bardziej dla uzyskania fałszywych dokumentów tożsamości, w celu uniknięcia w ten sposób spodziewanego aresztowania przez niemieckie władze z powodu swojej ucieczki z Niemiec. Przyznał, że od początku swojej działalności znał cele polskiej tajnej organizacji ZOR. Miał świadomość, że jego praca będzie skierowana przeciwko niemieckim urządzeniom okupacyjnym w byłej Polsce i przez to przeciwko Rzeszy Niemieckiej. Rozumie, że ciężko wykroczył przeciwko niemieckim ustawom i żałuje swojego sposobu postępowania.

IV.

[...]

Podpisani Neumann v. Mann dr Lorentzen Schroth Röhrs.

Prezes

Berlin, 20 kwietnia 1943 r.

Sądu Wojennego Rzeszy
jako zwierzchnik sądowy
StPL (RKA) III 49/43

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

podpisany

[Max] Bastian

admirał

Źródło: AIPN Gd, 47/7/1 s. 185–189, mps.

*XX. Wyrok w sprawie Bolesława Górskiego*¹⁶¹

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 33/43

StPL (RKA) III 66/43

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko emerytowi Bolesławowi Górskiemu z Mostówki pod Warszawą, ur. 10 czerwca 1894 r. w Słupnie, powiat Radzymin, w związku z przestępstwem przeciwko § 139 ust. 2 niemieckiego kodeksu karnego Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 14.04.1943 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

radca Sądu Wojennego Rzeszy [Werner] Lueben, przewodniczący rozprawy,
generał porucznik [Herman] Ritter von Mann,
generał major [Günther] Schroth,
pułkownik [Max] Röhrs,
starszy radca Sądu Wojennego Rzeszy Sesemann,
jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Speckhardt,
jako protokolant: radca urzędowy Nüske,
orzekł, że:

Oskarżony zostaje skazany za przestępstwo przeciwko § 139 ust. 2 niemieckiego kodeksu karnego na 5 lat zaostzonego obozu karnego.

Z mocy prawa.

¹⁶¹ AIPN BU, 2535/11 cz. 1.

Uzasadnienie.

I.

Oskarżony urodził się 10.06.1894 r. w Słupnie, powiat Radzymin. Jest żonaty z Zofią z domu Lenk. Mają dwoje dzieci: syna Jerzego ur. 26.01.1916 r. i córkę Marię ur. 15.10.1918 r.

Podczas pierwszej wojny światowej (aż do wybuchu rewolucji rosyjskiej) oskarżony był rosyjskim żołnierzem. Po wojnie zgłosił się jako ochotnik do polskiego wojska i wziął udział w różnych walkach przeciwko bolszewikom. W marcu 1924 r. wstąpił do polskiej policyjnej szkoły oficerskiej w Warszawie i po jej ukończeniu został oficerem policji w Łodzi. W 1930 r. wystąpił z powodów zdrowotnych i został agentem ubezpieczeniowym w jednej ze spółek ubezpieczeniowych. W 1935 r. przeszedł na emeryturę. Od tego czasu prowadził własne biuro ubezpieczeniowe i dlatego od poniedziałku do piątku mieszkał w Warszawie, a w sobotę jeździł do swojej rodziny do Mostówki pod Warszawą.

Oskarżony jest katolikiem, narodowości polskiej. Nie był karany, jednak na przełomie 1939 r. i 1940 r. toczyło się przeciwko niemu postępowanie, w którym został oskarżony o nielegalną działalność przeciwko Niemcom (III/IIC3S.A.37/39 Policja Państwowa w Warszawie). Jak twierdzi został zatrzymany 27.06.1941 r., a po kilku miesiącach wypuszczony na wolność z powodu braku dowodów.

II.

Wkrótce po zakończeniu kampanii polskiej zaczęły się tworzyć w Polsce liczne grupy oporu. Szybko weszły w bliskie stosunki z uciekłym do Anglii polskim rządem emigracyjnym pod kierownictwem wcześniejszego polskiego generała Sikorskiego i zostały wsparte środkami pieniężnymi przez Anglię. Organizacje te postawiły sobie za cel m.in. zbieranie przy użyciu siatek wywiadowczych informacji militarnych, zbrojeniowo-gospodarczych i innych na obszarze Rzeszy oraz w byłej Polsce i przekazywanie tego materiału Sikorskiemu. Mieli nadzieję, że przez to wyświadczą Anglii wartościowe zasługi w walce z Niemcami i wraz ze zwycięstwem Anglii stworzą podstawy do ponownego utworzenia wolnej i większej Rzeszy Polskiej.

Jedną z tych grup oporu był „Związek Jaszczurczy” „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka] z siedzibą w Warszawie. Swoją nazwę

wywodził ze „Związku Jaszczurczego”, który odegrał ważną rolę w walce Polaków przeciwko Krzyżakom.

Kierownikiem i szefem współczesnej organizacji wywiadowczej „Związek Jaszczurczy” był [„]Mieczysław Bernatowicz[”], który został rozstrzelany podczas interwencji policyjnej w Warszawie pod koniec maja 1942 r. Kolejnym kierowniczym członkiem był Władysław Pawłowski (ps. Alexander)¹⁶². Pod nim pracowali, w szczególności w centrali fałszowania paszportów, [Mieczysław] Dukalski, Zygmunt Łada, Stanisław Górski¹⁶³ (brat oskarżonego) i Jerzy Górski (syn oskarżonego). Zygmunt Łada i Stanisław Górski zostali w międzyczasie osądzeni przez Sąd Wojenny Rzeszy. W związku z tym postępowaniem oskarżony został zatrzymany 26.10.1942 r.

III.

W kwietniu 1942 r. przez około 2 tygodnie oskarżony mieszkał u swojego brata Stanisława w Warszawie, gdyż sam mieszkania tam nie posiadał. Zauważył, że do brata przychodzi wiele osób, które nie mają nic wspólnego z jego działalnością handlową. Pewnego dnia Stanisław Górski oświadczył oskarżonemu, że niejaki [„]Alexander[”] chce z nim rozmawiać. Na pytanie oskarżonego, kim jest Alexander i czego od niego chce, otrzymał wymijającą odpowiedź, że [„]Alexander[”] sam mu to powie. Krótko po tym oskarżony został przez swojego brata zapoznany z [„]Alexandrem[”]. [„]Alexander[”] oświadczył, że dowiedział się, że oskarżony był wcześniej oficerem policji i sądzi, że jako taki mógłby wyświadczyć mu przysługę. Potem zapytał oskarżonego, czy jest dobrym Polakiem. Oskarżony na to przytaknął i zapytał, jaką przysługę ma na myśli. [„]Alexander[”] odparł, że należy do organizacji, która prowadzi działalność wywiadowczą. Zadanie oskarżonego polegać miało na tym, aby raportować o wszystkich zdarzeniach w warszawskiej policji. Oskarżony zrozumiał, że ma zdobywać ważne informacje, w szczególności z policji w Warszawie, której środki, ewentualne zatrzymania i wszystko inne interesuje organizację pracującą przeciwko Niemcom. Oskarżony miał dostarczać materiał byłemu polskiemu sędziemu, którego miał przedstawić mu [„]Alexander[”], a ten będzie

¹⁶² Być może był to Stefan Władysław Kozłowski „Aleksander” (1897–1981)

¹⁶³ Stanisław Górski – zob. *XVIII wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

przekazywać go dalej. Oskarżony zorientował się, że materiał będzie dostarczony zagranicę i wręczony polskiemu rządowi emigracyjnemu Sikorskiego. Jako cel organizacji [„]Alexander[”] wskazał „doprowadzenie narodu polskiego do niepodległego państwa”. [„]Alexander[”] przekazał mu również małą broszurę z tytułem „Polska Niepodległa” (Unabhängiges Polen). W około 8-stronicowym zeszyciku naród polski został wezwany do połączenia się w jedno, do pracy, walki przeciwko Niemczyźnie, aby ponownie uzyskać niepodległość i być posłusznym emigracyjnemu rządowi polskiemu. Oprócz tego zeszyt zawierał zestawienie angielskich wiadomości radiowych.

Oskarżony dał [„]Alexandrowi[”] wymijającą odpowiedź. Oświadczył, że jeszcze nie może niczego przyrzec, bo musi najpierw dowiedzieć się czegoś więcej o [„]Alexandrze i organizacji.

Oskarżony często widywał swojego syna Jerzego i jego przyjaciela Zygmunta Ładę razem z [„]Alexandrem[”] i Stanisławem Górskim. Rozmowa z [„]Alexandrem[”] potwierdziła tylko to, co wcześniej przeczuwał, że oni wszyscy pracują w antyniemieckiej organizacji i gromadzą informacje dla polskiego rządu emigracyjnego w Londynie. Dlatego zwrócił się do ojca Zygmunta Łady, dr. Łady¹⁶⁴ i zapytał go, czy zna dokładnie [„]Alexandra[”] oraz samą organizację. Dr Łada odpowiedział wymijająco. Oskarżony odniósł wrażenie, że dr Łada dokładnie wie, nie chce jednak mu niczego powiedzieć.

W międzyczasie oskarżony również widział, że jego brat Stanisław, jego syn Jerzy i jego przyjaciel Łada, jak również mężczyzna, który był przez nich nazywany generałem, wytwarzają w mieszkaniu jego brata fałszywe dowody tożsamości dla członków organizacji. Twierdzi, że bał się brać w tym udział, ponieważ niemiecka policja akurat w tym czasie przeprowadziła w Warszawie szereg zatrzymań. Wykorzystał więc fakt znalezienia innego mieszkania, aby oddalić się od brata i wycofać się z całej sprawy.

¹⁶⁴ Bogumił Łada (1889–1942), studiował w Kijowie, gdzie w 1916 r. uzyskał dyplom lekarza. Był w II Korpusie Polskim w Rosji (12.1917 r. – 05.1918 r.), oficerem WP. Podczas wojny 1939 r. był zastępcą szefa sanitarnego Armii „Modlin”. Następnie pracował w Szpitalu Ujazdowskim. Zmarł 22.10.1942 r. wskutek wylewu krwi do mózgu spowodowanego przeżyciami związanymi z aresztowaniem i skazaniem przez Niemców na śmierć syna Zygmunta.

IV.

[...]

Podpisani Lueben v. Mann Schroth Röhrs Sesemann.

Prezes

Berlin, 10 maja 1943 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

jako zwierzchnik sądowy

StPL (RKA) III 66/43

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

Czas wykonania kary przypadający na okres stanu wojennego należy zaliczyć do okresu kary. Aresztu tymczasowego poniesionego od momentu wydania wyroku do zatwierdzenia nie należy zaliczać do okresu kary.

podpisany

[Max] Bastian

admirał

Źródło: AIPN Gd, 47/7/1 s. 175–178, mps.

*XXI. Wyrok w sprawie Stefana Wasiaka*¹⁶⁵

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) II 45/43

StPL (RKA) III 244/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok połowy.

W sprawie karnej przeciwko byłemu obywatelowi polskiemu tokarzowi rewolwerów Stefanowi Wojciechowi Wasiakowi ur. 23.04.1921 r. w Warszawie, ostatnio zamieszkałemu w Elsthal koło Wustermark w związku z przestępstwem przeciwko § 139 ust. 2 niemieckiego kodeksu karnego Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 26.05.1943 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

radca Sądu Wojennego Rzeszy [Werner] Lueben, przewodniczący rozprawy,
generał porucznik [Hermen] Ritter von Mann,
generał major [Otto] von Goedel¹⁶⁶,
generał major [Franz-Josef] dr Grobholz,
starszy radca Sądu Wojennego Rzeszy Ranft,

jako przedstawiciel oskarżenia: starszy radca Sądu Wojennego dr Speckhardt,
jako protokolant: nadinspektor sądownictwa wojennego Merkel,

orzekł, że:

Oskarżony zostaje skazany za niedoniesienie o zamiarze szpiegostwa na sześć lat zaostrego obozu karnego, dziesięć miesięcy aresztu tymczasowego zostaje zaliczone na poczet kary.

Z mocy prawa.

¹⁶⁵ AIPN BU, 2535/11 cz. 1.

¹⁶⁶ Otto von Goedel (1886–1967), niemiecki generał wojsk lądowych, w latach 1939–1943 w Sądzie Wojennym Rzeszy.

Uzasadnienie.

I.

1. Po upadku Polski tworzyły się na byłych obszarach tego kraju różnorodne nielegalne grupy oporu, które zapisały na swoich sztandarach dalszą walkę przeciwko Niemcom. Jednym z nich był „Związek Jaszczurczy”, w języku niemieckim „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Swoją nazwę organizacja wywodziła ze „Związku Jaszczurczego”, który w walce Polaków przeciwko niemieckim zakonom odegrał ważną rolę. Miała między innymi wydział, którego zadaniem było zbieranie wojskowych, zbrojeniowo-gospodarczych i innych informacji w byłej Polsce i na obszarze Rzeszy przy wykorzystaniu rozległej siatki wywiadowczej. Materiały były dalej przekazywane Sikorskiemu z nadzieją, że przez to wyświadczona zostanie przysługa Anglii i jej sojusznikom w walce z Niemcami. A to, po zwycięstwie Anglii, miało stworzyć podstawy do odbudowy wolnej i większej Rzeszy Polskiej. Inny wydział „Związku Jaszczurczego” zajmował się wytwarzaniem fałszywych dowodów tożsamości i drukowaniem niemieckich bonów żywnościowych, aby w ten sposób umożliwić i ułatwić swoim członkom pobyt w Niemczech.

Według planów organizacji obszar Rzeszy był podzielony na szereg okręgów. W każdym okręgu kierownik okręgowy miał mieć do dyspozycji podkierownika i pomocników w poszczególnych miastach. Głównym zadaniem kierownika okręgowego było przede wszystkim zwerbowanie odpowiednich współpracowników w poszczególnych miastach Rzeszy.

2. W wydziale szpiegowskim organizacji „Związek Jaszczurczy” działał od końca 1941 r. niejaki [Bogusław] Wojciechowski, który był kierownikiem okręgowym dla Berlina i prowincji Brandenburgia. Od wiosny 1940 r. pracował w niemieckich kolejach wschodnich w Warszawie, zwolnił się jednak stamtąd w październiku 1941 r., aby móc całkowicie poświęcić się swojej działalności w organizacji. Jego pomocniczką była urzędniczka Mirosława Kocowa. Oboje zostali zatrzymani na początku 1942 r. w Berlinie i skazani za szpiegostwo, sprzyjanie nieprzyjacielowi i przygotowywanie zdrady stanu na karę śmierci. Wyrok został wykonany.

W związku z tą sprawą karną został zatrzymany 8.06.1942 r. oskarżony Wasiak i wyrokiem 1 Senatu Sądu Wojennego Rzeszy z 17 listopada 1942 r.

skazany na karę śmierci za niedoniesienie o zamiarze szpiegostwa.

Szef Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu uchylił wyrok 22.03.1943 r. i 8.05.1943 r. wskazał na to, że w tym przypadku uważa karę pozbawienia wolności za wystarczającą.

II.

Oskarżony urodził się 23.04.1921 r. w Warszawie jako syn Jana Wasiaka i jego żony Aleksandry z domu Sakowskiej. Jego rodzice należeli do narodu polskiego, po utworzeniu państwa polskiego byli jego obywatelami. Oskarżony od 7 do 14 roku życia uczęszczał do szkoły powszechnej, a później nauczył się rzemiosła tokarza. Od roku 1937 do początku wojny niemiecko-polskiej uczęszczał do szkoły uzupełniającej. W tym czasie należał do organizacji „PW” – Przysposobienie Wojskowe, w której odbył przeszkolenie przedwojskowe. Po wojnie chwilowo zatrudniony był w kolejach wschodnich w Warszawie. W czerwcu 1940 r. zgłosił się na ochotnika do akcji pracy do Niemiec i zatrudnił się w kolejach niemieckich w Berlinie – najpierw jako robotnik torowy na dworcu Ostkreuz. Kilka miesięcy później został przeniesiony na stację rozrządową Wustermark, a pod koniec grudnia 1940r. na dworzec przetokowy Berlin-Spandau. Mieszkał w obozie baraków kolei Rzeszy w Elsthal koło Wustermark.

Oskarżony przyznaje się do narodowości polskiej i wiary katolickiej. Jest kawalerem i dotychczas nie był karany.

III.

Na początku 1941 r. oskarżony przebywał na urlopie w Warszawie. Przy tej okazji spotkał się przypadkiem z Wojciechowskim, którego znał z pracy w kolei wschodniej. Wojciechowski opowiedział oskarżonemu, nie wchodząc w szczegóły, że pracuje dla Polaków i że on albo ktoś inny niebawem przybędzie do Berlina i odwiedzi oskarżonego. Do tego czasu oskarżony może zwrócić uwagę, kto w Niemczech nie zgadza się z rządem niemieckim. Oskarżony podał Wojciechowskiemu swój adres, jednak nie wziął całkiem poważnie jego słów o działalności w organizacji. Kilka tygodni później – pod koniec listopada albo na początku grudnia – Wojciechowski zapowiedział listownie swoje przybycie i na początku grudnia odwiedził oskarżonego w jego mieszkaniu barakowym w Elsthal. Za namową Wojciechowskiego udali się w ustronne miejsce, żeby porozmawiać. Tam Wojciechowski nakazał oskarżonemu milczenie

i przyznał mu się, że nie pracuje już w kolejach wschodnich, lecz pracuje dla polskiej organizacji wywiadowczej. Tłumaczył, że chodzi o to, by pobita Polska odrodziła się i stała się większa, niż była dotychczas. W tym celu konieczne jest zbieranie wiadomości o Niemczech. Namawiał oskarżonego do udziału w działalności organizacji i zebrania następujących informacji:

1. jakie transporty oddziałów, jak również pociągi z lekarstwami i amunicją przechodzą przez Westmark – ich pochodzenie i miejsce przeznaczenia,
2. na których torach transporty z amunicją są odłączane i przez jaki czas tam pozostają,
3. kto, w szczególności którzy Polacy, są aktywni na lotniskach w okolicy Wustermark,
4. dokładny plan stacji rozrządowej Wustermark.

Gdy oskarżony wspomniał, że obecnie działa na dworcu przetokowym Spandau, otrzymał kolejne zlecenie: postarać się o jego dokładny plan. Wojciechowski oświadczył przy tym oskarżonemu, że zwróci ewentualne wydatki na podróż oraz przekaze również „pieniądze na piwo” dla ludzi, z którymi w celu zdobycia informacji będzie rozmawiać.

Oskarżony natychmiast zorientował się, że ewentualne ustalenia mają trafić w ręce wrogów Niemiec i że on sam ma zajmować się szpiegostwem. Na początku był niezdecydowany, nie wiedział, jak powinien się zachować. Wojciechowski polecił mu przemyśleć sprawę i dać za kilka dni odpowiedź, czy chce współpracować dla sprawy Polski, czy nie.

Oskarżony zdecydował się nie podejmować współpracy z Wojciechowskim. Na umówionym spotkaniu nie pojawił się, gdyż w ostatniej chwili zatrzymały go sprawy służbowe. Wojciechowski napisał potem do oskarżonego z propozycją kolejnego spotkania. Oskarżony jednak nic nie odpowiedział. Dlatego na początku 1942 r. do oskarżonego do Elsthal Wojciechowski wysłał swoją współpracownicę Kocową, aby przypomnieć mu o współpracy i ustalić, dlaczego nie daje znać. Kocowa jednak nie zastała oskarżonego, ponieważ ten znajdował się w szpitalu. O wizycie „jednej damy z polecenia Wojciechowskiego” jednak wkrótce mu doniesiono. Oskarżony zaniechał jakiegokolwiek współpracy wywiadowczej, ale doniesienia przeciwko Wojciechowskiemu nie sporządził.

IV.

[...]

Podpisani Lueben v. Mann v. Goedel dr Grobholz Ranft.

Prezes

Berlin, 10 czerwca 1943 r.

Sądu Wojennego Rzeszy

jako zwierzchnik sądowy

StPL (RKA) III 244/42

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać. Czas wykonania kary przypadający na okres stanu wojennego należy wliczyć do okresu kary. Areszt tymczasowy od momentu wydania wyroku do zatwierdzenia należy zaliczyć do okresu kary.

podpisany

[Max] Bastian

admirał

Źródło: AIPN Gd, 47/7/1 s. 153–158, mps.

*XXII. Wyrok w sprawie Ignacego Przybylskiego*¹⁶⁷

Sąd Wojenny Rzeszy

TAJNE

1. Senat

StPL (HLS) I 27/43

StPL (RKA) III 516/42

W imieniu
narodu niemieckiego!

Wyrok polowy.

W sprawie karnej przeciwko elektromonterowi Ignacemu Przybylskiemu, z Poznania, ul. Festungsstrasse¹⁶⁸ 36, ostatnio zamieszkałemu w Elsthal koło Wustermark w związku ze szpiegostwem i innymi Sąd Wojenny Rzeszy, 1. Senat, na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 1943 r., w którym wzięli udział jako sędziowie:

przewodniczący Senatu Neumann, przewodniczący rozprawy

generał lotnictwa [Walter] Musshoff,

radca Sądu Wojennego Rzeszy dr Lorenzen,

generał major [Günther] Schroth,

pułkownik [Max] Röhrs,

jako przedstawiciel oskarżenia: radca sądu polowego Desczyk,

jako protokolant: radca urzędowy Nüske,

orzekł, że:

Oskarżony zostaje skazany za szpiegostwo, przygotowywanie zdrady stanu i sprzyjanie nieprzyjacielowi na karę śmierci.

Z mocy prawa.

¹⁶⁷ AIPN BU, 2535/11 cz. 1.

¹⁶⁸ Ul. Jeżycka.

Uzasadnienie.

I.

Oskarżony Przybylski urodził się 12.07.1907 r. w Dopiewcu¹⁶⁹ (Kraj Warty) jako syn mistrza kowalskiego Franciszka Przybylskiego i jego żony Marii z domu Leckniack. Jego ojciec jest polskiego, a matka niemieckiego pochodzenia. Od 7 do 12 roku życia uczęszczał do niemieckiej szkoły powszechnej, potem przez 3 lata uczył się zawodu kowala, a następnie przez 3 lata pracował jako elektromonter w firmie Siemens w Poznaniu. Od 1926 r. do 1928 r. pracował w firmie AEG, od 19 czerwca 1928 r. w elektrowni miejskiej w Poznaniu jako elektromonter.

Od 1932 r. jest żonaty z Janiną z domu Przydanek, mają troje dzieci.

Od 1929 do 1930 r. służył w 14. polskim pułku artylerii¹⁷⁰ w Poznaniu, w sierpniu 1939 r. został jako rezerwista ponownie wzięty do wojska i przy kapitulacji Warszawy poszedł do niemieckiej niewoli. Z tej został już na początku października 1939 r. zwolniony i został ponownie zatrudniony w swojej wcześniejszej jednostce, miejskiej elektrowni w Poznaniu.

Oskarżony przyznaje się do religii katolickiej i polskiej narodowości. Od 1932 do 1935 był członkiem dawnej polskiej organizacji OWP (Obóz Wielkiej Polski). Został zatrzymany 30.05.1942 r. Prezydent Sądu Wojennego Rzeszy 21.12.1942 r. zarządził oskarzenie go w związku ze szpiegostwem, przygotowywaniem zdrady stanu i sprzyjaniem nieprzyjacielowi.

II.

Wkrótce po upadku Polski tworzyły się na dawnym obszarze tego państwa, w szczególności w Warszawie, różnorodne ruchy oporu, m.in. nielegalna organizacja „Związek Jaszczurczy”, po niemiecku „Organisation Eidechse” [Organizacja Jaszczurka]. Postawiła sobie za cel zdobywanie na wcielonych ziemiach wschodnich ważnych z punktu widzenia wojny wiadomości dla znajdującego się w Anglii polskiego rządu emigracyjnego i przekazywanie zebranych wiadomości do Anglii (do dawnego polskiego generała Sikorskiego). W ten sposób chciano wesprzeć Anglię w walce z

¹⁶⁹ Zob. APP, *Kartoteka ewidencji ludności 1870–1931*.

¹⁷⁰ 14. pułk artylerii lekkiej.

Niemcami i stworzyć podwaliny pod odbudowę dawnego państwa polskiego. Wydział wywiadowczy „Związku Jaszczurczego”, który jako „Grupa Zachód” na obszarze Niemiec i ziem wcielonych podlegał dawnemu polskiemu podchorążemu Jeute, był obecny w całych Niemczech. Inny wydział zajmował się wytwarzaniem fałszywych dowodów osobistych dla funkcjonariuszy i drukiem niemieckich bonów żywnościowych, aby przez to umożliwić agentom pobyt w Niemczech.

Głównymi agentami „Związku Jaszczurczego” byli m.in. Edmund Konieczny i Wojciechowski, a w Poznaniu student Napieralski i Stepczyński¹⁷¹.

W połowie lata 1941 r. Napieralski odwiedził w Poznaniu oskarżonego, którego znał ze studiów. Gdy usłyszał, że jest on zatrudniony jako elektromonter w elektrowni, dopytywał go o zakład. W szczególności chciał wiedzieć, ilu jest tam zatrudnionych robotników, urzędników i inżynierów, ilu z nich jest Polakami, a ilu Niemcami. Pytał, czy dyrektorem jest Niemiec, czy Polak, od jakich firm zakład pobiera materiał instalacyjny oraz czy do prac instalacyjnych jest dostarczana miedź lub aluminium i skąd. Oskarżony odpowiedział na część pytań i zapytał, dlaczego Napieralski chce to wiedzieć. Ten odparł, że jeszcze nie może mu powiedzieć, ale prosi o zbieranie informacji wojskowych, politycznych oraz gospodarczo-militarnych, które odbierzem następnym razem. Oskarżony wywnioskował, że Napieralski pracował dla tajnej polskiej organizacji w Warszawie.

Po tej wizycie zjawiał się u oskarżonego niejaki Jarmaczyk¹⁷², którego oskarżony znał od dawna, ale nie widział od 20 lat. Jarmaczyk zapytał go o wizytę gościa z Warszawy. Bardzo chciał wiedzieć, czy ktoś o niego pytał i czy są dla niego jakieś wiadomości. Gdy oskarżony zaprzeczył, Jarmaczyk polecił mu spotykać się z nim w każdy czwartek na Starym Rynku – miał być doręczycielem wiadomości. Oskarżony zgodził się, gdyż podejrzewał wówczas, że Jarmaczyk został wysłany przez Napieralskiego. Do 10 lutego 1942 r. spotkali się trzykrotnie na Starym Rynku i około czterokrotnie na Rynku Jeżyckim.

¹⁷¹ Władysław Stepczyński – zob. *XI wyrok* w zbiorze; zob. *noty biograficzne*.

¹⁷² Jarmaczyk – zginął w śledztwie.

Jarmaczyk za każdym razem przekazywał jakieś informacje. Podczas pierwszego spotkania powiedział, że w niemieckich zakładach broni i amunicji w Poznaniu [DWM] produkowany jest gaz bojowy i że większy transport gazu bojowego odszedł z Hamburga do Wilna. Z biegiem czasu oskarżony dowiedział się również od Jarmaczyka, że pracuje on dla tej samej polskiej organizacji co Napieralski.

We wrześniu 1941 r. Napieralski zjawił się w mieszkaniu oskarżonego z Koniecznym, który nosił czapkę służbową kolei i odznakę ze swastyką. Przez dłuższy czas rozmawiali w sypialnie bez oskarżonego, a potem przekazali mu pisemne instrukcje „Związku Jaszczurczego”. Napieralski, który nocował u oskarżonego, poinformował go, że zebrany materiał ma przekazać Koniecznemu i że w przyszłości będzie adresem kontaktowym również dla innych agentów. Konieczny napomknął, że za trzy do czterech tygodni odwiedzi go ponownie.

Napieralski odwiedził oskarżonego ponownie w połowie października 1941 r. w Poznaniu. Oskarżony poznał Napieralskiego z mistrzem elektromonterskim Badurskim, w którego wydziale pracował w elektrowni. W lokalu przy Schützenstrasse¹⁷³ Napieralski zwerbował Badurskiego do współpracy w organizacji i dał mu zlecenie dotyczące stosunków elektrowni w Poznaniu.

4 tygodnie po swoim werbunku oskarżony poznał podczas spotkania na Starym Rynku kolejnego członka organizacji – studenta Zychskiego¹⁷⁴. Pozwolił, aby Napieralski i Zychski trzykrotnie spotkali się w jego mieszkaniu. On sam z Zychskim aż do maja 1942 r. kilkakrotnie rozmawiał o sprawach organizacji.

Po aresztowaniu Napieralskiego, które nastąpiło 1 listopada 1941 r., do oskarżonego przybiegł Konieczny i dowiadywał się o Napieralskiego. Pytał, czy „Krzysztof” w międzyczasie wstąpił lub czy inne osoby zdeponowały materiał wywiadowczy. Przybylski nie był w stanie udzielić informacji odnośnie Napieralskiego, poinformował go jednak o nawiązaniu kontaktu z Jarmaczykiem i przekazał mi doniesienia na temat niemieckiego gazu bojowego. Podczas tej

¹⁷³ Ul. Strzelecka.

¹⁷⁴ Żychski – być może Stanisław Zychski (1914–1944), aresztowany 9.12.1942 r., więziony w Berlinie, osadzony w Zuchthaus Rawitsch (Rawicz), gdzie zmarł.

wizyty oskarżony został wnikliwie poinformowany o celach i sensie organizacji „Związek Jaszczurczy”. Konieczny zażądał sprawdzenia meldunku Jarmaczyka i polecił załatwienie kart transportowych albo innych dowodów rzeczowych z zakładów DWM albo z Reichsbahn¹⁷⁵. Następnie miał informować o Miejskiej Elektrowni, w szczególności załatwić próby materiału kabli i przewodów oraz plan sieci obszaru, który jest zaopatrywany w prąd przez zakład. Szczególną wartość Konieczny przykładał do znajomości sieci kabli podziemnych.

W połowie grudnia 1941 r. u oskarżonego zjawiał się agent Stepczyński i przyniósł mu 6 lub 7 fotokopii terenu targów poznańskich oraz ich oryginalny plan. Oskarżony miał przekazać je Koniecznemu.

Mniej więcej w tym samym czasie Konieczny przybył trzeci raz do oskarżonego do Poznania i ponownie pytał, czy w międzyczasie były z wizytą inne osoby z Warszawy. Oskarżony zaprzeczył. Konieczny polecił mu werbować do organizacji Polaków z przemysłu zbrojeniowego, jak również z jednostek Wehrmachtu, państwa i partii.

Na początku stycznia 1942 r. oskarżonego po raz czwarty odwiedził Konieczny, tym razem w towarzystwie agenta Wojciechowskiego. Oskarżony ich przenocował, mimo wiedzy o tym, że działają jako kurierzy polskiej organizacji. Podczas tej wizyty, która trwała kilka dni, oskarżony przyprowadził Koniecznemu różnych Polaków, których w międzyczasie pozyskał dla organizacji albo o których myślał, że są gotowi do współpracy. Wcześniej wprowadził ich w temat nielegalnej polskiej organizacji wywiadowczej i oświadczył im, że pozna ich z warszawskim kurierem. W ten sposób skomunikował on zatrudnionego w dowództwie II okręgu lotniczego w Poznaniu Polaka Jana Przybeckiego¹⁷⁶ z Koniecznym, tak samo aktywnego

¹⁷⁵ Kolej Rzeszy.

¹⁷⁶ Jan Przybecki (1882–1964), ukończył szkołę powszechną w Konarzewie oraz szkołę rolniczą. Był członkiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Towarzystwa Młodzieży Katolickiej. W czasie I wojny światowej walczył w armii niemieckiej na froncie zachodnim, m.in. pod Verdun. Powstaniec wielkopolski, walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. W okresie międzywojennym pracował jako urzędnik w Poznaniu. W czasie II wojny światowej w OWZJ. Aresztowany w sierpniu 1942 r., więziony w Poznaniu. 30 sierpnia 1942 r. przewieziony do więzienia Moabit w Berlinie. Skazany na 3 lata więzienia. Osadzony we Wronkach. Zmarł w Pałędziu.

w urzędzie opieki społecznej w Poznaniu Polaka Echausta¹⁷⁷, który dostał zlecenie wnoszenia pism ze swojego urzędu oraz zatrudnionego w zakładach DWM Benno Tyrakowskiego¹⁷⁸. Ten dał się uprosić, że będzie przez przyjaciela dostarczać informacje o produkcji Vierlings-Machinengewehr. Gdy oskarżony zgodnie z instrukcją chciał po 14 dniach odebrać od niego materiał, Tyrakowski oświadczył, że jeszcze nic nie mógł dostarczyć i że Konieczny ma sobie sam od niego go odebrać. Zatrudniony w kolei Rzeszy Turowski już wcześniej określił Napieralskiego jako odpowiedniego agenta. Napieralski odparł jednak, że Turowski już od sierpnia 1941 r. jest aktywny dla organizacji.

W tych dniach oskarżony w towarzystwie Koniecznego odwiedził również wspomnianego już Stepczyńskiego, aby odebrać od niego fotokopie, które pochodziły od firm Foto-Stewner, w której zatrudniony był Stepczyński. Firma [Foto-]Stewner wykonywała dla zakładów DWM ważne prace fototechniczne. Stepczyński oświadczył, że przez osoby pośredniczące jest w stanie załatwić próbki materiałów z zakładów DWM.

Koniecznemu poszukiwał osób godnych zaufania, które mogłyby wykonywać fałszywe stemple dla organizacji. Gdy od oskarżonego usłyszał, że Polki Czesława i Krystyna Kapela pracują w fabryce stempli w Poznaniu, chciał, aby oskarżony nakłonił obie do wykonywania fałszywych stempli dla organizacji. Oskarżony próbował namówić je do współpracy, ale bezskutecznie. W celu sporządzenia fałszywych papierów Konieczny pozostawił oskarżonemu różne formularze in blanco kolei wschodniej w Warszawie, ze stemplami nagłówkowymi i okrągłymi. Zostawił też zdjęcia paszportowe agentów Janusza Koniecznego i Polaka Balcerowicza. Dokumenty miał wykonać „Krzysztof”. Na polecenie Koniecznego oskarżony ukrył stemple w więźbie dachu w szopie w elektrowni, a formularze ukrył w szafie kuchennej w swoim mieszkaniu. W dalszym ciągu przechowywał materiał wywiadowczy Koniecznego: dwa

¹⁷⁷ Julian Euchaust (1909–1945), buchalter. Mieszkaniec Poznania. Żołnierz OWZJ. Aresztowany, oskarżony w sprawie Przybeckiego, Tyrakowskiego i Bąka. W kwietniu 1943 r. osadzony w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Mauthausen (nr więźnia 28786), gdzie zmarł.

¹⁷⁸ Benon Tyrakowski (1908–1986), pracownik HCP, w czasie wojny DMW, żołnierz OWZJ, aresztowany w lipcu 1942 r., przewieziony do Berlina, sądzony w styczniu 1943 r., następnie osadzony w Zuchthaus Rawitsch (Rawicz).

rosyjskie pisma ulotne, trzy zdjęcia lotnicze i mały przewodnik dla podróżnych po Poznaniu. Polską mapę sztabu generalnego i film ukrył w termosie, a instrukcje „Związku Jaszczurczego” za gazometrem.

14.02.1942 r. Konieczny w towarzystwie Wojciechowskiego, po raz ostatni odwiedził oskarżonego. Ten wręczył mu fotokopie i raporty, które otrzymał w międzyczasie od Stepczyńskiego. Przekazał też jeden lub kilka zapalników, które pochodziły z zakładów DWM, a które otrzymał od Jarmaczyka. Oprócz tego raportował o jego dalszych doniesieniach, które brzmiały następująco: Dla zakładów DWM położono nowe kable i w sieci kablowej zostały przedsięwzięte różne ulepszenia. Zostało poprowadzone 46 pociągów z gazem bojowym do Wilna.

Oskarżony otrzymał od Wojciechowskiego 50 marek na zamówienie półrocznej prenumeraty „Ostdeutschen Beobachter”¹⁷⁹ i kupno kilku książek dla Koniecznego.

Krótko po tym spotkaniu organizacja została wykryta. Stepczyński spodziewał się zatrzymania, więc przekazał oskarżonemu na przechowanie zebrany materiał, w szczególności filmy, jak również aparat fotograficzny Koniecznego. Na początku marca 1942 r. oskarżony zaczął szukać nowej kryjówki – przyniósł rzeczy palaczowi Władysławowi Przybylskiemu, u którego zostały one później znalezione.

Pod koniec stycznia albo na początku lutego 1942 r. oskarżony zwerbował do współpracy zatrudnionego w wojskowym parku weterynaryjnym pracownika magazynowego Polaka Bąka¹⁸⁰. Otrzymał od niego po pewnym czasie kartkę, na której były wymienione znajdujące się w parku weterynaryjnym kremy według nazwy i celu zastosowania. Nie zdążył jednak przekazać jej Koniecznemu, gdyż został zatrzymany. Notatki i informacje ukryte w mieszkaniu, względnie w gazometrze, żona oskarżonego usunęła przed jego zatrzymaniem. Oskarżony próbował uniknąć zatrzymania ukrywając się. W areszcie tymczasowym

¹⁷⁹ „Ostdeutscher Beobachter” [„Wschodniemiecki Obserwator”] – („Organ der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei”) – niemieckojęzyczny dziennik wydawany w okupowanym Poznaniu od 1 listopada 1939 r. do 20 stycznia 1945 r.

¹⁸⁰ Franciszek Bąk.

używał do wysyłania grypsów dzbana na wodę – próbował zbudować korzystną dla siebie linię obrony. Oprócz zmarłego w międzyczasie Jarmaczyka większość wspomnianych Polaków została skazana przez Senat w oddzielnych postępowaniach.

III.

Oskarżony potwierdził co prawda powyższy stan faktyczny, w szczególności opisane spotkania z wspomnianymi osobami, ale zaprzecza, że wiedział o działalności Napieralskiego w zakazanej polskiej organizacji wywiadowczej. Był przekonany, że informacje potrzebne są do przesiedlenia Polaków. Dopiero po aresztowaniu Napieralskiego zaczął podejrzewać, że należał do nielegalnej organizacji. Podczas spotkania z Jarmaczykiem ten mówił tylko o gazie świetlnym, który jest rozsyłany w butlach gazowych, jak również o 68 000¹⁸¹ zmontowanych w koszarach w Poznaniu czołgach. To miał opowiedzieć innemu mężczyźnie, który przybył z Warszawy. Ponieważ pierwszą wiadomość uważał za nieszkodliwą, drugą za nieprawdziwą, bez wątpliwości przekazał je Koniecznemu. Miał wprowadzić służyć jako pośrednik w przekazywaniu wiadomości, do uzgodnionego spotkania jednak nigdy nie doszło.

Przy pierwszych odwiedzinach Napieralskiego i Koniecznego spalił wręczone mu pismo z napisem „służba wywiadowcza” bez czytania, ponieważ uznał je za niebezpieczne. Domyślał się, że Konieczny i jego stronnicy pracują dla nielegalnej służby wywiadowczej, jednak nie wiedział, że byli w „Związku Jaszczurczym”.

Przy drugiej wizycie prosił Koniecznego, żeby więcej do niego nie przychodził. Wskutek groźby, że odmowa będzie kosztować jego i jego krewnych głowę, nie wycofał się z działalności. Werbując nowych ludzi chciał uwolnić się od Koniecznego, ale ich samych nie informował o celu ich pracy i wykorzystaniu wiadomości – Echaust nawet powiedział, że nie powinien Koniecznemu dostarczać materiału. Również od Tyrakowskiego nie chciał odbierać materiału.

Przed Bożym Narodzeniem 1941 r. w 8 rewirze policji w Poznaniu

¹⁸¹ Dane nieprawdopodobne.

zgłosił posterunkowemu¹⁸² Scheuringowi, że w kawiarni na Starym Rynku 3 zatrzymują się poszukiwani przez policję komuniści. Miał przy tym na myśli Koniecznego, Wojciechowskiego i Stepczyńskiego, na których chciał donieść. Wspomniał, że jeden (Konieczny) nosi czapkę kolejarską i odznakę ze swastyką. Scheuring polecił mu ich obserwować. Swoje doniesienie u Scheuringa kilkakrotnie powtarzał, raz nawet namawiał go do zatrzymania Koniecznego w jego, oskarżonego, mieszkaniu. Scheuring odrzucił ten pomysł, uzgodnili miejsce spotkania w mieście. Oskarżony przyszedł tam z Koniecznym, jednak Scheuring nie pojawił się.

O ile jego obecne zeznanie różni się od wcześniejszego, zostało nieprawidłowo zaprotokołowane. Tego rodzaju podań, jakie są zawarte w protokołach przesłuchania postępowania wstępnego, nie robił. Podczas ówczesnych przesłuchań zapomniał powiedzieć o swoim doniesieniu do Scheuringa. Zdaniem sądu oskarżony w przebiegły, głupio bezczelny sposób usiłuje zaprzeczyć każdemu obciążającemu go faktowi, ale uwikłany jest w spore sprzeczności. Jasne i przekonujące zeznanie asystenta kryminalnego¹⁸³ Staudmeiera, który prowadził pierwsze dochodzenia, dowodzi, że oskarżony początkowo zaprzeczał jakimkolwiek związkom z organizacją „Związek Jaszczurczy”. Potem jednak ze względu na zeznania innych, które jednoznacznie potwierdzały jego współpracę, przyznał się do niej. Dzięki jego zeznaniom przesłuchujący dowiedzieli się wielu nowych rzeczy na temat działalności członków „Związku Jaszczurczego”. Konfrontacja z oskarżonym potwierdziła wiele. Protokoły zostały sporządzone według podań oskarżonego przy pomocy tłumacza. Według zeznań Staudmeiera nie zawierały jednak niczego, czego oskarżony by nie powiedział. Zostały potem oskarżonemu przetłumaczone co do słowa i przez niego potwierdzone oraz podpisane. W ocenie Senatu świadek Staudmeierem ma rację twierdząc, że oskarżony na początku powiedział prawdę, a jego obecne, różniące się wyznanie, należy ocenić tylko jako próbę obrony. Pierwsze wyjaśnienia pokrywają się również z wcześniejszymi zeznaniami Koniecznego i Napieralskiego. Na podstawie podań oskarżonego w związku

¹⁸² Polizeioberwachtmeister.

¹⁸³ Kriminalassistent.

z zeznaniem świadka Staudmeiera oraz wyników postępowania dochodzeniowego przeprowadzonego na podstawie § 60 wojskowego kodeksu postępowania karnego Senat uważa wyżej stwierdzony stan faktyczny za udowodniony.

Z zeznań świadka Scheuringa wynika ponadto, że oskarżony nie złożył u niego tego rodzaju doniesienia, jak twierdzi. Na oskarżonym, jako miejskim urzędniku, ciążył obowiązek utrzymania w porządku lamp 8. rewiru policyjnego oraz ich zgaszenia podczas alarmu. Służba prowadziła go zatem często do rewiru policyjnego i umożliwiała powierzchowną znajomość z funkcjonariuszem policji. Zgodnie z zeznaniem świadka, zimą 1941 r. oskarżony poinformował go po niemiecku, że jeden Polak poszukiwany przez policję zatrzymał się w Poznaniu. Jego twierdzenia były jednak tak mgliste i nic nie mówiące, że świadek uznał to tylko za dążenie oskarżonego, by w służalczy sposób wkraść się w łaski Policji.

Gdyby oskarżony wymieniał jakiegokolwiek konkretne nazwiska, podawał wiarygodne opisy osób albo gdyby pokazywał powierzony mu materiał, w szczególności instrukcje i przechowywane dla Koniecznego przedmioty, jak np. stempel i teczki, świadek niezwłocznie złożyłby meldunek swojemu przełożonemu. To wykluczone, żeby funkcjonariusz policji w takim przypadku nie podjąłby działania. Scheuring nie widział jednak powodu do działania, co oznacza, że wersja oskarżonego również w tym punkcie w zasadzie nie odpowiada prawdzie.

Można przypuszczać, że przez rzekomy meldunek oskarżony chciał wystarać się o rodzaj reasekuracji u niemieckiej policji. To przedsięwzięcie musiało jednak, nawet gdyby faktycznie doszło do szczerego doniesienia – co według Senatu nie miało miejsca – już dlatego spełznąć na niczym, ponieważ oskarżony aż do lutego 1942 r. był aktywny w organizacji.

IV.

[...]

Podpisani Neumann Musshoff dr Lorenzen Schroth
jednocześnie za urlopowanego pułkownika Röhrsa

Prezes
Sądu Wojennego Rzeszy
jako zwierzchnik sądowy
StPL (RKA) III 516/42

Berlin, 29 czerwca 1943 r.

Zarządzenie o zatwierdzeniu.

Zatwierdzam wyrok.

Wyrok należy wykonać.

podpisany

[Max] Bastian

admiral

Źródło: AIPN Gd, 47/7/1 s. 128–136, mps.

Protokoły przesłuchań świadków
przed Główną Komisją
Badania Zbrodni Hitlerowskich
w Polsce

Protokół przesłuchania świadka [Nr 1]

Dnia 9.02.1971 r. w Poznaniu [...]

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Pelagia Bigosińska z domu Pieczyńska.

Imiona rodziców: Jan i Katarzyna z domu Ossowska.

Data i miejsce urodzenia: 16.10.1912 r. Dziekanowice, powiat Gniezno [...]

Stosunek do stron: siostra poszkodowanych Jana i Czesława Pieczyńskich oraz [kuzyn]ka poszkodowanego Edmunda Koniecznego.

W chwili wybuchu II wojny światowej mieszkałam razem z moim bratem Janem Pieczyńskim, ur. 8.12.1908 r w Dziekanowicach, powiat Gniezno, synem Jana i Katarzyny w Gnieźnie przy ulicy Poznańskiej nr 12. Ulica ta obecnie nazywa się Łaskiego. Brat mój Jan prowadził sklep spożywczy i restaurację. Ja bratu pomagałam prowadzić sklep spożywczy. Drugi mój brat Czesław Pieczyński, ur. 10.07.1904 r. w Dziekanowicach, powiat Gniezno, syn Jana i Katarzyny zamieszkiwał wraz z rodzicami, którzy już nie żyją w Imielniku, powiat Gniezno. Rodzice moi mieli własne gospodarstwo rolne. Od 1940 r. do 1941 r. trzykrotnie odwiedzał nas mój kuzyn Edmund Konieczny, ur. w Toruniu ok. 1918–1920 r., syn Jakuba i Jadwigi. Z kuzynem rozmawialiśmy tylko o sprawach rodzinnych. Nigdy on mnie, ani moim braciom nie mówił, że jest członkiem organizacji podziemnej Związek Walki Zbrojnej. Na ten temat też nigdy z nim żeśmy nie rozmawiali. Ja oraz moi bracia Jan i Czesław Pieczyńscy w ogóle nie należeliśmy do wyżej wspomnianej organizacji podziemnej. Nie należeliśmy też do żadnej innej organizacji.

W dniu 13.12.1941 r. zostałam aresztowana razem z moim bratem Janem Pieczyńskim przez funkcjonariuszy Gestapo z Gniezna, których w ogóle nie znałam. Osadzili oni nas w więzieniu w Gnieźnie.

W dniu 17.01.1942 r. został również aresztowany drugi mój brat Czesław Pieczyński, również przez funkcjonariuszy Gestapo, których w ogóle nie znałam i osadzony w tym samym więzieniu, w którym ja przebywałam. W czasie, kiedy przebywałam w więzieniu w Gnieźnie byłam dwa lub trzy razy przesłuchiwana przez dwóch funkcjonariuszy Gestapo, których w ogóle nie znałam. Ciągłe mnie

indagowali, abym powiedziała im czym się zajmował kuzyn Edmund Konieczny. Pytali się oni też co on robił. Ja ciągle twierdziłam, że od Edmunda Koniecznego wiem tylko tyle, że pracował on w Poznaniu. Ciągle też wmawiali mi, że poza normalną pracą Edmund Konieczny zajmował się pracą konspiracyjną. Ja jednak w dalszym ciągu twierdziłam, że nic mi o tym nie wiadomo, gdyż faktycznie nie wiedziałam. W czasie przesłuchiwań byłam bita przez przesłuchujących mnie funkcjonariuszy Gestapo rękami po twarzy i bykowcem. W końcu jeden z przesłuchujących mnie funkcjonariuszy Gestapo napisał w protokole rzekomego przesłuchania mnie, że ja wiedziałam o działalności konspiracyjnej Edmunda Koniecznego i że nie doniosłam o tym Gestapo. Następnie bijąc mnie bykowcem zmusił do podpisania tego protokołu. Moi bracia byli przesłuchiwani oddzielnie. Ja nie miałam z nimi żadnego kontaktu. W więzieniu w Gnieźnie przebywałam wraz z braćmi do czerwca 1942 r., po czym przewieziono nas do Berlina i tam zostaliśmy osadzeni w więzieniu na Alexanderplatz. Do Berlina jechałam w tym samym wagonie, co moi bracia. Jednakże rozmawiać z nimi w ogóle nie mogłam. Konwojowali nas funkcjonariusze Gestapo, których nie znałam. Bracia mieli skute ręce kajdanami. Mnie rąk nie skuto. Kiedy byłam w Berlinie przesłuchiwana przez tamtejszych funkcjonariuszy Gestapo, których w ogóle nie znałam odwołałam przed nimi swoje uprzednio złożone zeznania przed funkcjonariuszami Gestapo w Gnieźnie. Odwołałam je też w czasie przesłuchania mnie przez sędziego śledczego, którego nazwiska nie znam. Bracia zostali osadzeni oddzielnie tak, że w ogóle ich nie widywałam. Po upływie około 6 miesięcy zostałam osadzona w więzieniu Alt Moabit w Berlinie. Moich dwóch braci również tam osadzono.

W dniu 13.11.1942 r. doprowadzono mnie na rozprawę przed Reichskriegsgerichtem. Rozprawa odbywała się w gmachu sądowym położonym na terenie Berlina Charlottenburga. Razem ze mną byli sądzeni moi bracia Jan i Czesław Pieczyńscy oraz Czesław Marciniak zamieszkały Gniezno, ulica Poznańska nr 4. Czesław Marciniak też nie był członkiem organizacji podziemnej Związek Walki Zbrojnej. Skład sądzący składał się z jedenastu osób. Nikogo z nich nie znałam i nie zapamiętałam sobie żadnego nazwiska. Oskarżał nas jeden prokurator, którego nazwiska nie znałam i nie zapamiętałam. Obok prokuratora siedziało jedenastu funkcjonariuszy Gestapo, których w ogóle nie znałam. Wśród tych

funkcjonariuszy siedział jeden z Gniezna, który mnie przesłuchiwał, ale jego nazwiska też nie znam. Naszymi obrońcami byli dwaj adwokaci, których nazwisk sobie nie zapamiętałam. Braciom zarzucano szpiegostwo. Również Czesław Marciniak oskarżony został o szpiegostwo. Mnie natomiast oskarżono o to, że wiedziałam o działalności szpiegowskiej moich braci i Koniecznego i nie doniosłam o tym Gestapo. W rozprawie brał też udział tłumacz. Jak się nazywał, tego nie wiem. Bracia moi Jan i Czesław nie przyznawali się do zarzucanego im czynów. Również Czesław Marciniak i ja nie przyznaliśmy się do zarzucanych nam czynów. Bracia moi zeznawali w języku niemieckim [...] ja dokładnie ich zeznań nie znam. Również Czesław Marciniak zeznawał w języku niemieckim. W każdym razie do niczego się nie przyznawali. Nie pamiętam, czy bracia moi i Marciniak mówili na rozprawie, że w śledztwie bito ich i torturowano. W pewnym momencie wprowadzono na salę jako świadka Edmunda Koniecznego.

Edmund Konieczny zeznał między innymi, że Jan i Czesław Pieczyńscy i Czesław Marciniak nie należeli do żadnej organizacji podziemnej i że on ich nie wciągał do takiej organizacji. Ponadto [...] że ja nie wiedziałem o tym, iż jest on członkiem organizacji podziemnej. Wobec takiego zeznania złożonego przez Edmunda Koniecznego przewodniczący składu sądzącego odczytał jego zeznania złożone w śledztwie. Treść tych zeznań tłumaczył zaraz tłumacz. [...] że odczytał on między innymi, iż Edmund Konieczny będąc przesłuchiwany w śledztwie zeznał, że moi bracia Jan i Czesław Pieczyńscy oraz Czesław Marciniak byli członkami organizacji podziemnej Związek Walki Zbrojnej i w związku z tym przedsięwzięli działalność szpiegowską przeciwko Niemcom oraz w różny inny sposób działali na szkodę Niemiec. Ponadto przewodniczący odczytał, że Konieczny w śledztwie podał, iż ja wiedziałam o tym wszystkim i nie zgłosiłam do Gestapo. Po odczytaniu tych wyjaśnień Edmund Konieczny w dalszym ciągu twierdził, że złożone przez niego wyjaśnienia w śledztwie są nieprawdziwe, gdyż bracia moi i Czesław Marciniak nie należeli do żadnej organizacji podziemnej, ani też nie trudnili się szpiegostwem, a ja o niczym nie wiedziałam. Wówczas wszyscy hitlerowcy obecni na sali wybuchnęli śmiechem, nie wyłączając prokuratora i sędziego. Żadnych innych świadków nie słuchano. Zaznaczam jeszcze, że kiedy Edmund Konieczny zeznawał na naszej rozprawie

w charakterze świadka był już uprzednio skazany na karę śmierci. Prostuje – Edmund Konieczny był sądzony po nas i to z inną grupą. Dowiedziałam się po pewnym czasie, już dziś nie pamiętam od kogo, że Edmunda Koniecznego skazano na karę śmierci. Po 20-minutowej naradzie komplet nas sądujących ogłosił, że brat mój Jan Pieczyński i Czesław Pieczyński oraz Czesław Marciniak skazani zostali za szpiegostwo na karę śmierci. Mnie od stawianego mi zarzutu uniewinniono. Jednakże kiedy odprowadzono mnie do celi otrzymałam pismo do przeczytania, z którego wynikało, że zostałam skierowana do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Kto podpisał to pismo, tego już dziś nie pamiętam. Bracia moi Jan i Czesław Pieczyńscy zostali straceni przez ścięcie dnia 5.01.1943 r., prostuję 8.04.1943r. w Brandenburgu. Czesław Marciniak został ulaskawiony przez Hitlera i karę śmierci zamieniono mu na ciężkie więzienie, które odbywał w Brandenburgu. W więzieniu tym zmarł, wskutek wycieńczenia i bicia.

O Edmundzie Koniecznym nic więcej nie jest mi wiadomo.

Dodaję jeszcze, że kiedy odbywała się przeciwko nam rozprawa po złożeniu przeze mnie wyjaśnień oraz po złożeniu wyjaśnień przez moich braci i Marciniaka przewodniczący kompletu sądującego odczytał wszystkie nasze wyjaśnienia złożone w śledztwie. Nie pamiętam już, jakie wyjaśnienia złożyli bracia i Marciniak w czasie śledztwa, których treść odczytał przewodniczący. Bracia moi do niczego się nie przyznali. Również nie przyznał się do żadnych zarzutów Czesław Marciniak, tak jak i ja. Moich wyjaśnień złożonych przed funkcjonariuszami Gestapo w Gnieźnie nie odczytano, a tylko te, które złożyłam przed sędzią śledczym. Przed sędzią nie przyznałam się do zarzutu mi stawianego. Kiedy przebywałam w więzieniu w Gnieźnie na chwilę mogłam porozmawiać z moim bratem Janem. Mówił mi, że był strasznie bity i torturowany przez przesłuchujących go funkcjonariuszy Gestapo. Z Czesławem nie miałam możliwości rozmawiać. W czasie, gdy prowadzono mnie na rozprawę wchodząc po schodach w pewnym momencie zetknęłam się z Edmundem Koniecznym. Zdążył on mi powiedzieć, co następuje: „Tobie się nic nie stanie, nie obawiaj się”. Ja mu na to odpowiedziałam „Coś ty zrobił z moimi braćmi”. Wówczas on strasznie załamał się i powiedział, że obciążył braci dlatego, że był strasznie bity i torturowany. W czasie przesłuchiwania mnie przez funkcjonariuszy Gestapo w Gnieźnie wmawiali mi, że ja wiem o Edmundzie Koniecznym ponieważ

Seweryn Lubiński powiedział im, że ja jestem poinformowana o tej sprawie. Mówili mi też, że Seweryn Lubiński ps. „Ryszard” wprowadził Edmunda Koniecznego do organizacji podziemnej Związek Walki Zbrojnej. Lubiński Seweryn powiedział im, że Edmund Konieczny jest członkiem tej samej organizacji działającej przeciwko Niemcom. Wówczas Edmund Konieczny został aresztowany latem 1942 r. w jednym z lokali Berlina.

Lubiński Seweryn mieszkał w Gnieźnie przy ulicy Żuławiej.

Kiedy przebywałam w więzieniu na Alexanderplatz pewnego dnia weszło do mojej celi dwóch funkcjonariuszy Gestapo i zapytali mi się, czy chcę się widzieć z Lubińskim Sewerynem, a ja odpowiedziałem, że nie chcę się z nim widzieć, gdyż nic mnie z nim nie łączyło. Wówczas otworzyły się drzwi od mojej celi i stanął w drzwiach Lubiński ubrany po cywilnemu. W każdym razie nie przyszedł on jako więzień. W ogóle do mnie się nie odezwał. Przypuszczam, że to był tylko pretekst i że funkcjonariuszom Gestapo chodziło o pokazanie mojej osoby Lubińskiemu. Wszystko wskazywało na to, że Seweryn Lubiński był prawdopodobnie agentem Gestapo. W 1945 r. spotkałam Seweryna Lubińskiego na ulicy w Gnieźnie. Od tego czasu nigdy więcej już go nie widziałam.

Stwierdzam, że moi bracia Jan i Czesław Pieczyńscy oraz Czesław Marciniak zostali skazani na karę śmierci przez Reichskriegsgericht w Berlinie tylko i wyłącznie na podstawie wyjaśnień Edmunda Koniecznego złożonych w śledztwie przed Gestapo. Skazano ich niewinnie, gdyż ani bracia, ani Marciniak nie byli członkami organizacji podziemnej Związek Walki Zbrojnej, jak również nie należeli do żadnej innej organizacji. Nie trudnili się w ogóle szpiegostwem [...]

Protokół przesłuchania świadka [Nr 2]

Dnia [...] października 1971 r. w Gdyni [...]

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Helena Neumann¹.

Imiona rodziców: Andrzej i Anastazja.

Data i miejsce urodzenia: 12.10.1919 r. w Ostrowite, pow. Nowe Miasto Lubawskie [...]

W czasie okupacji hitlerowskiej mieszkałam w Gdyni przy obecnej ul. Kalksztajna nr 14. Pracowałam w kawiarni Caffé-Berlin [...]onej przy obecnej ulicy 10-Lutego w Gdyni. Pracowałam tam w charakterze bufetowej. Treuhendlerem tych kawiarni był SS-man Horst Dera urodzony w Gdańsku mający wówczas lat około 30 lub 40. Od różnych osób dowiedziałam się, że ma obecnie zamieszkiwać w Hamburgu. Do kawiarni, w której ja pracowałam przychodził nieraz Stefan Henzel mieszkaniec Gdyni. Byłam jego narzeczoną. Pewnego dnia w 1940 r. lub 1941 r. Stefan Henzel powiedział mi, że należy do organizacji podziemnej. Jaką nazwę ta organizacja podziemna posiadała, tego już dzisiaj nie pamiętam, ale wydaje mi się, że nosiła nazwę Związek Walki Zbrojnej. Powiedział on mi też, że ośrodkiem wywiadu tej organizacji było mieszkanie jego matki Heleny Henzel zamieszkałej wówczas przy Placu Grunwaldzkim nr 18. Organizacja ma swój zasięg nie tylko na teren Gdyni, ale i na terenie całego Pomorza. Stefan Henzel poprosił mnie, abym pomagała mu w działalności wywiadowczej. Ja na to wyraziłam zgodę, skontaktowałam go z Polakiem nazwiskiem Schultz Leon zatrudnionym w Deutschwehrke w Gdyni. Schultz miał informować Henzela o ruchach łodzi podwodnych i wykonywanych pracach w fabryce, w której pracował. Poza tym Schultz miał dostarczać Stefanowi Henzelowi wszelkich informacji o naprawach uszkodzonych statków i łodzi podwodnych oraz szkice i rysunki dokonywanych napraw i uszkodzeń. Poza tym przechowywałam mikrofilmy, które mi dostarczał Stefan Henzel. Stefan Henzel wszelkie

¹ Helena Neuman z domu Barczak (1919–2011). Narzeczoną Stefana Henzela. Aresztowana 21.04.1942 r.

informacje dokumenty lub filmy przekazywał do Warszawy bądź osobiście, bądź przez łącznika. Nazwiska i imienia łącznika nie pamiętam. Henzel Stefan mówił mi pewnego dnia, że Edmund Konieczny został prawdopodobnie aresztowany i że jest „wsypa” organizacji, gdyż czuje, że jest obserwowany przez agentów Gestapo. Powiedział mi też, że Konieczny Edmund był łącznikiem pomiędzy Gdynią i Warszawą. W dniu 11.04.1942 r. dowiedziałam się od ojca Stefana Henzela, który już nie żyje, że jego żona Helena Henzel i jego syn zostali aresztowani przez funkcjonariuszy Gestapo i że przebywają w gmachu Gestapo na Kamiennej Górze. Dowiedziałam się też, że w tym samym dniu zostali aresztowani Kałek Czesław, Sauer Marian, Tomanek zam. Gdynia-Grabówek, a po 10 dniach Leon Schultz pochodzący z Chojnic lub z powiatu chojnickiego. Zamieszkiwał jednak w Gdyni przy ul. Czerwonych Kosynierów – Leśnictwo. W dniu 21.04.1942 r. zostałam aresztowana przez funkcjonariuszy Gestapo z Berlina, Rogalę, którego imienia nie pamiętam i funkcjonariusza Gestapo z Gdyni Lange Alberta Jakuba. Aresztowali mnie w domu i zawieźli do gmachu Gestapo mieszczącego się na Kamiennej Górze w Gdyni. W gmachu Gestapo na Kamiennej Górze przebywałam tylko jeden dzień. Tam zostałam tylko wstępnie rozpytana na temat znajomości ze Stefanem Henzelem i Schultzem Leonem oraz z Heleną Henzel. Powiedziałam, że te osoby znam. Pytano mnie również, czy te osoby należą do organizacji podziemnej, odpowiedziałam im, że nie wiem. Na korytarzu spotkałam Leona Schultza, który dał mi znak ręką, abym go nie zdradziła. Następnego dnia funkcjonariusze Gestapo Rogala i Lange Albert przewieźli mnie do gmachu Gestapo w Gdańsku. Tam przebywałam tylko jeden dzień. Przesłuchiwana nie byłam. Dołączono mnie do transportu odjeżdżającego do Berlina. Razem ze mną jechało 12 osób. Spośród tych osób zapamiętałam sobie Stefana Henzela, Helenę Henzel, Czesława Kałka, Mariana Sauera, Halinę Strzelecką zam. obecnie w Gdyni, nieżyjącą już matkę Haliny Strzeleckiej nazwiskiem Stiwnens z Gdyni i Surowską, której imienia nie pamiętam, pochodzącą z Warszawy. Pozostałych osób nie rozpoznałam. Do Berlina konwojowali nas funkcjonariusze Gestapo z Gdańska, których nazwisk nie znałam. Kiedy przybyliśmy na stację kolejową w Berlinie przybyło jeszcze tam 6 funkcjonariuszy Gestapo, wśród których był Stein. Następnie zostaliśmy przewiezieni więźniarką do gmachu Gestapo mieszczącego się na

Aleksanderplatz. Tam nas fotografowano i robiono odciski palców. Byłam przesłuchiwana przez funkcjonariusza Gestapo z Berlina Steina. W czasie przesłuchiwań pytał on mi się, czy znam członków organizacji podziemnej działającej w Gdyni i w Warszawie. Dawałam mu odpowiedzi negatywne. Twierdziłam, że żadnego członka organizacji podziemnej, o którą mu chodziło nie znałam i nie znam. Mówiłam tylko, że Stefan Henzel był moim narzeczoną i z tego tytułu poznałam jego matkę Helenę Henzel. Nie powiedziałam natomiast, że Stefan Henzel i jego matka byli członkami organizacji podziemnej. Nikogo z członków organizacji podziemnej nie wydałam. W czasie przesłuchań nie byłam bita ani też torturowana. Przesłuchujący mnie funkcjonariusz Gestapo Stein również mnie nie bił ani nie torturował. Po przesłuchaniu zostałam osadzona w więzieniu mieszczącym się w Berlinie – Charlottenburgu. Byłam jeszcze trzykrotnie przesłuchiwana przez funkcjonariuszy Gestapo i po ostatnim przesłuchaniu z braku dowodów zwolniono mnie do domu. Z więzienia zwolnił mnie funkcjonariusz Gestapo Stein. Ze słyszenia od różnych osób dowiedziałam się po pewnym czasie, że zostali skazani na karę śmierci i ścięci Stefan Henzel, Kałek Czesław, Sauer Marian i Tomanek. Natomiast Helena Henzel, którą skazano na karę śmierci została ułaskawiona i karę tę zamieniono jej na 5 lat obozu. Nazwisk pozostałych osób, które zostały ścięte nie znam. W gmachu Gestapo w Berlinie widziałam Langa Alberta Jakuba [...]

Protokół przesłuchania świadka [Nr 3]

Dnia 15.11.1971 r. w Gdyni [...]

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Helena Neumann.

Imiona rodziców: Andrzej i Anastazja.

Data i miejsce urodzenia: 12.10.1919 r. w Ostrowite, pow. Nowe Miasto Lubawskie [...]

W uzupełnieniu uprzednio złożonych przeze mnie zeznań stwierdzam, co następuje:

Leon Szulc został skazany przez Najwyższy Sąd Wojenny w Berlinie na karę śmierci. Czy karę tę wykonano – nie wiem. Surowska Janina, która razem ze mną jechała transportem do Berlina nie była członkiem ZWZ, lecz zamknięto ją z innych powodów. Znała ona Eljaszewicza Andrzeja, któremu udało się zbiec przed Gestapo. W każdym razie nie została ona stracona, gdyż po wojnie widziałam ją w Gdyni. Ma ona obecnie zamieszkiwać prawdopodobnie w Warszawie. Ze słyszenia od różnych osób dowiedziałam się, że Edward Konieczny miał pochodzić z Torunia, a mieszkał przypuszczalnie w Warszawie. Edward Konieczny chodził w mundurze kolejowym i był łącznikiem między Warszawą a Stefanem Henzelem [...]

Protokół przesłuchania świadka [Nr 4]

Dnia 15.11.1971 r. w Gdyni [...]

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Halina Wanda Strzelecka².

Imiona rodziców: Artur i Ludwika.

Data i miejsce urodzenia: 18.12.1918 r. Konstancja, Kutno [...]

Podczas okupacji hitlerowskiej mieszkałam wraz ze swym mężem Stanisławem Strzeleckim, zmarłym w 1964 r. i z moją matką, zmarłą w 1957 r., w Gdyni. Mąż mój należał do organizacji podziemnej, której nazwy nie znam. Ja do tej organizacji nie należałam. Również do niej nie należała moja matka. Często pomagałam mojemu mężowi fotografować różne tajne dokumenty, dotyczące niemieckich urzędzeń wojskowych. Filmy te odbierał między innymi Konieczny Edward i wywoził je do Warszawy. Skąd pochodził Edward Konieczny, tego nie wiem. Jeździł on również do Berlina i innych miast niemieckich. W jakim celu on tam jeździł, tego nie wiem. W nocy z 10 na 11.04.1942 r. zostałam razem z moją matką aresztowana w naszym mieszkaniu przez funkcjonariuszy Gestapo, których w ogóle nie znałam. Mąż mój w tym czasie przebywał na wsi pod Włocławkiem. Zostałam z matką doprowadzona do gmachu Gestapo na Kamiennej Górze w Gdyni. Już w dniu 11.04.1942 r. zostałyśmy przewiezione do Gdańska i osadzone w areszcie Gestapo. Siedziałam w odrębnej celi i z matką się nie widywałam. Byłam przesłuchiwana przez funkcjonariuszy Gestapo między innymi na okoliczności, gdzie przebywa mój mąż. Ja w ogóle nie wiedziałam, gdzie mój mąż wówczas przebywał. Dlatego też choćby nawet bito mnie nie mogłabym jego miejsca pobytu podać. Przy końcu kwietnia lub na początku maja 1942 r. przewieziono mnie do Berlina. Razem ze mną jechało około 12 członków ZWZ, a w tym Helena Neumann z Gdyni, Helena Henzelowa

² Halina Wanda Strzelecka (1918–1993), ur. 18 grudnia w Cukrowni Konstancja pow. kutnowski. Aresztowana 11.02.1942 r. w Gdyni pod zarzutem niedoniesienia władzom okupacyjnym o przynależności do organizacji OWZJ swojego męża i innych. W 1943 r. osadzona w niemieckim obozie koncentracyjnym Ravensbrück, gdzie poddawana była eksperymentom pseudomedycznym.

z Gdyni, Stefan Henzel z Gdyni oraz kilku mężczyzn, których nazwisk nie znałam. Wiem tylko, że wśród nich było dwóch lub trzech muzyków. Transportem jechała również moja matka. Osadzono nas wszystkich w areszcie Pol[izei] präsidium mieszczącym się w Berlinie – Charlottenburgu, ul. Kaiser [...] 1. Byłam przesłuchiwana przez funkcjonariuszy Gestapo w Berlinie, ale nazwisk ich w ogóle nie znam. Po upływie około dwóch miesięcy przewieziono nas do więzienia w Alt Moabit w Berlinie. Tam otrzymałam akt oskarżenia. Jaki prokurator go podpisał tego nie pamiętam. Zarzucono mi w akcie oskarżenia, że chociaż wiedziałam o przynależności do organizacji podziemnej Edwarda Koniecznego i Andrzeja Eliaszewicza nie doniosłam o tym władzom niemieckim. Zaznaczone też było, że jestem podejrzana o „zradę stanu”, taki sam zarzut miała moja matka. Andrzej Eliaszewicz był członkiem organizacji podziemnej Związku Walki Zbrojnych w Warszawie i zorganizował komórkę tej organizacji w Gdyni, do której należał mój mąż. Andrzej Eliaszewicz nie został aresztowany przez Gestapo i [...] się ukryć. W czasie wojny zginął w pobliżu Warszawy podczas potyczki z Niemcami. Przed aresztowaniem mąż mój dowiedział się – skąd, tego nie wiem – że Edwarda Koniecznego aresztowali funkcjonariusze Gestapo w Berlinie. Pouczył on mnie wówczas i moją matkę, co mamy zeznawać w razie aresztowania, a sam wyjechał na wieś w okolice Włocławka. Potem ukrywał się w Warszawie. Na Edwarda Koniecznego mówiono „Maksio”. Od różnych osób, których nazwisk już dziś nie pamiętam, przed aresztowaniem dowiedziałam się, że Konieczny Edward otruł się cyjankiem i że niemieccy lekarze uratowali mu życie i wówczas zaczął wydawać innych członków organizacji podziemnej, do której należał. Stwierdzam kategorycznie, że kiedy przesłuchiwano mnie w gmachu Gestapo w Berlinie, nie byłam konfrontowana nigdy z Edwardem Koniecznym. Nie konfrontowano go też z żadnym innym Polakiem. Nie był on też obecny na rozprawie przed Najwyższym Sądem Wojennym. W listopadzie 1942 r., kiedy przebywałam w więzieniu wezwano mnie do sekretariatu i jedna z urzędniczek odczytała mi pismo Najwyższego Sądu Wojennego, z którego wynikało, że jestem zwolniona i z powrotem oddana w ręce Gestapo. W więzieniu tym urodziłam dziecko. Dziecko to odebrała z więzienia moja siostra. Z więzienia tego przewieziono mnie do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, gdzie przebywałam do chwili, w której udało mi się razem z matką

wyjść z tego obozu, pod innymi nazwiskami. Pewnego dnia przewieziono mnie do gmachu, w którym prawdopodobnie mieścił się Sąd. Tam byłam przesłuchiwana przez nieznanego mi w ogóle oficera Wehrmachtu. Pokazał on mi protokół przesłuchania mnie przez Gestapo w Gdańsku. Między innymi przeczytałam w tym protokole, że przyznałam się do tego, że wiedziałam o przynależności mojego męża, Eliaszewicza i Koniecznego do organizacji podziemnej. Tymczasem, kiedy byłam przesłuchiwana w Gestapo w Gdańsku do tego się nie przyznałam, a przeciwnie twierdziłam, że nie wiedziałam o tym, iż mężczyźni ci należą do jakiegokolwiek organizacji podziemnej. Kiedy podpisywałam w Gdańsku ten protokół w ogóle mi go nie odczytano. Jak się nazywali funkcjonariusze Gestapo, którzy mnie przesłuchiwali, nie pamiętam. Ktoś z mojej rodziny mówił mi już po wyzwoleniu, że o mojego męża dopytywał się między innymi funkcjonariusz Gestapo w Berlinie nazwiskiem Standemeier. Nie zdołał on jednak, jak to już wyżej zeznałam, aresztować mojego męża. Teraz sobie przypomniałam nazwiska muzyków, których transportowano razem ze mną do Berlina, brzmiały one Marian Sauer i Czesław Kałek. Z opowiadania różnych osób, których już dziś nazwisk nie pamiętam, wiem, że wszyscy aresztowani mężczyźni i przewiezieni do Berlina zostali ścięci. Kobiety natomiast przeważnie w końcowym efekcie zostały skierowane do obozów koncentracyjnych [...]

Protokół przesłuchania świadka [Nr 5]

Dnia 26.04.1972 r. w Toruniu [...]

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Jadwiga Konieczna.

Nazwisko z domu (dla mężatek): Rutkiewicz.

Imiona rodziców: Adolf i Julianna z domu Neuman.

Data i miejsce urodzenia: 10.03.1900 r. Toruń [...]

Jestem matką Edmunda Koniecznego, urodzonego 13.05.1922 r. w Toruniu. W styczniu 1940 r. syn Edmund wyjechał do Warszawy, gdyż w Toruniu był stale poszukiwany. Wiązało się to z tym, że jeszcze jako uczeń gimnazjum im. M. Kopernika w Toruniu należał do Przysposobienia Wojskowego. Na początku wojny, we wrześniu 1939 r., brał on udział w transportowaniu Niemców toruńskich do Warszawy i za to po powrocie do Torunia został nawet zatrzymany. Zdołałam jednak wyjednać jego zwolnienie w Gestapo. To było powodem, że syn musiał wyjechać z Torunia. Natomiast ja przeprowadziłam się do Warszawy w listopadzie 1941 r. Syn Edmund nie mieszkał jednak z nami, lecz zajmował oddzielne mieszkanie, ale nie wiem gdzie.

Spotkałam go jedynie raz – w grudniu 1941 r. Ponieważ domyślałam się, że syn [prac]uje w jakiejś organizacji podziemnej, zapytałam go, co on robi. Odpowiedział jedynie, że kto inny ma się poświęcać dla Ojczyzny, jak nie młodzi, że jak go aresztują, to przynajmniej będzie wiedział, za co. Powiedział przy tym, że jego kolegę Kazimierza Kujawskiego stracono za nic, a on przynajmniej będzie wiedział [za co]. Bliższych szczegółów jednak mi nie podał i dlatego nie wiem, jaka to była organizacja podziemna, do której należał. Od tego czasu, aż do aresztowania, syna nie widziałam. W lutym 1942 r. dowiedziałam się, że syn został aresztowany przez Gestapo. Pamiętam, że w tym czasie przychodzili do naszego mieszkania funkcjonariusze Gestapo i przeprowadzili rewizję. Potem syn zaczął pisać z Berlina i podał, że został aresztowany i przebywa w Berlinie w więzieniu. Nie wiem jednak, jacy funkcjonariusze Gestapo aresztowali syna, gdyż zatrzymano go w terenie. Od syna też się nie dowiedziałam. Za co był syn aresztowany – nie wiem.

W lutym 1943 r. [...] listownie zawiadomił nas, że odbędzie się jego rozprawa przed Reichskriegsgericht w Berlinie. Do Berlina pojechałam jednak w kwietniu albo w maju 1943 r. Byłam [u ra]dcy Sądu Wojennego Rzeszy i rozmawiałam z nim na temat syna. Nazwiska tego ra[dcy] nie pamiętam, mimo, że przez długie lata je pamiętałam. Powiedział on do mnie: syn był inteligentny, tylko, że swoją inteligencję wykorzystał przeciwko Niemcom. Prosiłam go o łaskę dla syna, ale odpowiedział mi ogólnikowo, że gdyby łaskę zastosowano to ja mogłabym być bardzo zadowolona. Zapomniałam wcześniej podać, że [...] wówczas było po rozprawie i wiedziałam, że syn Edmund został skazany na karę śmierci. Wyrok został [wykonany] w dniu 18.02.1943 r. W czasie pobytu w Berlinie miałam zezwolenie na widzenie się z synem. Pamiętam, że syn był zapuchnięty na twarzy. Powiedział, żeby nie martwić się, gdyż przebywają tutaj skazańcy wszelkich narodowości. Nic bliższego o sprawie nie mówił. Jesienią 1943 r. zostaliśmy z mężem zawiadomieni – prostuję – przesłano nam rzeczy syna. Domyśliłam się wówczas, że syn nie żyje. Dopiero latem 1945 r. Czerwony Krzyż zawiadomił mnie i męża, że na cmentarzu na Powązkach znajdują się prochy syna. Mąż prochy te odebrał i wówczas otrzymał akt zgonu, z którego wynikało, że syn Edmund został stracony 20.07.[1943] r. Akt zgonu posiadam u siebie w mieszkaniu [...]

Protokół przesłuchania świadka [Nr 6]

Dnia 27.04.1972 r. w Warszawie [...]

Następnie świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko: Halina Skarżyńska-Pawlicka.

Imiona rodziców: Wincenty i Wanda.

Data i miejsce urodzenia: 28.08.1924 r. w Warszawie [...]

Podczas okupacji mieszkałam pod tym samym adresem, pod którym mieszkam obecnie, to jest w Warszawie przy ulicy Żurawiej 40 m. 9, z tym, że w czasie okupacji odcinek ulicy, przy której mieszkam nosił nazwę Żulińskiego 6.

W dniu 27.04.1942 r. udałam się do siedziby Gestapo w Warszawie przy Al. Szucha, żeby tam dowiedzieć się o los mojego narzeczonego Zenona Narojka, aresztowanego przez Gestapo kilka dni wcześniej w Warszawie, przy ulicy Czerwonego Krzyża 6. W siedzibie Gestapo przyjęta zostałam przez kilku Niemców, będących w ubraniach cywilnych. Nazwisk, ani imion tych Niemców nie znałam, za wyjątkiem jednego, który nazywał się Heinz Rühman i który, jak się później okazało, przyjechał z Berlina. Rozmawiałam z tymi Niemcami w języku niemieckim (znam język niemiecki jeszcze ze szkoły). Jeden z tych Niemców powiedział mi, że dowiem się o losach narzeczonego, a nawet go zobaczę, ponieważ pojedę razem z nim do Berlina. Z siedziby Gestapo już nie wyszłam, zostałam bowiem aresztowana. Wspomniani wyżej gestapowcy powiedzieli mi, że powodem aresztowania mnie jest udzielanie pomocy do szpiegostwa. Po aresztowaniu osadzona zostałam w celi jednoosobowej w siedzibie Gestapo, a następnego dnia rano odtransportowana zostałam pociągiem do Berlina. W tym samym przedziale wieziono do Berlina Zenona Narojka. Eskortowało nas trzech Niemców ubranych w cywilne ubrania, a wśród nich był Heinz Rühman. Do Berlina dowiezieni zostaliśmy 30.04.1942 r. Tam osadzona zostałam w więzieniu w Gestapo przy Alexanderplatz, gdzie przebywałam do września 1942 r. i byłam w tym czasie przesłuchiwana 23 razy przez różnych gestapowców. W czasie przesłuchań byłam torturowana. Między innymi przesłuchiwał mnie Rühman, który nigdy mnie nie bił. Znał on dobrze język angielski. Czasem rozmawiałam z nim po angielsku. Zenon Narojek również osadzony został

w więzieniu w Gestapo w Berlinie. Miałam nawet z nim trzy razy widzenie pod pozorem konfrontacji. Załatwił mi to właśnie Heinz Rühman. Podczas widzeń w więzieniu w Berlinie, Zenon Narojek podawał mi grypsy, w których między innymi wymieniał nazwiska niektórych osób aresztowanych do tej samej sprawy, ale obecnie nie pamiętam tych nazwisk.

Z więzienia przy Alexanderplatz przeniesiona zostałam do więzienia Alt Moabit, gdzie przebywałam przez cały wrzesień. Tam też przebywał mój narzeczony Zenon Narojek. Od października 1942 r. do marca 1943 r. przebywałam na terenie Berlina w więzieniu Charlottenburg. Z więzienia tego kilka razy byłam zabierana do Sądu i przesłuchiwana przez prokuratora Generała Speckhardta³. W dniu 20.11.1942 r. odbyła się rozprawa sądowa przeciwko mnie i dziewięciu innym osobom. Oprócz mnie i Zenona Narojka oskarżeni byli Stefan Hensel, Bruno Niedenz⁴, Paul Schulz, Johann Tomanek, Czesław Kałek, Marian Sauer, Helena Hensel, Stanisław Czerwik. Rozprawa zakończona została wyrokami skazującymi wszystkich oskarżonych, przy czym osiem osób (za wyjątkiem mnie i Heleny Hensel) skazanych zostało na karę śmierci przez ścięcie. Ja skazana zostałam na trzy lata zaostzonego obozu karnego. Przewodniczącym składu sądzącego był Admirał Bastian.

W sierpniu, poprawiam w kwietniu 1943 r. przewieziona zostałam do Witten-Anen k/Dortmundu, gdzie pracowałam w fabryce zbrojeniowej. Ostatecznie na podstawie próśb mojej matki, sąd zmienił uprzedni wyrok, zmniejszając mi karę o 11 miesięcy. Jednakże do domu nie zostałam zwolniona, lecz osadzono mnie w obozie Ravensbrück, gdzie przebywałam do 2.02.1945 r. Stamtąd przetransportowana zostałam do obozu w Belsenbergen. Przebywałam tam do zajęcia tegoż obozu przez wojsko angielskie.

Wyrok śmierci na Zenonie Narojku wykonany został w lipcu 1943⁵ r.

Jeżeli chodzi o Mirosławę Koc (nie wiem, gdzie mieszkała) to wiem, że aresztowana została na terenie Berlina i że skazano ją, wcześniej niż mnie, na karę śmierci. Od strażniczek więziennych wiem, że jej wyjaśnienia

³ Wyższy radca Sądu Wojennego dr Speckhardt.

⁴ Był sadzony w innej sprawie. Wyroku nie odnaleziono.

⁵ 2.07.1943 r.

w śledztwie dały początek aresztowania dużej ilości członków organizacji Związku Walki Zbrojnej. Mirosława Koc była przyjaciółką Haliny Koniecznej, która stale mieszkała w Berlinie. Strażniczki więzienne mówiły mi, że wyrok śmierci na Mirosławie Koc został wykonany.

Czy wykonany został wyrok śmierci na Halinie Koniecznej – nie wiem.

Co do Stanisława Eute⁶ (nie miał on nogi) wiem tylko tyle, że był on szefem jednej z placówek Związku Walki Zbrojnej.

Został on skazany na karę śmierci i wyrok wykonano. Eute pochodził z Warszawy. Gdzie mieszkał, nie wiem.

Henrykę Veith, mówiono na nią Nina, poznałam na terenie więzienia w Berlinie. Przebywałam z nią nawet w jednej celi. Była ona członkiem Związku Walki Zbrojnej i współpracowała z Zenonem Narojkiem. Pochodziła ona chyba z Warszawy. Miała ona wykształcenie prawnicze, ale faktycznie była aktorką, o ile się nie mylę, na Wołyniu. Adresu miejsca zamieszkania jej w Warszawie, nie potrafię podać. Na pewno została ona stracona, ponieważ wzięto ją z celi, w której ja przebywałam na wykonanie wyroku śmierci. Nie potrafię powiedzieć, w jakich okolicznościach Veith została aresztowana i przez kogo.

Ja członkiem Związku Walki Zbrojnej nie byłam, lecz pomagałam w działalności konspiracyjnej Zenonowi Narojkowi [...]

⁶ Stanisław Jeute.

Niemiecko-polski
słowniczek nazw miejscowości

Brenkhausen – Tulce
Dietfurt – Żnin
Dirschau – Tczew
Gotenhafen – Gdynia
Guben – Gubin
Hermannsbad – Ciechocinek
Hesternes – Jastarnia
Johannisgarten – Imielenko
Leslau – Włocławek
Lyck – Elk
Nordheim – Strzyżewo Kościelne
Poggenburg – Żabikowo
Posen-Lenzingen – Poznań-Junikowo
Rawitsch – Rawicz
Schieratz – Sieradz
Wronke – Wronki

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu – Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek w Toruniu.

OPRACOWANIA, WSPOMNIENIA

J. Adamska, *Polacy w Zuchthaus Brandenburg (Havel) Görden* [w:] *Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*, 1996, nr 1.

S. Bojemski, *Nim Hitler runie śmierć komunie! Wywiad antykomunistyczny Narodowych Sił Zbrojnych pod okupacją niemiecką w latach 1942–1945*. Warszawa 2018.

S. Bojemski, L. Żebrowski, *Wywiad i kontrwywiad Narodowych Sił Zbrojnych w dokumentach*, Warszawa 2022.

S. Bojemski, L. Żebrowski, *Wywiad i kontrwywiad Narodowych Sił Zbrojnych we wspomnieniach i archiwaliach*, Warszawa 2022.

B. Chrzanowski, *Działalność Związku Jaszczurczego Narodowych Sił Zbrojnych na Pomorzu Gdańskim w latach okupacji hitlerowskiej* [w:] *Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych*, 1990, z. V.

B. Chrzanowski, *Ekspozytura „Zachód” Wywiadu Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy i Narodowych Sił Zbrojnych na Pomorzu w latach 1939–1945* [w:] *Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego 1944–1956*, red. L. Żebrowski, Warszawa 2019.

B. Chrzanowski, *Ginęli za Polskę... Represje niemieckie wobec pomorskiej Ekspozytury „Zachód” Oddziału II Organizacji Wojskowej Związek Jaszczurczy w latach 1942–1943* [w:] *Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*, 2003, nr 3/4.

B. Chrzanowski, *Ludzie „podziemia” w Zuchthaus Brandenburg* [w:] *Przeszłość i Pamięć. Biuletyn Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa*, 1996, nr 1.

B. Chrzanowski, *Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy* [w:] *Encyklopedia ruchu narodowego. Organizacje, wydarzenia, pojęcia*, red. K. Kawęcki, Warszawa 2020.

B. Chrzanowski, *Organizacja Wojskowa Związek Jaszczurczy na Pomorzu. Nieznany dokument gestapo – protokół przesłuchania Andrzeja Eljaszewicza – pracownika Ekspozytury „Zachód” Oddziału II OW ZJ* [w:] *Zapiski Historyczne*, 2015, z. 2.

B. Chrzanowski, *Związek Jaszczurczy i Narodowe Siły Zbrojne na Pomorzu w latach 1939–1947. Nieznane karty pomorskiej konspiracji*, Toruń 1997.

Działalność podziemia narodowego w latach 1944–1956, red. L. Żebrowski, Warszawa 2019.

Encyklopedia konspiracji wielkopolskiej 1939–1945, red. M. Woźniak, Poznań 1998.

Gniezno i ziemia gnieźnieńska. Walka o wolność narodową i społeczną 1918–1945 pod red. J. Topolskiego i B. Polaka. Gniezno 1978.

M. Gruszczyński, *Stanisław Leon Jeute „Cezary”*. Warszawa 2021.

Inspektorat Ziem Zachodnich ZJ i NSZ – materiał dostarczył kpt. Zapora [w:] *Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych*, Chicago 1961, z. 1.

K. Kaczmarek, *Wywiad Narodowych Sił Zbrojnych wobec konspiracji komunistycznej (do wybuchu Powstania Warszawskiego). Zarys problematyki* [w:] *Polska Partia Robotnicza, Gwardia Ludowa/Armia Ludowa na ziemiach polskich 1942–1944/1945*, red. K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2013.

K. Komorowski, *Konspiracja pomorska 1939–1947. Leksykon*, Gdańsk 1993.

K. Komorowski, *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa 2000.

K. Komorowski, *Z dziejów obozu narodowego na Pomorzu w latach 1939–1944*, [w:] *Wojskowy Przegląd Historyczny*, 1992, nr 1.

W. J. Muszyński, *Duch młodych. Organizacja Polska i Obóz Narodowo-Radykalny w latach 1934–1944. Od studenckiej rewolty do konspiracji niepodległościowej*, Warszawa 2011.

Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych, red. P. Szucki, Warszawa 1994.

P. Resel, *Ukochali Polskę bardziej niż życie. Historia rodziny Węgierskich w Łodzi* [w:] *Biuletyn IPN. Pismo o najnowszej historii Polski*, 2021, nr 11.

Z. Siemaszko, *Narodowe Siły Zbrojne*, Londyn 1982.

R. Sierchuła, *Działalność wojskowych organizacji konspiracyjnych obozu narodowego w Wielkopolsce w latach 1939–1949* [w:] *Narodowe Siły Zbrojne. Materiały z sesji naukowej poświęconej historii Narodowych Sił Zbrojnych*, red. P. Szucki, Warszawa 1994.

R. Sierchuła, *Formacje wojskowe Narodowej Demokracji w Wielkopolsce w l. 1939–1949* [w:] *Życie i Myśl*, 1996, nr 4.

R. Sierchuła, *Historia człowieka myślącego. Lech Karol Neyman (1908–1948). Biografia polityczna*, Warszawa 2013.

Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej 1939–1945, t. 1–7, Toruń

Słownik uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939–1945, Warszawa 1988.

L. Teresiński, *O działalności Sądu Wojennego Rzeszy w okresie II wojny światowej* [w:] *Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni hitlerowskich w Polsce*, 1972, nr 4.

J. Tomaszewicz, *Antysemityzm gospodarczy między pozytywizmem a rasizmem 1876–1941. Szkic z historii idei* [w:] *Między pozytywizmem a nacjonalizmem. Przemiany kultury polskiej w latach 1886–1918*, red. M. Gloger, Warszawa 2017.

Toruński słownik biograficzny, t. 5, Toruń 2007.

Wywiad i kontrwywiad polskiego podziemia narodowego w latach 1941–1947. Wybór dokumentów, Warszawa 2019.

Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego przeciwko Niemcom i komunistom w latach 1940–1945, red. W. J. Muszyński, Warszawa 2019.

Wywiadowcza i kontrwywiadowcza działalność podziemia narodowego 1944–1956, red. L. Żebrowski, Warszawa 2019.

Kpt. Zapora, *Okręg Pomorski ZJ i NSZ [w:] Zeszyty do historii Narodowych Sił Zbrojnych*, Chicago 1962, z. 2.

B. Ziółkowski, *Polskie Podziemie na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej w latach 1939–1945*, Toruń 2008.

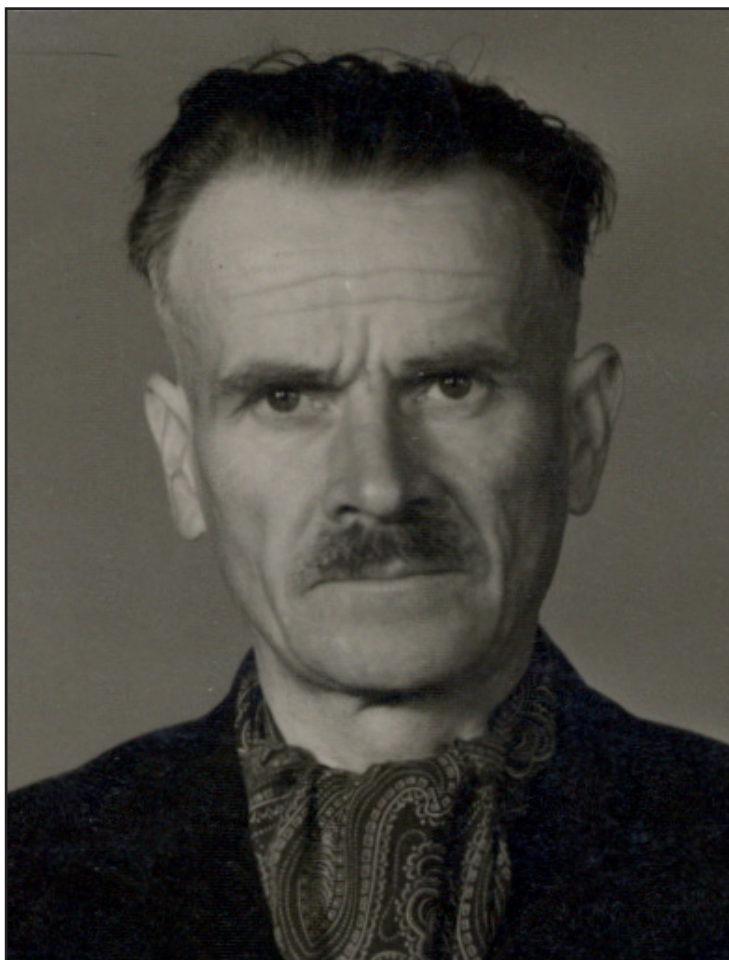
<https://arolsen-archives.org/pl>

<http://www.e-kartoteka.net/pl>

www.lexikon-der-wehrmacht.de

<http://www.straty.pl>

„Jaszczurkowcy”
na zdjęciach



Michał Andrzejewski



Monika Dymka



Bronisława Fischer



Marceli Gonia



Małgorzata Gostomska



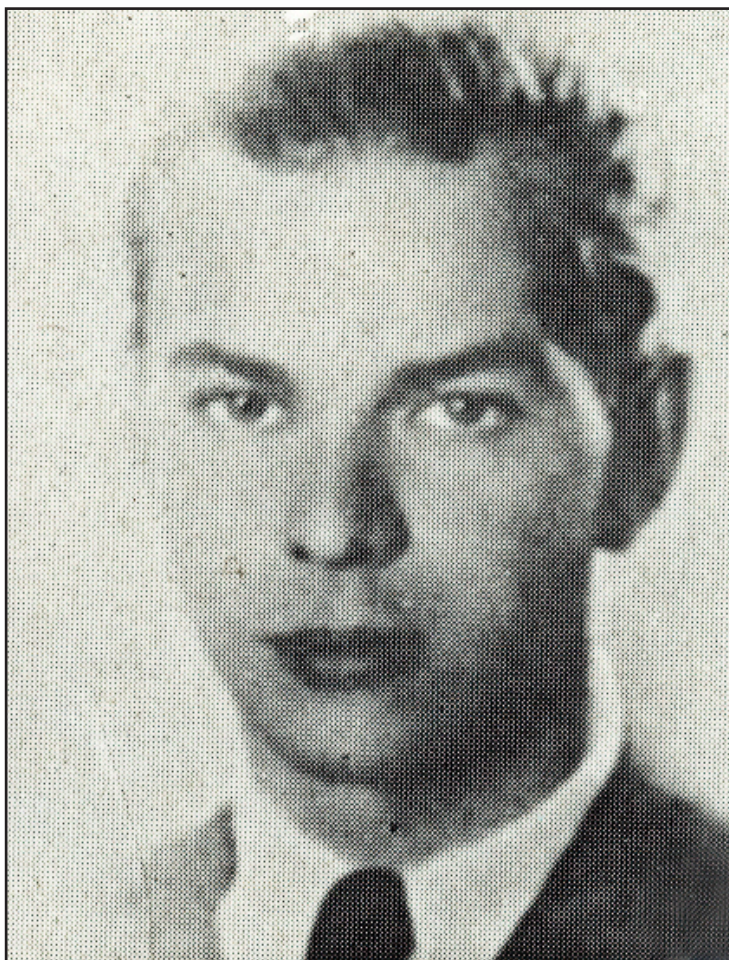
Mieczysław Hancyk



Stefan Hensel



Bernard Hofmański



Stanisław Jeute



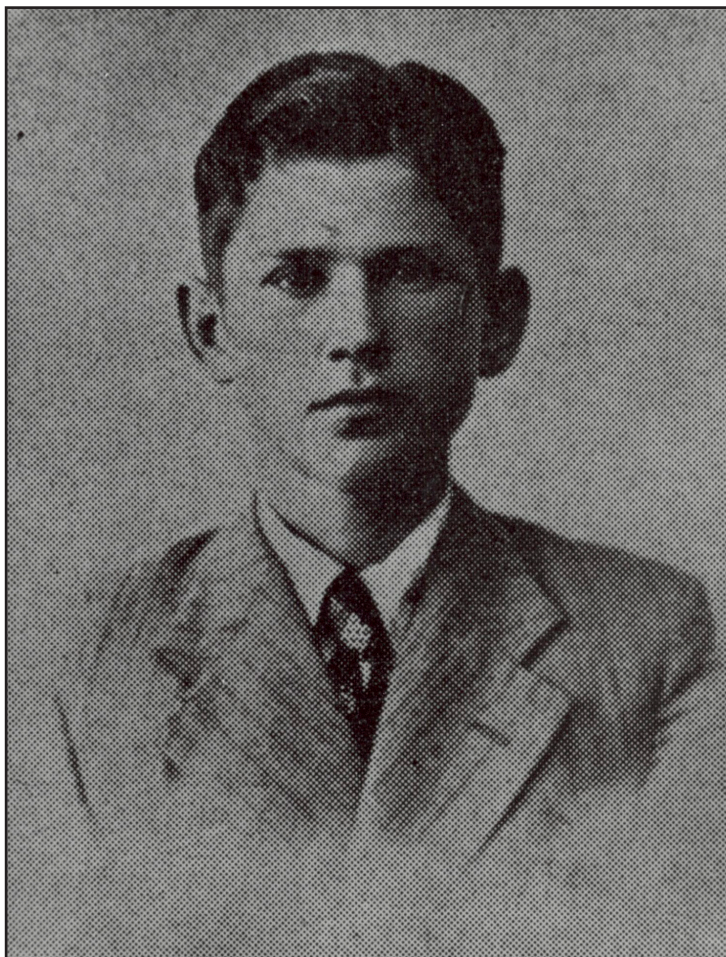
Czesław Kałek



Edmund Konieczny



Halina Konieczna



Janusz Konieczny



Czesław Marciniak



Zbigniew Mizera



Leon Mucha



Helena Neuman



Arnold Nierzwicki



Jan Pieczyński



Włodzimierz Stepczyński



Bogusław Szczepanik-Dzikowski



Stanisław Strzelecki



Witold Trąbski



Wanda Węgierska



Bogusław Świętopełk Wojciechowski



Andrzej Wójcik



Henryka Veith



Jerzy Zarębski

